

P. 9. 786 Chm Arch.

KULTURA

Szkice • Opowiadania • Sprawozdania

PARYŻ

V-ty Numer krajowy

1953



• *«La Culture» • Revue mensuelle •*

POŁOŻENIE KOŚCIOŁA W POLSCE

• **Organizacje młodzieży •**

Podręczniki szkolne dla dzieci i młodzieży

KULTURA

Szkice • Opowiadania • Sprawozdania

PARYŻ Lipiec – Juillet 1953

INSTYTUT



LITERACKI

POŁOŻENIE KOŚCIOŁA
W POLSCE
i
SPRAWY MŁODZIEŻY

PRACA ZBIOROWA

zorganizowana przez Ośrodek Badań Europy Środkowej
(6, Quai d'Orléans, Paris-IV^e)

pod redakcją

Stanisława Gryziewicza, Jana Jodzewicza,
Leonarda Rudowskiego i Wojciecha Zaleskiego



P. 9. 786 Anw. Arch

IMPRIME EN FRANCE

Imprimerie RICHARD, 24, rue Stéphenson, Paris (18^e)

Położenie Kościoła w Polsce

I. WSTĘP

Analiza obecnego położenia Kościoła w Polsce jest niezmiernie trudna. Problem jest bardzo rozległy i skomplikowany, a materiał jakim rozporządzamy — niedostateczny jako podstawa analizy.

Największą jednak trudnością, jaką musi pokonać autor, jest ustrzeżenie się przed niebezpieczeństwem łatwych ocen i wniosków. Szczególną odmianą tego niebezpieczeństwa jest niepełne uświadomienie sobie faktu, że Kościół znalazł się dzisiaj w Polsce w sytuacji zupełnie wyjątkowej. Że problemy, jakie stanęły dziś przed Kościołem i katolikami, są problemami bez precedensu. Że w ogniu walki muszą być dziś szukane nowe drogi i nowe rozwiązania.

Tymczasem do budowy ocen autora, który pisze poza Krajem, mimo woli wkradają się elementy odmiennej rzeczywistości, diametralnie różnej od dzisiejszej rzeczywistości w Polsce. W ocenach sytuacji w Polsce skłonni jesteśmy używać obrazu porównawczego — tego co mogło by lub powinno by być — który jest jakby środkiem w metodzie oceny postępowania hierarchii i katolików świeckich w Polsce. Do tego obrazu podświadomie wprowadzamy elementy, który biorą swój początek w analogii albo z rzeczywistością przedwojenną albo z rzeczywistością na Zachodzie, w której żyjemy. Otóż nie ulega wątpliwości, że wpływ tego rodzaju analogii prowadzi do deformacji kryteriów i w konsekwencji do fałszywej oceny sytuacji Kościoła w Kraju, problemów jakie przed nim stają i rozwiązań, które są podejmowane.

W ocenach położenia Kościoła w Polsce, jakie spotykamy na Zachodzie, wysuwane jest czasami twierdzenie, że Kościół nie jest prześladowany.

Prosimy wszystkich czytelników o nadsyłanie swych uwag, uzupełnień, ewentualnie dodatkowych materiałów, dotyczących zamieszczonych w tym numerze prac.

W wypadku, gdy taka opinia wypowiedana jest w dobrej wierze, opiera się ona na błędnych przesłankach. Walka z religią nie przybrała charakteru masowych, brutalnych gwałtów. Nie ma profanacji i zamykania kościołów i masowych egzekucji księży. Księża są więzieni, katowani i skazywani na śmierć. Takie prześladowania duchowieństwa przybrały już bardzo duże rozmiary i wzmagają się stale. Lecz reżim komunistyczny ukrywa istotne powody prześladowań, pozorując je różnymi pretekstami, które mają rzekomo świadczyć, że fakty te nie są walką z Kościołem i religią.

Tendencję reżimu komunistycznego w Polsce do wykazywania, że nie ma prześladowania Kościoła, podtrzymuje propaganda komunistyczna na Zachodzie, która, niestety, potrafi niekiedy docierać do czasopism neutralnych i obiektywnych lub quasi-neutralnych i quasi-obiektywnych. To już jest zła wola.

W rzeczywistości Kościół w Polsce jest prześladowany we wszystkich dziedzinach jego misji i posłannictwa. Walkę z Kościołem i religią prowadzi się wszędzie: w przedszkolu i w szkole, na wyższych uczelniach, w pracowni artysty i intelektualisty, w każdym miejscu pracy, wypoczynku i rozrywki człowieka. Prowadzi ją cały aparat państwowy i partyjny, wszystkie organizacje zawodowe i społeczne, które z reguły uzależnione są od partii komunistycznej, stanowiąc organ tzw. transmisji woli partii do mas. Prowadzi się ją przy pomocy środków propagandy, jak teatr, film, prasa, książki itp. oraz przy pomocy przymusu, jak odpowiednie dekryty i terror. W tej walce reżim posiada wszystkie materialne środki ataku, Kościół — nie ma żadnych materialnych środków obrony.

Olbrzymi autorytet Kościoła w społeczeństwie i przywiązanie do religii są równocześnie siłą Kościoła. Reżim jest znienawidzony, jako ekspozytura okupanta i narzuconego poglądu na świat, który jest obcy tradycji, kulturze, umysłowości i wierzeniom Polaków.

Na tle tej nierówności szans *niematerialnych* istniały jeszcze pewne możliwości rokowań Kościoła z państwem komunistycznym. Kościół korzystał z tych możliwości dla obrony życia religijnego i żywego słowa swej nauki.

Ocalenie podstaw i treści działalności Kościoła było celem w próbach szukania *modus vivendi* z państwem komunistycznym. Cel ten zarazem określał granice dopuszczalnego dla Kościoła kompromisu.

II. ROLA KOŚCIOŁA

Spośród krajów satelickich Polska posiada sytuację szczególną. Z ogólnej liczby 50 milionów katolików, w jedenastu krajach, okupowanych przez Rosję, ok. 23 mil. przypada na Polskę. A więc, prawie połowa wszystkich katolików za żelazną kurtyną

na skupiona jest na ziemiach polskich. Pod względem ilości katolików Polska przed wojną stała na drugim miejscu w Europie. Ustępowała jedynie Włochom, a praktykujących katolików posiadała znacznie więcej niż Francja. Dziś ilość katolików w Polsce jest mniej więcej cztery razy większa niż w Czechosłowacji czy na Węgrzech. Dane te świadczą o sile Kościoła w Polsce z punktu widzenia ilościowego. Ale to nie jest najistotniejsze, choć bardzo ważne.

Mimo, że Kościół w Polsce należy do najmłodszych w Europie, bowiem jego istnienie sięga zaledwie tysiąca lat, miał w swej historii poważne osiągnięcia, które świadczą o jego wewnętrznej żywotności. Niezmiernie ważnym wkładem w rozwój uniwersalnego Kościoła była np. Unia Wschodnia, która dała Kościołowi ponad 5 milionów nowych członków, a więc około dwa razy tyle co wszystkie inne unie w historii Kościoła i 1/3 ilości wierznych pozyskanych dla Kościoła przez wszystkie misje na całym świecie. Tak więc, Kościół w Polsce to nie drobny fragment, a jedna z istotnych naw struktury uniwersalnego Kościoła.

Dopiero w Polsce rewolucja komunistyczna stanęła wobec zwartego świata wiary i tradycji katolickich. Nie stało się to ani w Rumunii ani w Bułgarii, krajach o przeważających tradycjach prawosławnych. Nie stało się to ani na Węgrzech, które posiadają głębokie podziały religijne i gdzie ponadto pozycja Kościoła była osłabiona przez historyczną łączność z monarchią habsburską. Ani też w Czechosłowacji, gdzie obok dawnych tradycji husyckich reform, Kościół napotykał nieraz na opory z powodu jego dawniejszych powiązań z centralistycznym rządem monarchii austro-węgierskiej. W przeciwieństwie do tych krajów, rozwój Kościoła w Polsce szedł równolegle z rozwojem narodu i stanowił zawsze — a zwłaszcza po rozbiorach — ważny czynnik spójni narodowej i duchowej, zachowując swoją niezależność i równoległość w stosunku do organizacji państwa¹⁾.

W ciągu 20 lat niepodległości żywotność Kościoła była duża. Świadczy o tym choćby ilość duchownych świeckich, która wzrosła o 1/4, a zakonników — o 2/3. Dzięki bardzo zdolnym przywódcom, głównie Kardynałowi Hlondowi, jednemu z najmłodszych i najbardziej postępowo myślących członków Kolegium Kardynalskiego swoich czasów, organizacja Kościoła w Polsce, ujęta w nowe formy, stwarzała podstawę jedności wołało scentralizowanego kierownictwa spoczywającego w rękach Prymasa i Sekretariatu Episkopatu, który działał w wielu ważnych zagadnieniach jako jedno solidarne kolegium, a nie oddzielnie poprzez poszczególnych biskupów diecezjalnych, zwłaszcza we wszystkich sprawach dotyczących stosunków pomiędzy

1) Z tej wyjątkowej pozycji Kościoła w Polsce Polacy zdają sobie sprawę; porównaj:

Rozważania wstępne. „Życie i Myśl”, Nr 1/2, Poznań, 1950.

St. Stomma i Jerzy Turowicz. *Eksperyment polski.* „Tygodnik Powsteczny”, Nr 5(359), Kraków, luty 1952.

Kościółem i państwem. Okoliczność ta miała duże znaczenie po wojnie w układaniu się stosunków pomiędzy reżimem komunistycznym a Kościołem. Jedną z wielkich zasług Kardynała Hlonda była restytucja znaczenia Prymasostwa jako czynnika jednolitości Kościoła.

Ale nie tylko pod względem prawnego-organizacyjnym był Kościół przed wojną w fazie postępu. Życie religijne także zdobywało nowe dziedziny aktywności, dochodząc do takich szczytów, jak „szaleństwo Boże” O. Maksymiliana Kolbe, Franciszkanina, który zmarł śmiercią męczeńską w obozie koncentracyjnym Oświęcimiu (1941 r.). Dziś O. Kolbe jest powszechnie czczony i wysuwany do beatyfikacji. Założone przez niego w 1927 r. osiedle Niepokalanów, klasztor-fabryka, zatrudniająca około 900 zakonników, stało się jednym z największych ośrodków apostołatu prasy na świecie. Jeden z jego periodyków („Rycerz Niepokalanej”) miał nakład dochodzący do miliona, a pismo codzienne („Mały Dziennik”) drukowano w ilości 320 tys. egzemplarzy. Ale może najbardziej charakterystyczne jest dążenie Niepokalanowa do swego rodzaju „podboju” duchowego świata. Filia Niepokalanowa powstała w Japonii. W Nagasaki wychodził japoński „Rycerz Niepokalanej” (65 tys. nakładu w piątym roku istnienia), prowadzony przez 23 zakonników z Niepokalanowa. Godny uwagi jest fakt, że zakonnikom japońskiego Niepokalanowa władze amerykańskie powierzyły rozdawnictwo darów zorganizowanej przez siebie — po wojnie atomowej — pomocy dla Japonii. Te sprawy są istotne dla lepszego zrozumienia postawy katolików w dzisiejszej Polsce; dają one wytłumaczenie tak często podkreślanej roli misyjnej w stosunku do komunizmu.

Przed wojną w Polsce wychodziło około 250 periodyków katolickich. 80 seminariów duchownych pracowało nad wychowaniem nowego pokolenia księży. Istniały cztery wydziały teologiczne na uniwersytetach państwowych i Katolicki Uniwersytet w Lublinie, odpowiednik belgijskiego Louvain czy holenderskiego Nijmegen. Uniwersytet w Lublinie stawał się coraz ważniejszym katolickim ośrodkiem intelektualnym. Z niego wyszło wielu dzisiejszych przywódców katolickich, włącznie z Kardynałem Wyszyńskim, wychowankiem tegoż uniwersytetu.

Z takim oto kapitałem wszedł Kościół w Polsce w okres wojny, w której poniósł straty ogromne. Trzech biskupów zmarło w obozach koncentracyjnych, 584 księży — wśród nich wszyscy kanonicy i profesorowie seminarium w Pelplinie — zostało rozstrzelanych, 1.263 zmarło w obozach koncentracyjnych. Ogólnie biorąc, zginęło około 18 % duchowieństwa. Prasa katolicka została zniszczona.

Mimo niemieckich straszliwych prześladowań Kościół wyszedł z wojny zwycięsko, może nawet silniejszy niż kiedykolwiek. Wzmógł się jego wpływ duchowy. Po wojnie Kościoły wypełnione były po brzegi. Wszystkie warstwy społeczne stały przy Kościele i dawały mu swoje poparcie. Biskupi stali się rzeczywistymi

duchowymi i moralnymi przywódcami. To jest bardzo ważne dla zrozumienia komunistycznej taktyki w Polsce. Po wojnie Kościół w Polsce był naprawdę siłą.

W 1945 r. w Polsce nie było społeczeństwa — było „rozdeptane mrowisko”²⁾. Masy rozproszonych, bezdomnych ludzi szukały punktów oparcia. W rekonstrukcji życia społecznego Kościół odegrał ważną rolę. Powrót Kardynała Hlonda nie tylko dał hierarchii biskupiej mądrego kierownika, ale także wśród ludności — beznadziejnie wyczerpanej i zawiedzionej wynikami wojny — wywołał przypływ nadziei i otuchy. „Kościół jest nauczycielem narodu — mówił ludności warszawskiej Kardynał Hlond — przewodnikiem w doli i niedoli, autorytetem w każdej sytuacji. Ten Kościół wskaże także współczesności opatrność — wy przelaz z wszechświatowych wstrząsów moralnych i pokus w nowe czasy”³⁾.

Prymas Hlond sprawował swe rządy, zdając sobie doskonale sprawę z ogromu trudności, jakie czekają Kościół w państwie o ustroju komunistycznym. Znając siłę Kościoła, z nadzieją i ufnością patrzył w przyszłość.

„Twórcza wiara nie zawiedzie, nie zamieni się w ból zwątpienia” — pisał w swoim ostatnim liście noworocznym. — „Nawet gdyby noc zapaść miała nad kulturą europejską w Polsce i jej niepokonanej stolicy, nie zamilknie cześć Boża, nie zamrze wśród zmartwychwstania. I nie ustanie remont dusz. Będziemy dalej odgruzowywać serca, rozorywać ugory życia, zdzierać zaćmy myślowe. Wśród burzy, która dziejom nowe koryto złoży, będziemy kształtować człowieka wierzącego, wspartego na Bożym przykazaniu... Nowych czasów nie pojmujemy jako grobu ducha, lecz jako wyzwolenie człowieka z jarzma grzechu. Pragniemy przeżyć tajemnicę wybrania Polski, jako godzinę nawiedzenia Pańskiego. Wierzymy, że przez Polskę spełni się Miłosierdzie Boże nad chorym kontynentem”⁴⁾.

Około 7 milionów Polaków z ziem wschodnich i centralnych przesiedliło się na Ziemię Odzyskaną, które po wojnie były rumowiskiem. Ludność oddawała się w opiekę księżom i zawiązywała nowe gminy wiernych pod kierunkiem Administratorów Apostolskich.

Problem biedy był przerażający. Można przyjąć, że co drugi człowiek w Polsce wskutek wojny stracił wszystko, włącznie z mieszkaniem. Do walki z tą ludzką nędzą stanęła organizacja pomocy biednym „Caritas”, kierowana przez biskupów i wspierana pomocą zagraniczną, głównie darami amerykańskimi. Praca „Caritasu” była „dopelnieniem wiary”, miała swój styl ewangeliczny. Na tle powojennej nędzy „tygodnie miłosierdzia” były

2) L. Małecki. *Uwagi wótrnego emigranta*. „Kultura”, Nr 29, Paryż, 1950.

3) Kardynał Hlond. *Do kobiet Warszawy*. „Tygodnik Warszawski”, Nr 28(35), Warszawa, lipiec 1946.

4) Kardynał Hlond. *List Noworoczny*. „Przegląd Powszechny”, Nr 1 (670), Warszawa, styczeń 1948.

kursami praktycznej miłości bliźniego i narodowej solidarności, szkołą zmysłu społecznego i odpowiedzialności za losy Rzeczypospolitej. Kościół dawał oparcie duchowe, odrodzenie moralne, ale także pierwszą pomoc materialną. Kościół dokonał w Polsce olbrzymiego dzieła miłosierdzia.

Do odbudowy życia umysłowego przystąpiono natychmiast po ukończeniu wojny. Katolicki Uniwersytet w Lublinie został otwarty jak tylko Niemcy opuścili miasto. Ogromne straty wśród intelektualistów wyrównano ludźmi nowymi w zadziwiająco szybkim tempie. Powstała też natychmiast prasa katolicka. „Tygodnik Powszechny” w Krakowie jest pismem katolickim, nie mającym sobie równego przed wojną nie tylko z punktu widzenia głębi duchowej i poziomu intelektualnego, ale także — i to jest może najbardziej charakterystyczne — pod względem niezmiernie szerokiej tematyki poruszanych problemów. Świadczy to o ogromnym rozroście zainteresowań, co ilustruje choćby tytuł jednego z zasadniczych artykułów: „Nic co polskie nie jest nam obojętne”. Jest to wypowiedź programowa zespołu redakcji, odcinającego się od „absentyzmu katolickiego”, tworzenia czegoś w rodzaju emigracji wewnętrznej, nie uznawania konkretności życia polskiego⁵⁾.

Po wojnie Kościół wszedł w okres wielkiej aktywności, zarówno w dziedzinie czysto religijnej jak i religijnego oddziaływania na życie społeczne i umysłowe. Okres prześladowań niemieckich wyzwolił nowe sily, otworzył perspektywy, które dały zupełnie nowe spojrzenie na istotę Kościoła i jego rolę jako społecznego kierownika życia. Nieżyjący już O. Konstanty Michalski, b. więzień obozu niemieckiego, znakomity profesor filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego i jeden z intelektualnych przywódców grupy „Tygodnika Powszechnego”, może najlepiej określił istotę tej przemiany:

„Jako cechę zasadniczą naszego życia religijnego z doby obecnej należy uznać to, że rozumiało się głębiej niż kiedykolwiek ideę mistycznego Ciała Chrystusowego i tego wszystkiego, co się z nią łączy. Łączy się z nią myśl o powszechnym kapłaństwie i myśl o obowiązującej nas postawie społecznej w rozumowaniu i całej działalności... Nikt w Kościele nie otrzymuje kapłaństwa dla siebie, lecz dla innych... Służy innym prezbiter ilekroć rozdaje sakramenty, spełnia Najświętszą Ofiarę i liturgicznie się modli lub modlitwom liturgicznym przewodniczy. Służy sobie, lecz z biegiem czasu coraz więcej służy innym każdy wierny, gdyż i jego obowiązuje charakter kapłański chrztu do postawy społecznej, obowiązuje go do tego, by społecznie myślał, żeby działał jako członek wielkiego mistycznego organizmu a nie jako odosobniona monada”⁶⁾.

Wobec prawdziwego wybuchu nowej żywotności Kościoła wśród hierarchii biskupiej, wśród duchowieństwa, wśród świeckich — nie można popełniać tego błędu, by ograniczać sprawy

5) „Tygodnik Powszechny”, Nr 38(392), wrzesień 1952.

6) Ks. Konstanty Michalski, *Między heroizmem a bestialstwem*. Kraków, 1949, str. 261.

życia Kościoła w Polsce wyłącznie do obrony przed ateistycznym komunizmem. Kościół, jedyna zorganizowana społeczność, nie wywodząca swego istnienia z licencji państwowej, ale posiadająca własne źródło bytu, chwycił problemy, które narzucała nowa rzeczywistość, rozwiązywał je, dawał myśli kierujące ludziom wówczas, gdy byli straszliwie zawiedzeni, nie wiedząc na kogo mogą liczyć, ku czemu wybiegać myślą w przyszłość. Po przeciwnej stronie — garść wychowanych w Moskwie komunistów, którym pod osłoną Czerwonej Armii dane było zorganizować reżim państwowy, oparty na założeniach materialistycznego poglądu na świat, godzącego w istotę Kościoła.

Nowy reżim zabrał się do zwalczania Kościoła w sposób stopniowy, powolny, niezmiernie przemyślany, systematyczny i ze znajomością psychologii ludzkiej.

III. ZERWANIE KONKORDATU

Pierwszym celem reżimu było odosobnienie Kościoła przez odcięcie mu łączności z Rzymem. Dlatego rząd powziął jednostronną uchwałę (w dn. 12 września 1945 r.), której treść została opublikowana w prasie, o nieuznawaniu Konkordatu⁷⁾.

W Państwie Polskim podstawę prawną Kościoła stanowiła Konstytucja i na jej zasadzie (art. 114) zawarty w dn. 10 lutego 1925 r. Konkordat⁸⁾. Przepisy Konstytucji z dn. 17 marca 1921 r., dotyczące Kościoła, obowiązywały po wojnie aż do wejścia w życie nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dn. 22 lipca 1952 r. Stan bezkonkordatowy nie mógł być więc uważany za zgodny z wymaganiami prawa państwowego. Ponadto jednostronne zerwanie godziło także w zasadę prawa międzynarodowego o konieczności uprzedniego przeprowadzenia rokowań przy wypowiedaniu umów „wieczystych”, bowiem Konkordat zawarty został na czas nieograniczony. Sytuację komplikował brak stosunków dyplomatycznych między reżimem komunistycznym a Stolicą Apostolską.

Jako powód zerwania podano naruszenie przez Watykan art. IX Konkordatu, według którego żadna część Rzeczypospolitej nie mogła zależeć „od biskupa, którego siedziba znajdowałaby

7) „Osservatore Romano”, Rzym, 25 wrzesień 1945.

8) *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r.* Dz. U.R.P. Nr 44, z dn. 1 czerwca 1921, poz. 267; Art. 114:

„Wyznanie rzymsko-katolickie, będące religią przeważającą większości narodu, zajmuje w Państwie naczelną stanowisko wśród równouprawnionych wyznań. Kościół Rzymsko-Katolicki rządzi się własnymi prawami. Stosunek Państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm”.

się poza granicami Państwa Polskiego''. Złamaniem tego przepisu miał być fakt nominacji przez Papieża podczas wojny dwóch niemieckich administratorów w diecezjach polskich, okupowanych przez Niemców, w szczególności dla zarządu diecezją chełmińską i gnieźnieńsko-poznańską. Istotnie, biskup Splett został administratorem diecezji chełmińskiej, ale jako biskup gdański rezydował w obrębie polskiego obszaru kościelnego (art. III Konkordatu). O. Breitinger, również Niemiec, nie został administratorem diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej, lecz administratorem dla ludności niemieckiej z uwagi na szczególne potrzeby pracy Kościoła wśród Niemców w czasie wojny⁹⁾. Przy nominacji tych administratorów-Niemców nie uległa zawieszaniu jurysdykcja żadnego z polskich biskupów, podczas gdy po wojnie, z chwilą nominacji polskich administratorów na Ziemiach Odzyskanych, uległa zawieszeniu władza wszystkich biskupów niemieckich na tych terytoriach.

Istotna przyczyna zerwania Konkordatu leżała gdzie indziej. Było nią nieuznanie przez Watykan rządu komunistycznego oraz postanowienia samego Konkordatu, które ustalały zarząd polskiego Episkopatu nad czterema prowincjami kościelnymi leżącymi poza linią Curzona: dwie prowincje kościelne łacińskie w Wilnie i we Lwowie oraz prowincja greko-katolicka i arcybiskupstwo obrządku ormiańskiego we Lwowie.

Na ziemiach wschodnich (mniej więcej połowa przedwojennego obszaru Polski z 8 milionami katolików i 4 milionami prawosławnych), anektowanych przez Rosję, Kościół został całkowicie zniszczony; wszystkich biskupów usunięto siłą, a z tych wiadomości, które przenikają, wiadomo tylko, że pozostała na miejscu mała garstka heroicznym księżom, którzy dalej pełnią swe posłannictwo. Jest to jedna z najbardziej dotkliwych strat, zadanych Kościołowi w ostatnich czasach.

Zerwanie Konkordatu nie oznaczało jednak, że reżim komunistyczny zupełnie zaniechał myśli o nawiązaniu stosunków ze Stolicą Apostolską. Zmierzała do tego celu późniejsza, nieoficjalna i nieudana, misja Ksawerego Pruszyńskiego w Rzymie.

Zerwanie Konkordatu zlikwidowało podstawy prawne stosunku Kościoła i państwa. Powstała sytuacja faktycznego rozdziału, skutkiem czego zostały także przekreślone przywileje ingerencji państwa w niektóre sprawy Kościoła, przyznane w Konkordacie. Powojenne zmiany organizacyjno-kościelne, jak np. nominacje wielu nowych biskupów, utworzenie na ziemiach zachodnich pięciu administracji apostolskich z prawami diecezji, kierowanych przez administratorów apostolskich, złączenie (*ad personam*) arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i arcybiskupstwa warszawskiego, umożliwiające obranie Warszawy za faktyczną

9) Ks. St. Wawryn. *Sprawy Kościoła*. „Przegląd Powszechny”, Nr 6 (675), czerwiec 1948.

rezydencję Prymasa i w ten sposób zwiększenie jego oddziaływania na kierownictwo sprawami Kościoła — dokonane były bez udziału państwa¹⁰⁾.

Anormalność tego stanu rzeczy odczuwały obie strony. W listopadzie 1946 r. Bierut ostro krytykuje Kościół za „germanofilstwo Watykanu oraz nadużywanie ambony dla akcji politycznej”, nie przekreśla jednak możliwości porozumienia, uzależniając je od wyraźnego przyjęcia przez Kościół nowej rzeczywistości politycznej¹¹⁾.

Kościół również nie odrzucał współpracy. Stanowisko Kościoła znalazło swoje sformułowanie w „Postulatach Konstytucyjnych”, przedstawionych w dn. 14 marca 1947 r. Zawierały one m.in. następujące żądania: „swobody wykonywania władzy duchownej i jurysdykcji, rządzenia się własnym prawem, odprawiania kultu, nauczania oraz religijnej działalności w zakresie własnych posłannictw, ...prawo Kościoła do zakładania i prowadzenia seminariów, do tworzenia zakonów, zgromadzeń i ich domów, do otwierania i prowadzenia, zgodnie z przepisami prawa państwowego, organizacji katolickich, przedszkoli... szkół, ... organizacji dobroczynnych, prasy, drukarni i zakładów wydawniczych”¹²⁾.

Uważano, że te wszystkie sprawy mogą być załatwione na drodze bezpośredniego porozumienia Episkopatu z rządem. Natomiast kwestia określenia prawno-publicznych podstaw organizacji Kościoła w Polsce wchodzi już w zakres porozumienia ze Stolicą Apostolską.

W marcu 1949 r. reżim ogłosił deklarację na temat stosunku do Kościoła Katolickiego. Doręczył ją sekretarzowi Konferencji Episkopatu Polskiego, biskupowi Choromańskiemu, minister administracji publicznej, Wolski-Piwowarczyk¹³⁾. Była to okazja do ponownego ataku. Deklaracja zarzucała, że księża współpracują z „antypaństwowymi grupami” i że hierarchia nie przeciwstawiła się „antypolskim wypowiedziom” Watykanu. Następnie niektórym biskupom (Adamskiemu i Kaczmarskiemu) deklaracja zarzuca współpracę z Niemcami w czasie wojny, określa organizację Kościoła jako bazę dla działalności „antypaństwowych elementów podziemnych” i żąda „zmiany dotychczasowej postawy hierarchii kościelnej i zaniechania nieprzyjaznych aktów wobec państwa”. Od uwzględnienia tych postulatów uzależnia unormowanie stosunków z Kościołem.

10) Papież Pius XII połączył „*ad personam*” archidiecezję gnieźnieńską i archidiecezję warszawską, mianując kardynała Hlonda, Prymasa, arcybiskupem warszawskim, z zachowaniem prymasowskiej stolicy gnieźnieńskiej. Ingres Kardynała Hlonda w Warszawie odbył się w dn. 30 maja 1946 r. Jego następcą, Kardynał Wyszyński, ma analogiczną pozycję arcybiskupa gnieźnieńskiego i warszawskiego.

11) Wywiad udzielony Ksaweremu Pruszyńskiemu.

12) *Stosunek Kościoła do Państwa*. „Tygodnik Powszechny”, Nr 14 (212), kwiecień 1949.

13) „Tygodnik Powszechny”, Nr 14(212), kwiecień 1949.

Równocześnie reżim oświadczył, że nie zamierza „uszczu-
plać swobód religijnych” ani też „wtrącać się do spraw kultu
i do wewnętrznych spraw administracji kościelnej”, będzie jed-
nak domagał się „uporządkowania stanu prawnego diecezji
i określenia ich granic zgodnie z nowym porządkiem prawnym
i obecnymi granicami państwa”. Reżim domagał się przekształ-
cenia pięciu administracji kościelnych na Ziemiach Odzyskanych
na stałe diecezje, jako wyraz uznania przez Watykan obecnej
granicy zachodniej państwa. Wiązał się z tym postulat uznania
zaboru wschodnich ziem polskich przez Rosję Sowiecką, uzna-
nia układu granicznego polsko-sowieckiego z 1947 r. na linii
Bugu oraz wyrzeczenia się czterech prowincji kościelnych na
wschód od nowej linii granicznej.

Jeden z punktów deklaracji zapowiadał konkretne uregulo-
wanie stosunku pomiędzy państwem a Kościołem w nowej Kon-
stytucji, z tym jednak zastrzeżeniem, że zakres uprawnień hier-
archii kościelnej będzie zależał od „doświadczeń wynikających
z postawy kleru i hierarchii kościelnej wobec państwa”.

„Nie ma wśród szczerych katolików, a przede wszystkim
wśród Episkopatu i kleru, nikogo ktoby nie pragnął ułożenia
poprawnych stosunków między państwem a Kościołem w chwili
obecnej” — pisał, wydawany przez krakowską kurie arcybisku-
pią, „Tygodnik Powszechny” w odpowiedzi na deklarację rzą-
dową. Widział jednak konieczność usunięcia istniejących w tej
chwili ostrych zadrażnień, które psują stosunki między rządem
i Kościołem, a dotyczą głównie szkolnictwa, organizacji katolic-
kich, dobroczynności i prasy katolickiej. „Doświadczenie uczy
— pisze tygodnik — że ich źródłem jest niestosowanie się niż-
szych instancji administracji do zasad wolności religijnej i swo-
body Kościoła, głoszonych przez rząd a ostatnio przypomnianych
przez ministra Wolskiego”. Artykuł stwierdza istnienie rozbież-
ności między deklaracjami rządu a postępowaniem administra-
cji.

Pretekstem do ostrego ataku reżimu na Kościół stał się m.in.
list Papieża do biskupów niemieckich z dn. 1 marca 1948 r. Kil-
ka zwrotów tego listu, dotyczących wysiedlonej ludności z za-
chodnich ziem Polski, wywołało burzę w prasie komunistycznej.
Wszczęto szereg represji przeciwko katolikom. Katolicki „Ty-
godnik Warszawski” został zamknięty, a jego redaktor, ks. pra-
łat Kaczyński — aresztowany. Rozpętano niesłychanie ostrą
kampanię przeciwko Papieżowi¹⁴).

Mimo, że Episkopat Polski wydał list pasterski¹⁵), w któ-
rym stwierdza, że intencją Kościoła jest, „by traktaty pokojowe
nie pomniejszyły Polski”, ostre ataki nie ustawały. Trzeba pod-
kreślić, że cała prasa katolicka równie śmiało wystąpiła w obro-
nie zarówno hierarchii kościelnej i Kościoła, jak i w obronie praw
Polski do Ziem Odzyskanych. Wyjaśnienia niektórych zwrotów

14) Ks. St. Wawryn. *Sprawy Kościoła...*

15) „Tygodnik Powszechny”, Nr 23, czerwiec 1948.

listu papieskiego które mogłyby budzić zastrzeżenia u Polaków,
wykazały ponad wszelką wątpliwość solidarność całej opinii ka-
tolickiej w sprawie Ziem Odzyskanych.

Gdy w lecie 1949 r. Stolica Apostolska wydała dekret, potę-
piający świadomą i dobrowolną współpracę katolików z komu-
nistami i nakładający kary kościelne na katolików, którzy biorą
czynny udział w pracach komunistycznych, reżim w dn. 5 sier-
pnia 1949 r. ogłosił dekret „o ochronie wolności sumienia i wy-
znania”¹⁶).

Na podstawie dyskusji w prasie i oświadczeń rządowych sta-
ło się jasne, że dekret ten, „poręczający wszystkim obywatelom
wolność sumienia i wyznania” (art. I.), nakładający karę więzie-
nia (do 5 lat) na tego, kto „w jakikolwiek sposób zmusza inną
osobę do udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych albo
ją od tego udziału bezprawnie powstrzymuje” wymierzony był
przeciwko władzom Kościoła Katolickiego i ewentualnemu sto-
sowaniu przez nie jurysdykcji Kościoła, przewidzianej antykomu-
nistycznym dekretem Kongregacji Kurii Rzymskiej.

IV. LAICYZACJA „CARITASU”

Jedno z najmocniejszych uderzeń zostało skierowane na or-
ganizację kościelną „Caritas”, która pod kierownictwem bisku-
pów pełniła swą szeroko zakreśloną działalność charytatywną.
Pod zarzutem złej administracji i nadużyć reżim komunistyczny
postanowił podporządkować sobie tę organizację, wyznaczając
jej kierowników. W dn. 23 stycznia 1950 r. reżim rozwiązał
kościelne władze „Caritasu” i wyznaczył komisaryczny zarząd.
Chodziło przede wszystkim o usunięcie wpływu hierarchii bisku-
piej. Prymas Wyszyński i Kardynał Sapięha, najwyższy zwierz-
chnik „Caritasu”, stawiali silny opór, wspierany solidarnie przez
wszystkich, bez wyjątku, biskupów. Reżim nie zważał jednak na
te protesty i władze kościelne musiały ustąpić. Kardynał Sa-
pięha rozwiązał kościelną organizację „Caritas” i reżim powołał
do życia nową organizację o tej samej nazwie, lecz działającą
pod kontrolą administracji komunistycznej i kierowaną przez
księży i świeckich katolików, zatwierdzonych przez reżim.

Nowy statut został przyjęty na zjeździe zorganizowanym
w Warszawie przez administrację komunistyczną. Groźbami i na-
ciskiem znaczną ilość księży zmuszono do wzięcia udziału w zjeź-
dzie. Trzech księży wygłosiło przemówienia, na które później re-
żim powoływał się wobec Episkopatu, stojącego na niezmiennie
mocnym stanowisku. Wyrazem tej postawy był list biskupa Cho-
romańskiego do ministra Wolskiego (z dn. 4 lutego 1950 r.),

16) Dz. U.R.P. Nr 45, 1949, poz. 334.

w którym oświadczył on, że Kościół, nawet prześladowany, nie wyrzeknie się prawdy. Tam, gdzie chodzi o doktrynę Kościoła, nic nie mogą zrobić groźby choćby najostrejsze, ani prawa najbardziej bezwzględne.

Nowa instytucja reżimowa „Caritas” jest całkowicie uniezależniona od biskupów. Na ogólną ilość 1.404 zakładów charytatywnych 879 zgodziło się pracować w ramach nowej organizacji. Deklaracja uchwalona na zjeździe warszawskim zobowiązywała członków nowego „Caritasu” do brania czynnego udziału w życiu politycznym i gospodarczym w celu realizacji Planu Sześciolatniego oraz do gorliwego wykonywania wszystkich obowiązków obywateli „Polski Ludowej budującej socjalizm”. Deklaracja zapewnia, że nowy „Caritas” będzie kierować się „współczesną racją stanu Polski Ludowej i przystępuje do realizacji uchwał Polskiego Kongresu Obrońców Pokoju” i sztokholmskiego apelu pokoju.

W 1951 r. została zakończona faza przejmowania zakładów. Upaństwowiony „Caritas” kieruje dziś około 1.100 zakładami, rozciągając opiekę nad 55 tysiącami dzieci i dorosłych przy pomocy personelu, który liczy ponad pięć i pół tysiąca osób. Wszyscy pracownicy „Caritasu” muszą przejść specjalne przeszkolenie, którego celem nie jest tylko wiedza fachowa. „Musi ono również dostarczyć pewnej sumy impulsów i przeżyć ideologicznych, wzmocnić łączność ze zrzeczeniem. Krótko mówiąc, należy wychować kadrę fachowych działaczy charytatywnych, świadomych linii ideowo-wychowawczej i roli „Caritasu”¹⁷⁾.

W ten sposób Kościół został pozbawiony jednego z bardzo istotnych instrumentów działania i realizowania swoich wpływów. Walka o „Caritas” przybierała formy bardzo ostre. Reżim nie przebiegał w metodach byle tylko doprowadzić do celu. Świadczą o tym represje przeciwko biskupowi diecezji chełmińskiej, Kowalskiemu. Biskup ten, znany profesor filozofii, człowiek o wybitnych zdolnościach i wybitnym charakterze, wszczął dyscyplinarne dochodzenie przeciwko jednemu z podległych sobie księży, który skłaniał się do uznania postulatów reżimu. Biskup został aresztowany i trzymany w odosobnieniu. Po sześciu tygodniach ukazał się list z podpisem biskupa skierowany do Bieruta. List zawierał oświadczenie, wyrażające zgodę na podporządkowanie się komunistycznym zarządzeniom w sprawie „Caritasu”. Po zwolnieniu z aresztu biskup został umieszczony w szpitalu w stanie zupełnego psychicznego i fizycznego wyczerpania.

Występując przeciwko biskupowi Kowalskiemu, władze komunistyczne powołały się na podstawę prawną sierpniowego dekretu o wolności sumienia. Stosując sankcje jurysdykcji kościelnej w stosunku do podległego mu księdza, biskup stał się winny naruszenia przepisów o ochronie wolności sumienia i wyznania.

17) J. Hagmejer. *Zadania „Caritasu” w 1952 r.* „Słowo Powszechne”, Nr 1(1676), Warszawa, styczeń 1952.

Mimo rozwiązania „Caritasu” Kościół nie wyrzekł się akcji charytatywnej. Trzeba było jednak znaleźć nowy sposób działania. W wielkopostnym liście pasterskim Prymas Wyszyński wystosował wezwanie: „Niechaj post wiernych stanie się pomocą biednym”. Ofiary pieniężne i datki w naturze zbierano po kościołach. Każda rodzina miała zaopiekować się inną, biedniejszą od siebie. Ofiary miały być rozdawane pomiędzy ubogich przez samych parafian. Zniknęła wielka maszyna administracyjna „Caritasu”, Kościół został pozbawiony wielkich biur, ogromnej administracji — ale pozostała bezpośrednia działalność charytatywna.

V. PRÓBA UREGULOWANIA STOSUNKÓW MIĘDZY KOŚCIOŁEM I PAŃSTWEM

Ostra walka o „Caritas” stworzyła atmosferę wielkiego napięcia. Reżim nie czuł się jednak dość silny, aby rozpocząć otwartą walkę z Kościołem. „Caritas”, aczkolwiek bardzo ważny, nie stanowił jeszcze najistotniejszej działalności Kościoła.

W lipcu 1949 r. z inicjatywy reżimu rozpoczęły się rokowania pomiędzy delegatami Episkopatu i rządu na temat uregulowania stosunku państwa i Kościoła. Przez cały czas trwania rozmów towarzyszyło im prześladowanie kleru, próby dyskredytowania oraz wysiłki zmierzające do rozbicia jego jednolitej postawy. Sprawa „Caritasu” stała się punktem kulminacyjnym. Wydawało się, że szanse zawarcia porozumienia są znikome i dlatego fakt podpisania układu w dn. 14 kwietnia 1950 r. był czymś niespodziewanym zarówno dla kraju, jak i dla zagranicy.

Jeszcze na dwa miesiące przed podpisaniem układu, w dn. 16 lutego 1950 r. Kardynał Sapięha i Prymas Wyszyński wysłali list do Bieruta, w którym przedstawili tragiczne położenie Kościoła i presję wywieraną na Kościół przez władze komunistyczne. Opisałi jasno metody stosowane wobec Kościoła, prowokacyjny charakter walki z religią, walki, która przekracza „dotychczasowe pojęcie o wojnie przeciw Bogu”. Wojna toczy się na terenie pracy, w biurze, w urzędzie, w partii, w przedszkolu, w całym szkolnictwie, w podręcznikach, w prasie, w organizacjach społecznych¹⁸⁾.

Jeśli rokowania, prowadzone wśród piętrzących się trudności, wywołanych nie dającymi się usunąć różnicami w poglądach na świat, doprowadziły jednak do porozumienia i układ został zawarty, musiały istnieć bardzo ważne powody, które skłoniły do tego zarówno Kościół jak i państwo.

18) *Komunikat Episkopatu Polski do wiernych*, Gniezno, dn. 22 kwietnia 1950 r. „Przegląd Powszechny”, Nr 4(697), kwiecień 1950.

Reżim komunistyczny w Polsce niejednokrotnie dawał do zrozumienia, że Kościół Katolicki nie może być traktowany jako jedna z wielu instytucji, którą można łatwo podporządkować państwu, zlekceważyć, pominąć, czy po prostu usunąć poza nawias istniejącej rzeczywistości. Widocznie wśród polityków komunistycznych znaleźli się tacy, którzy realnie patrzyli na rzeczy i zrozumieli, że katolicyzm to nie tylko składnik narodowej tradycji, ale sprawa decydująca w duchowym życiu Polaków. Pogodzili się więc — przynajmniej na pewien okres — z faktem odrębności Kościoła i organizacyjnej jego niezależności. Mając do wyboru: integralny rozdział Kościoła i państwa czy porozumienie, wybrali jako korzystniejsze, to drugie. Reżim zaproponował porozumienie, w którym obydwie strony wystąpiły jako równorzędni kontrahenci.

Po stronie Kościoła największą trudność stanowiła troska o zachowanie całkowitej niezależności duchowej Kościoła, rozumianej nie tylko jako możliwość realizowania podstawowych celów Kościoła, ale także jako utrzymanie niezależności w stosunku do istniejącego w danej chwili reżimu politycznego. Kościół z tytułu swej misji uniwersalnej, nie może wiązać się z jedną grupą polityczną przeciwko innym, ani nie może identyfikować się z partią polityczną, choćby nawet sprawowała rządy w Kraju.

Dla reżimu istotne były ustępstwa przede wszystkim w sprawach natury politycznej lub do nich zbliżonych. Chodziło przecież o nic innego, jak o pozyskanie poparcia Kościoła dla realizacji zadań politycznych i gospodarczo-społecznych. W tych zagadnieniach wyczerpuje się całość programu komunistycznego. Za cenę poparcia czy lojalności na tym jedynie istotnym dla niego odcinku reżim mógł iść na ustępstwa. Dla Kościoła postulat ten oczywiście stwarzał największe trudności.

„W toku przedłużających się beznadziejnie obrad, przedstawiciele Episkopatu doszli najwidoczniej do przekonania, iż dla zapewnienia Kościołowi możliwości działania na polu religijno-duchowym konieczne są, przynajmniej na pewnych punktach, ustępstwa... Innego wyjścia nie było; trzeba było przyjąć zobowiązania, od których w innych warunkach Kościół najchętniej byłby się uchylił”¹⁹.

Według prawa kanonicznego i stałej praktyki Kościoła sprawa uregulowania stosunków między Kościołem a rządem danego państwa należy do kategorii spraw ważnych (*causae majores*), które są zastrzeżone do wyłącznej decyzji Papieża. Jeśli byłyby wypadki, że Episkopat sam pertraktował, to miał na to specjalne upoważnienie i obowiązek przedstawienia decyzji do zatwierdzenia. Jest to praktyka, która wypływa z dogmatu prymatu Papieża. Kościół nie jest konfederacją terytorialnych, narodowych członków Kościoła pod honorowym przewodnictwem Papieża.

19) Ks. St. Wawryn. *Sens porozumienia między Państwem a Kościołem*. „Przegląd Powszechny”, Nr 5(698), maj 1950.

Papież sam w imieniu Kościoła układa się z poszczególnymi państwami. W ten sposób utrzymuje jedność uniwersalnego Kościoła, nie dopuszczając do powstawania odrębnych kościołów terytorialnych.

Reżim komunistyczny w Polsce zrobił wszystko, aby ugodzić w jedność Kościoła i stworzyć pozory układania się z odosobnioną częścią Kościoła, z Kościołem w Polsce, którą w danej chwili mógł materialnie od Papieża oddzielić. Układ Episkopatu polskiego z rządem, układ, który został zawarty w tak specjalnych warunkach znalazł pełne zrozumienie w Stolicy Apostolskiej. Świadczą o tym: obdarzenie przez Piusa XII godnością kardynalską Prymasa Polski oraz słowa wypowiedziane pod jego adresem i Kościoła w Polsce na styczniowym konsystorzu rzymskim (1953 r.).

VI. TREŚĆ POROZUMIENIA

Porozumienie zawarte pomiędzy Kościołem i państwem zostało ujęte w trzech dokumentach, a mianowicie: (1) we wspólnej deklaracji, (2) w dołączonym do niej protokole i (3) w dwóch załącznikach (nie publikowanych)²⁰.

Pierwsze dziewięć punktów deklaracji to postulaty państwa i zobowiązania, które Kościół przyjął na siebie. Koncesje państwa na rzecz Kościoła określają punkty 10-19 deklaracji, końcowe punkty protokołu i aneksy.

Jakie są zobowiązania Kościoła wobec państwa?

(1) W pracy duszpasterskiej, zgodnie z nauką Kościoła, nauczać poszanowania prawa i władzy państwowej (pkt. 1).

(2) Nawoływać wiernych do wzmoczonej pracy nad odbudową kraju i podniesieniem dobrobytu (pkt. 2.).

(3) Zwrócić się do Stolicy Apostolskiej o zamianę tymczasowej administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych na stałe ordynariaty biskupie, wychodząc z założenia, że ziemie te stanowią nieodłączną część Rzeczypospolitej (pkt. 3.).

(4) Przeciwwstawiać się rewizjonistycznym i antypolskim dążeniom kleru niemieckiego (pkt. 4.).

(5) Kierować się polską racją stanu, z tym jednakże, że w sprawach wiary, moralności i jurysdykcji kościelnej miarodajnym i najwyższym autorytetem Kościoła jest Papież (pkt. 5.).

(6) Nie przeciwwstawiać się rozbudowie spółdzielczości na wsi (pkt. 6.).

(7) Potępiać wystąpienia antypaństwowe i przeciwwstawiać się nadużywaniu uczuć religijnych dla celów antypaństwowych (pkt. 7.).

20) „Przegląd Powszechny”, Nr 4(697), kwiecień 1950.

(8) Zwalczać działalność podziemia, piętnować i karać duchownych winnych udziału w akcji podziemnej i antypaństwowej (pkt. 8.).

(9) Popierać wszelkie wysiłki utrwalenia pokoju i przeciwstawiać się dążeniom do wywołania wojny (pkt. 9.).

Takie są zobowiązania natury ogólnej, które Kościół przyjął na siebie w stosunku do reżimu. Dochodzą jeszcze dwa dalsze, o charakterze specjalnym, określone w protokole²¹⁾, a mianowicie :

(1) Episkopat umożliwi duchownym pracę w stowarzyszeniu „Caritas”, przekształconym z organizacji kościelnej na zrzeszenie katolików dla niesienia pomocy biednym.

(2) We współpracy z rządem Episkopat będzie realizował ustawę „O przejściu przez państwo dóbr martwej ręki”.

Reżim komunistyczny uzyskał więc oficjalne uznanie Kościoła dla nowego układu politycznego i reform społeczno-gospodarczych. Osiągnięcie to było bardzo istotne, bowiem zapewniło pokój wewnętrzny i pozyskanie większego udziału szerokich kół w czynnym popieraniu nie tylko programu odbudowy gospodarczej, ale także reform polityczno-ustrojowych oraz akcji pokojowej, mającej zasięg międzynarodowy.

Na czym polegają ustępstwa państwa ?

(1) Rząd uznaje prawo nauczania religii w szkołach. Programy nauczania mają być opracowane przez władze szkolne wspólnie z przedstawicielami Episkopatu. Władze nie będą stawiały przeszkód w braniu udziału w praktykach religijnych poza szkołą. Szkoły o charakterze katolickim zostaną zachowane z tym jednak, że rząd będzie przestrzegał, aby szkoły te lojalnie wykonywały zarządzenia i wypełniały program, ustalony przez władze państwowe. W razie tworzenia lub przekształcania szkoły zwykłej na szkołę bez nauki religii, rodzice będą mieli prawo posyłania dzieci do szkół z nauczaniem religii (pkt. 10.).

(2) Katolicki Uniwersytet Lubelski będzie mógł kontynuować swą działalność w dotychczasowym zakresie (pkt. 11.).

(3) Stowarzyszenia katolickie (włącznie z sodalicjami mariańskimi) będą mogły istnieć, jednakże po zadośćuczynieniu wymaganiom ogólnopaństwowego prawa o stowarzyszeniach (pkt. 12.).

(4) W ramach ogólnopaństwowych przepisów Kościół będzie miał prawo i możliwość prowadzenia akcji charytatywnej i katechetycznej (pkt. 13.).

(5) Prasa katolicka i wydawnictwa katolickie będą korzystały z uprawnień, określonych przez odpowiednie ustawy i zarządzenia władz, na równi z innymi wydawnictwami (pkt. 14.).

21) *Protokół wspólnej Komisji Rządu R.P. i Episkopatu w związku z zawarciem porozumienia*, Warszawa, 14 kwietnia 1950 r. „Przegląd Powszechny”, Nr 4(697), kwiecień 1950.

(6) Kult publiczny, tradycyjne pielgrzymki i procesje nie będą napotykały na przeszkody (pkt. 15.).

(7) Duszpasterstwo wojskowe oraz opieka religijna w więzieniach i szpitalach nad chorymi będzie odpowiednio zorganizowana (pkt. 16, 17, 18.).

(8) Zakony i zgromadzenia zakonne w zakresie swego powołania i obowiązujących ustaw będą miały swobodę działalności (pkt. 19.).

Protokół nakłada na państwo obowiązek przekazywania z funduszu kościelnego odpowiednich sum do dyspozycji ordynariuszów diecezji, co w praktyce ma bardzo doniosłe znaczenie, gdyż nie uzależnia finansowo niższego kleru wprost od władzy państwowej z pominięciem biskupów. Wreszcie w zakresie służby wojskowej księża i zakonnicy nie będą powoływani do służby czynnej, lecz przeniesieni do rezerwy z zakwalifikowaniem do służby pomocniczej.

Tak przedstawiają się zdobycze Kościoła. Są one istotne, o ile przyjmujemy, że zobowiązania reżimu komunistycznego, który łamie każde dane przez siebie zobowiązanie, posiadają jakiegokolwiek znaczenie. Z tym poważnym zastrzeżeniem należy rozpatrywać wartość zawartego porozumienia.

Po wypowiedzeniu Konkordatu stosunek Kościoła do państwa został pozbawiony podstaw prawnych, które dawałyby Kościołowi gwarancję niezależności nauczania, swobody życia duchowego i praktyk religijnych. Zawarty układ stworzył tę podstawę prawną wobec państwa, dał Kościołowi do ręki broń, którą może walczyć w swojej obronie. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt uznania przez państwo najwyższej władzy Papieża i to zarówno w sprawach dogmatycznych i moralnych, jak i najwyższej jurysdykcji kościelnej. Uznanie prasy katolickiej i szkół, z Uniwersytetem Lubelskim na czele, są to osiągnięcia pierwszorzędного znaczenia.

Ponieważ obrady miały charakter poufny, opinia Kraju nie była przygotowana do możliwości zawarcia porozumienia. Nie spodziewano się tego, zwłaszcza po antykościelnej kampanii, która w brutalny sposób odebrała Kościołowi jego organizację charytatywne. Atmosfera w Kraju była napięta; wiadomość o podpisaniu układu przyjęto z niedowierzaniem. Podejrzewano jakiś nowy podstęp ze strony reżimu; przypuszczano, że prasa ogłosiła układ, na który Episkopat odmówił zgody. Inni jeszcze komentowali układ możliwością rozłamów w Episkopacie i podpisania porozumienia tylko przez część biskupów.

Komunikat Episkopatu, podpisany w Gnieźnie w dn. 22 kwietnia 1950 r.²²⁾ przez wszystkich biskupów polskich, położył kres tej niepewności. Komunikat poinformował Kraj nie tylko o tym, że porozumienie jest faktem autentycznym, ale także sta-

22) „Przegląd Powszechny”, Nr 4(697), kwiecień 1950.

rał się wytłumaczyć motywy, jakimi kierował się Episkopat zawierając układ.

Rokowania toczyły się od połowy 1949 r. w tzw. Komisji Mieszanej, złożonej z trzech przedstawicieli rządu i trzech delegatów Episkopatu²³⁾. Zadaniem Komisji było „rozpatrzenie całokształtu wspólnych spraw”. Nie wszystko zostało uzgodnione (i nie mogło być) i objęte porozumieniem, ponieważ dokument, podpisany przez obie strony, nie jest Konkordatem, a decyzja w wielu sprawach należy wyłącznie do Stolicy Apostolskiej. W komunikacie swym Episkopat podkreślił ściśle zespolenie Kościoła z życiem narodu i państwa. Rozdzielenie byłoby szkodliwe zarówno dla Kościoła, jak i dla życia publicznego. Oto motywy, które kierowały decyzją biskupów.

Sprawy, które zostały uzgodnione, Episkopat określił jako najdonioślejsze; podkreślił szczególne znaczenie oficjalnego uznania, że Papież jest najwyższym autorytetem Kościoła, uznanie to „odpowiada najgłębszym uczuciom katolickim narodu do Stolicy Św.”.

„Kościół — ze swej strony — wzmacnia we wiernych poszanowanie prawa i władzy, zachęca do wytrwałej pracy nad odbudową kraju. Głosząc zasady katolickiej moralności społecznej, przyczynia się waleśnie do ugruntowania ducha chrześcijańskiej wspólnoty i sprawiedliwości — dla dobra ogółu. A przez swoje wychowanie Kościół umacnia wśród ludzi poszanowanie życia ludzkiego, posłuszeństwa, porządku i ładu”.

Te wyjaśnienia Episkopatu miały wytłumaczyć treść porozumienia i ułatwić wniknięcie w jego istotne intencje. Opinie katolików o porozumieniu różniły się między sobą bardzo zasadniczo.

Jedni — grupa tzw. postępowych katolików społecznych, wydająca „Dziś i Jutro” oraz „Słowo Powszechne” — zwolennicy współpracy z reżimem w imię politycznego realizmu, o przekonaniach pokrewnych grupie nie żyjącego dziś francuskiego myśliciela i społeczno-politycznego ideologa katolickiego, Mounier (wydawcy pisma „Esprit”), — cieszyli się, że ziściło się wreszcie to, do czego od lat dążyli. Zawarcie umowy uważali jako zachętę dla katolików, by masowo wchodzili na teren polityczny i wyraźnie angażowali się w realizację społecznego programu socjalizmu, odrzucając, oczywiście, materialistyczną filozofię komunizmu. Zarzucali oni biskupom niepotrzebne „kunktatorstwo”. Grupa ta jednak reprezentuje znikomy odsetek katolików w Polsce.

23) Członkami Komisji byli ze strony reżimu: Minister Administracji Publicznej, Władysław Wolski, Wice-Minister Obrony Narodowej, Edward Ochab, Poseł na Sejm Ustawodawczy, Franciszek Mazur. Ze strony Episkopatu: Sekretarz Episkopatu, ks. Biskup Zygmunt Choromański, Ordynariusz Diecezji Płockiej, ks. Biskup Tadeusz Zakrzewski, Ordynariusz Diecezji Łódzkiej, ks. Biskup Michał Klepacz.

Opinia skrajnie przeciwna zarzucała biskupom zbytnią kompromisowość; uważała, że Episkopat podkopał swój wielki kredyt moralny w masach i stracił popularność. Byli i tacy, którzy uważali, że biskupi powinni byli wytrwać na stanowisku nieprzejednanym i, nie oglądając się na następstwa, walczyć do ostatka nie tylko o sprawy religijno-kościelne, ale także w obronie spraw polityczno-społecznych.

Episkopat działał w przekonaniu, że w nowej rzeczywistości politycznej Polski porozumienie jest faktem pozytywnym, że stanowi akt nie tylko konieczny, ale także pożyteczny i słuszny. W miarę przemijania pierwszych odruchów i oswojania się z nowym stanem rzeczy wzrastała ilość katolików, która podzielała ten punkt widzenia.

Podpisując porozumienie Episkopat dobrze wiedział co robi. Dokładnie rozważył spodziewane korzyści, ryzyka i szkody. Na pewno nie działał ani pośpiesznie, ani lekkomyślnie, ani pod wpływem jakichkolwiek złudzeń. Musiał brać pod uwagę wszystkie następstwa odważnego kroku, nie wyłączając nieprzychylnych reakcji opinii i może nawet zgorzenia. Decydując się na porozumienie, Episkopat miał już za sobą pięć lat doświadczeń w rządzeniu Kościołem w warunkach niezmiernie ciężkich, jakie stwarza ustroj komunistyczny. W okresie tym odbywały się zjazdy biskupów tak często, jak nigdy jeszcze w dziejach Kościoła w Polsce. Wielka ostrożność Episkopatu wywołała zarzuty ze strony reżimu, że biskupi rozmyślnie przewlekają zawarcie układu, by grać na zwłokę i zyskać na czasie w oczekiwaniu zmian w sytuacji międzynarodowej.

Porozumienie może być określone, jako układ czysto praktyczny, który reguluje najważniejsze sprawy pomiędzy Kościołem i państwem. Jest kompromisem podyktowanym potrzebami życia. Na pewno nie jest kompromisem w zakresie ideologii. Żadna ze stron, ani Kościół ani państwo komunistyczne, nie zrezygnowała ze swoich programów i podstawowych zasad poglądu na świat. Porozumienie miało tylko stworzyć *modus vivendi* dwóch różnych koncepcji życia i widzenia świata. Kościół zachował absolutnie nietkniętą doktrynę katolicką. Tam, gdzie jest mowa o ustępstwach Kościoła — granicę tych ustępstw wyznacza zawsze doktryna katolicka. W tekście układu często powtarzają się zwroty: „zgodnie z nauką Kościoła”, „zgodnie z zasadami Kościoła”.

Poszczególne postanowienia porozumienia są bardzo ramowe i ogólnikowe. Otwiera to pole do rozbieżnych interpretacji. W obszerne ramy porozumienia można wkładać bardzo różną treść, tym bardziej, gdy strony podchodzą do interpretacji i wykonania z dwóch zasadniczo różnych poglądów na świat i przypisują tym samym słowom diametralnie odmienne znaczenie.

Po upływie dwóch i pół lat można już mówić o historii wykonania zawartego układu. Jest to historia ustawicznego łamania przez reżim zobowiązań, które przyjął wobec Episkopatu, hi-

storia kontynuacji i zaostrzenia walki systemu komunistycznego z Kościołem.

Przeglądając w skrócie najważniejsze zagadnienia, jakie wysunęły się na czoło w stosunkach Kościoła i państwa, można stwierdzić, że Kościół dawał państwu poparcie w następujących dziedzinach: na polu gospodarczej odbudowy Kraju, w akcji prowadzonej na rzecz utrzymania pokoju, w akcji zwalczania rewizjonistycznych tendencji niemieckich i remilitaryzacji Zachodnich Niemiec, a ostatnio także w dziedzinie popierania nowej Konstytucji i wyborów do nowego Sejmu. Płaszczyznami najostrejszych tarć były: sprawa stosunków z Rzymem i organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich oraz dziedzina kultury i wychowania.

Na dorocznej konferencji Episkopatu w Częstochowie, we wrześniu 1950 r. biskupi, zarzucając administracji reżimowej niedotrzymywanie układu, uchwalili wystosowanie listu do Bieruta, w którym tak scharakteryzowali sytuację Kościoła:

„W historii Kościoła Katolickiego w Polsce ostatnie pięć lat zaznały się po prostu krzywdami bez precedensu... Jednostronne wypowiedzenie Konkordatu przez Państwo Polskie; nieuznanie przez Rząd Polski organizacji Kościoła na zachodnich Ziemiach Odzyskanych; zakaz wznowienia działalności katolickich organizacji; silne ograniczenie religijnej prasy i religijnych publikacji w drodze cenzury i ograniczeń, tak, iż obecnie przestały one prawie istnieć, pozabawienie Kościoła drukarni diecezjalnych, drukarni katolickich oraz instytucji wydawniczych; przejęcie przez organizacje społeczne a następnie przez Państwo, szpitali, stanowiących własność Kościoła; usiłowanie interwencji przez władze administracyjne do życia kościelnych organizacji i bractw łącznie z przymusową rejestracją klasztorów i instytucji klasztornych; ograniczenie wolności publicznego kultu religijnego łącznie nawet z usiłowaniem ograniczenia odprawiania Mszy św. i praktyk religijnych (misji, publicznych procesji, zgromadzeń religijnych i kongresów); zlikwidowanie dobroczynnych organizacji Kościoła „Caritas”; upaństwowienie całkowite dóbr kościelnych; kampania prasowa wroga dla Stolicy Apostolskiej i Episkopatu... ograniczenie obrządków religijnych w szkołach; usunięcie ze szkół setek księży wykładających religię; popieranie organizacji młodzieży z ideologią wroga dla chrześcijaństwa; popieranie publikacji podważających historyczne dokonania Kościoła w zakresie nauki i życia narodowego; antyreligijna propaganda, uprawiana przez prasę i wykłady, nauczanie i tysiące ulotek; ograniczanie wolności sumienia członków organizacji, partii i związków zawodowych; antyreligijna propaganda w przedszkolach i szkołach, obozach letnich oraz obozach dla młodzieży i dzieci; wykorzystanie całego aparatu administracyjnego, sądów, władz bezpieczeństwa i urzędów podatkowych dla wywierania presji na sumienie obywateli, łącznie z księżmi i biskupami”.

W braku miejsca nie mogę wchodzić w szczegółową charakterystykę stanowiska prasy katolickiej w Polsce wobec treści porozumienia, jego wykonywania i konsekwencji. Pragnę jednak podkreślić, że po podpisaniu porozumienia powstało bardzo skomplikowane zagadnienie udziału katolików — duchownych

i świeckich — w życiu i działalności państwa. Zagadnienie to wymagało oficjalnych oświadczeń Episkopatu, duchowieństwa i katolików świeckich.

Podpisanie przez biskupów apelu sztokholmskiego, deklaracja Episkopatu na Drugi Światowy Kongres Obrońców Pokoju, oświadczenie Episkopatu w sprawie pożyczki narodowej, poparcie nowej Konstytucji i udziału w wyborach, udzielenie jurysdykcji wikariuszom kapitulnym wybranym po zniesieniu tymczasowej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, wizyta Prymasa Polski u Bieruta, list polskich intelektualistów katolickich do uczonych i pisarzy katolickich we Francji w sprawie remilitaryzacji Niemiec, powstanie Komisji Intelektualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju i żywa działalność tej Komisji — wszystko to są wydarzenia, które wiążą się z porozumieniem i idą po linii jego realizacji w myśl podstawowego założenia: współistnienie dwóch różnych poglądów na świat.

W wyniku zawartego porozumienia reżim zgodził się — po dwuletniej odmowie — na udzielenie Prymasowi Wyszyńskiemu wizy na wyjazd do Rzymu. Wyjazd nastąpił w dn. 3 kwietnia 1951 r. Była to pierwsza bytność arcybiskupa Wyszyńskiego w Rzymie po objęciu stanowiska Prymasa. Towarzyszyli mu: biskup łódzki, Klepacz, jeden z trzech sygnatariuszy porozumienia, i sekretarz osobisty, ks. Baraniak, obecny biskup sufragan gnieźnieński. W czasie trzytygodniowego pobytu w Rzymie Arcybiskup Wyszyński był dwukrotnie przyjęty przez Papieża, a audyencje te należały do najdłuższych, jakich Pius XII kiedykolwiek udzielił. Arcybiskup Wyszyński starannie unikał wszystkiego, co mogło by zaszkodzić Kościołowi w Polsce. Nie miał kontaktu z osobami nie związanymi bezpośrednio z prowadzeniem spraw Kościoła, nie składał żadnych publicznych oświadczeń i dlatego przebieg i rezultaty wizyty nie są znane. Po powrocie do Warszawy cechowała Prymasa ta sama powściągliwość. Można jednak przypuszczać, że Stolica Apostolska pozostawiła Episkopatowi polskiemu duży zakres autonomicznych uprawnień. W czasach prześladowań Kościół daje biskupom wyjątkowe uprawnienia. Otrzymał je zaraz po wojnie Kardynał Hlond, a dzisiaj ma je także obecny Prymas Wyszyński. Świadczy o tym np. nadanie jurysdykcji kościelnej nowym administratorom na Ziemiach Zachodnich.

Reżim nie był zadowolony z tej wizyty w Rzymie. Stanowisko Watykanu w sprawie zamiany tymczasowej administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, co, wydaje się, było głównym motywem zezwolenia na wyjazd, nie uległo zmianie. Prasa reżimowa pisała o „nieudanej misji” i zarzucała Prymasowi, że po powrocie z Rzymu w dalszym ciągu broni polityki watykańskiej, omija sprawę administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i wprowadza w błąd opinię publiczną.

VII. ADMINISTRACJA KOŚCIELNA NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Kwestią, która wywołuje największe zadrażnienie pomiędzy Kościołem i państwem była i jest sprawa administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych. Kardynał Hlond, korzystając ze specjalnych pełnomocnictw papieskich, zaraz po swoim powrocie do Polski ustanowił na tych ziemiach tymczasowy zarząd kościelny. Posunięcie to wywołało niezadowolenie reżimu i stało się powtarzany zarzut: działania przeciw interesom państwa. Reżim domagał się zamiany administracji tymczasowej na organizację stałą z podziałem na diecezje i mianowaniem biskupów.

W myśl traktatu, zawartego między reżimem i Wschodnimi Niemcami, Ziemia Odzyskana została uznana za terytorium, które na zawsze weszło w skład Państwa Polskiego. Wszyscy Polacy przekonani są o prawach Polski do tych ziem; wkroczyli na nie nie jako najeźdźcy, ale wychodźcy — zgodnie z decyzjami konferencji mocarstw w Poczdamie. Jednakże Stolica Apostolska, wierna zasadzie nie wyprzedzania postanowień w sprawach terytorialnych, które mają być rozstrzygnięte dopiero w traktatach pokojowych, nie miała zamiaru czynić wyjątku, tym bardziej, że wiązało by się to ze sprawą wyrzeczenia się zagrabionych przez Rosję ziem wschodnich.

Reżim ujął sprawę w swoje ręce. Nie chcąc dłużej tolerować tymczasowej administracji, w dn. 23 października 1950 r. wręczył Episkopatowi drastyczne ultimatum. Problem streszczał się następująco: jeśli biskupi poczuwają się do jedności z narodem — muszą zastosować się do woli narodu; jeśli podtrzymują stanowisko Papieża — działają przeciw narodowi.

W dn. 26 stycznia 1951 r. reżim usunął wszystkich tymczasowych administratorów apostolskich, wyznaczonych przez Kardynała Hlonda, oraz wikariuszy generalnych, żądając od lokalnych organów kościelnych wyboru stałych wikariuszy kapitulnych, jako normalnych, stałych zarządców diecezji. Lokalne organy kościelne zastosowały się do tego zarządzenia. Wybór nowych wikariuszy nastąpił już w dn. 29 stycznia, a więc w ciągu trzech dni. Episkopat znalazł się wobec faktu dokonanego. Trzeba podkreślić, że zastosowanie się do decyzji reżimu, działającego wbrew Episkopatowi, nie wpłynęło na podważenie jedności kleru. Nowo obrani wikariusze okazali całkowitą lojalność i solidarność z Episkopatem i Rzymem. Oświadczyli gotowość pełnienia funkcji, o ile zostaną zatwierdzeni przez uprawnionego do tego Prymasa. W dn. 18 lutego 1951 r. „Tygodnik Powszechny” ogłosił, że Prymas udzielił uprawnień kanonicznych i wezwał wiernych do uznania nowych administratorów za swoich prawowitych zwierzchników kościelnych. W ten sposób możli-

wość rozłamu wśród duchowieństwa, czy powstania czegoś w rodzaju odszczepienia, została zażegnana.

Powołując się na porozumienie kwietniowe (pkt. 3), Prymas udzielił nowym wikariuszom dalszych uprawnień, jak możliwość korzystania z niektórych praw, przysługujących biskupom, i odprawiania nabożeństw pontyfikalnych w biskupim stroju liturgicznym. Motywował to chęcią umocnienia władzy kanonicznej polskiej hierarchii kościelnej na Ziemiach Odzyskanych i nadania pełnej samodzielności w zarządzaniu okręgiem kościelnym.

Było by niesłuszne uważać, że te ustępstwa ze strony Kościoła oznaczają stałe uleganie zarządzeniom reżimu. W postępowaniu władzy kościelnej jest konsekwentna linia ustalonej polityki Kościoła; koncesje i ustępstwa mogą być czynione tylko do granic niewzruszalnych zasad Kościoła.

Po powrocie z Rzymu (maj 1951 r.) Prymas Wyszyński i wszyscy biskupi wystosowali pismo okólne do duchowieństwa swoich diecezji z interpretacją porozumienia Kościoła z państwem i wskazówkami jaką należy zająć postawę wobec układu. KoPLAN, kształtując w wiernych pozytywną postawę wobec obowiązków, które ciążą na nich, jako na obywatelach Państwa Polskiego, powinien równocześnie szerzyć społeczną doktrynę Kościoła, w szczególności w zakresie praw człowieka i katolickiego pojęcia pracy. Ksiądz nie powinien się jednak zajmować polityką; sprawuje on funkcje kapłańskie w służbie dla wszystkich ludzi, bez względu na ich przekonania polityczne. Duchowieństwo nie posiada mandatu do decydowania o rzeczach ściśle świeckich — oświadczyli biskupi, ale w natchnionym liście pasterskim, ogłoszonym w jesieni 1951 r., Prymas Wyszyński bardzo jasno zdefiniował pojęcie absolutnej suwerenności władzy duchowej Kościoła, której żadna decyzja państwa nie jest w stanie ograniczyć.

W konflikcie o administrację kościelną na Ziemiach Odzyskanych reżim twierdził, że Episkopat pogwałcił umowę kwietniową, ponieważ nie uzyskał decyzji Stolicy Apostolskiej utworzenia normalnych biskupstw na Ziemiach Zachodnich. Zarzuty nie były słuszne, ponieważ Episkopat przyjął na siebie jedynie obowiązek orędownictwa w tej sprawie wobec Papieża. Ostateczna decyzja zależała wyłącznie od Stolicy Apostolskiej.

Zmiany w organizacji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych zostały dokonane przez reżim wbrew postanowieniu układu, który zastrzegał Papieżowi najwyższą jurysdykcję kościelną. Również forma wyboru nowych administratorów budzi poważne zastrzeżenia. W myśl prawa kanonicznego Papież mianuje administratorów apostolskich, którzy powołują do pomocy wikariuszy generalnych. W wypadku, gdy zabraknie administratora apostolskiego i wikariusza generalnego, kapituła może wyznaczyć wikariusza kapitulnego do czasu mianowania przez Papieża nowego administratora apostolskiego lub stałego biskupa ordynariusza.

Decyzja Prymasa, zatwierdzająca *ex post* nowy stan rzeczy, z pewnością należała do najtrudniejszych i najśmielszych. Z jednej strony, sprawa ta posiadała wyraźny aspekt prawno-kościelny, z drugiej zaś, trzeba się było liczyć realnie z sytuacją Kościoła i wiernych w Polsce. Prymas Wyszyński zdecydował się na udzielenie jurysdykcji kanonicznej nowym administratorom, do czego miał prawo na podstawie specjalnych uprawnień. W decyzji tej zaważyła troska o los wiernych i jedność Kościoła.

Na ziemiach Odzyskanych istniały przed wojną: arcybiskupstwo wrocławskie, biskupstwo warmińskie oraz biskupstwo gdańskie, to ostatnie zależne bezpośrednio od Stolicy Apostolskiej, wchodziło w skład obszaru kościelnego Rzeczypospolitej Polskiej. Obok tych trzech dawnych diecezji utworzone zostały dwie nowe administracje apostolskie: w Opolu i Gorzowie. Nie we wszystkich administracjach apostolskich istniały kapituły, a tam gdzie istniały przed wojną — we Wrocławiu, Gdańsku i na Warmii — były zdekompletowane. Księża-Niemcy opuścili lub mieli opuścić Polskę. Odnowienie kapituły wrocławskiej nastąpiło dopiero w dn. 29 maja 1952 r. W tym dniu Prymas Wyszyński — w porozumieniu z reżimem — mianował we Wrocławiu kapitułę katedralną na mocy specjalnych uprawnień, udzielonych mu przez Ojca Św.

Sprawa Ziem Odzyskanych, od początku najdrażliwszy punkt w stosunkach między Kościołem i państwem, dawała łatwy materiał do argumentów przeciwko Kościołowi, była okazją do wbijania klina pomiędzy papieżem i naród, pomiędzy Episkopat i naród, pomiędzy Episkopat i niższe duchowieństwo. Toteż wielokrotnie najwyższe czynniki Kościoła w sposób jak najbardziej kategoriyczny podkreślały solidarność Episkopatu ze społeczeństwem w sprawie nowych granic zachodnich na Odrze i Nysie. Nie zachwał tego stanowiska list Papieża do biskupów niemieckich (1 marzec 1948 r.). Stanowisko Kardynała Hlonda, konsekwentne od początku, znalazło wyraz w jego orędziu z dn. 24 maja 1948 r. do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych²⁴). Oto słowa orędzia Kardynała Hlonda:

„Nie poddawajcie się ani lękom ani zniechęceniu. Bądźcie ufni, spokojni. To co tworzycie ma się ustalić na wieki. Kościół będzie przy was i przy waszych dzieciach, zwiększając z roku na rok szeregi waszych kapłanów i zgęszczając sieć duszpasterską. Nie dajcie się wprowadzić w błąd i nie dopuszczajcie do duszy rozterki, jakoby Kościół mógł mieć zastrzeżenia co do polskiej przyszłości Ziem Odzyskanych. Nie ma bowiem racji, dla których Kościół miałby pragnąć uszczuplenia obszaru Rzeczypospolitej. Bezpodstawne są twierdzenia, jak gdyby Kościół popierał myśl rewizji granic Państwa Polskiego. Jest intencją Kościoła, by traktaty pokojowe nie pomniejszały Polski, by uwzględniły jej prawa do bytu niepodległego, by poręczyły jej bezpieczeństwo, a za okrutne krzywdy przyznały jej słuszne odszkodowanie”.

²⁴) Kardynał Prymas Hlond. *Orędzie do ludności Ziem Odzyskanych*. „Tygodnik Warszawski”, Nr 25(134), czerwiec 1948.

Prasa komunistyczna, cytując oświadczenia biskupów niemieckich, kwestionowała wartość i szczerść późniejszych oświadczeń Prymasa Wyszyńskiego na temat stosunku do Ziem Odzyskanych i życzliwości Watykanu²⁵).

Jak bardzo do dziś sprawa administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych nurtuje umysły i jątrzy stosunki między katolikami dowodzą liczne artykuły w całej prasie, zjazdy i uchwały, w których obrona Ziem Zachodnich jest zawsze centralnym punktem. Że Kościół głęboko odczuwa wagę tego zagadnienia, dał dowód Prymas Wyszyński w czasie uroczystości restytucji kapituły wrocławskiej w dn. 29 maja 1952 r., kiedy mówił: ²⁶)

„Kościół jest tutaj z narodem i można powiedzieć, że chociaż nieraz mamy różny światopogląd, to na tym odcinku różnic nie ma. Tak jak w tej chwili stoimy tu, na tej ambonie, tak przed rokiem staliśmy w Watykanie przed Namiestnikiem Chrystusowym, Ojcem Świętym, któremu powiedzieliśmy: „Zagadnienie polskie — to nie jest dla nas zagadnienie czy tu mamy trwać; w tej kwestii zgodny jest Episkopat Polski, cały Kościół katolicki w Polsce, i społeczeństwo polskie i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej”. Nie mamy co do tego żadnej wątpliwości. To jest nasze zadanie, bośmy wrócili do swojego, a dziś gdyśmy wrócili, to czytamy jeszcze na ścianach świątyni odsłoniętych spod tyłku naszą przeszłość dziejową, która przemawiała do nas kamieniami, gdy zabrakło innej mowy. Dziś odczytujemy pomniki przeszłości naszej pracy. I dlatego jesteśmy tutaj i wierzymy, że Opatrzność Boża nas tu przywołała, placąc nam hojnie za wszystkie krzywdy, które naród nasz ucierpiał w czasie ostatniej wojny. Jest sprawiedliwość Boża między narodami; narody okrutne i krwawe prędzej czy później zapłacić muszą sprawiedliwą cenę narodom, które skrzywdziły... I to jest zarazem ostrzeżenie na przyszłość — to jest ta dziejowa restytucja, to jest ostrzeżenie dla innych narodów, by nie sięgały po cudze życie, bo to jest życie Dzieci Bożych i Bóg upomni się o nie, ponieważ jest Bogiem żywych a nie umarłych. Z tą wiarą przyszedł tutaj wraz z narodem polskim i Kościół Katolicki, jest tutaj ożywym duchem i natchnieniem, bo wszczepia wiarę w sprawiedliwość Bożą nad narodami, wszczepia miłość do tej ziemi, bo uszlachetnia pracę z takim trudem prowadzoną, bo on budzi sumienie, przez które nasze współżycie ma w sobie więcej pokoju i miłości, a wyniki naszej pracy są bardziej owocne. Kościół więc jest tutaj razem z narodem”.

²⁵) Komunistyczna „Trybuna Ludu” pisała:

„O ileż trafniej interpretował stanowisko Watykanu niemiecki kardynał Preysing, który stwierdził: Watykan nie odwołuje ze stanowisk dawnych biskupów niemieckich, którzy pełnili funkcje na terenach, znajdujących się obecnie pod polskim zarządem, gdyż biskupi ci powrócą na swoje stare miejsca, które chwilowo musieli opuścić”. *O wywiadzie Ks. Prymasa Wyszyńskiego*. „Trybuna Ludu”, Warszawa, 18 grudnia 1951.

O Kardynale Faulhaberze pismo to informuje, że współdziałał w organizowaniu w Monachium Instytutu do Spraw Wschodniej Europy oświadczając, że zadaniem jego będzie „zbieranie materiałów potwierdzających prawa wysiedleńców do terenów zaodrzańskich”.

„Trybuna Ludu” polemizuje także z pismem katolików niemieckich „Der Mann in der Zeit”, występującym przeciwko granicy na Odrze i Nysie.

²⁶) Kazanie ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego na uroczystości odnowienia kapituły wrocławskiej. „Słowo Powszechne”, Nr 132(1809), czerwiec 1952.

Ale trwając zdecydowanie przy prawach Polski, Kościół nie stoi ani na gruncie nacjonalistycznych nienawiści, ani nie odwołuje się do prawa odwetu. Przeciwnie, dziś bardziej niż kiedykolwiek, Episkopat Polski podkreśla powszechność nauki Kościoła, głosi zasadę współdziałania narodów a nie ich rozrywania i przeciwstawiania sobie. „Życie człowieka nie może być zamknięte w ciasnym kole samolubstwa społecznego” naucza Kardynał Wyszyński. „Mamy budować, trwać i wierzyć, a trwając, budując i wierząc mamy miłować ziemię i ludzi, którzy na tej ziemi wspólnie z nami powołani są do spełnienia zadań dziejowych”.

Z inicjatywy duchowieństwa wrocławskiego, z wikariuszem kapitulnym, ks. Lagosem, na czele, podjęto starania, by wznowić kult i podjąć przygotowania do beatyfikacji Biskupa Nankiera z XIV wieku, który będąc najpierw biskupem krakowskim (1320-1327) a później przez następnych 15 lat — biskupem wrocławskim, symbolizuje łączność Krakowa i Wrocławia i chrześcijańskiej współpracy ludności mieszkającej na tych ziemiach. Świętobliwy biskup był czczony zarówno przez Polaków, jak i przez Niemców.

VIII. STOSUNEK DO WATYKANU

Nie ma stosunków dyplomatycznych pomiędzy Watykanem a komunistycznym rządem w Polsce. Watykan nie uznaje oficjalnie obecnego reżimu. Po zerwaniu Konkordatu próby wszczęcia pertraktacji nie dały rezultatów. Aparat propagandowy reżimu nie pomija żadnej okazji do niewybrednych ataków na Ojca Świętego i Stolicę Apostolską.

Głównym zarzutem pod adresem Watykanu, stale powtarzanym, jest rzekome jego germanofilstwo, zarówno w czasie wojny jak i po wojnie, a wyrażające się obecnie w popieraniu Republiki Zachodnich Niemiec i utrzymywaniu nuncjusza przy rządzie zachodnio-niemieckim. Do tego dochodzą oskarżenia popierania imperialistycznej polityki amerykańskiej.

Duchowieństwu polskiemu zarzuca się, że prowadzi ono akcję szpiegowską na rzecz wrogich mocarstw, wykorzystując kontakty z Watykanem dla przekazywania gromadzonych wiadomości.

Wizyta Prymasa Wyszyńskiego w Watykanie była komentowana w prasie krajowej i moskiewskiej jak najnieprzychylniej²⁷⁾.

Czyni się odpowiedzialnym Watykan za odciąganie duchowieństwa polskiego od porozumienia z rządem i opóźnienia tego

27) J. Makarenko. *Wrogowie Demokratycznej Polski*. „Trybuna Ludu”, 20 lipiec 1951.

porozumienia, które doszło do skutku dopiero pod silnym naciskiem niezależnej opinii niższego duchowieństwa, usposobionego narodowo i patriotycznie. Dziś rozpowszechnia się opinię, że Watykan sabotuje wykonanie porozumienia.

Rzekomo pod wpływem Watykanu biskupi w Polsce początkowo przeciwstawiali się podpisaniu sztokholmskiego apelu pokoju. Dopiero nacisk opinii zmusił ich do zmiany stanowiska.

Również pod wpływem Watykanu hierarchia kościelna, z Prymasem Wyszyńskim na czele, ma rzekomo ignorować traktat pokoju zawarty pomiędzy Polską i Wschodnimi Niemcami, uznający granicę na Odrze i Nysie.

Przemówienie wigilijne (w dn. 24 grudnia 1951 r.), w którym Papież poddał w wątpliwość szczerość komunistycznej akcji pokojowej, było ostro krytykowane w prasie, która wszystkimi sposobami usiłuje podkopać zaufanie do Papieża wśród młodzieży²⁸⁾.

„Watykan to nie tylko siedziba Papieża, ale i najwyższych władz Kościoła Katolickiego, Watykan to także państwo kościelne, które prowadzi ożywioną działalność polityczną na całym świecie i jest gorliwym pomocnikiem imperializmu amerykańskiego w przygotowaniu nowej wojny... nadużywając przywilejów wiary i zaufania wierzących, Watykan przy pomocy swych agentów uprawia szpiegostwo i dywersję w interesie imperialistów amerykańskich”.

Prasa reżimowa energicznie przeciwstawia się „próbom Episkopatu wybielania antypokojowej, godzącej w interesy Państwa Polskiego, polityki Watykanu”.

Politykę Watykanu dzisiaj już z reguły przedstawia się jako tradycyjnie Polsce nieprzychylną w ciągu długiego okresu historycznego. Dawnej nauce zarzuca się wypaczanie prawdy historycznej przez sztuczne wybielanie stosunków Polski ze Stolicą Apostolską²⁹⁾. Studia nad Kollątajem dają okazję do snuć twierdzeń o historycznym wewnętrznym rozłamie w Polsce pomiędzy klerem wyższym, bogatym i władnym, uległym Watykanowi, a patriotycznym „*clerus inferior*”³⁰⁾.

Trzeba stwierdzić, że ogół polskiego społeczeństwa jest mało zorientowany w polityce Watykanu i to zarówno z okresu wojennego, jak i po wojnie. Prymas Wyszyński, w pracy swej publikowanej zaraz po wojnie, pisał³¹⁾, że Pius XII jest dla społeczeństwa polskiego Papieżem nieznanym. Dzięki tej książce mo-

28) T. Atkins. *Watykan — wielki kapitalista i wielki obszarnik*. „Sztandar Młodych”, Warszawa, 8 sierpień 1952.

29) A. W. *Ziemiańskie interesy Watykanu*. „Trybuna Ludu”, 28 maj 1952. Edward Ligocki. *Papiestwo i Polska na tle historii*. „Problemy”, Nr 3 (36), Warszawa, 1949.

30) Celina Bobińska. *Bojowe dzieło Hugona Kollątaja*. „Nowa Kultura”, Nr 18 (58), Warszawa, maj 1951.

31) Stefan Zuzelski (pseudonim). *Stolica Apostolska a świat powojenny*. Włocławek, 1945.

że zaczęto w niektórych kołach lepiej rozumieć Piusa XII, jego stosunek do walczącej Europy, niezależne spojrzenie w przyszłość i pojmowanie roli Kościoła. Ale mimo obrony i informowania o motywach takiej a nie innej polityki Watykanu, należy stwierdzić istnienie paradoksu, że Pius XII, posiadający tak wielki rozgłos w całym świecie, w Polsce — kraju wiernym jedności Kościoła — jest jeśli nie nieznanym, to w każdym razie mało rozumianym. Niewątpliwie ułatwia to walkę reżimu z autorytetem Stolicy Apostolskiej.

Swego czasu list Papieża do biskupów niemieckich (1 marca 1948 r.) wywołał kampanię antypapieską tak silną jak chyba jeszcze nigdy w dziejach Polski. W liście tym Pius XII wypowiedział się krytycznie o masowym wysiedlaniu ludności niemieckiej. Treść listu bezpośrednio nie godziła w zachodnie granice Polski, wyrażała współczucie dla niedoli wysiedlonych Niemców. Redakcja „Odry” rozpowszechniła ten list w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Niektóre zwroty listu wywołały jednak zastrzeżenia w najbardziej katolickich kołach, stojących twardo przy Stolicy Apostolskiej. Tak np. „Przegląd Powszechny”, pisząc w obronie Papieża, dał następujący komentarz :³²⁾

„Zdaje się nie ulegać wątpliwości... że katolicy niemieccy, mając licznych rzeczników w Rzymie i łatwą z nimi komunikację, wyzyskali te warunki, aby przedstawić Ojcu Św. krytyczną sytuację swego kraju, a sprawę wysiedlonych, jako dziejowy błąd, który się utrzymać nie da, bo zagraża on nie tylko życiu Niemiec, ale i pokojowi świata. Wykazali niezawodnie słabość duchową swego narodu, który próby, jaka nań przyszła, wytrzymać nie umie, załamuje się i moralnie rozprzęga. Nie taili chyba i obawy, że kryzys wiary jest w nim tak głęboki, że grozi mu masowe odpadanie od Kościoła”.

Należy stwierdzić, że opinia katolicka w Polsce zdaje sobie sprawę z tego, że brak poinformowania Stolicy Apostolskiej o sprawach polskich jest w dużej mierze konsekwencją uniemożliwienia przez reżim kontaktów Polski z Watykanem. Przypominę tylko o trudnościach, na jakie napotykała każda próba udania się do Rzymu Prymasa Hlonda i Prymasa Wyszyńskiego.

IX. POSTAWA DUCHOWIENSTWA I KATOLIKÓW ŚWIECKICH

W Polsce przypada dzisiaj mniej więcej jeden ksiądz na dwa tysiące wiernych (we Francji — jeden ksiądz na siedemset dusz). Księża są więc przeciążeni obowiązkami, tym bardziej, że jest wśród nich sporo chorych i inwalidów wojennych o zmniejszonej zdolności do pracy. W ciężkim zadaniu nauczania religii z tru-

³²⁾ S. Wawryn. *Sprawy Kościoła*. „Przegląd Powszechny”, Nr 6(675), czerwiec 1948.

dem mogą sprostać leżącym przed nimi zadaniom. W pracy tej pomagają czasem osoby świeckie, lecz pomoc ta kurczy się wobec represji władz, które odnoszą się wrogo do każdej formy współpracy z duchowieństwem.

Zdumiewa ogromna liczba powołań kapłańskich. W 1949 r. było w seminariach duchownych około 18.000 studiujących alumnów. Seminaria są przepełnione i nowi kandydaci muszą nieraz czekać na przyjęcie. To samo dotyczy powołań zakonnych (liczba klasztorów wynosi około 2.000). Rzecz charakterystyczna, bowiem zostanie księdzem świeckim, czy też wstąpienie do zakonu stawia człowieka wobec perspektywy prześladowania, a co najmniej nędzy. Po przeprowadzeniu ustawy o konfiskacie majątku kościelnego, nigdy w historii Polski położenie materialne duchowieństwa nie było tak złe.

Ilość duchownych, którzy znajdują się w więzieniach, oblicza się na 400-500. Niektóre pisma zagraniczne podają cyfry wyższe. Co pewien czas wytacza się duchownym procesy pod najrozmaitszymi zarzutami, sabotażu czy współpracy z wrogami „demokracji ludowej”, katuje się ich, skazuje na wieloletnie ciężkie więzienie lub na śmierć.

W kraju, w którym wszystko znajduje się pod kontrolą państwa, ludność widzi w duchownym człowieka Bożego. Odpadło wiele przedwojennych uprzedzeń w stosunku do kleru.

Prymas Wyszyński, wyniesiony niedawno przez Papieża do godności Kardynała, kieruje Kościołem w Polsce od czasu powołania go na stanowisko Prymasa (8 stycznia 1949 r.). Jest on otoczony powszechnym szacunkiem i po śmierci Kardynała Sapiehy (23 lipca 1951 r.) zapewne posiada w Polsce największy autorytet moralny. Młody, bo urodzony w 1901 r., był profesorem katolickich nauk społecznych i przez szereg lat redaktor znakomitego miesięcznika dla księży „Ateneum Kapłańskie”, łączy głębokie życie religijne z dużymi wartościami intelektualnymi i solidnym wykształceniem. Przed wojną należał do awangardy odrodzenia i uwspółcześnienia polskiego katolicyzmu, do kół myślących najpostępowiej, bardzo niezależnie i głęboko pojmujących rolę Kościoła w dzisiejszych czasach. Rozumiał dokonywane się zmiany i w swoich pracach interesował się najbardziej istotnymi problemami współczesnego życia społecznego, dając nowe, głębokie ich wytłumaczenie w świetle katolickiej filozofii społecznej, np. formułował katolicki punkt widzenia na problem bezrobocia. Po wojnie założył tygodnik pt. „Ład Boży”, pismo ściśle religijne, mające na celu przede wszystkim wyrobienie zrozumienia łączności katolików z życiem Kościoła. W książce *Duch pracy ludzkiej*, wydanej w 1946 r., uczy pojmowania sensu pracy ludzkiej z katolickiego punktu widzenia. Ze szczegółowym wniknięciem w warunki i organizację pracy w fabrykach, rozwija koncepcję pracy jako współdziałania człowieka w „pracy Boga”, utrzymującego świat w istnieniu.

Kardynał Wyszyński nie tylko pisał o pracy, ale również przez szereg lat kierował działalnością Chrześcijańskich Zwią-

ków Zawodowych we Włocławku. Był członkiem Rady Społecznej swego poprzednika, Kardynała Hlonda. W czasach, kiedy sprawy ustroju społeczno-gospodarczego mają tak ogromne znaczenie, na czele Kościoła w Polsce stoi człowiek, który tym problemem poświęcił swoją młodość, który umie wnikać w rzeczywiste potrzeby życia, uczestniczyć w dokonywujących się przemianach.

Podobnie, jak w innych krajach satelickich, władze komunistyczne czynią wszystko, aby wywołać rozdziewki i rozłamy wśród duchowieństwa. W tym celu wygrywa się jednych przeciwko drugim, wyróżnia się jednych, potępiając innych. Początkowo większymi względami darzono Kardynała Sapiechę niż Kardynała Hlonda w nadziei wywołania jakiejś niechęci wśród najwyższych dostojników Kościoła. Oczywiście, nie odniosło to żadnych rezultatów. Episkopat Polski, który liczy kilkudziesięciu biskupów, ordynariuszy i sufraganów, niektórych w starszym wieku, innych bardzo młodych, stanowi jednolitą całość o dużym autorytecie, który reżim komunistyczny systematycznie zwalcza. Za wszelką cenę chce skompromitować biskupów, odciąć ich od niższego duchowieństwa i od społeczeństwa. Trzymanie w areszcie Biskupa Kieleckiego Kaczmarka i trzech Biskupów Śląskich: Adamskiego, Bednorza i Bieńka, areszt i usunięcie z Krakowa Arcybiskupa Baziaka — oto drastyczne środki łamania prestiżu Episkopatu, oskarżanego o antypaństwowe działania.

Władze reżimowe konsekwentnie starają się zapewnić sobie wpływ na duchowieństwo przez stworzenie awangardy księży „postępowych”, blisko współpracujących z rządem, wówczas gdy inne ośrodki duchowieństwa oskarżane są o rzekome zacfanie, brak solidarności z szerokimi masami narodu i solidaryzowanie się z Watykanem. Chodzi o wytworzenie uległego i posłusznego stanu duchownego, podobnie jak to miało miejsce w Rosji w odniesieniu do kleru prawosławnego.

Te starania rzeczywiście doprowadziły do wyodrębnienia pewnej grupy księży (kilkudziesięciu na ogólną ilość 9 tysięcy księży świeckich), przeważnie spośród byłych więźniów niemieckich obozów i kapelanów armii Berlinga.

W dn. 1 września 1949 r. Bierut przyjął w Belwederze księży, którzy brali udział w Zjeździe Bojowników o Wolność i Demokrację. W czasie rozmów niektórzy księża z przykrością stwierdzili, że brak porozumienia między Episkopatem a rządem utrudnia kapłanom pracę duszpasterską. Bierut oświadczył, że nieporozumienie wynika stąd, że „wyższe władze kościelne odnoszą się do państwa ludowego nieprzychylnie, a w wielu wypadkach słyszy się z ambony... słowa często po prostu przestępcze, antypaństwowe”.

Księża, o których mowa, zorganizowali tzw. Komisję Księży przy Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Większą aktywność grupa ta wykazała w okresie likwidowania „Caritasu”, kiedy to (luty 1950 r.) rozpoczęła wydawanie własnego dwutygodnika, wychodzącego pt. „Ksiądz-Obywatel”. Ci, tzw.

„księża-patrioci” otaczani są szczególną opieką reżimu i korzystają z przywilejów, które np. miały miejsce przy konfiskacie majątków kościelnych, przy dotacjach rządowych na odbudowę kościołów, w ulgach podatkowych dochodzących do 75 procent itp.

„Księża-patrioci”, którzy mieli stworzyć załazek ewentualnej schizmy, nie są popularni ani wśród duchownych ani wśród świeckich, mimo, że zabiegali o to urządzając prawie we wszystkich miastach wojewódzkich zjazdy, mające na celu zdobycie zwolenników. Działalność ich koncentruje się głównie na popieraniu rządowej akcji pokoju i na sprawie protestów przeciwko remilitaryzacji Zachodnich Niemiec. Ponadto wydają apele, które mają uświadomić masę, że skup zboża i innych produktów rolnych przez państwo jest słuszny i ma na celu dobro ogółu; wzywają księży, by swoim autorytetem popierali wykonywanie tzw. gospodarczych zobowiązań wobec państwa; propagują nową Konstytucję, jako zgodną z zasadami moralności i sumienia chrześcijańskiego itp.

Największym osiągnięciem „księży-patriotów” był zjazd zorganizowany we Wrocławiu (grudzień 1951 r.) pod hasłem obrony Ziem Zachodnich. Tak popularne wezwanie wywołało oddźwięk. Zjazd zgromadził około 1.700 uczestników, księży i działaczy katolickich. Z Episkopatu poza miejscowym wikariuszem kapitulnym — nie było nikogo. Należy tu wyjaśnić, że żaden z nowo obranych wikariuszy kapitulnych na Ziemiach Odzyskanych nie jest członkiem grupy „księży-patriotów”.

W atmosferze ciągłych konfliktów i sprzeczności, na jakie wystawione jest dzisiejsze życie w Polsce, motywy, które kierują postępowaniem „księży-patriotów”, mogą być bardzo różnorodne, a więc: ambicje osobiste, urok reform społecznych, obawa przed zarzutami absentyzmu kleru w odbudowie Kraju, względnie pragnienie wzięcia udziału w odbudowie Kraju, kompleksy, będące rezultatem przejść wojennych itp. Ale ogromną rolę, zapewne decydującą, odgrywa problem Ziem Zachodnich i niebezpieczeństwa odwetu niemieckiego, problem, który w świadomości Polaków jest stale niezmiernie żywy. Jeśli zamiarem reżimu było wykorzystanie „księży-patriotów” do rozbicia jedności Kościoła — to cel ten nie został osiągnięty. Ale nie znaczy to, że reżim zrezygnował ze stworzenia wyrwy w jednolitej postawie duchowieństwa.

Innym środkiem wciągania duchownych i katolików świeckich do współpracy z politycznym programem reżimu jest Komisja Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obrony Pokoju (PKOP). Powstała ona w 1950 r. i w skład jej wchodzi członkowie wydziałów teologicznych uniwersytetu w Warszawie i w Krakowie, przedstawiciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz bardzo wielu świeckich pisarzy i działaczy katolickich. W listopadzie 1950 r. wzięła ona udział w II Międzynarodowym Kongresie Pokoju w Warszawie. Nb.

dowodem wzmagającego się udziału katolików w walce o pokój było oświadczenie Episkopatu przesłane do Kongresu.

Komisja Intelktualistów i Działaczy Katolickich zaczyna odgrywać coraz większą rolę. W dn. 30 stycznia 1951 r., z jej inicjatywy, zebrała się w Warszawie pierwsza ogólnopolska konferencja duchownych i świeckich przedstawicieli opinii katolickiej w Polsce. Komisja ta jest zupełnie nowym typem organizacji, odmiennym od wszelkich do tej pory działających w Polsce ugrupowań katolickich. Obejmuje zarówno duchownych jak i świeckich. Jak wynika z nazwy, ma ona posiadać charakter elitarny. Celem jej jest włączenie katolików polskich do akcji na rzecz pokoju oraz realizacji „polskiej współczesnej racji stanu”, przy największej dbałości o zadośćuczynienie wymaganiom wiary, moralności i jurysdykcji Kościoła. Ta współpraca, która jest konsekwencją porozumienia zawartego pomiędzy Kościołem i państwem, pojmowana jest jako spełnienie podstawowych obowiązków obywatelskich. Komisja dąży do wprowadzenia nowego stylu do działalności publicznej duchownych i świeckich katolików. Stara się być szkołą myślenia i ośrodkiem formułowania zasad postępowania katolików; usiłuje kształtować opinię. Przeciwstawia się tendencji tzw. „absolutnej apolityczności”, uważając, że nie można być tylko obserwatorem życia.

Rozprawiając się z zarzutem, że katolicy popierają politykę, która wypływa z obcych, nie-katolickich założeń, i że fakt ten stanowi niebezpieczeństwo spaczenia katolickiego poglądu na świat, jeden z głównych promotorów Komisji (ks. Dąbrowski) tak argumentował :

„Jordan wpada do Jeziora Genezaret i na przestrzeni 20 kilometrów wody jego rozróżniamy od wód jeziora.. Nie mieszają się ani na chwilę wody jeziora i wody Jordanu, każdy je rozróżnia, choć jedną drogą i do jednego zmierzają celu”.

Przewodniczący Komisji, ks. prof. Czuj, dziekan warszawskiego Wydziału Teologicznego, podkreślił korzyści współpracy duchownych i świeckich dla pogłębienia „*sensus catholicus*”, którego nie wolno katolikom zagubić w żadnym wystąpieniu publicznym³³).

Aktywność tych katolików, w ramach rządowej walki o pokój, skoncentrowała się głównie na obronie Ziemi Zachodnich, tj. na protestach przeciwko remilitaryzacji Niemiec i rewizjonizmowi granic³⁴).

Jeden ze Zjazdów Komisji Intelktualistów i Działaczy Katolickich odbył się w Lublinie i częściowo w Majdanku (dn. 16.V.1951), w miejscu, w którym Niemcy wymordowali 2 miliony ludzi, należących do dwudziestu państw. Ze Zjazdu tego wy-

33) Krajowa Konferencja Intelktualistów i Działaczy Katolickich. „Dziś i Jutro”, Nr 7(273), Warszawa, luty 1951.

34) Ks. Dąbrowski. Na Zjeździe Wrocławskim. „Słowo Powszechne”, Nr 241, październik 1952.

słano odezwę do przedstawicieli myśli katolickiej narodów, których synowie zginęli w niemieckich obozach. Zostało podkreślone, że w Zachodnich Niemczech autorytet Kościoła jest wykorzystywany dla celów antypolskich. Rewizjonistyczne wypowiedzi duchowieństwa niemieckiego, w szczególności Kardynała Fringsa, Arcybiskupa Kolonii, są bardzo uważnie śledzone przez opinię polską.

Komisja Intelktualistów i Działaczy przejawiała również wielką aktywność w okresie wyborów do Sejmu. Zaraz na pierwszym zebraniu ogólnopolskiej konferencji Frontu Narodowego w sprawie kampanii wyborczej (dn. 30 sierpnia 1952 r.) ustalono w sposób zasadniczy udział katolików we Froncie Narodowym. Wydano liczne odezwy wzywające katolików do czynnego udziału w głosowaniu. Jako motyw podawano konieczność skupienia wysiłków narodu wokół trzech głównych ogólnonarodowych zadań :

- (1) umacnianie polskości Ziemi Odzyskanych;
- (2) realizacja 6-letniego Planu gospodarczego;
- (3) przeciwstawianie się nowej wojnie i niepokojom w kraju.

Nawołując do udziału w wyborach, obydwa kierunki katolickie : umiarkowany („Tygodnik Powszechny”) i społeczno-polityczny („Dziś i Jutro” i „Słowo Powszechne”) powoływały się na postanowienia porozumienia kwietniowego. Potrzebę konsolidacji sił społecznych wysuwano jako główny motyw, co zresztą było także uzasadnieniem deklaracji Episkopatu. Zdecydowano, że wkład katolików do wzmocnienia podstaw życia społecznego i zorganizowania bytu gospodarczego powinien być jak największy. Nie mając innej alternatywy przyjęto, że idea frontu narodowego, „jako idea konsolidacji sił w pracy dla Polski, przy poszanowaniu wzajemnym odrębności światopoglądowych, jest idea słuszną, której utrwalenie przyniosłoby pożytek krajowi”.

Założeniem prac Komisji Intelktualistów i Działaczy jest danie możliwości katolikom zabierania głosu w sprawach ważnych dla narodu. Jest to próba stania na gruncie dokonanej rewolucji społecznej i związania jej z katolickim poglądem na świat.

W dyskusji, jaka toczyła się na temat koncepcji pogodzenia socjalistycznej formy ustroju społeczno-gospodarczego, realizowanego w Polsce, z katolicyzmem — „Przegląd Powszechny” pisał :

„Zostanie chyba tylko wiara w teoretyczne prawdy i objawione, którą się skrzętnie odgradza od życia zbiorowego i czynu. Słowem, religia staje się rzeczą czysto prywatną. W całej zbiorowej dziedzinie świata doczesnego głos ma nie Chrystus i Kościół lecz Marks i socjalizm... Nie o to chodzi, jaki socjalizm mógł być a nie jest, czy jakim jest dziś tam, gdzie znalazł bliźszych chrześcijaństwa przywódców — lecz o to, jakim jest socjalizm polski w XX wieku, w epoce tzw. demokracji ludowej, dokładnie w r. 1949. A ten socjalizm stoi na stanowisku zasadniczo różnym od spirytualistycznej i teistycznej ideologii chrześcijańskiej. Można żałować, że tak się stało, ale nie zmieni to w niczym faktu, że tak jest. I dla nas jest rzeczą nad wyraz

bolesną, że powstały tak głębokie różnice. Chcemy przecież widzieć naszych braci, socjalistów i komunistów, w jednym z nami obozie wiernych w Chrystusie. Nie przestanie to być nigdy celem naszych modlitw, zabiegów i starań³⁵⁾.

X. DUALIZM WYCHOWANIA

Dawne przepisy polskiej Konstytucji z dn. 17 marca 1921 r. która obowiązywała od wojny do lipca 1952 r., przewidywały, że w każdym zakładzie naukowym, którego program obejmował kształcenie młodzieży poniżej lat 18, utrzymywanym w całości lub w części przez państwo lub samorząd, nauka religii była obowiązkiem dla wszystkich uczniów. Kierownictwo i nadzór nad nią należał do właściwego związku religijnego. Państwowe władze szkolne posiadały jedynie naczelną prawo nadzoru³⁶⁾. Tak więc, dawny system znał wyłącznie szkołę wyznaniową. Zostało to zniesione w prawie państwowym dopiero przez wprowadzenie nowej Konstytucji z lipca 1952 r. Zmiana ta konsekwentnie wpływała z odmiennego pojmowania przez reżim zasady wolności sumienia i wyznania. Różnica jest zupełnie zasadnicza. Dyskusja sejmowa przy uchwalaniu Konstytucji lipcowej uwypukliła to wyraźnie³⁷⁾.

Według komunistycznych interpretatorów, przepisy Konstytucji marcowej (1921 r.), gwarantujące wolność sumienia i wyznania, były martwą literą. Nie było bowiem w Polsce międzywojennej szkoły bez nauki religii, jak nie było w większości obszaru Polski świeckiej formy małżeństwa i aktów stanu cywilnego. Nauczanie dzieci w szkole religii, jako obowiązująca zasada prawna, nie da się pogodzić z postulatem wolności sumienia i wyznań; miesza ono państwo do sprawy wiary, która jest dla życia publicznego rzeczą obojętną, sprawą bez istotnego znaczenia, posiadającą wartość o tyle tylko, że zaspokaja indywidualne prywatne potrzeby wierzeń niektórych jednostek. Kościół, ta instytucja życia wiary, posiada swą własną, odrębną organizację o celach religijnych — nie jest instytucją państwową. W obliczu państwa nie ma i nie może być podziału na wierzących i niewierzących, to jest podział sztuczny, tworzony przez Kościół; państwo tego rozróżnienia nie może uwzględniać, bowiem rozbija ono jedność społeczności narodowej.

Takie były argumenty, które padały w dyskusji sejmowej i doprowadziły do nieuznawania przez prawo państwowe szkoły wyznaniowej.

35) St. Wawryn. *Stanowisko grupy „Dziś i Jutro”*. „Przegląd Powszechny”, Nr 3, marzec 1949.

36) *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r.* Dz. U.R.P. Nr 44, 1921, poz. 267.

37) *Przemówienie posła Jodłowskiego*. „Trybuna Ludu”, Nr 203, lipiec 1952.

Mimo, że *de facto* stopniowa eliminacja religii ze szkoły w praktyce była stosowana od początków nowego reżimu, to jednak Polska miała zbyt dawne i silne tradycje powszechnego nauczania religii, ażeby reforma ta mogła być wprowadzona w sposób gwałtowny.

Problem wychowania, a więc kształtowania osobowości człowieka, jest dla przyszłości Polski zagadnieniem niezmiernie ważnym. Kościół w całej pełni zdaje sobie sprawę z obecnego ciężkiego kryzysu i z tego, że za wychowanie młodego pokolenia nigdy w przeszłości nie ciążyła tak wielka odpowiedzialność moralna jak obecnie. Z punktu widzenia nauki katolickiej wychowanie należy do trzech społeczności: rodziny, Kościoła i państwa. Idealne warunki pedagogiczne to harmonijna współpraca tych trzech czynników wychowawczych, które wzajemnie się dopełniają. Rodzice nie mają prawa rezygnować z obowiązku wychowywania własnych dzieci. To stanowisko katolickiej nauki godzi w podstawę przyjętego dziś w Polsce przez reżim systemu wychowawczego, sformułowanego przez klasyków wychowawczej doktryny komunistycznej (Makarenko), który streszcza się w tym, że rodzina daje życie dziecku, aby je całkowicie oddać państwu. Kościół nie może uznać takiej ograniczonej roli wychowawczej rodziny. Jest więc w kolizji z oficjalną koncepcją rodziny, tak samo jak z oficjalną koncepcją szkoły bezwyznaniowej.

Chrześcijaństwo i materializm — to są te dwa kierunki, które chcą dziś urabiać młodzież w Polsce. Kościół nie może zrezygnować ze swej misji wychowawczej i nauczycielskiej; wyrzeczenie się tej misji przez Kościół pozbawiłoby go jego racji bytu. „Takie szkoły — pisze Pius XI o szkołach bezwyznaniowych w Encyklice o wychowaniu młodzieży — burzą i wywracają wychowanie chrześcijańskie od podstaw”.

W dziedzinie tworzenia wyższej kultury umysłowej, a więc wykształcenia uniwersyteckiego, istnieją dziś w Polsce jeszcze pewien dualizm. Obok profesorów, stojących zdecydowanie na gruncie materializmu, są jeszcze tacy, którzy nie zajmują tego rodzaju postawy. Nowe, względnie wakujące stanowiska są jednak obsadzone wyłącznie przez marksistów. Doktryna komunistycznego materializmu ma całkowicie zapanować na wyższych uczelniach.

Na tym tle sprawa katolickiego wyższego wykształcenia jest sprawą szczególnie ważną. Obecnie, oprócz fakultetów teologicznych na uniwersytetach państwowych w Warszawie i Krakowie, istnieje prywatny Uniwersytet Katolicki w Lublinie (KUL), kilka Instytutów Wyższej Kultury Religijnej i szereg Studiów Religijnych, utrzymywanych przez biskupów, a mających na celu religijne wykształcenie inteligencji katolickiej. Niestety, wielu działaczom, politykom i publicystom, którzy dziś występują w Polsce pod hasłem katolicyzmu, można zarzucić brak zrozumienia istoty Kościoła i wiary katolickiej. W tym tkwi niebezpieczeństwo wielu błędów. Dlatego — raz jeszcze to podkreślam

— tak bardzo ważne jest wykształcenie inteligencji katolickiej z punktu widzenia prowadzonej walki o katolicki pogląd na świat.

W liście do redakcji „Tygodnika Powszechnego” Prymas Wyszyński określił wymagania stawiane świeckiemu pisarzowi katolickiemu. Można uogólnić i powiedzieć, że odnoszą się one do wszystkich intelektualistów katolików. Na wymagania te składają się: wiara, wiedza, życie w łasce, talent. Mówi Prymas o zaślubinach wiary i wiedzy — by zaspokoić głód czasu. Brak głębszego wykształcenia religijnego jest wielką wadą polskiej inteligencji. Jego skutki dziś występują.

„Ileż trzeba włożyć umiłowania i apostołstwa Prawdy, służby Prawdzie i w Prawdzie, by odrobić te wiekowe zaniedbania naszej inteligencji, tak rzetelnej w wielu dziedzinach życia kulturalnego, a tak niezdolnej do obiektywizmu wobec Kościoła, tak skłonnej do prawienia Kościołowi moralów i zalecania reform, chociaż niekiedy nie zna katechizmu”³⁸⁾.

Trzeba to stwierdzić z całą pewnością, że w dzisiejszych warunkach Polski katolicyzm nie będzie mógł opierać się tylko na tradycji. Przemiany, które się dokonywują niosą ze sobą nieubłagane koniecy prymitywnej postawy religijnej i automatyzmu w życiu religijnym. Przed każdym Polakiem staje dziś problem świadomego wyboru pomiędzy chrześcijaństwem a pogańskim materializmem komunizmu. W decyzji na rzecz chrześcijaństwa, w niezłomnym trwaniu przy tej decyzji, w wyciąganiu twórczych wniosków z tak zajętego stanowiska nie wystarczy oparcie się na tradycję. Konieczne jest gruntowne wykształcenie katolickie.

Szczególną rolę w podniesieniu poziomu wykształcenia katolickiego i intelektualnego życia ma do spełnienia Katolicki Uniwersytet w Lublinie. Jest on otoczony nie tylko najtroskliwszą opieką Prymasa i całego Episkopatu, ale także szerokich sfer społeczeństwa, zorganizowanego w Stowarzyszeniu Przyjaciół KUL'u. Opieka społeczeństwa, które finansowo wspiera Uniwersytet, umożliwia jego istnienie.

Warto przy pomocy kilku liczb statystycznych dać ogólne pojęcie o zasięgu pracy KUL (dane odnoszą się do roku akademickiego (1951/52) :

Wydział	Ilość studiujących
1. Teologiczny	101
2. Prawa kanonicznego	24
3. Filozofii chrześcijańskiej	833
4. Prawa i nauk społ.-ekonom.	305
5. Nauk humanistycznych	2.246
RAZEM	3.509

38) List Prymasa Polski do redakcji „Tygodnika Powszechnego”. „Tygodnik Powszechny”, Nr 46(400), listopad 1952.

W roku akademickim 1951/52 studiowało 3.257 osób świeckich i 232 księży (w tym 181 kleryków oraz 20 siostr zakonnych). Na Uniwersytecie wykładało 67 profesorów i docentów. Domy akademickie KUL'u dały pomieszczenie 655 studentom i studentkom. Ze stypendiów korzystało 1.058 osób. Przeciętnie co czwarty student otrzymywał stypendium, co szósty mieszkał w domu akademickim.

Udział w życiu KUL'u świeckich i duchownych jest dziś niezmiernie żywy. KUL jest największym skupiskiem młodzieży katolickiej w Polsce. Nie będzie więc przesadą stwierdzenie, że przekonania i postawa tej młodzieży w dużej mierze zadecydują o charakterze polskiej inteligencji katolickiej. Słuchacze wydziałów humanistycznego i prawnego są obowiązani do zdawania tych samych egzaminów, co studenci tychże wydziałów na innych uniwersytetach polskich. Wydziały: filozofii chrześcijańskiej, prawa kanonicznego i teologii mają swoje własne programy. Niezależnie od egzaminów wymaganych na danym wydziale, każdy student KUL'u zdaje egzamin z podstawowych zagadnień filozofii i psychologii, współczesnych kierunków filozoficznych i etyki³⁹⁾.

W porozumieniu kwietniowym reżim stwierdził, że „nie zamierza ograniczać obecnego stanu nauczania religii w szkołach”, ale w praktyce władze postępowały tak, aby pod jakimkolwiek pretekstem zrzucić z siebie to zobowiązanie. Taktyka reżimu polega na niewprowadzaniu wyraźnych zakazów, które mogłyby wywołać wrażenie ograniczania wolności. Przy zachowaniu pozorów swobody i tolerancji reżim czyni trudności w płaszczyźnie realizacji. Np. nauczyciele religii, którzy nie podpisali apelu sztokholmskiego, zostali usunięci, jako nieodpowiedni, bo antypaństwowi. Inni nauczyciele byli usuwani z innych powodów, a wakujące stanowiska nie zostały już obsadzone. W konsekwencji, nauka religii została usunięta z wielu szkół. (Szkół bez nauczania religii było w 1951 r. blisko 500, w tym 45 liceów pedagogicznych i 9 liceów dla wychowawczyń przedszkoli). Stopniowo kościół staje się wyłącznym miejscem nauczania religii. Reżim przeciwstawia się i temu. W celu uniemożliwienia młodzieży uczęszczania na kursy katechetyczne władze np. zarządzają specjalne, nadzwyczajne zajęcia szkolne w godzinach odbywania się tych kursów, to znaczy nie w godzinach normalnych zajęć szkolnych. Często występuje zakaz brania udziału w rekolekcjach. W niedzielę, w porach Mszy Św. organizuje się przymusowe rozrywki dla młodzieży. Księża, którzy się temu przeciwstawiają, narażają się na represje pod zarzutem naruszania prawa o wolności sumienia. Katechetki świeckie zostały wykluczone z Ligi Nauczycielstwa Polskiego, jedyne zawodowe stowarzyszenia uznanego przez prawo. Organizacje katolickie, jak np. Krucjata Eucharystyczna, Apostolat Modlitwy, sodaliczje są

39) Z życia KUL'u. „Tygodnik Powszechny”, Nr 6(360), luty 1952.

w szkołach zabronione, natomiast dopuszczone są organizacje komunistyczne.

W 1949 r. było jeszcze około 700 szkół i około 250 sierocińców, prowadzonych przez zakony, ale reżim podjął systematyczną ich likwidację. Na początku 1951 r. było już tylko około 90 szkół katolickich.

Teksty podręczników szkolnych zawierają jeszcze stosunkowo mało bezpośrednich ataków na religię, ale ilość ich szybko wzrasta. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych przygotowały nowe podręczniki (1951 r.) o łącznym nakładzie 24 milionów, które są dostosowane do założeń wychowawczego reżimu. Rola Kościoła jest przedstawiana tendencyjnie; wypacza się zupełnie pojęcie o nim. Dąży się do wyeliminowania Boga z umysłu i serca dziecka. O Chrystusie mówi się jako o micie. Lektura klasyków marksistowskich jest obowiązkowa. Kierunek materialistyczny przejawia się w każdej dziedzinie nauczania. Wykorzystuje się także troskę uczniów o ich przyszłość; uczniowie wiedzą, że jeśli chcą być dopuszczeni do dalszych studiów na uniwersytetach, muszą już w szkole średniej należeć do organizacji komunistycznej (Związek Młodzieży Polskiej).

Bardzo ważnym posunięciem w kierunku kompletnej laicyzacji szkoły jest stworzenie Towarzystwa Przyjaciół Dziecka, które prowadzi już zupełnie wyraźną walkę z religią. Stowarzyszenie to otrzymało licencję na zakładanie szkół. W ten sposób, obok szkół państwowych, powstaje nowa sieć szkół specjalnego typu, predystynowanych do walki z Bogiem. Są one szczególnie popierane przez reżim. W samej Warszawie towarzystwo to posiadało już w listopadzie 1952 r. 37 szkół różnego typu.

Laicyzacja szkoły idzie w parze z laicyzacją całego życia publicznego, wyrażającą się m.in. systematycznym pomniejszaniem znaczenia świąt i odbieraniu niedzieli oraz wielkim świętom, takim jak Boże Narodzenie czy Wielkanoc, charakteru religijnego. Służy temu celowi specjalna Komisja Rozrywek Ludowych przy CK PZPR.

Wychowanie stanowi jedną z największych trosk Episkopatu. Już w 1948 r. Episkopat w liście pasterskim z podpisem wszystkich biskupów przypomniał zasady chrześcijańskiego wychowania i pouczał o niebezpieczeństwach szkół bezwyznaniowych. Później (1950 r.) Prymas Wyszyński wystosował list pasterski w tej samej sprawie, skierowany do wszystkich księży i osób świeckich, które nauczają religii. Przedstawił w nim ogrom kryzysu wychowania w Polsce. Każda godzina nauki religii jest bezcenna. Sprawa wychowania jest i będzie terenem walki w stosunkach pomiędzy Kościołem i państwem. Aresztowanie trzech śląskich biskupów (październik 1952 r.) nastąpiło jako represja za to, że zarządzili oni zbieranie podpisów pod petycje, domagające się nauki religii w szkołach.

XI. KONSTYTUCYJNY ROZDZIAŁ KOŚCIOŁA I PAŃSTWA

Dnia 22 lipca 1952 r. Sejm uchwalił nową Konstytucję (tzw. Konstytucja lipcowa). Art. 70 Konstytucji dotyczy Kościoła. Precyzuje on dwie podstawowe zasady :

- (1) wolność sumienia i wyznania zapewniającą Kościołowi swobodne wypełnianie jego funkcji religijnych;
- (2) rozdział Kościoła od państwa, z tym, że osobne ustawy uregulują stosunek państwa do Kościoła, sytuację prawną i majątkową Kościoła⁴⁰).

Przed wszystkim trzy kwestie wymagają wyjaśnienia.

- (a) Na czym polega zmiana w stosunku do dotychczasowego polskiego ustawodawstwa.
- (b) Co rozumie się przez wolność sumienia i wyznania.
- (c) Jakie konsekwencje praktyczne wynikają z oddzielenia Kościoła od państwa.

Położenie prawne Kościoła uległo zmianie zasadniczej. Pojęcie wolności sumienia i wyznania w terminologii komunistycznej ma zupełnie specjalne znaczenie. Zasada rozdziału Kościoła i państwa pod rządami komunistycznymi prowadzi do zupełnie innych konsekwencji, aniżeli w krajach o cywilizacji zachodniej.

Przepisy Konstytucji z dn. 17 marca 1921 r., obowiązujące do wejścia w życie Konstytucji lipcowej, gwarantowały wszystkim obywatelom wolność sumienia i wyznania i dawały autonomię poszczególnym związkom religijnym. Kościół katolicki, religia przeważająca części narodu, był o tyle wyróżniony, że Konstytucja, stwierdzając, iż : „zajmuje w państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań”, z góry uznała, że rządzi się on własnymi prawami. Inne wyznania miały prawo rządzenia się własnymi ustawami, „których uznania państwo nie odmówi, o ile nie zawierają postanowień sprzecznych z prawem”

40) Art. 70 : „1. Polska Rzeczypospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność sumienia i wyznania. Kościół i inne związki wyznaniowe mogą swobodnie wypełniać swoje funkcje religijne. Nie wolno zmuszać obywateli do niebrania udziału w czynnościach lub obrzędach religijnych. Nie wolno też nikogo zmuszać do udziału w czynnościach lub obrzędach państwa do Kościoła oraz sytuację prawną i majątkową związków wyznaniowych określają ustawy.

2. Kościół jest oddzielony od państwa. Zasady stosunku państwa do Kościoła oraz sytuację prawną i majątkową związków wyznaniowych określają ustawy.

3. Nadużywanie wolności sumienia i wyznania dla celów godzących w interesy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest karane”.

(art. 111, 114, 115). Uznanie z góry obowiązywania kodeksu kanonicznego równało się stwierdzeniu, że prawo to nie zawiera sprzeczności z polskim porządkiem prawnym. W praktyce to pewne wyróżnienie Kościoła katolickiego wzmocniła decyzja Sądu Najwyższego, która uznała, że przepisy ograniczające Kościół katolicki nie obowiązują wobec przyznania mu „naczelnego stanowiska” i zawarcia Konkordatu⁴¹⁾.

Tak więc, ustawodawstwo przedwojenne oparte było na zasadzie wolności wyznań, ich równouprawnieniu i autonomii. Stosunek państwa i Kościoła został uregulowany w umowie pomiędzy państwem i Stolicą Apostolską (Konkordat), w umowie, która była rozwinięciem postanowień Konstytucji.

Dziś postanowienia Konstytucji lipcowej nie uznają autonomii Kościoła w rządzeniu się własnymi prawami. Kościół został podporządkowany ustawom państwa i stosunek jego do państwa regulowany jest jednostronnie przez państwo a nie w drodze umowy ze Stolicą Apostolską.

W dyskusji nad Konstytucją lipcową koła reżimowe⁴²⁾ wysuwały argument, że dawne polskie ustawodawstwo łamało zasadę wolności sumienia i wyznania. Poza deistycznym wstępem do Konstytucji marcowej i religijną przysięgą Prezydenta RP, był także przepis nakładający obowiązek pobierania nauki religii (zależnie od przynależności do poszczególnych wyznań) przez wszystkie dzieci i młodzież w szkołach państwowych, samorządowych lub choćby częściowo subwencjonowanych przez państwo czy samorząd. System ten, przyjęty przez Konstytucję kwietniową z 1935 r., istniał do wojny. Dawne prawo konstytucyjne nie dopuszczało bezwyznaniowości w szkole.

Zasada wolności sumienia i wyznania — zdaniem ludzi reżimu — dopiero dziś została zrealizowana. Sprzeczne z nią byłyby

„wszelkie działania utrudniające wykonanie kultu religijnego. Ale sprzeczny z nimi i niezgodny z prawem Polski Ludowej byłby także wszelki nacisk w kierunku wykonywania praktyk religijnych, w szczególności dające się niekiedy obserwować fakty wywierania przez niektórych duchownych presji psychicznej na obywateli w celu skłonienia ich do nauczania dzieci religii w szkole, do dokonywania obrzędów religijnych; do uczestniczenia w nabożeństwach i uroczystościach kościelnych”.

W rozumieniu autorów nowej Konstytucji, art. 70 kładzie kres uprzywilejowanemu traktowaniu religii katolickiej i obowiązkowi uczęszczania na wykłady religii w szkołach, które czę-

41) Cały komplet Izby I-ej SN, 8 listopad 1926, sygn. NIC — 260/52. zb.O.1926, poz. 172.

42) Konstanty Grzybowski. *Uwagi o stosunku Państwa do Kościoła*. „Państwo i Prawo”, Nr 4(74), Warszawa, 1952.

Jodłowski. *Polska Ludowa konsekwentnie realizuje wolność sumienia*. „Trybuna Ludu”, Nr 203, lipiec 1953.

sto jakoby przeradzały się w „szkalowanie postępowej myśli ludzkiej”⁴³⁾.

Zasadę wolności sumienia i wyznania głoszą wszystkie konstytucje powojenne państw okupowanych przez Rosję⁴⁴⁾. Nie zawierają one jednak wyraźnego przepisu głoszącego również wolność propagandy antyreligijnej, przepisu, który istnieje w Konstytucji stalinowskiej z 1936 r.⁴⁵⁾. Stalin o tym przepisie swojej Konstytucji mówił :

„Ustawodawstwo państwa jest takie, że każdy obywatel ma prawo wyznawać jaką chce religię. Jest to sprawa sumienia każdego z osobna. Właśnie dlatego przeprowadziliśmy oddzielenie cerkwi od państwa. Ale przeprowadzając oddzielenie cerkwi od państwa i ogłosiwszy wolność wyznania, zapewniliśmy równocześnie każdemu obywatelowi prawo walki drogą przekonywania, drogą propagandy i agitacji przeciw tej czy innej religii, przeciw wszelkiej religii. Partia nie może być neutralna w stosunku do religii i prowadzi ona antyreligijną propagandę przeciw wszystkim i wszelkim religijnym przesądom, ponieważ ona stoi na stanowisku nauki, a religijne przesady idą przeciw nauce, ponieważ wszelka religia jest czymś przeciwnym nauce”⁴⁶⁾.

Praktyka w Polsce i w innych krajach satelickich dowiodła, że interpretacja wolności sumienia i wyznania jest taka sama jak w Rosji mimo braku konstytucyjnej zachęty do propagandy antyreligijnej. Mieści się to *implicite* w sowieckiej koncepcji wolności sumienia i wyznania, która oznacza wolność atakowania religii i Kościoła, nie oznacza natomiast wolności Kościoła do obrony przed atakami.

W ramach pojęć zachodnich stosunki pomiędzy Kościołem i państwem można podzielić na trzy kategorie :

(1) Kościół uznany jest za religię państwową (instytucja Kościoła państwowego).

(2) Kościół uznany jest za odrębną od państwa instytucję, obdarzoną przywilejem rządzenia się swoim własnym prawem (system autonomii Kościoła, który istniał w Polsce do 1952 r.).

(3) Rozdział państwa i Kościoła.

Ten ostatni system wprowadzony w szeregu krajów zachodnich, jako rezultat zlaicyzowania życia publicznego, oznacza nie-

43) Głosy w dyskusji nad projektem Konstytucji. „Trybuna Ludu”, 31 styczeń i 25 luty 1952.

44) Konstytucja rumuńska z 1948 r. — art. 27; bułgarska z 1947 r. — art. 78; albańska z 1947 r. — art. 16; jugosłowiańska z 1945 r. — art. 25; węgierska — art. 54.

45) Art. 124 : „Wolność religijnych praktyk, jak i wolność antyreligijnej propagandy jest zapewniona wszystkim obywatelom”.

Wyszyński dowodzi, że tylko w takim ujęciu istnieje prawdziwa wolność sumienia. Por. Wyszyński : *The Law of the Soviet State*, 1948, str. 16.

46) J.V. Stalin. *Woprosy Leninizma*, Moskwa, 1938, str. 192.

zależne istnienie instytucji Kościoła, który spełnia swoje religijne cele bez ingerencji państwa (np. Stany Zjednoczone).

Natomiast w ustroju komunistycznym rozdział nie oznacza niezależności kościoła, lecz jego podporządkowanie i posługiwanie się nim dla celów państwa. Tak więc, w rzeczywistości system rozdziału Kościoła od państwa jest w omawianym wypadku niczym innym, jak systemem kościoła państwowego i to tą szczególną odmianą tego systemu, jaka jest znana z przykładu sytuacji Kościoła Prawosławnego w Związku Sowieckim.

Państwo komunistyczne nie uznaje podstawowej zasady, wprowadzonej przez chrześcijaństwo i stanowiącej kamień węgielny cywilizacji przez nie inspirowanej, a mianowicie, zasady podwójnej suwerenności: państwa — w sprawach ziemskich, Kościoła — w sprawach duchowych. Państwo komunistyczne władzą swoją obejmuje całość bytu człowieka. Celem jego nie jest oddzielenie Kościoła od państwa, ale całkowite wyeliminowanie Kościoła i religii z życia ludzi. Osiągnięcie tego celu wymaga kierowanej polityki wyznaniowej: odcięcie od Rzymu, wytworzenie opinii wrogiej centralistycznym i uniwersalistycznym rządowi Kościoła, wywołanie antagonizmów wewnątrz Kościoła, zastąpienie dawnych przywódców Kościoła ludźmi słabszymi, nastrojonymi bardziej kompromisowo (dokonano tego w Czechosłowacji z końcem 1948 r., później na Węgrzech, a obecnie przygotowuje się ten stan rzeczy w Polsce na podstawie dekretu „O obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych”).

Jednym ze sposobów usunięcia religii z życia społeczeństwa jest osłabienie organizacji kościelnej, między innymi, właśnie przez postawienie na czele ludzi słabych i uległych. Zapewnienie sobie przez reżim prawa obsadzania stanowisk kościelnych to właśnie ma na celu. Wspomniane prawo zostało narzucone dekretem Rady Państwa z dn. 10 lutego 1953 r. 47).

W myśl tego dekretu wszelkie stanowiska kościelne muszą być zatwierdzone przez odpowiednie władze państwowe. Wszelkie nominacje, przeniesienia na inne stanowiska lub zwolnienia osoby duchownej wymagają zgody właściwej władzy państwowej. Biskupi, ordynariusze i sufragani zatwierdzani są przez Prezydium Rządu; w innych wypadkach wymagana jest zgoda prezydium wojewódzkiej Rady Narodowej. Dekret pozbawia władze kościelne możliwości zmiany lub likwidacji jakichkolwiek stanowisk kościelnych oraz zmiany w zakresie ich działania, o ile na decyzję w tych sprawach nie została uprzednio uzyskana zgoda władz państwowych. Wszystkie osoby duchowne muszą składać ślubowanie na wierność Polsce Ludowej w Urzędzie do Spraw Wyznań lub w odpowiedniej wojewódzkiej Radzie Narodowej. Dotychczas reżim starał się stopniowo wprowadzać ślubowanie, między innymi, złożyli je nowi wikariusze kapituł na Ziemiach Zachodnich.

47) Dekret Rady Państwa z dnia 10 lutego 1953 r. o obsadzaniu duchownych stanowisk kościelnych. Dz. U.R.P. Nr 10, 1953, poz. 32.

Dekret z dn. 10 lutego 1953 r. stawia hierarchię kościelną i całe duchowieństwo wobec stałej groźby represji, postanawiając, że:

„uprawianie przez osobę piastującą duchowne stanowisko kościelne działalności sprzecznej z prawem lub porządkiem publicznym, bądź popieranie lub osłanianie takiej działalności, pociąga za sobą usunięcie ze stanowiska przez organy kościelne samoistnie, lub na żądanie władz państwowych”.

Należy wtrącić, że akcja komunistycznej administracji w Polsce przeciwko Kościołowi prowadzona jest pod ścisłym i bezpośrednim nadzorem Związku Sowieckiego. Ambasada sowiecka w Warszawie posiada specjalną sekcję spraw wyznaniowych, która rozacza kontrolę nad polityką komunistycznego reżimu w Polsce.

Jakie stanowisko wobec nowej Konstytucji zajął Kościół i katolicy świeccy?

Episkopat sprecyzował katolickie postulaty konstytucyjne w Memoriale przedstawionym reżimowi już w 1947 r. Żmierzały one do utrzymania dawnego stanu prawnego. Ale licząc się ze zmienioną sytuacją powojenną, Episkopat gotów był przyjąć także zasadę rozdziału Kościoła i państwa, o ile ta forma nie byłaby wyrazem ucisku Kościoła i gwarantowała mu wolność i niezależność.

Komisja Główna Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP ustosunkowała się pozytywnie do projektu nowej Konstytucji, mimo, że wprowadzał on rozdział Kościoła i państwa. Ponieważ przyjęcie zasady rozdziału nie było jednak rzeczą łatwą, szukano początkowo formuły kompromisowej. Wezwano do rozpatrywania tego drażliwego punktu na tle całości Konstytucji, a nie jako osobnego problemu. Dyskusja otworzyła jednak na nowo zagadnienie rozdziału Kościoła i państwa. Starano się więc pomniejszyć wagę problemu, uznając, że konstytucyjny rozdział Kościoła od państwa jest tylko zatwierdzeniem stanu faktycznego, jaki wytworzył się po wypędzeniu Niemców i dalej się rozwijał w latach 1944-1952. Równocześnie podkreślono, że w latach tych odbywał się nie tylko proces oddzielania Kościoła od państwa:

„Troska o interes narodowy i sumienie obywateli podyktowała rządowi i Episkopatowi zawarcie porozumienia z 1950 r. Porozumienie to z racji zasad, na jakich zostało oparte i przyświecających mu celów stworzyło ramy działalności Kościoła w państwie socjalistycznym... Opierając się na wypowiedziach przedstawicieli władz, jesteśmy przekonani, że porozumienie jest miarodajną interpretacją art. 70 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Wtedy zaś otrzymujemy jasną precyzję uprawnień Kościoła oraz obowiązków ludzi wierzących w pracę nad utrwaleniem pokoju, obronności i suwerenności Ojczyzny i wszechstronnego jej rozwoju” 48).

48) Oświadczenie Komisji Głównej Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy PKOP w sprawie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. „Słowo Powszechne”, Nr 59, marzec 1952.

Podobne stanowisko zajęła grupa „Dziś i Jutro”. Uznała, że nowa Konstytucja to tylko formalne zatwierdzenie stanu rzeczy, faktycznie istniejącego od dawna. Wprowadzenie zasady rozdziału Kościoła od państwa do Konstytucji zobowiązuje — zdaniem tej grupy — do tym większego umacniania linii współpracy ustalonej w porozumieniu kwietniowym⁴⁹).

„Tygodnik Powszechny” uznał, że konstytucyjna deklaracja, zapewniająca Kościołowi swobodę „w wypełnianiu swoich funkcji religijnych” nie wyczerpuje sprawy. Podobnie, jak dwa poprzednie ugrupowania, odwołał się do porozumienia kwietniowego.

Tak więc, wszystkie kierunki katolickie wymieniły porozumienie z kwietnia 1950 r. jako istotną podstawę prawną stosunku Kościoła i państwa, która uzupełnia niedomówienia, wynikające na tle ramowego charakteru postanowień Konstytucji.

„Porozumienie kwietniowe — pisał „Tygodnik Powszechny” — uważaliśmy i uważamy za fakt przelomowy w życiu Kościoła i Państwa. Wiemy, że wzbudził on w Polsce i w świecie żywe nadzieje na możliwość pozytywnego ułożenia *modus vivendi* między Kościołem i Państwem w krajach demokracji ludowej... Ceniąc tak wysoko akt porozumienia, chcemy, aby był on trwałym regulatorem stosunków między Kościołem i Państwem w Polsce. Chcielibyśmy, aby Konstytucja tego stanu rzeczy nie osłabiła ale go aprobowała”⁵⁰).

Nowa Konstytucja wywołała więc wśród katolików obawę, że może ona osłabić wartość porozumienia kwietniowego. Dekret z dn. 10 lutego 1953 r. o obsadzaniu stanowisk kościelnych potwierdza słuszność tych obaw. Dużym niebezpieczeństwem dla Kościoła jest zapowiedź szczegółowego regulowania zagadnień Kościoła w drodze ustawodawczej, czyli wydawania tego rodzaju dekretów, godzących w podstawy Kościoła, jak dekret z dn. 10 lutego 1953 r. Cała działalność reżimu wyraźnie uwidoczniła jego politykę, która zmierza do poniżenia Kościoła, do uczynienia z niego jednego ze stowarzyszeń, istniejącego i działającego na podstawie prawa państwowego.

Nie można tego stanu rzeczy nazwać inaczej, jak prześladowaniem i uciskiem Kościoła.

Bierut, przewodniczący Komisji Konstytucyjnej, oświadczył wprawdzie, że Konstytucja legalizuje stan faktyczny i w niczym nie podważa zasad porozumienia kwietniowego, ale twierdzenie to nie jest prawdziwe w świetle obowiązującego prawa. Konstytucja podważyła podstawową zasadę regulowania stosunku Kościoła i państwa, a mianowicie zasadę *dwustronnej umowy*. Dopóki porozumienie nie zostanie wyraźnie przekreślone będzie istniała dwutorowość w podstawach prawnych Kościoła : porozumienie

49) Konstytucja lipcowa. „Dziś i Jutro” Nr 30(348), lipiec 1952.

50) Projekt nowej Konstytucji. „Tygodnik Powszechny” Nr 11(365), marzec 1952.

i nowe ustawy. Oczywiście, wartość porozumienia siłą rzeczy maleje, nawet bez jego wypowiedzenia *expressis verbis*. Pozostaną zobowiązania Kościoła wobec państwa, podczas gdy zobowiązania państwa znikną. W tych warunkach porozumienie stanie się jednostronnym obciążeniem Kościoła.



Formułując syntezę końcową można politykę wyznaniową komunistycznego reżimu w Polsce sprowadzić do dwóch najistotniejszych elementów.

(1) Przede wszystkim dąży się do urobienia jak największej ilości obywateli w duchu wrogim zarówno w stosunku do Kościoła, jak i do jakiegokolwiek religii. Temu celowi służy cały system organizacji politycznych, społecznych itp. z partią komunistyczną na czele, cały aparat państwowy, cały system szkolnictwa powszechnego, średniego i wyższego oraz organizacji nauki, kultury i sztuki.

(2) Unika się otwartej, totalnej walki z Kościołem w sensie prześladowania wszelkich przejawów życia Kościoła (tym nie mniej prześladowanie Kościoła ma już bardzo szeroki i ciągle wzrastający zakres), ponieważ taka wojna totalna mogłaby tylko zwiększyć popularność i przywiązanie do Kościoła, zdynamizować opór w przystosowywaniu się do narzuconej społeczeństwu formy i treści życia. Unika się prześladowania duchowieństwa za to, że broni religii w życiu narodu, natomiast oskarża się je o czyny antypaństwowe, kryminalne czy po prostu niemoralne.

Im bardziej Kościół w dzisiejszej Polsce pozbawiany jest siły zewnętrznej, im bardziej ograniczana jest jego niezależność prawno-organizacyjna, tym bardziej pogłębia się jego treść duchowa. Na prześladowanie Kościół odpowiada wezwaniem do wiernych : „*Vince te ipsum*” — zwyciężaj sam siebie, nie innych. Zwycięzcy nad innymi przechodzą przez dzieje bez śladu. Ci, którzy w imię chrześcijaństwa sami siebie zwyciężyli — świat zwyciężyli. Wezwanie Lacordaire’a do laicyzujących się katolików XIX wieku jest dziś w Polsce przypomniane : „Bądźcie katolikami, wy katolicy, i dopiero wtedy świat może stać się katolicki”.

A być katolikiem w dzisiejszej Polsce nie jest łatwo.

Jan SZUŁDRZYŃSKI

BIBLIOGRAFIA

1. Bocheński I.M., O.P. L'Etat de l'Eglise Catholique en Pologne. Fédérations des Organisations Polonaises en Suisse. Genève, 1950.
2. Bobińska Celina. Bojowe dzieło Hugona Kollątaja. „Nowa Kultura”, Nr 18(58), Warszawa, maj 1951.
3. Civiltà Cattolica. Sguardo sulle condizioni religiose della Polonia. Vol. IV, grudzień 1950.
4. Civiltà Cattolica. La soppressione della „Caritas” e la persecuzione religiosa. Vol. II, kwiecień 1950.
5. Civiltà Cattolica. Dopo l'accordo di Varsavia. Vol. II, czerwiec 1951.
6. Czuj Jan, ks. Katolicy we froncie narodowym. „Dziś i Jutro”, Nr 41 (359), Warszawa, październik 1952.
7. Dąbrowski Stefan. O chrześcijańskie zasady życia państwowego. „Tygodnik Warszawski”, Nr 25(32), Warszawa, czerwiec 1946.
8. „Dziś i Jutro”. Nowa administracja kościelna na Ziemiach Odzyskanych. Nr 5(271), Warszawa, luty 1951.
9. „Dziś i Jutro”. Konstytucja lipcowa. Nr 30(348), Warszawa, lipiec 1952.
10. „Economist” (The). The Church's Resistance in Poland. London, 10 May 1952.
11. Episkopat Polski. Komunikat do wiernych, Gniezno. „Przegląd Powszechny”, Nr 4(697), Warszawa, kwiecień 1950.
12. Episkopat Polski. Pro memoria Episkopatu do duchowieństwa. „Tygodnik Powszechny”, Nr 19(321), Kraków, maj 1951.
13. Episkopat Polski. List Pastorski. „Tygodnik Warszawski”, Nr 23 (132), Warszawa, czerwiec 1948.
14. Episkopat Polski. Katolickie postulaty konstytucyjne. Memoriał. „Tygodnik Warszawski” Nr 15, Warszawa, kwiecień 1947.
15. Episkopat Polski. Komunikat do wiernych. „Tygodnik Powszechny”, Nr 18(267), Kraków, kwiecień 1950.
16. „Esprit”. Le communisme et l'Eglise vu d'Europe occidentale. Septembre 1949.
17. Frankowski Jan. Problemy wyznaniowe w powojennych konstytucjach europejskich. „Życie i Myśl”, Poznań, 1951.
18. Grzybowski Konstanty. Uwagi o stosunku państwa do Kościoła. „Państwo i Prawo”, Nr 4(74), Warszawa, kwiecień 1952.
19. Hlond August, Kardynał. Orędzie do ludności katolickiej Ziemi Odzyskanych. „Tygodnik Warszawski”, Nr 25(134), Warszawa, czerwiec 1948.
20. Hlond August, Kardynał. List Noworoczny. „Przegląd Powszechny”, Nr 1(670), Warszawa, styczeń 1948.
21. Hlond August, Kardynał. Mowa podczas ingresu w Warszawie. „Tygodnik Warszawski”, Nr 25(32), Warszawa, czerwiec 1946.
22. Ivanyi B. G. Church and State in Eastern Europe. The Year Book of World Affairs, 1952.

23. Jodłowski. Polska Ludowa konsekwentnie realizuje wolność sumienia i wyznania. „Trybuna Ludu”, Nr 203, Warszawa, lipiec 1952.
24. Kisielewski Józef. Walka komunizmu z Kościołem. Jej przyczyny, objawy i cele. Materiały Oświatowe Zarządu Głównego SPK, Rok I, Nr 5, Londyn, 1951.
25. Komisja Intelktualistów Katolickich. Oświadczenie w sprawie projektu Konstytucji. „Słowo Powszechno” Nr 59, Warszawa, marzec 1952.
26. Kozubski Zygmunt, ks. Katolicyzm a duch czasu. „Słowo Powszechno”, Nr 288, Warszawa, listopad 1951.
27. Lagosz Kazimierz, ks. Orędzie Wikariusza Kapitulnego Archidiecezji Wrocławskiej, Wrocław, 25 październik 1951. „Życie i Myśl” Nr 11/12, Poznań, listopad-grudzień 1951.
28. Lentin A.P. Situation du Catholicisme Polonais. „Esprit”, Nr 186, Paris, janvier 1952.
29. Ligocki Edward. Papiestwo i Polska na tle historii. „Problemy”, Nr 3(36), Warszawa, 1949.
30. Lubecki Jerzy. Wpływy sowieckie w polityce wyznaniowej państw za żelazną kurtyną. Instytut Wschodni „Reduta”. Zeszyt 13, Londyn 1951.
31. Lubicz W. Uwagi o Konkordacie Polskim. Londyn, 1947.
32. Messineo S.J. Les relations de l'Eglise et de l'Etat dans la société moderne. La Documentation Catholique, Nr 1123, juin 1952.
33. Micewski Andrzej. Komisja Intelktualistów i Działacze Katolickich w okresie wyborów. „Dziś i Jutro”, Nr 46, Warszawa, listopad 1952.
34. Micewski Andrzej. W rocznicę porozumienia. „Słowo Powszechno”, Nr 103, Warszawa, kwiecień 1951.
35. Michalski Konstanty, ks. Między heroizmem a bestialstwem. Kraków, 1949.
36. „Nowa Kultura”. Z tajników kolaboracji watykańskiej. „Nowa Kultura”, Nr 13, Warszawa, czerwiec 1950.
37. Piasecki Bolesław. Perspektywy rozwojowe Frontu Narodowego. „Słowo Powszechno”, Nr 216(1892), Warszawa, wrzesień 1952.
38. Piskorz Jan, ks. Przemówienie. „Słowo Powszechno”, Nr 152(1494), Warszawa, czerwiec 1951.
39. Polanowski K. L'Eglise et l'Etat en Pologne. „La Vie Intellectuelle”, juin 1950.
40. Report on Poland, 1951. National Committee for a Free Europe, Research and Publication Service, New York.
41. Retel L. La situation de l'Eglise en Pologne. „La Vie Intellectuelle”, mars 1952.
42. „Słowo Powszechno”. Konstytucja lipcowa. Nr 183, Warszawa, sierpień 1952.
43. „Słowo Powszechno”. Z obrad Komisji Intelktualistów i Działacze Katolickich w Krakowie. Nr 227, Warszawa, wrzesień 1952.
44. „Słowo Powszechno”. KUL rozpoczął 33-ci Rok Akademicki. Nr 290 (1632), Warszawa, listopad 1951.
45. Stomma Stanisław i Turowicz Jerzy. Katolicy w Polsce Ludowej. „Tygodnik Powszechny”, Nr 50(299), Kraków, grudzień 1950.

46. Stomma Stanisław i Turowicz Jerzy. Eksperyment polski. „Tygodnik Powszechny”, Nr 3, Kraków, luty 1952.
47. Szwarcenberg-Czerny K. Problem polskiego Konkordatu. „Przegląd Powszechny”, Nr 1(670), Warszawa, styczeń 1948.
48. „Trybuna Ludu”. Antypolskie knowania Watykanu w Trizonii. Nr 15, Warszawa, styczeń 1951.
49. Turowicz Jerzy. Porozumienie. „Tygodnik Powszechny”, Nr 23(272), Kraków, czerwiec 1950.
- 50) „Tygodnik Powszechny”. Odra i Nysa Nr 29(383), Kraków, li-piec 1952.
51. „Tygodnik Powszechny”. Nic co polskie nie jest nam obojętne. Nr 38 (302), Kraków, wrzesień 1952.
52. „Tygodnik Powszechny”. Projekt nowej Konstytucji. Nr 11(365), Kraków, marzec 1952.
53. „Tygodnik Powszechny”. Stosunek Kościoła do Państwa. Nr 14(212), Kraków, kwiecień 1949.
54. „Tygodnik Warszawski”. W sprawie listu Papieża. Nr 22, Warszawa, maj 1948.
55. W. St. Sprawy Kościoła. Papież Pius XII a wojna i bloki polityczne. „Przegląd Powszechny”, Nr 1, Warszawa, grudzień 1947.
56. Wawryn St. Sprawy Kościoła. List Ojca Św. do niemieckich biskupów. „Przegląd Powszechny”, Nr 9(675), Warszawa, czerwiec 1948.
57. Wawryn St. Sprawy Kościoła. Psychika uczącej się młodzieży. „Prze-gląd Powszechny”, Nr 9(678), Warszawa, wrzesień 1948.
58. Wawryn St. Sprawy Kościoła. Gdzie są katolicy pisarze? „Przegląd Powszechny” Nr 5(674), Warszawa, maj 1948.
59. Wawryn St. Sens porozumienia między Państwem a Kościołem. „Prze-gląd Powszechny”, Nr 5(698), Warszawa, maj 1950.
60. Wawryn St. Sprawy Kościoła. Stanowisko grupy „Dziś i Jutro”. „Prze-gląd Powszechny”, Nr 3(684), Warszawa, marzec 1949.
61. Wawryn St. Pokój i wojna wobec chrześcijańskiego sumienia. „Prze-gląd Powszechny”, Nr 1(706), Warszawa, styczeń 1951.
62. Wicher Władysław, ks. Uroczystości ku czci Biskupa Nankiera. „Ty-godnik Powszechny”, Nr 20(374), Kraków, maj 1952.
63. Wyszyński Stefan, ks. Kazanie na uroczystość ponowienia kapituły wrocławskiej, dn. 29 maja 1952 r. „Życie i Myśl”, Nr 1/6, Poznań, styczeń-czerwiec 1952.
64. Wyszyński Stefan, ks. Prymas Polski o porozumieniu. „Tygodnik Powszechny”, Nr 17(371), Kraków, kwiecień 1952.
65. Wyszyński Stefan, ks. List Prymasa Polski do Redakcji „Tygodnika Powszechnego”. „Tygodnik Powszechny”, Nr 46(400), Kraków, listo-pad 1952.
66. Z. W. Przeciw nadużywaniu Kościoła do celów rewizjonizmu. „Życie i Myśl”, Nr 11/12, Poznań, listopad-grudzień 1951.
67. „Życie i Myśl”. Ogólno-polska manifestacja duchowieństwa i działa-czy katolickich we Wrocławiu. Nr 11/12, Poznań, listopad-gru-dzień 1951.

WYKAZ TEKSTÓW PRAWNYCH

1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r. Dz. U.R.P. Nr 44, 1921, poz. 267.
2. Konkordat pomiędzy Stolicą Apostolską a Rzeczypospolitą Polską z dnia 10 lutego 1925 r. Dz. U.R.P. Nr 72, 1925, poz. 501.
3. Ustawa z dnia 23 kwietnia 1925 r. o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską, określającego stosunek Państwa do Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Dz. U.R.P. Nr 47, 1925, poz. 324.
4. Dekret z dnia 5 sierpnia 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wy-znania. Dz. U.R.P. Nr 45, 1949, poz. 334.
5. Ustawa z dnia 20 marca 1950 r. o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utwo-rzeniu Funduszu Kościelnego. Dz. U.R.P. Nr 9, 1950, poz. 87.
6. Porozumienie między Rządem R.P. a Episkopatem Polski. Warszawa, 14 kwietnia 1950 r. „Przegląd Powszechny”, Nr 4(697), Warszawa, kwiecień 1950.
7. Protokół Wspólnej Komisji Rządu R.P. i Episkopatu w związku z za-wartym porozumieniem, Warszawa, dn. 14 kwietnia 1950 r. „Przegląd Powszechny”, Nr 4(697), Warszawa, kwiecień 1950.
8. Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 22 lipca 1952 r. Dz. U.R.P. Nr 33, 1952, poz. 232.
9. Dekret Rady Państwa z dnia 10 lutego 1953 r. o obsadzaniu duchow-nych stanowisk kościelnych. Dz. U.R.P. Nr 10, 1953, poz. 32.

Organizacje młodzieży

I. WSTĘP

W pierwszych latach opanowania władzy przez komunistów polityka ich w stosunku do młodzieży jest raczej ostrożna. Nie rusza ona dawnych form organizacyjnych. Oczywiście, dopuszcza tylko te wpływy polityczne, które mają prawo obywatelstwa w państwie, rzuca pewne wytyczne natury ogólnej, ale przede wszystkim dąży do pozyskania kierowników ruchu młodzieżowego drogą perswazji, nacisku, czy korupcji, lub do zastąpienia tych, którzy pozyskać się nie dadzą, przez swoich ludzi. Ten okres wstępny trwał mniej więcej do połowy 1948 r. Za koniec tego okresu można uznać datę 20-22 lipca 1948 r., kiedy na Kongresie Jedności Młodzieży Polskiej we Wrocławiu został powołany do życia Związek Młodzieży Polskiej. Od tego czasu Związek Młodzieży Polskiej staje się zasadniczym narzędziem działalności politycznej administracji reżimowej na odcinku młodzieżowym.

Cele tej działalności na dalszą przyszłość sprowadzają się do zjednania sobie możliwie największej ilości młodzieży i wychowania jej zgodnie z wytycznymi, ustalonymi przez Związek Sowiecki dla młodzieży wszystkich krajów rządzonych przez komunistów. Zdając sobie jednak sprawę, że osiągnięcie tego celu w 100 % będzie wymagało długich lat, administracja reżimowa kładzie obecnie największy nacisk na wychowanie kadr, które we wszystkich dziedzinach na stanowiskach odpowiedzialnych mogłyby zastąpić fachowców wychowanych w innej atmosferze, a z których usług z konieczności trzeba jeszcze korzystać.

Obok tego celu zasadniczego istnieje inny, którego realizacja nie może być lekceważona ze względów zarówno gospodarczych jak i politycznych. Jest nim wykorzystywanie młodzieży dla osiągnięcia bliższych celów zarówno natury czysto gospodarczej (realizacja planów produkcji w przemyśle i na wsi), jak polityczno-gospodarczej (przebudowa ustroju rolnego), jak wresz-

cie czysto politycznych (realizacja reformy walutowej, subskrypcja pożyczki państwowej, ściąganie kontyngentów od rolników itp.).

Oczywiście, obok działania poprzez Związek Młodzieży Polskiej administracja dla osiągnięcia swoich celów na odcinku młodzieży posługuje się również i innymi sposobami (które nie należą do zakresu niniejszego opracowania), takimi jak programy szkolne i akademickie, oddziaływanie na żołnierza itp.

Przed przystąpieniem do właściwego tematu podam trochę liczb, które przysładają się dla zdania sobie sprawy z rozmiarów zagadnienia młodzieży na poszczególnych odcinkach¹⁾.

Według danych szacunkowych na 24.150.000 ludności Polski w dn. 1 stycznia 1949 r. na grupę wieku 5-9 lat przypadało 2.057.000 (8,5 %), na grupę 10-14 lat — 2.329.000 (9,6 %), na grupę 15-19 lat — 2.449.000 (10,1 %), wreszcie na grupę 20-24 lat — 2.343.000 (9,7 %). Te grupy więc, które są przedmiotem polityki młodzieżowej, liczą łącznie 9.178.000, co stanowi 47,9 % ogółu ludności.

II. ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ

1. POWSTANIE I STRUKTURA ORGANIZACYJNA

Do dn. 20 lipca 1948 r. istniały w Polsce 4 organizacje młodzieżowe o charakterze ideologicznym. Były nimi: Związek Walki Młodych (ZWM) będący pod wpływami PPR, Organizacja Młodzieży Tow. Uniwersytetów Robotniczych (OMTUR) pod wpływami warszawskiej PPS, Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici” ostatnio pod wpływami tego odłamu PSL, który współpracował z reżimem, i wreszcie Związek Młodzieży Demokratycznej będący pod wpływami Stronnictwa Demokratycznego. Akcja mająca na celu połączenie tych organizacji ujawnia się na zjeździe ZWM w dniach 6-8 grudnia 1947 r.

W pierwszych miesiącach 1948 r. rokowania między tymi czterema organizacjami młodzieżowymi doprowadziły do utworzenia Centralnego Komitetu Jedności Młodzieży. Komitet ten, w którym Związek Walki Młodych odgrywał dominującą rolę, doprowadził do zgody wszystkich organizacji na powołanie jednej wspólnej organizacji.

Kongres Zjednoczeniowy został zwołany do Wrocławia na 20-22 lipca 1948 r. Przed tym terminem wszystkie cztery organizacje powzięły uchwały o swej likwidacji i wejściu w skład nowopowstającej organizacji — Związku Młodzieży Polskiej.

1) *Rocznik Statystyczny 1949 r.*, Warszawa, 1950.
Rocznik Statystyczny 1948 r., Warszawa, 1949.

Kongres uchwalił wnioski o powołaniu do życia Związku Młodzieży Polskiej, „Prawo Związku Młodzieży Polskiej”, deklarację ideową i statut oraz wybrał Radę Naczelną ZMP. Rada wybrała natychmiast Zarząd Główny złożony z 27 osób; Zarząd zaś wybrał 12-osobowe prezydium²⁾.

Prezydium Zarządu Głównego ma daleko idące kompetencje, gdyż podlega mu bezpośrednio cała centralna organizacja wykonawcza, składająca się z działów: personalnego i kadr, sportowego, zagranicznego oraz wydziałów (jednostki większe): organizacyjnego, oświatowo-szkoleniowego, finansowo-gospodarczego, propagandy i społeczno-zawodowego. Zarządowi Głównemu podlegają zarządy wojewódzkie, tym zaś z kolei — zarządy dzielnicowe, powiatowe i miejskie. Zarządom powiatowym podlegają zarządy zakładowe, gminne i szkolne obejmujące koła fabryczne, wiejskie, miejskie, szkolne i pracownicze. Do ZMP wszedł na prawach autonomicznych Związek Akademicki Młodzieży Polskiej³⁾.

Na żądanie Rady Naczelnej ZMP Zarząd ZAMP w dn. 18 października 1950 r. powziął uchwałę o zniesieniu autonomicznego ZAMP i włączeniu go całkowicie do ZMP⁴⁾.

ZMP dysponuje następującymi organami prasowymi: „Sztandar Młodych”, dziennik, wychodzi od 1 maja 1950 r., „Pokolenie”, tygodnik, wychodzi od lipca 1948 r., „Nowa Wieś”, tygodnik dla młodzieży wiejskiej, „Świat Młodych”, tygodnik harcerski, „Poprostu”, organ młodzieży akademickiej, „Nasze Koło pracuje”, miesięcznik instrukcyjny, wychodzi od sierpnia 1948 r.

2. LICZEBNOŚĆ I SKŁAD SOCJALNY

O liczebności ZMP trudno znaleźć konkretne dane. W początkowym okresie istnienia organizacji jest kilka wypowiedzi na ten temat. Na naradzie sekretarzy wojewódzkich PZPR w dn. 31 stycznia 1949 r. R. Zambrowski mówi:

„W momencie łączenia się czterech organizacji młodzieży ZMP liczył tylko 413 tys. członków. W ostatnich miesiącach nastąpił pewien wzrost i organizacja młodzieży liczy obecnie 553.350 (wliczając ZMP-owców w wojsku i w SP)⁵⁾.”

Na plenum Komitetu Centralnego PZPR w dn. 20-21 kwietnia 1949 r. J. Cyrankiewicz mówi: „...dużym osiągnięciem jest

2) „Głos Ludu”, Nr 199, 200, 201, Warszawa, 1948.

3) *Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1948*, Warszawa, 1948, str. 457.

4) „Sztandar Młodych”, Nr 111, 147, Warszawa, 1950.

5) Roman Zambrowski. *O pracy Związku Młodzieży Polskiej*. „Nowe Drogi”, Nr 1, Warszawa, 1949, str. 52.

wzrost ilości członków ZMP w ciągu ostatniego kwartału o 40 % z 553 tys. do 780 tys. 6).

Wreszcie na IV plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Kontrolnej Partyjnej w dn. 8 maja 1950 r. B. Bierut mówi : „Liczba członków ZMP w okresie tych samych trzech miesięcy (1 grudnia 1949 r. — 1 marca 1950 r.) powiększyła się o 100 tysięcy, dochodząc do 1.125 tysięcy bez wojska i ZAMP” 7).

W referacie wygłoszonym na plenum Rady Naczelnej ZMP w lipcu 1950 r. przewodniczący Zarz. Gł. ZMP, W. Matwin, wymienia liczbę 1.250.000 członków. W ciągu ostatnich dwóch lat w wypowiedziach działaczy partyjnych, czy ZMP-owskich nie ma globalnych liczb członków organizacji. Z wypowiedzi tych można jednak raczej wnioskować, iż przewidywania co do dalszego wzrostu liczebności organizacji zawiodły. W referacie na plenum Zarz. Gł. ZMP w dn. 17-18 marca 1951 r. Matwin w referacie swym stwierdza, że : „Rozbudowa organizacji ZMP-owskich w ostatnim półroczu nie była zadowalająca” 8).

Później tenże Matwin mówi ogólnikowo : „...nastąpił liczebny wzrost ZMP”, ale cytuje tylko liczby fragmentaryczne : „We wrześniu ubiegłego roku wstąpiło do Związku przeszło piętnaście tysięcy chłopców i dziewcząt zatrudnionych w produkcji, w październiku zaś około dwudziestu tysięcy”. — „Od sierpnia do grudnia organizacje na wsi przyjęły 51 tysięcy członków spośród młodzieży chłopskiej” 9).

Pomijając nieaktualność danych (artykuł ukazał się w dn. 24 lipca 1951 r.), nie dają one żadnego obrazu stanu organizacji. Przy tym dane fragmentaryczne podawane przy różnych okazjach budzą wątpliwości. Tak więc np. Z. Kozłowski, przewodniczący Zarz. Stoł. ZMP na II Stołecznej Konferencji ZMP mówi o wzroście organizacji : „Organizacja stołeczna wzrosła o 30 tys. członków z tego wśród młodzieży robotniczej o ponad 5.000 członków, wśród studentów o około 5.000 członków” 10).

Nasuwa się pytanie, z kogo składało się pozostałe 20.000; na samą młodzież szkolną i pracowników biurowych wydaje się to liczba zbyt wielka, a młodzieży wiejskiej w Warszawie mogła być tylko znikoma ilość. Należy więc przypuszczać, iż liczba członków ZMP w ostatnich dwóch latach rosła raczej powoli, nie przekraczając liczby 1.500.000.

6) Józef Cyrankiewicz. *O wynikach akcji scaleniowej i zadaniach ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia Partii*. „Nowe Drogi”, Nr 2, 1949, str. 80.

7) Bolesław Bierut. *Zadania Partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej*. „Nowe Drogi”, Nr 2, 1950, str. 33.

8) „Sztandar Młodych”, Nr 66, 1951.

9) Władysław Matwin. *Z doświadczeń pracy ZMP*. „Sztandar Młodych”, Nr 175, 1951, str. 2.

10) „Sztandar Młodych”, Nr 119, 1952, str. 2.

Jeżeli chodzi o skład socjalny ZMP, to pierwsze dokładniejsze dane znajdujemy w referacie J. Morawskiego, sekretarza ZG ZMP, wygłoszonym na IV plenum Zarządu Głównego ZMP, które odbyło się w dn. 10 i 11 maja 1949 r. Podaje on 194.239 młodzieży robotniczej, co stanowi 24,4 % ogółu członków organizacji, a 30 % ogółu młodzieży zatrudnionej w przemyśle, 216.000 młodzieży chłopskiej i robotników rolnych, co stanowiłoby 27,2 % ogółu członków organizacji, a 15 % ogółu młodzieży wiejskiej i 296.000 uczniów, co stanowiło by 31,8 % ogółu członków organizacji, a prawie połowę młodzieży szkolnej w wieku ZMP-owskim (wówczas od 15 lat, potem granicę obniżono do 14 lat). Pozostałe 16,6 % przypadłoby na ZAMP i organizację wojskową ZMP 11).

Analizując skład ZMP na posiedzeniu Rady Naczelnej w dn. 31 lipca — 2 sierpnia 1950 r., W. Matwin podaje na 1 czerwca 1950 r. 318.000 młodzieży robotniczej, co miało stanowić 27,9 % ogółu członków organizacji, a 32 % ogółu młodych robotników (to obliczenie nie zgadza się z wyżej przytoczonym obliczeniem Morawskiego) i 219.000 młodzieży chłopskiej, co stanowi 19,2 % ogółu członków organizacji, a więc znaczny spadek procentowy w ciągu 14 miesięcy 12).

Innych danych dotyczących struktury całości nie ma. Należy jednak podkreślić szereg głosów ubolewających nad słabym rozwojem organizacji wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej.

Wniosek stąd jeden : młodzież robotnicza i chłopska niezależna bezpośrednio materialnie od ZMP zachowuje się dość powściągliwie, natomiast młodzież szkolna i akademicka, dla której przynależność do ZMP jest czynnikiem nieraz na pewno decydującym o możliwości kontynuowania studiów, ze względów praktycznych masowo idzie do organizacji (70 % młodzieży akademickiej należy do ZMP) 13).

3. IDEOLOGIA I PODSTAWOWY PROGRAM DZIAŁALNOŚCI

Na zlocie we Wrocławiu w dn. 20-22 lipca 1948 r. zostało uchwalone „Prawo Związku Młodzieży Polskiej” i Deklaracja Ideowa. Prawo składa się z 10 punktów i zawiera hasła raczej ogólnikowe, głoszące, jakim powinien być i co powinien czynić ZMP-owiec. Deklaracja ideowa — dokument bardziej szczegółowy — stwierdza na wstępie : „Jesteśmy pierwszym młodym pokoleniem Polski, które swą wiedzę, zapał i zdolności może za-

11) Jerzy Morawski. *Aktualne sprawy organizacyjne*. „Nasze Koło pracuje”, Nr 6/11, Warszawa, 1949, str. 28.

12) Władysław Matwin. *Naprzód do walki o zbudowanie socjalizmu i ostateczne pokonanie wroga*. „Sztandar Młodych”, Nr 81, 1950, str. 4.

13) Z. Zemankowa. *Wyższe uczelnie w walce o nowe kadry*. „Nowe Drogi”, Nr 5, 1951, str. 76.

stosować w twórczej pracy dla narodu". Potem analizuje sytuację młodzieży w Polsce przed 1939 r. i omawia walkę postępowych sił narodu o wyzwolenie narodowe i społeczne. Obecnie młodzież razem z całym ludem pracującym będzie budować nową Polskę. Zjednoczona organizacja zapewni każdemu młodemu dostęp do oświaty i kultury. ZMP będzie dążyć do polepszenia warunków bytu ludności pracującej, do zniesienia upośledzenia młodocianych pracowników w przemyśle prywatnym i w rzemiośle, do rozwoju spółdzielczości na wsi, do rozwoju spółdzielczych form produkcji i wymiany między wsią a miastem. ZMP będzie kształtować nowy bojowy stosunek do pracy i dlatego obejmie całe młode pokolenie współzawodnictwem w produkcji. Obok obowiązku pracy postawiony jest obowiązek nauki. ZMP wyda nieubłaganą walkę wyzyskiwaczom i spekulantom, sabotażystom i złodziejom dobra publicznego. ZMP uznaje swobodę wyznań i wolność sumienia, ale przeciwstawia się wstecznej działalności niektórych kół kleru, które nadużywają uczuć religijnych. Młodzież tworzy nowe zasady moralności i wychowa nowego człowieka : ofiarnego budowniczego i patriotę ludowej ojczyzny. ZMP-owcy poznają naukę marksizmu i staną do walki z antyspołecznymi cechami narzuconymi przez ginący świat kapitalistyczny. Dalej deklaracja głosi :

„ZMP powstał z najlepszych tradycji ZWM, OMTUR, „Wici” i ZMD. ZMP jest szeroką bezpartyjną, ludowo-demokratyczną organizacją pracującą i uczącą się młodzieży wiejskiej i miejskiej, samodzielną organizacją młodego pokolenia Polski Ludowej. Każdy członek ZMP ma swobodę wyboru swej przynależności partyjnej.

W imię zachowania całości granic, ugruntowania suwerenności Polski i umocnienia pokoju świata, ZMP dołoży wszelkich starań, aby pogłębić braterski sojusz narodu polskiego ze Związkiem Radzieckim i innymi narodami demokratycznymi.

Idziemy w bratnim sojuszu z bohaterką młodzieżą Związku Radzieckiego. Idziemy w jednym szeregu z młodzieżą krajów ludowych...”¹⁴⁾

Zarówno w tej deklaracji, jak i w wygłoszonych na zlocie mowach Bieruta i Cyrankiewicza, uderza niesłychana wstrzeźliwość w wymienianiu Związku Sowieckiego. Ani nazwisko Stalina, ani Komsomoł nie są wcale wspomniane. Poza tym deklaracja podkreśla „najlepsze tradycje” wszystkich 4 organizacji tworzących ZMP oraz bezpartyjność. Program jest raczej umiarkowany. Z postulatów bojowych figuruje tylko sprawa „spółdzielczości produkcyjnej na wsi”. Nie ma też zupełnie różniczkowania młodzieży w zależności od pochodzenia klasowego.

Deklaracja wrocławska stała się jednak szybko dokumentem archiwalnym. Po połączeniu się w grudniu 1948 r. PPR i warszawskiej PPS, gdy nowopowstała PZPR objęła dominujące stanowisko w państwie, nadaje ona również odpowiedni ton ideo-

14) Deklaracja ideowa Związku Młodzieży Polskiej. „Głos Ludu”, Nr 199, 1948, str. 4.

logii ZMP. Już na plenum Kom. Centr. PZPR w dn. 20-21 kwietnia 1949 r., podsumowując dyskusję, Bierut mówi :

„Podniesienie poziomu ideologicznego milionowych rzesz młodzieży to podstawowe zadanie partii, ZMP i innych organizacji oświatowych i wychowawczych. Ale bez wzmocnienia kierowniczej roli partii, bez wzmocnienia wpływu terenowych organizacji naszej partii na terenowe organizacje ZMP, bez wzmocnienia wpływu partii na cały system szkolenia i wychowania nowego pokolenia — nie wypełnimy tego zadania, nie osiągniemy również właściwych wyników walki o pokój”¹⁵⁾.

A w rok potem, na plenum KC PZPR w dn. 8-10 maja 1950 r., formułując wytyczne w sprawie nowych kadr, Bierut mówi :

„Należy wzmocnić i podnieść na wyższy poziom rolę kierowniczą i wychowawczo-polityczną komitetów partyjnych w stosunku do organizacji młodzieżowych (ZMP, ZAMP, „Służba Polsce”, ZHP, sekcje młodzieżowe w organizacjach masowych)...”¹⁶⁾.

W niepodpisanym, a więc zapewne redakcyjnym, artykule „Sztandaru Młodych” na II rocznicę utworzenia ZMP mówi się już bez zastrzeżeń tylko o tradycji Komunistycznego Związku Młodzieży sprzed wojny i jego sukcesora Zw. Walki Młodych po wojnie. Inne tradycje, o których mówiło się jako o „najlepszych tradycjach” w deklaracji wrocławskiej, teraz kwalifikuje się następująco :

„Jedność młodzieży polskiej rodziła się w walce, którą przodująca, najbardziej rewolucyjna i świadoma część młodzieży toczyła w łonie organizacji młodzieżowych przeciwko nosicielom socjaldemokratyzmu i oportunistów w OMTUR i agraryzm w Wiciach. Najbardziej konsekwentnie rewolucyjna spośród organizacji młodzieżowych — ZWM krok za krokiem przy pomocy Partii wyzwalał się od pozostałości gomulkowskiego nacjonalizmu”.

A dalej :

„Miejsce ZMP jest u boku Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

I na zakończenie :

„W 2-letnią rocznicę istnienia ZMP, świadomi swych osiągnięć i wzbo-
gaceni o rozumienie błędów, w ślad za Komsomołem, u boku Partii ruszamy do walki o Plan 6-letni, do walki o socjalizm”¹⁷⁾.

15) Bolesław Bierut. *Fragment przemówienia*. „Nowe Drogi”, Nr 2, 1949, str. 155.

16) Bolesław Bierut. *Zadania Partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej*. „Nowe Drogi”, Nr 2, 1950, str. 60.

17) *W II rocznicę utworzenia ZMP*. „Sztandar Młodych”, Nr 70, 1950, str. 3.

W. Matwin, przewodniczący Zarz. Gł. ZMP na plenum Rady Naczelnej ZMP w dn. 31 lipca — 2 sierpnia 1950 r. stwierdza, już bez ogródek : „Nasza Deklaracja Ideowo-Programowa, Prawo i Statut są przestarzałe. Należy je zastąpić nowymi dokumentami. Trzeba w nich jasno i wyraźnie określić podstawowe cele i zadania Związku. Dojrzeliśmy już do tego”. A dalej określa ZMP jako „młodszego brata i towarzysza broni Leninowskiego Komsomolu — pierwszego pomocnika Partii Lenina-Stalina”¹⁸).

Stanowisko, zajęte przez Matwina, zostało całkowicie potwierdzone w Uchwale Rady Naczelnej, która przy tym stwierdziła, że „Związek Młodzieży Polskiej nie był dostatecznie związany z PZPR, i wobec tego uchwalila : „Związek Młodzieży Polskiej winien całą swą pracą mocniej związać się z Polską Zjednoczoną Partią Robotniczą”¹⁹).

Partia ze swej strony oczywiście potwierdza stanowisko ZMP. Np. Reczek, z-ca kierownika Wyd. Org. KC PZPR pisze: „ZMP jest i musi być bojowym i wiernym pomocnikiem PZPR na każdym froncie walki, na każdym odcinku pracy”, a dalej : „Za zasadę trzeba przyjąć, że egzekutywa instancji partyjnych realizuje konkretne kierownictwo w terenie pracą ZMP”²⁰).

Uchwały Rady Naczelnej z sierpnia 1950 r. można traktować obecnie jako nową deklarację ideową. Wszystkie mniej czy więcej oficjalne wypowiedzi są z nią zgodne, z tym, że mocniej akcentują oddanie i wierność ZMP Związkowi Sowieckiemu.

Jeżeli chodzi o program działania ZMP, to w związku ze ścisłym powiązaniem ZMP z PZPR jest on właściwie odbiciem programu partyjnego. Poruszając dalej poszczególne dziedziny działalności ZMP, omówimy szczególnie działy tego programu, ograniczając się tutaj do podkreślenia jednego tylko, ale bardzo zasadniczego : wytycznych dla rozbudowy organizacji. Przede wszystkim trzeba stwierdzić, że znalezienie tych wytycznych jest bardzo trudne. Ideałem bowiem dla ich autorów byłaby jak najszerza rozbudowa organizacji, przy jednoczesnym nadaniu jej charakteru klasowego i uchronieniu przed napływem elementów niepożądanych i niepewnych ideologicznie, przy czym istnieje przypuszczenie, że elementy te najczęściej rekrutują się ze sfer inteligentkich (za niepewne uważane są nie tylko warstwy związane z dawnymi „kapitalistami”, ale również większość inteligencji pracującej). Przy takich wytycznych działacze terenowi stale są narażani na zarzuty i krytykę, bo albo gani się ich za to, że kandydatom do organizacji zbyt ostre stawiają kryteria i w ten sposób hamują jej rozwój, albo też że zbyt łatwo przyjmują każ-

18) Matwin. *Naprzód do walki...*, str. 4.

19) *Uchwała Rady Naczelnej ZMP*. „Sztandar Młodych”, Nr 90, 1950, str. 2.

20) Włodzimierz Reczek. *Partia i ZMP*. „Sztandar Młodych”, Nr 100, 1950, str. 2.

dego i zaśmiecają organizację „wrogami klasowymi”. Czasem stawia się jednym tchem oba zarzuty. Oto przykłady. Zambrowski mówi :

„...niedostateczna liczba członków ZMP jest w poważnym stopniu wynikiem niewłaściwych koncepcji kierownictwa ZMP w sprawie masowości tej organizacji”.

„Towarzysze ci dochodzili do wniosku, że w związku z przodującym charakterem politycznej organizacji młodzieży, zagadnienie masowości ZMP (przy jednoczesnym istnieniu „Służby Polsce”) nie jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, sądzili wobec tego, że nie ma ostrego problemu umasowienia ZMP. Takie postawienie sprawy nie jest słuszne”.

„Mieliliśmy również w ZMP błędne naśladowanie kryteriów partyjnych przy przyjmowaniu członków”.

„Przejawiało się to w rygorystycznym wykluczeniu młodzieży — synów i córek bogatszych chłopów, w bezwzględny przestrzeganiu nieprzyjmowania ich wyłącznie ze względu na pochodzenie...”

„Nie można mieć przecież takiego samego stosunku do syna bogatego chłopca, jak do bogatego chłopca”²¹).

Redakcja „Sztandaru Młodych” wbrew Zambrowskiemu wyjaśnia jednemu ze swych korespondentów :

„Otóż nie macie racji, że ogół młodzieży kułackiej może być aktywnym i bojowym uczestnikiem prac ZMP”.

„Co więc ma do czynienia w ZMP młodzież wyzyskiwaczy? Gdyby młodzież wyzyskiwaczy weszła do ZMP, rozbijałaby nasze szeregi, działała na szkodę pracy i walki ZMP”.

Redakcja dopuszcza wyjątki, ale stawia im takie warunki :

„Syn ten czy córka wyzyskiwacza musi zerwać ze swoją rodziną wszelkie stosunki i wziąć aktywny udział w walce przeciwko kułakom i wyzyskiwaczom, bez względu na to, czy będzie chodziło o kontrolę warunków pracy parobka, czy o wyrzucenie własnego ojca — wyzyskiwacza z funkcji prezesa gminnej spółdzielni, gdzie rozkradał towary”²²).

Wreszcie, przytoczę wystąpienie Matwina na VIII plenum Zarządu Głównego ZMP w dn. 17 i 18 marca 1951 r.²³). W przemówieniu swym zaatakował on gwałtownie „sekciarstwo”, które jest przeszkodą w rozszerzaniu i umacnianiu wpływów ZMP. Wyjaśnia, że do ZMP należy przyjmować tylko wartościową młodzież, że w zasadzie nie przyjmuje się dzieci wroga klasowego, ale nie może podlegać dyskryminacji młodzież o pochodzeniu nieproletariackim. Organizację stołeczną, którą Mazur krytykował

21) Zambrowski. *O pracy Związku...*, str. 52, 55.

22) *Czy syn kułaka może być przyjęty do ZMP?* „Sztandar Młodych”, Nr 193 i 194, 1950, str. 2.

23) Władysław Matwin. *Zadania Związku Młodzieży Polskiej w Narodowym Froncie walki o pokój i Plan Sześcioletni*. „Sztandar Młodych”, Nr 67, 1951, str. 2.

za lekkomyślne przyjmowanie do organizacji, Matwin krytykuje za lekkomyślne usuwanie z niej. Wreszcie konkluduje :

„Jednakże, ogólnie biorąc, rozbudowa organizacji ZMP-owskich w ostatnim półroczu nie była zadowalająca. Szybka rozbudowa liczebna Związku jest konieczna. Chcemy, aby systematycznie rosły wszystkie organizacje ZMP-owskie fabryczne, gromadzkie i szkolne. Najbardziej nam jednak zależy na powiększeniu siły naszych organizacji wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej, na wzmocnieniu robotniczo-biedniackiego trzonu ZMP”.

Te sprzeczności i zmiany wytycznych, przy utrzymaniu jako leit-motivu konieczności masowej rozbudowy ZMP, wynikają prawdopodobnie z faktu, że nadzieje na wzrost liczebny ZMP zawiodły. Spowodowało to nową wytyczną, którą można scharakteryzować : frontem do niezorganizowanych. Już w wyżej cytowanym referacie Matwina znajdujemy takie ustępy :

„Zła i mało warta, sekciarska jest ta organizacja ZMP-owska, która zamyka się w sobie, nie chce mieć nic do czynienia z pozostałą młodzieżą, której aktyw i członkowie nie chcą rozmawiać z niezorganizowanymi, bo „co my tam będziemy z nimi gadać”.

„Nie można za ceną i wartościową uważać tylko tę młodzież, która należy do ZMP. Takie przekonanie byłoby bardzo niesłuszne i szkodliwe”.

I w konkluzjach swego referatu Matwin mówi :

„...hasło Frontu Narodowego zobowiązuje nas, aby po nowemu postawić zagadnienie pracy naszego Związku z młodzieżą niezorganizowaną. Za dobrze pracujący możemy uważać tylko taki zarząd ZMP, który myśli o całej młodzieży, również tej, która nie należy do Związku”.

Charakterystyczne jest, że podczas gdy zapowiedziany w uchwale Rady Naczelnej ZMP z sierpnia 1950 r. na koniec tegoż roku 1950 II Krajowy Zjazd Związku Młodzieży Polskiej²⁴⁾ nie odbył się dotychczas, na 20-22 lipca 1952 r. został zwołany do Warszawy Zlot Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej. Sprawa Zlotu była przedmiotem obrad krajowej narady aktywu ZMP w dn. 3 kwietnia 1952 r. Zlot miał zgromadzić 200-tysięczną rzeszę przodującej młodzieży całego kraju z fabryk, gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów oraz ze szkół i wyższych uczelni.

„Zlot jest imprezą całej młodzieży polskiej. Pojadą nań najlepsi również i spośród młodzieży niezorganizowanej, ci, których młodzież wybierze. ZMP-owcy są jedynie inicjatorami i gospodarzami zlotu. Nie dają im to przywilejów, lecz przeciwnie — nakładają szczególnie wielkie obowiązki”.

Zarząd Główny ZMP w związku ze Zlotem wystosował apel do młodzieży. W apelu tym, po przedstawieniu w jak radykalny sposób poprawił się los młodzieży w Polsce Ludowej, mówi się

24) Praca pisana w czerwcu 1952 r. (Przyp. Redakcji).

o dwóch walkach. Jedna w skali światowej, gdzie „zmagają się ze sobą : świat pokoju, postępu i wolności narodów i świat atomowców, siewców dzumy i cholery, morderców dzieci i podpalczy wojennych, i ich hitlerowskich pachołków”. A druga walka to : „Walka narodu przeciwko ciemnym siłom wstecznictwa skupia dziś wszystko co uczciwe i szlachetne w naszym narodzie. Na czele tej walki — Partia. Na czele Partii i Narodu — Bolesław Bierut”.

Sprawie Zlotu został poświęcony artykuł wstępny w „Nowych Drogach”. W artykule tym podkreślona jest rola młodzieży w budowie przemysłu polskiego oraz troska państwa o młodzież. Ale jednocześnie stwierdza się, że są liczne niedomagania w akcji młodzieżowej i „co najgorsze, spotykamy jeszcze takie organizacje partyjne, takie komitety partyjne, takich sekretarzy, którzy tolerują tego rodzaju niedopuszczalny stan rzeczy, godzą się z nim, a nawet niekiedy bronią odpowiedzialnych za ten stan rzeczy”. Podkreśla się, że każde niedociągnięcie to woda na młyn „wroga klasowego”, który na nie czyha. Ale wyraża się nadzieję, że : „Zlot i akcja przygotowawcza do zlotu uodporni jeszcze bardziej naszą młodzież wobec brudnych machinacji wroga, wobec jego prób siania zamętu i demoralizacji”. Podkreślone jest, że ZMP jest organizatorem zlotu, ale :

„Sprawa udziału w kampanii przedzlotowej i w samym zlocie szerokiej rzeszy młodzieży niezrzeszonej jest sprawą szczególnej doniosłości. Młodzieży mamy ponad 4 miliony, w większości swej nie jest ona zrzeszona w ZMP”.

W dn. 25 czerwca 1952 r. odbyła się w Warszawie Krajowa Narada Przedzlotowa Młodych Przetwórców — Budowniczych Polski Ludowej. Na naradę przybył Cyrankiewicz, sekretarz KC PZPR, Mazur, ministrowie Górnictwa, Przemysłu Lekkiego oraz Oświaty, przewodniczący ZG ZMP, Matwin, i sekretarz KC Komsomolu, Fiodorowa. W obradzie brali udział przodujący chłopcy i dziewczęta z hut i kopalń, fabryk, szkół, uczelni, brygad Służby Polsce, gromad i spółdzielni produkcyjnych. Byli wśród nich zarówno ZMP-owcy jak i niezorganizowani. Referat zasadniczy wygłosił Matwin. Po wielkiej apoteozie ruchu współzawodnictwa Matwin przeszedł do precyzowania celów Zlotu. Matwin dzieli młodzież na 3 grupy : 1) „przodującej, bojowej i ofiarnej młodzieży”, 2) „są u nas w kraju grupki młodzieży zdemoralizowanej, rozpijanej, są warchoły i chuligani, są niekiedy chłopcy i dziewczęta oszukani przez wroga”, 3) „pomiedzy setkami tysięcy dobrej patriotycznej młodzieży z jednej, a grupkami młodzieży zepsutej z drugiej strony, znajduje się znaczna część młodzieży zdrowej, ale mało uświadomionej, młodzieży dotąd stojącej na uboczu, lub wahającej się”. — „O tę młodzież toczy się walka” — mówi Matwin. — „Chodzi o to, aby jej liczba zmniejszyła się szybciej, aby prędzej ruch młodych przetwórców-budowniczych, ruch młodych bojowników walczą-

cych pod przewodnictwem partii o przebudowę kraju, ogarniał i prowadził za sobą całą młodzież, wszystkie jej odłamy, w tej liczbie również stojących dotychczas z boku i wahających się" ²⁵).

Odnosi się wrażenie, że Złot miał być próbą ratowania się po niepowodzeniu w okresie czterech lat działalności ZMP i szukaniem nowych form działania.

III. DZIAŁALNOŚĆ WYCHOWAWCZA ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

1. STOSUNEK DO RELIGII

Zgodnie z ogólną polityką władz reżimowych, które raczej unikają otwartej walki z religią i Kościołem ZMP również głosi, iż religię traktuje jako prywatną sprawę każdego członka i nie widzi przeszkody, aby wierząca młodzież znajdowała się w jego szeregach.

Ta zasadnicza linia jest formalnie utrzymywana z tym, że pojęcie „reakcyjna część kleru” jest coraz szerzej interpretowane. Pojęciem tym jest oczywiście obejmowany cały Episkopat i wszyscy księża z wyjątkiem tzw. „księży-patriotów”, współpracujących czynnie z reżimem. O ile chodzi o Watykan, to jest on traktowany przede wszystkim jako instytucja polityczna i w tym charakterze zwalczany. Walka ta jednak ma nie dotyczyć działalności Papieża jako głowy Kościoła. Obszerny wykład tego stanowiska znajdujemy w pogadance pt. „Nasze stanowisko”, opracowanej z okazji ekskomuniki, którą Watykan zagroził czynnym działaczom komunistycznym. Zaczyna się od stwierdzenia, że „dla toczącej się walki przeciw staremu światu o nowe sprawiedliwe życie — różnice między wierzącymi i niewierzącymi nie stwarzają żadnej przepaści między jednymi i drugimi”. Dalej insynuuje się, że to „imperialiści” używają Watykanu do rozniecania niesnasek na tle religijnym. Cytuje się wypadki kłątwy rzucanej na królów i książąt polskich, którzy przeciwstawiali się Watykanowi. Przedstawia się wreszcie zawity wywód, kiedy Papież i duchowieństwo występują jako reprezentanci Kościoła, a kiedy jako działacze polityczni i stawia się wniosek: „Groźba ekskomuniki jest aktem politycznym. I dlatego z punktu widzenia religii jest ona nieważna”.

Po tym stwierdzeniu następują jeszcze długie wywody o ziemskich interesach Watykanu, jego przymierzu z reakcją i antypolskiej polityce Papieża. Dalej udawadnia się tolerancyjność

²⁵ Władysław Matwin. *Szerzej rozwijać patriotyczny ruch współzawodnictwa i przodownictwa wśród młodzieży*. „Sztandar Młodych”, Nr 152, 1952, str. 2.

władz polskich, a jednocześnie cytuje się szereg reakcyjnych i wprost zbrodniczych działań księży. Wreszcie ostateczny wniosek:

„Wbrew temu, co ze względów politycznych głosi reakcyjny odłam kleru, służbę dla Polski Ludowej można pogodzić ze służbą Bogu, więc dla ludzi wierzących rzeczy te nie mogą być przeciwstawione. Dlatego w pracy dla Polski winna brać udział młodzież, należąca do organizacji religijnych” ²⁶).

Jak jednak pogodzić tę deklarację ze stanowiskiem zajęтым przez tak miarodajną osobę, jak R. Zambrowski, który pisze:

„Nader jeszcze słaba jest opieka gromadzkich organizacji partyjnych nad Kołami ZMP, w wyniku czego mamy dość częste fakty aktywnego udziału członków ZMP w organizacjach klerikalnych (nawet w KSM-ach...” (KSM — Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży — mój przyp.) ²⁷).

Jeżeli chodzi o walkę z duchowieństwem, to wyzyskiwane są w tym celu wszystkie okazje. Taką okazją było podpisywanie apelu sztokholmskiego, kiedy posypały się napaści na księży katechetów, odmawiających podpisu. Oto tytuły kilku takich napaści: „Dla wrogów pokoju nie ma miejsca w szkole” i szereg konkretnych przykładów księży, którzy odmówili podpisu apelu: „Dlaczego ks. Wypych nie podpisał apelu pokoju? — pytają dzieci 128 szkoły”; „Uczniowie potępiają katechetów wrogów pokoju”; „Ks. prefekt Warda pragnie wojny”; „Nie chcemy, aby nasze dzieci uczył ksiądz — przeciwnik pokoju” — ten artykuł ilustrowany jest karykaturą-tryptykiem, przedstawiającą księdza, słuchającego angielskiej audycji, odmawiającego podpisu apelu i znajdującego drzwi szkoły zamknięte dla wroga pokoju ²⁸).

Jeszcze ostrzejsze kampanie przeprowadzane były z okazji procesów, w których księży skazywano za działalność antyreżimową. Dla przykładu przedstawimy w skrócie kampanię z okazji procesu, który odbył się w styczniu 1951 r. w Krakowie, gdzie, między innymi, ks. Oborski i ks. Gadomski, za działalność w podziemiu, zostali skazani na dożywotnie więzienie. Jednocześnie z ogłoszeniem przez „Sztandar Młodych” wyroku pojawił się w tymże numerze artykuł pt. „Za plecami bandytów była plebania, a za plebanią...”, z takimi konkluzjami:

„Proces krakowski mówi dobitnie, że Episkopat nie chce odciąć się w sposób zdecydowany od przestępczej działalności reakcyjnej, wrogiej wobec naszego ustroju, części kleru, że Episkopat nie chce odciąć się w sposób zdecydowany od bandyckiego podziemia”.

²⁶ *Nasze stanowisko*. „Nasze Koło pracuje” Nr 9, Warszawa, 1949, str. 8-29.

²⁷ Roman Zambrowski. *Aktualne zadania na wsi*. „Nowe „Drogi””, Nr 2, 1949, str. 97.

²⁸ „Sztandar Młodych”, Nr Nr 41, 42, 45 i 47, 1950.

„Episkopat nie wypełnił swoich zobowiązań, Episkopat nie potępił zbrodniarzy, Episkopat naruszył umowę”²⁹⁾.

A już w dwa dni potem ukazały się rezolucje młodzieży potępiające skazanych księży i solidaryzujące się z wyrokiem sądu.

Przykładem innego rodzaju walki z działalnością Kościoła jest reportaż z zakładu O.O. Salezjanów. W reportażu mowa jest o brudzie, biciu uczni przez księży, otwieraniu listów, zatrzymywaniu pieniędzy przesyłanych przez rodziców, o głodzeniu uczniów, „podczas gdy dla księży „wychowawców” jest drób, kompoty, szynki, torty itd.”, o szykanach w stosunku do zetempowców; wreszcie wytyka się, że na korytarzu wisi obraz „Cud nad Wisłą” i że wychowawcy utrudniali zbieranie podpisów pod apelem sztokholmskim. Reportaż kończy się wezwaniem pod adresem władz szkolnych, „aby raz na zawsze odebrać wrogom pokoju możliwość zatrucia dusz naszej młodzieży”³⁰⁾.

Wreszcie ostatnio zaczęły ukazywać się artykuły, cytujące wypowiedzi poszczególnych członków hierarchii kościelnej z okresu przedwojennego, i atakujące ich w niesłychanie gwałtowny sposób za te wypowiedzi. Zaatakowano w ten sposób, między innymi, biskupów Adamskiego i Jałbrzykowskiego oraz ks. Kaczyńskiego, który czeka w więzieniu na proces³¹⁾.

Z powyższych przykładów niedwuznacznie wynika wrogi stosunek ZMP, słabo maskowany jeśli chodzi o religię jako doktrynę i światopogląd, wręcz jawny, jeżeli chodzi o Kościół i jego przedstawicieli.

2. ŻYCIE OSOBISTE I MORALNOŚĆ INDYWIDUALNA

Deklaracja ideowa ZMP stwierdziła tylko ogólnikowo, że przez pracę dla dobra mas ludowych młodzież tworzy nowe zasady moralności i wychowuje nowego człowieka. Określenie to nie precyzowało, jak te nowe zasady i ten nowy człowiek mają wyglądać i jak daleko organizacja ma zamiar sięgać w dziedzinę życia osobistego swych członków. Zagadnienie to widocznie było różnie rozumiane przez poszczególnych ZMP-owców, czy nawet przez poszczególne komórki organizacyjne. Tymczasem „starszy brat” Komsomol sprawę tę u siebie rozstrzygnął :

29) Grzegorz Lasota. *Za plecami bandytów była plebania, a za plebanią...* „Sztandar Młodych”, Nr 20, 1951, str. 2.

30) Aleksander Nasielski. *Wyzwiska i szykany ze strony wychowawców „chlebem powszednim” wychowanków zakładu O.O. Salezjanów w Łodzi.* „Pokolenie”, Nr 25, Warszawa, 1950, str. 9.

31) A. Pawłowska. *Jak wyższa hierarchia kościelna próbowała wychować pokolenie niewolników polskiego faszystwu.* „Sztandar Młodych”, Nr 72, 1952, str. 2.

A. Pawłowska. *Falszywi obrońcy „młodzieży niezamożnej”.* „Sztandar Młodych”, Nr 118, 1952, str. 2.

„Partia i Komsomol zawsze zwracały baczną uwagę na sprawę życia codziennego młodzieży. Życie prywatne jest nierozdzielne od polityki — tak uczy nas partia. Partia wychowuje młodzież w duchu nieprzejednanego leninowskiego stosunku do przejawów burżuazyjnej rozwiązłości w życiu prywatnym. Osobiste życie młodzieży powinno stanowić taką samą jednolitą całość i być równie nieposzlakowane jak jej życie publiczne”³²⁾.

Aby ustalić wytyczne dla ZMP zastosowano system dyskusji prasowej. Dyskusję rozpoczął list Z. Mikołajczaka, stojącego na stanowisku, że „prywatne sprawy członków organizacji są także sprawą organizacji, która musi walczyć z wszelkimi przejawami demoralizacji”, oraz list B. Janowskiej, wydrukowany pod tytułem „Nikogo nie obchodzi moje życie prywatne” i zaopatrzony komentarzem, z którego jasno wynikało, że redakcja nie podziela poglądów autorki. Poglądy te są istotnie bardzo niekonformistyczne, a przy tym styl listu jest niesłychanie zaczepny. Nasuwa się wątpliwość, czy Janowska rzeczywiście istnieje, czy też list został sfabrykowany w redakcji dla sprowokowania sprzeciwów³³⁾. W każdym razie, o ile list Mikołajczaka przez 3 tygodnie nie wywołał żadnej reakcji, to po liście Janowskiej posypały się listy. Prawie wszystkie potępiały stanowisko Janowskiej w mniej lub więcej ostrej formie. Oto próbki : „Wasza wypowiedź jest strasznie bezmyślna, egoistyczna i kosmopolityczna”; „Wasza moralność, koleżanko J., jest wroga naszej organizacji, wroga naszej komsomolskiej moralności. Jest burżuazyjna i dlatego marnujecie swoją młodość, koleżanko”; „...droga, na którą wkroczyła (Janowska), prowadzi, poczynając od zamknięcia się we własnym kąciaku poprzez całkowite odseparowanie się od organizacji, poprzez gloryfikację inteligenckiego indywidualizmu do oportunistycznego stanowiska, do niewłaściwego zrozumienia stosunku pomiędzy członkiem a organizacją”. „Dla was, kol. Janowska, pierwsze miejsce w życiu zajmuje puste, nic nie znaczące „Ja”, a dla mnie — Partia”. W toku dyskusji, dla orientacji, redakcja wydrukowała artykuł „Komsomolskiej Prawdy” dotyczący zagadnienia życia prywatnego. Toteż w dyskusji dwa tylko głosy padły początkowo za stanowiskiem Janowskiej, przy czym jedna z tych dwóch osób wycofała się ze swego stanowiska, dokonując „samokrytyki”³⁴⁾. Dyskusję podsumował przewodniczący Zarz. Gł. ZMP, Matwin, który przyznał całkowitą rację tym, którzy krytykowali stanowisko Janowskiej i powołując się na wypowiedzi Lenina i Gorkiego scharakteryzował nową moral-

32) S. Lubimow. *Przemówienie Lenina „Zadania Związków Młodzieży”* wygłoszone na III Zjeździe Komsomolu. Leninowsko-Stalinowski Komsomol, Warszawa, 1950, str. 52.

33) *Dyskusja o moralności.* „Sztandar Młodych”, Nr 92 i 111, 1950, str. 3.

34) *Dyskutujemy o naszej moralności.* „Sztandar Młodych”, Nr Nr: 114, 117, 119, 122, 124, 128, 133, 135, 141, 143, 1950.

ność i skreślił sylwetkę młodego budowniczego socjalizmu w Polsce. W ujęciu Matwina :

„Po pierwsze, jest to członek kolektywu, społeczności, który dobro społeczeństwa i ojczyzny stawia na pierwszym miejscu, potrafi mu poświęcić swoją własną chwilową wygodę i związany jest uczuciem braterstwa z wszystkimi ludźmi pracującymi na całym świecie”.

„...od młodych budowniczych i żołnierzy sprawy robotniczo-chłopskiej wymagamy po drugie bezgranicznej śmiałości i odwagi w walce, która codziennie toczy się w naszym kraju”.

Matwin mówi również o konieczności zmiany oblicza moralnego człowieka i usunięcia resztek starej moralności i stwierdza : „Ta działalność wychowawcza wśród młodzieży jest podstawowym obowiązkiem naszej ZMP-owskiej organizacji”³⁵).

Po takim wyniku dyskusji, na pewno zgodnym ze stanowiskiem władz ZMP i partii, spróbowano zastosować tę samą metodę dyskusji do drugiego zagadnienia, niewątpliwie bardzo aktualnego : do stosunku do starszych, a w szczególności do rodziców, którzy myślą „po staremu”.

Dyskusja zaczęła się od listu Pawła Jankowskiego, który jest świadomym, aktywnym ZMP-owcem, rodzice zaś odnoszą się nieprzychylnie do jego pracy organizacyjnej i postawy politycznej. Jaki powinien być stosunek do takich rodziców i jak z nimi postępować : czy nie reagować na ich powiedzenia, jakby się ich nie słyszało, czy próbować przekonywać, czy „napluć” i wyprowadzić się ? Jankowski nie wie co robić bo rodziców kocha, ale wie, że takiej sytuacji, jaka się wytworzyła, nie wytrzyma dłużej.

Redakcja, drukując ten list, zaproponowała dyskusję nad wzajemnym stosunkiem między młodym a starszym pokoleniem³⁶). Dyskusja potoczyła się nieco chaotycznie, ponieważ, przy okazji, poruszono szereg tematów. Obok stosunku dzieci do rodziców, poruszono sprawę stosunków między starszymi robotnikami a młodymi (w tej dyskusji wzięli udział również starsi robotnicy), a nawet jeden głos poruszył sprawę stosunków nauczycieli do uczniów.

Znaczna większość dyskutujących wypowiedziała się bardzo kategorycznie na rzecz przyjaznego stosunku do starszego pokolenia, zwłaszcza, o ile chodzi o stosunek do rodziców. Na dziewięć odpowiedzi danych na pytania Jankowskiego tylko jedna radzi mu odejść, bo „tacy rodzice, którzy myślą „po staremu”, są dla nas obcy i są naszymi wrogami”. Sześć odpowiedzi radzi przekonywać rodziców, przy czym jedna mówi : „...nie

35) Władysław Matwin. *Obowiązek, przyjaźń i odwaga*. „Sztandar Młodych”, Nr 190, 1950, str. 2.

36) *Dyskutujemy o stosunkach między młodym a starszym pokoleniem*. „Sztandar Młodych”, Nr Nr : 19, 21, 23, 26, 28, 30, 33, 35, 39, 41, 43, 50, 60, 65, 71, 76, 79, 80, 1951.

uważam za dobre rozwiązanie sprawy udawania, że się nie słyszy narzekania, a co gorsze „napluć” i wyprowadzenie się z domu”. Jedna odpowiedź idzie jeszcze dalej, mówi, że „organizacja nie powinna mieć żadnego wpływu na pogodną atmosferę domu rodzinnego” i, że „rodzice myślą po staremu, ale myślą zawsze dobrze”. Jedna odpowiedź, ze strony osoby starszej, mówi : „Stosunek ob. Jankowskiego do swoich rodziców, owe „napluć i odejście”, jest godny ze wszechmiar potępienia” i dalej „bo skoro posłuchałeś myśli „napluć i odejść”, czy spełnisz obowiązki, jakie na Ciebie nakłada Polska Ludowa, jako na młodego i świadomego obywatela?”.

O ile chodzi o stosunek młodego i starszego pokolenia na terenie warsztatu pracy dyskusja została zapoczątkowana listem Cembarka z Łodzi, który wyraził pogląd, „że starsze pokolenie naszego społeczeństwa, którego psychika obciążona jest kapitalistycznymi pozostałościami, wywiera niewłaściwy wpływ na młodzież” i „aby wychować młodzież na świadomych budowniczych socjalizmu, należy ją oddzielić od starszego pokolenia tam, gdzie to jest możliwe”. „Z tego wynika postulat tworzenia grup produkcyjnych, a nawet całych oddziałów czy fabryk młodzieżowych”. Zaraz potem wydrukowano list Rodziewicz, który sygnalizuje wypadek opanowania rządów w gminie Widawa przez samych ZMP-owców. Dyskusja przyniosła 15 listów od młodzieży i 2 od starszych. W tych 15 listach 3 tylko poparły stanowisko Cembarka, przy tym tylko 1 całkowicie a 2 częściowo. 7 listów wypowiedziało się pozytywnie, niekiedy nawet ciepło, na temat współpracy ze starszymi, a 5 podkreśliło, że kryterium wieku jest nieistotne dla linii podziału.

Oto niektóre charakterystyczne wypowiedzi : „Młodzieżowcy pracujący w ślusarni okrętowej są otaczani opieką mistrzów, którzy za dobrą pracę odpłacają nam radą i pomocą”; „O złym wpływie na młodzież, czy o złym przykładzie ze strony starszych pracowników nie może być mowy”; „Przecież nasze osiągnięcia zawdzięczamy właśnie pomocy starszych towarzyszy pracy”. Sprawy opanowania rządów w gminie nikt w ogóle nawet nie poruszył. Najciekawsze jest, że zapowiedziawszy w pewnym momencie, że nadesłano jeszcze około 120 odpowiedzi, wydrukowano jeszcze 2 z nich i urwano dyskusję bez żadnego podsumowania, bez żadnych wniosków. Można przypuścić zatem, że listy Cembarka i Jankowskiego reprezentowały stanowisko, dla którego chciano uzyskać aprobatę, a wobec nieosiągnięcia tego celu uznano dyskusję za bezprzedmiotową.

Trzecią dyskusję rozpoczęto w końcu 1951 r. po procesie Burmajstra i Wysockiego, uczniów szkoły technicznej, skazanych przez sąd za bandytyzm i zdradę. Ponieważ prokurator, uzasadnienie wyroku, prasa itp. stanęli na stanowisku, że Burmajster i Wysocki zostali zdemoralizowani przez propagandę amerykańską, rozpętano kampanię walki ze wszystkim, co podciągnięto pod ogólną nazwę „amerykańskiego stylu życia”. Między

innymi, podciągnięto pod to również pewien styl ubierania się młodzieży (wąskie spodnie, szerokie marynarki, jaskrawe krawaty i czesanie się w tzw. „mandolinę” dla chłopców, a spodnie, rozcięte spódniczki, jaskrawe malowanie się dla dziewcząt), czytanie zachodniej literatury, tańczenie amerykańskich tańców itp. Hołdujących tym modom nazwano „bikiniarzami”, „mandolinarzami”, „bażantami” i z góry przesądzano, że są oni „chuliganami”, potencjalnymi zdrajcami Polski Ludowej, kandydatami na szpiegów lub bandytów.

Otóż dyskusja rozpoczęła się z powodu pytania, postawionego w liście Kotlarczyka z Warszawy, „czy naprawdę „bikiniarz”, chuligan, czy „bażant” to koniecznie wróg Polski Ludowej”, czy można noszenie amerykańskiego krawatu, tańczenie boogie-woogie lub czytanie o gangsterach potępiać aż tak ostro, jak to się obecnie czyni. Nad listem otwarto dyskusję i zaraz pierwszy list podtrzymał wątpliwości Kotlarczyka.

W pierwszej fazie dyskusji nadesłano około 30 odpowiedzi. Redakcja podzieliła je na 3 grupy według zajmowanego stanowiska :

- 1) nie ma racji ZMP potępiając tak ostro jedynie za sposób ubierania się;
- 2) „bikiniarze”, świadomi czy nieświadomi, są wrogami i trzeba ich zwalczać;
- 3) nie każdy „bikiniarz” jest wrogiem i żeby temu zapobiec trzeba go wychowywać.

Redakcja zaproponowała, aby dyskutujący uzasadnili argumentami swoje stanowiska i rozszerzyli dyskusję na zagadnienia moralne wskazując, jaki jest stosunek „bikiniarza” do pracy, nauki i obowiązków, do rodziców, kobiet i przyjaciół, jak zdobywa on i gospodaruje pieniędzmi, jak rozumie przyjaźń, o jakim życiu marzy itp.

Rozpoczęła się druga faza dyskusji. Zapoczątkował ją dłuższym artykułem literat Jerzy Piórkowski, potępiając „bikiniarzy” i pasując na ich protoplastę... Bogusława Radziwiłła z „Potopu”. Zaraz potem niejaki Naumienko potępił poglądy „bikiniarzy” na przyjaźń i miłość, przeciwstawiając im przykłady... z literatury sowieckiej. W większości listów potępiono w czambuł „bikiniarzy”, ale znaleźli się i tacy, którzy oświadczyli, że sprawa ubierania się jest sprawą czysto osobistą, że to nie ma nic wspólnego z postawą człowieka i nie powinno nikogo obchodzić. Jeden z nich zauważył przy tym złośliwie, że „bikiniarskie” skarpetki sprzedawane są przez sklepy państwowe i handel uspołeczniony. Redakcja uznała, że :

„sluszną jest opinia przeważającej części naszych dyskutantów, że wygląd zewnętrzny człowieka łączy się w poważnej mierze z jego postawą moralną. Jak również, że główną sprawą jest nie tyle ubiór i uczesanie, a właśnie owa postawa moralności i styl życia, znajdująca często — powtórzmy to jeszcze raz — swoje odbicie w wyglądzie zewnętrznym i gustach człowieka”.

W związku z tym redakcja zaproponowała dalszą dyskusję na temat „sprawy przyjaźni i współżycia młodzieży w kolektywie, oraz sprawy właściwych stosunków między chłopcami i dziewczętami”, biorąc za podstawę tej dyskusji wyżej wspomniany list Naumienki. Pierwszy list skrytykował stanowisko Naumienki, jako nieżyłowe. Prawie wszystkie inne drukowane listy popierają go całkowicie. Jako charakterystyczną przytoczymy argumentację jednego z listów :

„Jeśli życie w kolektywie, jeżeli jesteście z nim związani sprawami politycznymi, organizacyjnymi, społecznymi czy nawet towarzyskimi, to kolektyw obchodzi i powinno obchodzić, jaką dziewczynę darzycie miłością. Przecież dziewczynę, którą będziecie kochać i przebywać z nią, wprowadzacie do kolektywu, w którym Wy żyjecie. A kolektyw może nie zechcieć tolerować w swym gronie wroga klasowego, jakim np. ta dziewczyna może być. Prawda?”

Na marginesie dyskusji na temat „bikiniarzy” wyłoniła się jeszcze jedna dyskusja : „Co to jest wolność osobista?”, ponieważ niektórzy dyskutujący oświadczyli, że wtrącanie się do życia osobistego jest pogwałceniem wolności osobistej, gwarantowanej przez Konstytucję.

I tu nastąpiła jakaś niespodzianka. Wydrukowano zaledwie 7 listów, z których 3 wypowiedziały się za koniecznością szanowania wolności osobistej, i prawie bezpośrednio po zachęcie do nadsyłania dalszych wypowiedzi zamknięto dyskusję listowną i dla podsumowania jej zorganizowano dyskusję ustną w Warszawie. Na dyskusję tę zaproszono 69 uczestników, podczas gdy listów nadesłano według redakcji około 1.000 (ogłoszono drukiem około 100). Dziwne się wydaje, że finał dyskusji, toczony przez szereg miesięcy na łamach pisma, został załatwiony krótkim sprawozdaniem zakończonym, jak następuje :

„Po wypowiedziach 35 kolegów dyskusję podsumował redaktor naczelny „Sztandaru Młodych”. Do problemów poruszanych w dyskusji wróćmy na łamach gazety”.

Podsumowanie naczelnego redaktora nie zostało wydrukowane i do problemów poruszonych w dyskusji, przynajmniej w ciągu najbliższych miesięcy, nie powrócono. Nasuwa się wniosek, iż wynik dyskusji zarówno listownej, jak i ustnej, której przebiegu nie ujawniono, nie odpowiadał zamierzeniem redakcji³⁷⁾.

Mówiąc o formowaniu nowego typu moralności przez ZMP trzeba również wspomnieć o tym, co w języku komunistycznym nazywa się niewinnie krytyką.

37) Jest o czym podyskutować. „Sztandar Młodych”, Nr Nr : 282, 285-294, 296, 298, 300, 302, 304-306, 308, 310, 1951; Nr Nr : 3, 4, 7, 8, 10, 12, 13, 16, 21, 23, 28, 29, 34, 35, 39, 46, 53, 56, 58, 63, 68, 70, 72, 1952.

Młodzież zachęcana jest stale do komunikowania o wszelkich dostrzeżonych brakach, uchybieniach, czy niedociągnięciach. W komunistycznym rozumieniu krytyka pokrywa się z donosicielstwem. Każę się młodzieży denuncjować kolegów, nauczycieli itp. i denuncjacje te są publikowane. Oto kilka przykładów :

„Młodzież Państw. Zakł. Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia w Warszawie ofiarnie wykonuje swe zadania — jedynie kol. Genowefa Szparcińska uparcie buja w obłokach. Do jej największych „osiągnięć” należą spóźnienia i nieobecność w pracy. ZMP-owcy Zakładów zastanawiają się, czy nie ufundować na cześć kol. Szparcińskiej medalu „za trwałą absencję i nieobecność w pracy”³⁸⁾.

„Poproszono koleżanki Halę, Zosię i Marysię do Zarządu Koła ZMP i zapytano, co one myślą o pracy w maszynopisowni, co o kierownicze, co o boogie-woogie. Ano, przyznały, że w maszynopisowni jest trochę bałagan, ale w ogóle jest „fajno”. Kierowniczką Stasia jest morową koleżanką, a co do zabawy, to przecież chyba prywatna sprawa kto z kim, gdzie i jak się bawi. Koledzy z zarządu wytłumaczyli im niewłaściwość takiego punktu widzenia. Marysia oburzyła się — ona „donosicielką” nie będzie — niech każdy robi to co uważa za stosowne. Członków zarządu kosztowało trochę trudu przekonanie kol. Marysi, że nie „donosicielstwem” a podstawowym obowiązkiem członka ZMP jest zwracanie uwagi na wszelkie przejawy działalności wroga klasowego”³⁹⁾.

A oto wyjątki z listu ucznia kl. II (najwyższej) Liceum Ogólnokształcącego :

„W dniu 4.IX.1950 r. młodzież ucząca się w tych klasach (11b i 11c) zapoznała się z nową nauczycielką języka polskiego obywatelką Piasecką”. „Panią nauczycielkę razi „brutalna przemoc” i ta cała walka klasowa, a szczególnie „straszna” dyktatura proletariatu”.

„Pani nauczycielka z leżką w oku wspomina „piękne czasy jedności CAŁEGO (!) narodu polskiego”, gdy nie było tych „różnic klasowych”, a szczególnie w roku 1920 — w czasie piłsudczykowskiego napadu na ZSRR, kiedy to „zjednoczyli się wszyscy w obronie Ojczyzny”.

„Zapytujemy Dyrekcję Liceum i odnośne władze szkolne : kto ponosi odpowiedzialność za szerzenie pod płaszczykiem lekcji języka polskiego — wrogiej reakcyjnej roboty. Dlaczego państwowe pieniądze ciężko zapracowane przez robotnika zużywane są na opłacanie nauczycielki — wroga władzy ludowej ?”

„Oczekuje (młodzież) nie tylko odpowiedzi, ale i zakończenia w krótkim czasie „niesamowitej działalności ob. Piaseckiej w szkole”⁴⁰⁾.

Tych kilka przykładów, a można by ich przytoczyć znacznie więcej, wystarczy dla zilustrowania, jak wygląda moralność wzorowego ZMP-owca.

38) „Sztandar Młodych”, Nr 14, 1952, str. 2.

39) „Dyskutujemy o naszej moralności”. „Sztandar Młodych”, Nr 92, 1950, str. 3.

40) „Lekcje języka polskiego w Milanówku”. „Sztandar Młodych”, Nr 118, 1950.

3. WYCHOWANIE POLITYCZNE

W chwili swego powstania ZMP oficjalnie uważało się za organizację polityczną, ale bezpartyjną. Ta maska bezpartyjności wkrótce została jednak odrzucona i stosunek ZMP do partii tak został zdefiniowany :

„ZMP jest rezerwą PZPR, gdyż w naszym Związku skupiają się młodzi robotnicy, chłopci, inteligencja, którzy oddani są sprawie budowy socjalizmu w naszym kraju i szczęścia ludzi na całym świecie”.

„Dlatego też w myśl statutu PZPR młodzież w wieku od 18 do 20 lat przyjmowana jest do partii wyłącznie z szeregow ZMP”.

„Instancje organizacyjne ZMP przygotowują swych najlepszych członków do dostąpienia największego zaszczytu, jakim może być dla członka ZMP wstąpienie do partii”⁴¹⁾.

Takie postawienie sprawy zawiera faktycznie cały program wychowania politycznego. Zasadniczym jego motywem jest walka z „wrogiem klasowym”. Ten „wróg klasowy” to *sui generis* szatan reżimu. Należy go się stale wystrzegać, bo może zjawić się wszędzie i to w nieoczekiwanej postaci. Nie ma żadnego większego przemówienia, żadnej uchwały, prawie żadnego numeru pisma, w którym nie byłoby wzmianki o potrzebie walki z „wrogiem klasowym” i demaskowania jego działalności.

Na przykład zabierając głos na VIII plenum Zarz. Gł. ZMP Matwin porusza sprawę wroga klasowego i kładzie tym razem nacisk nie tyle na wroga wewnętrznego, ile na niebezpieczeństwo grożące ze strony emigracji.

„Niech aktyw nasz, rozwijając klasową i narodową świadomość młodzieży, z tym większą pasją uczy ją śmiertelnej nienawiści do wroga, pogardy dla tych wszystkich Andersów, Zaleskich, Zarembów i Mackiewiczów, którzy jedną ręką wzorem Targowicy sprzedają się Trumanom, Attlee i Krupom, a drugą — podszczuwają przeciw naszym radzieckim braciom. Pokażmy młodzieży całą podłość, fałsz i zakłamanie zdrajców narodu, faszystowskich najmitów, pucybutów światowej reakcji, pokażmy szalbierstwo tych wyrodków, co rzucają oszczerstwa na własną ojczyznę, pokażmy, że hańbą jest rozpowszechnianie wrogiej propagandy kłamstw w naszym kraju. Niech spotyka się ona z oburzeniem i gniewem patriotycznej naszej młodzieży”⁴²⁾.

Wyjątkowa gwałtowność tej filipiki pozwala przypuszczać, że niebezpieczeństwo stosunku młodzieży do ośrodków emigracyjnych zostało uznane za poważne.

Za jeden z przejawów destrukcyjnej akcji wroga klasowego uważane jest „bikiniarstwo”, omówione już poprzednio, oraz „chuligaństwo”, wyrażające się w grubiaństwie, awanturniczo-

41) W. Stodółka. „Więcej uwagi i pracy nad przygotowaniem ZMP-owców do partii”. „Sztandar Młodych”, Nr 44, 1952.

42) Matwin. „Zadania Związku...”

ści itp. Czasem nasuwa się przypuszczenie, że wypadki podciągane pod miano „chuligaństwa” mogą nosić charakter polityczny. Na przykład sygnalizuje się jako „chuligański wybryk” fakt, że w Ozorkowie bilety do kina wykupywane są masowo przez „kinomanów”, którzy „w czasie wyświetlania filmu zachowują się jak zwierzęta, wydając jakieś dziwne ryki i gwizdy, opowiadając przy tym bardzo ordynarne kawały”⁴³). Autor wzmianki nie podaje jednak, jaki film wyświetlano i w jakich momentach „wbyryki” miały miejsce.

Drugim elementem wychowania politycznego młodzieży, który jednak nie jest tak otwarcie wysuwany jako hasło, ale wprowadzany w życie niemniej gorliwie, jest rusyfikacja. Wyraża się ona przede wszystkim w wysunięciu komsomolu i komsomolca, jako ideału dla ZMP i ZMP-owca. W związku z tym szerzy się propagandę literatury sowieckiej i stawianie bohaterów tej literatury za wzory do naśladowania. Jeżeli dla przykładu weźmiemy rubrykę „Książka twój przyjaciel i nauczyciel” w dwóch kolejnych zeszytach Nr 11 i 12 z 1951 r. miesięcznika „Nasze Koło pracuje”, to znajdziemy tam w dwóch artykułach szeroko omawianą książkę Ostrowskiego *Jak hartowała się stal*, artykuł o książce Kirowa *O młodzieży*, potem o książce Biriukowa *Czajka*, powieści o bohaterskiej komsomolce i nic więcej. ZMP-owcy Liceum Leśnego w Zwierzynicy specjalnie są chwaleni za zdobywanie nowych prenumeratorów dla prasy sowieckiej⁴⁴).

A oto dwa konkursy ogłoszone w „Pokoleniu”. Jeden z nich polegał na tym, aby na podstawie 8 rysunków z objaśnieniami podać 8 tytułów piosenek sowieckich, które rysunki te ilustrują, i zastanowić się, „w jakich momentach powstały słowa tych pieśni, jakich wydarzeń z życia narodów Związku Radzieckiego dotyczą, dlaczego są nam tak drogie i bliskie”⁴⁵). Nagrodą był, między innymi, komplet płyt z piosenkami sowieckimi.

Drugi konkurs pt. „Armia wyzwolicielka” polegał na tym, aby dla 7 zdjęć z filmów sowieckich i 7 fragmentów powieści sowieckich, omawiających ten sam okres co film, podać tytuły filmu i książki oraz krótką charakterystykę okresu⁴⁶).

System szkolenia ideowo-politycznego oparty jest na uchwaleniu plenum Zarz. Gł. ZMP z dn. 14 października 1949 r. Porusza ona sprawy :

- 1) masowego wychowania ideowo-politycznego kół;
- 2) struktury organizacyjnej politycznego szkolenia aktywów;
- 3) szkoły organizacyjnej i Wojewódzkich Ośrodków Szkoleniowych;
- 4) innych form szkolenia aktywów i członków ZMP.

43) „Sztandar Młodych”, Nr 113, 1952, str. 3.

44) „Sztandar Młodych”, Nr 193, 1950, str. 3.

45) *Czy znasz tę piosenkę?* „Pokolenie”, Nr 41, Warszawa, 1951, str. 12.

46) *Konkurs „Pokolenia”. Armia Wyzwolicielka.* „Pokolenie”, Nr 8, 1952, str. 11 i 12.

Masowe wychowanie ideowo-polityczne kół obejmuje wszystkich członków koła i polega na zespołowym przerabianiu w ciągu każdego miesiąca w zasadzie jednego tematu, ustalonego przez Zarząd Gł., w powiązaniu z praktyczną pracą polityczną i produkcyjną i w oparciu o pomoc wyższych ogniw organizacyjnych i materiały wydawnicze Zarz. Gł.

Szkolenie polityczne aktywów podzielone jest na 3 stopnie. Pierwszy stopień to zespoły szkoleniowe, złożone z 10-15 aktywistów jednego lub kilku kół. Zespół przerabia pod opieką stałego kierownictwa, w ciągu 4-6 miesięcy, tematy ustalone przez Zarz. Gł., a oparte o Deklarację Programową ZMP. Drugi stopień — to wieczorowe Szkoły Polityczne tworzone przy Zarządach powiatowych, miejskich i dzielnicowych, przy dużych zakładach pracy lub naukowych oraz przy instytucjach. Szkolenie trwa 6-8 miesięcy; program obejmuje 4 cykle: „Polska Ludowa”, „Historia ruchu robotniczego”, „Zagadnienia ZSRR”, „Podstawowe zagadnienia pracy ZMP”. Trzeci stopień to samokształcenie aktywów. Polega ono na przerobieniu przez grupę samokształceniową, w ciągu roku, podstawowych zagadnień marksizmu-leninizmu w oparciu o *Krótki kurs historii WKP(b)*, historii polskiego ruchu robotniczego i zagadnień ustalonych przez Zarz. Gł. Na każdym stopniu przewidziany jest egzamin i odpowiednie zaświadczenie.

Szkoły Organizacyjne i Wojewódzkie Ośrodki Szkoleniowe szkolą kadrę związkową i aparat szkoleniowy. Uczniowie przez okres szkolenia oderwani są od pracy zawodowej. Wojewódzkie Ośrodki Szkoleniowe podlegają Prezydium Zarz. Wojewódzkich i szkolą doraźnie, w miarę potrzeb, kadrę organizacyjną i szkoleniową. Szkoły organizacyjne w ilości 6 podlegają Działowi Oświatowo-Szkoleniowemu Zarz. Gł.; kurs trwa 6 mies. Szkołą one instruktorów Zarządów Powiatowych, Przewodniczących Zarządów Gminnych i Zakładowych i Drużynowych Związku Harcerstwa Polskiego. Centralna Szkoła Organizacyjna ZMP podlega Prezydium Zarz. Gł. Kurs roczny. Szkoli instruktorów i kierowników Zarz. Wojewódzkich, przewodniczących Zarz. Powiatowych i instruktorów Zw. Harcerstwa Polskiego.

Dodatkowymi formami szkolenia są krótkoterminowe seminaria aktywów, Wszechnica Radiowa, Korespondencyjne Gimnazjum i Liceum ZMP. Ilość objętych szkoleniem w okresie 1948/49 r. podana jest w uchwale na 60.000 aktywistów przeszkolonych w zespołach samokształceniowych i na krótkoterminowych kursach politycznych, 1.600 — w Szkołach Organizacyjnych i 120 w Szkole Centralnej⁴⁷). W 1951 r. sekretarz ZG ZMP, S. Nowocien, zapowiadał szkolenie 23.000 propagandystów w Wojewódzkich Ośrodkach Szkolenia oraz przeszkolenie w

47) *Uchwała plenum ZG ZMP w sprawie szkolenia ideowo-politycznego.* „Nasze Koło pracuje”, Nr 11 (dodatek specjalny), 1949, str. 25-27.

społach około 200.000 młodzieży, co pozwoliło by potroić aktyw ZMP-owski, który wówczas wynosił około 75.000⁴⁸⁾.

Polityczna praca masowa, o której wspomina uchwała Zarz. Gł. o szkoleniu, polega na mobilizowaniu ZMP do różnych aktualnych akcji politycznych. Tak więc przy reformie walutowej ZMP został wezwany do udziału w jej przeprowadzeniu :

„Tłumaczymy ludziom pracy, własnym rodzicom, że niewielkie straty, jakie ponoszą niektórzy ludzie pracy, wymieniając posiadaną gotówkę, zrównoważy nam podniesienie dobrobytu, któremu reforma służy”⁴⁹⁾.

Takim zadaniem politycznym, omówionym w dziale poświęconym pracy ZMP na wsi, był udział aktywistów w akcji skupu zboża. Do wyjaśniania chłopom ustawy o obowiązkowej sprzedaży zwierząt rzeźnych powołano 7.903 młodych agitatorów. Po uchwale o wprowadzeniu kartek na cukier znów zwrócono się do młodzieży z apelem, aby w sposób właściwy tłumaczyła ludności politykę gospodarczą, prowadzoną przez władzę ludową.

Aktyw ZMP-owski został również wezwany do agitacji na rzecz projektu nowej konstytucji :

„Idziesz do ludzi młodych — okazuj im więc tę pełnię praw, jakie naszemu pokoleniu gwarantuje konstytucja naszego państwa”.

„Wskazuj, że dano naszemu pokoleniu pełne prawo współrzędzenia krajem, dając nam prawo wyborcze do sejmu i Rad Narodowych”.

„Wróg będzie próbował podnosić głowę. Będzie kłamał, oszukiwał, judził. Będzie się starał podrywać zaufanie mniej uświadomionych ludzi do konstytucji. Dlatego musisz być czujny i uważny”⁵⁰⁾.

Ponadto do kategorii zadań politycznych należy przeprowadzanie akcji bratania się z młodzieżą wschodnio-niemiecką.

Przeszkolonym aktywistom powierza się bardziej odpowiedzialne zadania, przydzielając im mandaty do Rad Narodowych. W 1949 r. było 15,4 % radnych w wieku od 21-30 lat, w 1951 r. odsetek ten wzrósł do 17 %⁵¹⁾. Jest bardzo charakterystyczne, że *kluczowe stanowiska w ZMP piastują ludzie, którzy osiągnęli 30 lat lub nawet je przekroczyli.*

48) Stanisław Nowocień. *Troska o szkolenie polityczne to troska wszystkich organizacji ZMP-owskich i całej organizacji*. „Sztandar Młodych”, Nr 242, 1951, str. 2.

49) *Każdy ZMP-owiec, każdy młody obywatel czynnie uczestniczy w sprawnym przeprowadzeniu reformy systemu pieniężnego*. „Sztandar Młodych”, Nr 157, 1950, str. 1.

50) *Ponieś projekt Konstytucji w masę, młody agitatorze*. „Sztandar Młodych”, Nr 27, 1952, str. 2.

51) Marian Rybicki. *Radcy Narodowe w walce o realizację aktualnych zadań na wsi*. „Nowe Drogi”, Nr 4, 1951, str. 43.

IV. DZIAŁALNOŚĆ ZMP WŚRÓD MŁODZIEŻY PRACUJĄCEJ

1. MŁODZIEŻ PRACUJĄCA W PRZEMYSŁE

Młodzież robotnicza powinna wzbudzać największe zainteresowanie ze strony zarówno organizacji partyjnej, jak i ZMP. W praktyce jednak sytuacja tak się ułożyła, że ZMP, nie rezygnując oczywiście z działalności wśród ogółu młodzieży robotniczej, specjalną opieką otoczył młodzież pochodzenia robotniczego, kształcąca się w szkołach ogólnokształcących, zawodowych i wyższych, i z tego powodu przeznaczoną na przyszłe kadry. O ile chodzi o ogół młodzieży robotniczej, można stwierdzić, że działalność ZMP nie dała takich wyników, jakich się spodziewano. Jak już mówiliśmy, omawiając skład socjalny ZMP, młodzieży robotniczej w 1950 r. było 318.000, co stanowiło 27,9 % ogółu członków organizacji, a 32 % ogółu młodych robotników. Dezyderat wysunięty przez przewodniczącego Zarz. Gł., Matwina, na Radzie Naczelnej w sierpniu 1950 r., aby w ciągu roku podwoić ilość młodzieży robotniczej w ZMP, nie został zrealizowany. W marcu 1951 r. bowiem przemawiając na plenum Zarz. Gł. ZMP, Matwin mówi ogólnikowo o „pewnych sukcesach” na odcinku robotniczym, ale nie podaje żadnych liczb.

Ten brak powodzenia na odcinku robotniczym można sobie tłumaczyć tym, że młodzież robotniczą obciążono znacznymi ciężarami. Akcja zmierzająca do wzmocnienia produkcji odbiła się przede wszystkim na młodym robotniku. Wyraziło się to nawet w zmianach przepisów prawnych dotyczących ochrony pracy młodocianych. Gdy przedwojenne przepisy⁵²⁾ zabraniały zatrudniania dzieci przed ukończeniem lat 15, nowe przepisy wprowadziły mówią najpierw o zakazie zatrudniania osób, które nie ukończyły 16 lat życia, ale w tymże samym dekreście mowa jest o warunkach, „w których wolno będzie przyjmować do pracy w celu przyuczenia do zawodu i późniejszego zatrudnienia osoby, które ukończyły 14 lat życia i nie przekroczyły 16 lat życia”, oraz zapowiada się ustalenie wykazu robót wzbudzonych młodocianym w wieku od lat 14 do 16. Przepisy mówią wyraźnie, że chodzi nie tylko o przyuczenie do zawodu, ale również o pracę po przyuczeniu do zawodu aż do ukończenia 16 roku życia.

Ponadto rozszerzono wykaz robót w kopalniach pod ziemią,

52) *Ustawa z dn. 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet*. Dz. U.R.P. Nr 65, 1924, poz. 636.

dozwolonych dla młodocianych, obniżając jednocześnie wymaganą granicę wieku z 17 do 16 lat⁵³).

ZMP już w Deklaracji Ideowej z dn. 20 lipca 1948 r. zapowiadał, że „ZMP kształtować będzie nowy bojowy stosunek do pracy i dlatego zmierzać będzie do objęcia całego młodego pokolenia współzawodnictwem w produkcji”. O ile chodzi o ustawodawstwo społeczne w zakresie warunków pracy młodzieży, Deklaracja przewidywała wyłącznie zniesienie upośledzenia pracowników młodocianych w przemyśle prywatnym i rzemiośle, pomijając zupełnie zakłady upaństwowione, które stanowią olbrzymią większość.

Zgodnie z tą zapowiedzią, sprawy, z którymi ZMP bezustannie zwraca się do swoich członków pracujących w produkcji przemysłowej, to dyscyplina pracy i współzawodnictwo. Ale wyniki tej akcji są ciągle niezadowolające⁵⁴).

Powtarzają się stale nawoływania, przeprowadza się narady korespondencyjne na temat współzawodnictwa w wydajności i oszczędności. Tak więc, na przykład zorganizowano wielką naradę korespondencyjną „korabielników” (komsomołka Korabielnikowa wprowadziła tzw. metodę kompleksowego oszczędzania, polegającą na takim oszczędzaniu materiału, żeby jeden lub więcej dni w miesiącu pracować nie zapotrzebowując niczego z magazynu). Narada ta prowadzona była na łamach „Sztandaru Młodych” przez 20 dni i polegała na komunikowaniu osiągnięć przez poszczególnych młodych robotników „korabielników”. Ankiety podsumował F. Blinowski, kierownik Wydz. Ekonom. KC PZPR, który stwierdził, że to współzawodnictwo pracy :

„winno odegrać przełomową rolę w przygotowaniu warunków pod pomyślną rozbudowę naszego przemysłu, nakreśloną w sześcioletnim planie. Inicjatorem tego współzawodnictwa, podobnie jak to miało miejsce ze współzawodnic-

53) Dekret z dn. 2 sierpnia 1951 r. o pracy i szkoleniu zawodowym młodocianych w zakładach pracy. Dz. U.R.P. Nr 41, 1951, poz. 311.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 12 kwietnia 1952 r. w sprawie warunków przyjmowania do pracy w celu przyuczenia do zawodu i późniejszego zatrudnienia młodocianych, którzy ukończyli 14 lat życia i nie przekroczyli 16 lat życia. Dz. U.R.P. Nr 21, 1952, poz. 135.

Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dn. 3 października 1935 r. w porozumieniu z Ministrami: Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Skarbu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Komunikacji oraz Poczty i Telegrafów o robotach uzbrojonych młodocianym i kobietom. Dz. U.R.P. Nr 78, 1935, poz. 484.

Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 20 września 1949 r. w sprawie zmiany rozporządzenia z dn. 3 października 1935 r. o robotach uzbrojonych młodocianym i kobietom. Dz. U.R.P. Nr 52, 1949, poz. 397.

54) W. Matwin. Przemówienie w dyskusji. „Nowe Drogi”, Nr 4, 1950, str. 154-5.

twem o wzrost wydajności pracy, jest przodujący oddział naszej młodzieży, fabryczne oddziały ZMP, przejmujące w twórczy sposób doświadczenie i dorobek przodującego młodzieży całego świata — bohaterskiego Komsomołu⁵⁵).

Wzywano następnie do stosowania innych sowieckich metod współzawodnictwa, których tu szczegółowo nie będę omawiał (metoda Zandarowej, Kowalowa); zatrzymam się tylko jeszcze na metodzie Czutkicha, mającej na celu podniesienie jakości produkcji. Metoda ta związana jest faktycznie z przedłużeniem czasu pracy, bo według słów Czutkicha „każda prądka przychodzi 15 minut przed początkiem pracy, sprawdza stan krosien przekazanych przez poprzednią zmianę, sprawdza, czy czółenka są w porządku, jak wygląda osnowa i czy jest dosyć wątków⁵⁶).

Widocznie kwestia podniesienia jakości produkcji i walki z tzw. „brakoróbstwem” stała się kwestią szczególnie ważną, bo w maju 1952 r. „Sztandar Młodych” zainicjował drugą naradę korespondencyjną pod hasłem „Produkujemy dużo i dobrze”. W odróżnieniu jednak od poprzedniej narady „korabielników”, gdzie tylko robotnicy mówili o swoich wynikach, tę naradę zainicjował I. Bursztyn, Dyr. Dep. Techniki Państw. Kom. Plan. Gosp., a głos w niej zabrali min. Przem. Chemicznego, Rumiński, min. Przem. Rolnego i Spożywczego, Hoffmann, i wiceminister Hutnictwa, Borejdo. Zagajając naradę, sekretarz Zarz. Gł. ZMP, Ociepko, wzywał do zakładania nowych „brygad wysokiej jakości” oraz do powołania społecznych kontrolerów jakości produkcji. „Rola takiego kontrolera polegałaby na tym, aby w trakcie wykonywanej przez siebie pracy zwracał nie tylko uwagę na to co sam produkuje, ale dostrzegał jednocześnie błędy i braki w produkcji, występujące u jego towarzyszy pracy⁵⁷).

Nie będę tu omawiał gospodarczych, państwowych i społecznych argumentów, które na rzecz konieczności poprawy jakości produkcji wysunęły osobistości urzędowe, ani czysto technicznych uwag i wniosków młodych robotników. Natomiast kilka odpowiedzi rzuca światło na stanowisko i poglądy młodych robotników na metody pracy. A więc, jeden z nich mówi, że w fabryce zorganizowano Trójkę Kontroli Jakości — Punkt Kontrolny. Do zadań punktu ma należeć kontrola techniczna, ale „jednocześnie punkt nasz będzie piętnował w „Błyskawicach” i gazetkach ściennych tych, którzy oddają produkcję z brakami”.

Drugi z uczestników krytykuje słabe przygotowanie fachowe robotników i wypowiada się za dłuższym okresem szkolenia.

55) Wnioski i uwagi z Narady Korabielnikowców. „Sztandar Młodych”, Nr 138, 1950, str. 1 i 2.

56) Jerzy Wroński. O metodzie tow. Czutkicha i łódzkiej brygadzie najlepszej jakości. „Pokolenie”, Nr 42, 1950, str. 4.

57) Ociepko. Wielka Przedzłotowa Narada Korespondencyjna (zagajanie). „Sztandar Młodych”, Nr 112, 1952, str. 1.

Spotyka się to od razu z repliką redakcji, że „w szkoleniu młodych robotników musimy walczyć o to, by szkolić ich szybko i szkolić dobrze” i że „powinna organizacja ZMP-owska prowadzić młodych robotników do szybkiego i pełnego opanowania zawodu”.

Inni jeszcze wskazują, że wysuwane poprzednio żądania stałego powiększania ilości produkcji doprowadziły do obniżenia jej jakości i że trzeba odbyć odwrotną drogę: „Przecież lepiej dać 50 wózków czystego węgla niż 100 wymieszanego z kamieniem, bo wtedy rzeczywista wydajność jest przecież mniejsza”.

Szereg innych uczestników narady uważa za skuteczny środek walki gazetki ścienne i „Błyskawice”, gdzie kontrolerzy będą „piętnowali i ostrzegali tych, którzy źle i niestarannie wykonują swą pracę lub przez nieuwagę, lub niechlujstwo niszczą cenny surowiec”, gdzie „będziemy piętnować brakorobów”, gdzie „ośmieszają i krytykują się brakorobów”, gdzie „zganimy i wyśmiejemy najgorszych brakorobów, wskazując równocześnie, ile ich niechlujstwo kosztuje fabrykę”. Wreszcie jeden z uczestników proponuje, aby każdy z członków brygady posiadał swój numer i znał go wykonywany przez siebie przedmiot, co pozwoli wykryć kto wyprodukował brak i „pomóc mu w ulepszeniu jego pracy”.

Ta ankieta pozwala ustalić dwa zasadnicze typy młodych robotników: jeden podchodzący poważnie do pracy, który widzi, że braki szkolenia i pęd do nadmiernej wydajności odbijają się na jakości produkcji, i drugi, który szantażem i „piętnowaniem” zamierza osiągnąć nakazane rezultaty. Można śmiało powiedzieć, że pierwszy typ to ten, który oparł się na metodach wychowawczych ZMP w fabryce, a drugi — zastosował się do nich.

Idąc za wzorem Komsomolu, ZMP stworzyło „Brygady Lekkiej Kawalerii”, które stanowią coś w rodzaju żandarmerii zakładowej. Nazywa się to „oddolną kontrolą społeczną”, a polega na wykrywaniu zaniedbań personelu i sporządzaniu odpowiednich protokołów.

„Sporządza się go (protokół) na miejscu, czy to w wypadku niedbalstwa, sabotażu, czy bumelactwa lub pijaństwa. Podpisują się pod nim wszyscy członkowie brygady, w niektórych zaś wypadkach także majster, kierownik lub sam winny wydarzenia. Kopie protokołu przesyłane są do kierownictwa, do Komitetu Zakładowego PZPR, a nieraz nawet do ZW ZMP”.

„Brygady Lekkiej Kawalerii w dużym stopniu pomagają organizacji ZMP-owskiej w uaktywnieniu jej członków. Swą nieugiętą ZMP-owską postawą, swymi czynami, członkowie Brygad Lekkiej Kawalerii mobilizują wszystkich młodych ludzi z fabryki czy budowy do współdziałania w walce z wrogiem”⁵⁸).

58) A. Wyszynacka. *Brygady Lekkiej Kawalerii do akcji*. „Sztandar Młodych”, Nr 35, 1950, str. 2.

Zaleca się również młodzieży kontrolowanie finansowej gospodarki zakładu, oczywiście w formie donosicielstwa⁵⁹).

Wyznaczenie młodzieży roli żandarmów, szpiegów i donosicieli w zakładzie pracy, zarówno w stosunku do kolegów jak i zwierzchników, jest niezmiernie charakterystyczne dla metod ZMP. Metody te widocznie nie przyjmują się, czego dowodem są narzekania na niedostateczny rozwój ZMP w sferze robotniczej. Nie rozwija się również współzawodnictwo młodzieży. Na Naradzie Krajowej Aktywu Robotniczego ZMP w listopadzie 1950 r. sekretarz Zarz. Gł., Ociepko, podawał, że ilość młodzieży, objętej współzawodnictwem pracy wynosiła 332.613, a ilość brygad produkcyjnych — 6.767. Na 1 stycznia 1951 r. podawano niższe liczby, a mianowicie, że ilość młodzieży współzawodniczącej wynosiła 270.000, a ilość brygad 5.900⁶⁰). W maju 1952 r. zostało stwierdzone, że:

„Ogółem w kraju we współzawodnictwie indywidualnym i zespołowym w zakładach pracy bierze udział około 350 tysięcy młodych robotników i robotnic, działa około 11 tysięcy brygad młodzieżowych”⁶¹).

W porównaniu zatem z listopadem 1950 r., czyli w ciągu półtora roku, ilość współzawodniczących zwiększyła się o niespełna 18.000, czyli mniej niż o 6 %.

2. MŁODZIEŻ WIEJSKA

Deklaracja Ideowa ZMP z dn. 20 lipca 1948 r. programowi przeznaczonemu dla młodzieży wiejskiej poświęca dwa ustępy. Jeden z nich mówi: „Młodzież walczyć będzie o likwidację wyzysku pracy ludzkiej, nędzy i zacofania wsi polskiej przez wprowadzenie nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych”; a drugi: „ZMP dąży do rozbudowy spółdzielczości na wsi, do rozwoju spółdzielczych form produkcji i wymiany między wsią a miastem”.

W pierwszym okresie istnienia ZMP praca na wsi szła raczej opornie, co wywołało krytyczne uwagi Zambrowskiego, który zwracał uwagę na słabą opiekę gromadzkich organizacji partyjnych nad ZMP i zalecał:

„Trzeba też, aby organizacje partyjne okazały więcej pomocy wiejskim organizacjom ZMP, aby otoczyły je prawdziwą opieką i pomogły w umasowieniu ZMP na wsi. Przecież na młodzieży chłopskiej ciąży w nie mniejszym stopniu wiekowa tradycja drobnej, izolowanej, słabej i zacofanej

59) St. Albinowski. *Przestrzeganie dyscypliny finansowej*. „Sztandar Młodych”, Nr 270, 1951, str. 2.

60) *Rozwój współzawodnictwa i wzrost wydajności pracy podstawą naszych zwycięstw w 1950 r.* „Sztandar Młodych”, Nr 1, 1951, str. 3.

61) *Złot Młodych Przewodników...* str. 19.

gospodarki rolnej. Przecież na wsi najbardziej garnie się do wiedzy, do techniki właśnie młodzież" ⁶²).

Pierwsze jednak uchwały w sprawie akcji wiejskiej zapadają dopiero w początkach 1950 r. Być może, zwłoka ta była wywołana tarciem w partii i dopiero po zlikwidowaniu grupy Gomulki wysunięto wyraźnie program kolektywizacji. Mianowicie uchwała Prezydium ZG ZMP, ogłoszona w marcu 1950 r., mówi między innymi :

„Prowadzić wśród członków ZMP, SP-owców i młodzieży nieorganizowanej stałą agitację za spółdzielczością. Głównymi elementami w agitacji winno być :

— Wykazywanie zacofania produkcji drobnotowarowej, brak w niej możliwości awansu dla młodzieży, przy jednoczesnym wskazywaniu na postępową formę produkcji w spółdzielniach, oraz na szerokie możliwości specjalizacji zawodowej, pracy na maszynach, poprawy bytu materialnego, jakie daje spółdzielnia produkcyjna.

— Zaznajamianie młodzieży z osiągnięciami rolnictwa radzieckiego, rolniczą nauką i techniką radziecką.

— Wskazywanie młodzieży szerokich perspektyw życia kulturalno-oświatowego spółdzielni (dobrze wyposażona świetlica, elektryczność, radio, kursy, opieka lekarska itp.).

— Wykazywanie na przykładach życia gromady i gminy, kto jest wyzyskiwaczem, a tym samym wrogiem spółdzielni" ⁶³.

Na posiedzeniu plenum KC PZPR w dn. 15-16 lipca 1950 r. poświęconemu Planowi 6-letniemu, Zambrowski, mówiąc o zagadnieniach rolnych, zalecił stosowanie w bieżącym okresie formuły leninowsko-stalinowskiej : „oparcie się na biedocie, sojusz ze średniakiem, walka z bogaczami wiejskimi" ⁶⁴).

Obradując po plenum KC PZPR w sierpniu 1950 r. Rada Naczelna w odniesieniu do akcji wiejskiej podejmuje następujące uchwały :

„Na wsi Związek winien pomagać Partii w umocnieniu sojuszu robotniczo-chłopskiego, w podnoszeniu produkcji rolnej, w rozwijaniu spółdzielczości produkcyjnej.

Niech zetempowcy śmiało prowadzą młodych pracujących chłopów na drogę wyzwolenia wsi z upośledzenia i zacofania do socjalistycznego rolnictwa.

Niech w PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych masowo ruszą do pracy młodzieżowe Brygady Wysokiego Urodzaju. Niech ZMP-owskie patrole kontrolne pomogą w walce z bogaczem wiejskim i jego zausznikami" .

Uchwały Rady Naczelnej zostały przekazane w teren z poleceniem przedyskutowania na Wojewódzkich Naradach Aktywu

62) Zambrowski. *Aktualne zadania na wsi...*, str. 111-112.

63) *Zadania organizacji ZMP-owskich we wsiach wytypowanych pod spółdzielnie produkcyjne*. „Nasze Koło pracuje", Nr 23, 1950, str. 31.

64) Zambrowski. *Przemówienie w dyskusji*. „Nowe Drogi", Nr 4, 1950, str. 142-143.

Wiejskiego ZMP. Po czym została zwołana na 27 i 28 stycznia 1951 r. Narada Krajowa Aktywu Wiejskiego ZMP. Referat zasadniczy wygłosił na niej sekretarz ZG ZMP, Faruga. Stwierdzając ożywienie w pracy ZMP na wsi, referent zwraca uwagę na niedociągnięcia. Stwierdza on między innymi, że „nie umiemy przemawiać prostym i przez młodzież wiejską rozumianym językiem", że „...jest jeszcze wielu ZMP-owców, którzy nie mogą być agitatorami spółdzielni produkcyjnej z tej prostej przyczyny, że albo sami jeszcze nie są dostatecznie przekonani o wyższości gospodarstwa zespołowego, albo też ich znajomość spółdzielczości produkcyjnej jest niedostateczna. Wśród poważnej części młodzieży panuje jeszcze fałszywy pogląd na gospodarstwo zespołowe" ... ⁶⁵).

Zambrowski, specjalista od zagadnień wiejskich w Politbiurze PZPR, zabierając głos na naradzie, podkreślił dwa punkty, a mianowicie włączenie się do walki klasowej i rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Podsumowując dyskusję, Matwin stwierdził, że :

„Najważniejsze w tej chwili polega na tym, ażeby wzmocnić naszą wiejską organizację ZMP-owską, wzmocnić ją, rozbudować, umasowić". (Obejmowała ona według Matwina zaledwie 10 % ogółu młodzieży wiejskiej).

„...musimy wzmocnić jej (organizacji) trzon robotniczo-biedniacki, to znaczy, zapewnić od góry do dołu decydującą rolę synów i córek robotników rolnych i biedoty we wszystkich zarządach ZMP i w aktywie, decydującą, chociaż — rzecz jasna — nie wyłączną rolę" ⁶⁶).

W wyniku narady Zarząd Główny ZMP powziął obszerną uchwałę o wzmożeniu pracy ZMP na wsi. Przeprowadziwszy samokrytykę dotychczasowej pracy Zarząd uchwalił :

I. Rozwinąć szeroko polityczną pracę na wsi.

II. Zwiększyć udział organizacji ZMP-owskich w podnoszeniu gospodarki na wsi.

Jest tu mowa, między innymi, o udziale w kontroli i o organizowaniu Brygad Lekkiej Kawalerii. Ponadto przytoczona jest dyrektywa Zambrowskiego : „Zadaniem ZMP jest pomóc Partii przerzucać mosty, po których chłopom łatwiej będzie pójść drogą do socjalistycznej gospodarki" .

III. Mobilizować siły młodzieży na front socjalistycznej gospodarki na wsi.

Streszcza się ten punkt uchwały w zdaniu : „ZMP powinien usilnie pomagać Partii w rozwoju oraz gospodarczym umocnieniu spółdzielni, POM-ów i PGR-ów" .

65) Józef Faruga. *O wzmożeniu pracy ZMP na wsi*. „Sztandar Młodych", Nr 26, 1951, str. 2.

66) Władysław Matwin. *Umasowić i wzmocnić organizację ZMP-owską na wsi*. „Sztandar Młodych", Nr 28, 1951, str. 2.

IV. Lepiej zaspakajać potrzeby i zainteresowania szerokich mas młodzieży.

Chodzi tu o szkolenie zawodowe, walkę z analfabetyzmem, akcję świetlicową, sportową itp.

V. Powiększyć i wzmocnić organizację wiejską ZMP.

Przed ZMP staje konkretne zadanie podwojenia w ciągu roku liczby zorganizowanej w jego szeregach młodzieży wiejskiej drogą tworzenia nowych kół oraz zwiększania liczebności kół już istniejących⁶⁷⁾.

Charakterystyczne jest, że narada została zwołana do Warszawy w czasie, kiedy odbywał się proces Zarządu Centralnego Państw. Nieruchomości Ziemskich (Maringe, Potworowski i inni).

Co można powiedzieć o wykonywaniu w praktyce tych dwóch wytycznych: walki klasowej i pomagania w akcji tworzenia spółdzielni produkcyjnych?

Walkę klasową rozpoczęto od skłonienia ZMP-owców do uczestnictwa w akcji skupu zboża. „Sztandar Młodych” informował:

„Z całej Polski nadchodzą wiadomości o coraz większym udziale ZMP-owców w pracach gromadzkich trójek skupu zboża oraz ich aktywnej walce z kulakami, którzy szerząc zakłamaną propagandę przeciwko władzy ludowej oraz skupując i ukrywając na spekulację zboże, sabotują wykonanie uchwalonych przez zebrania gromadzkie planów skupu”.

Po czym następują wiadomości: z Krakowa, gdzie ZMP-owski posterunek „wykrył zapas zboża schowany na spekulację przez kulaka wsi Prandocin”, z Gdańska, gdzie „dzięki energicznej akcji ZMP-owców kulacy musieli odsprzedać nadwyżki zboża państwu”, z Warszawy, gdzie „trójki ZMP-owskie odwiedzają sąsiadów, prowadząc agitację na rzecz skupu i demaskując kłamstwa kulackie”, z Olsztyna, gdzie „koło ZMP napiętnowało w gazetce ściennej kulaka, odmawiającego publicznie sprzedaży nadwyżek zbożowych. Kulak ten pod naciskiem opinii odsprzedał następnie państwu 2 tony żyta”⁶⁸⁾.

Pod koniec akcji skupu zboża w 1950/51 r. stwierdzono, że tysiące ZMP-owców wzięło w niej udział:

„Dla wielu z nich ZMP-owców i nie ZMP-owców czynny udział w planowym skupie zboża był pierwszym bezpośrednim starciem z wrogiem klasowym, starciem, w którym młodzież atakowała kulaka i odnosiła zwycięstwa. Była to bojowa próba, w której nie było miejsca na niedomówienia, tchórzliwe wykręcanie się sianem”.

67) Uchwała Plenum ZG ZMP. O wzmocnienie pracy ZMP na wsi. „Sztandar Młodych”, Nr 29, 1951, str. 2.

68) Wiejskie koła ZMP biorą czynny udział w walce z kulakami o wykonanie planów skupu zboża. „Sztandar Młodych”, Nr 28, 1950, str. 1.

„...trzeba było niejednokrotnie... malować karykatury bogaczy i napisy wyjawiające ich stosunek do planowego skupu. Trzeba było... pójść na strych i przetrząsnąć wszystkie skrytki bogaczy, by znaleźć ukryte tam tony ziarna. Trzeba było wreszcie na zebraniu... publicznie pokazać palcem na kulaka, zmobilizować przeciwko niemu całą wieś”⁶⁹⁾.

I oto zaraz potem okazuje się, że trzeba na gwałt hamować akcję, że okazano zbyt gwałtowność. Wybuchła sprawa gryficka. Biuro Polityczne KC PZPR stwierdza, że funkcjonariusze partyjni w pow. gryfickim „dawali polecenia brygadzie, składającej się z pracowników POM członków ZMP, dokonywania w sposób niedopuszczalny bezprawnej rewizji u chłopów w celu ich sterroryzowania”. Podobne „wypaczenia” miały miejsce w różnych częściach kraju. Po długim uzasadnieniu, zawartym w 9 punktach, Biuro Polityczne zdecydowało wykluczyć z partii i oddać pod sąd szereg funkcjonariuszy różnych organizacji, między innymi, przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZMP.

Wobec takiego postawienia sprawy przez naczelną instancję partyjną, „Sztandar Młodych”, ogłaszając uchwałę, pisze z oburzeniem o „przestępczej działalności klikki gryfickiej”:

„Zorganizowana przez Zarząd Powiatowy 10-osobowa „brygada młodzieżowa”, na czele której stał b. przewodniczący ZP ZMP Majcherek, stosowała w toku przeprowadzania akcji skupu zboża niedopuszczalne metody nacisku, zastraszania, a nawet dopuszczała się zwykłego rabunku mienia chłopów. Metody te są obce i wrogie naszej organizacji, budzą wstręt w każdym świadomym ZMP-owcu”⁷⁰⁾.

Zarząd Główny ZMP zajął stanowisko w liście do wszystkich członków ZMP. Stanowisko to, oczywiście, zgodne jest ze stanowiskiem Partii. List stwierdza, że ZMP pomagał czynnie w akcji skupu, wyjaśniając korzyści tej akcji. I tylko ta „praca wyjaśniająca” była zgodna z linią Partii i pożyteczna. Natomiast: „Szajka gryficka, zamiast rzeczowo przekonywać chłopów do sprzedania zboża państwu, używała wobec sojuszników klasy robotniczej groźby i przemocy i rozbijała w ten sposób sojus robotniczo-chłopski”⁷¹⁾.

Oczywiście, stanowisko Zarządu Głównego w sprawie akcji skupu, zajęte w liście, jest sprzeczne ze stanowiskiem zajmowanym poprzednio na łamach „Sztandaru Młodych”, który jest organem tegoż Zarządu. Instrukcja wydana w związku ze skupem zboża w okresie 1951/52 r. jest diametralnie różna od instrukcji dawanych w roku poprzednim. Obecnie: „Podstawo-

69) Otoczyć opieką i pomocą młodych aktywistów walki o planowy skup zboża. „Sztandar Młodych”, Nr 60, 1951, str. 1.

70) Otwarcie i śmiało krytykować błędy i wypaczenia. „Sztandar Młodych”, Nr 125, 1951, str. 1.

71) List Zarządu Głównego do wszystkich członków ZMP. „Sztandar Młodych”, Nr 134, 1951, str. 2.

wym zadaniem ZMP-owców na wsi w kampanii skupu zboża jest szeroka praca polityczno--wyjaśniająca" 72).

Tak samo, tylko szczegółowej, ujmuje tę sprawę oficjalna instrukcja Zarządu Głównego, która ponadto ostrzega, że wrogowie będą „prowokować nasz aktyw do łamania linii Partii”. A w nadsyłanych przez zarządy ZMP do wyższych instancji informacjach o udziale młodzieży w akcji skupu mają figurować „informacje o trudnościach, wypaczeniach i działalności wroga” 73).

A więc nakazana jest tylko akcja wyjaśniająca i dobry przykład. Nie ma mowy o karykaturach, napisach, rewizjach itp. środkach szantażu i straszenia. Aktywista musi radykalnie zmienić sposób pracy, ale musi osiągnąć dobry wynik. To wymagania pozostaje.

Takie same instrukcje dostali agitatorzy, którym polecono wziąć udział w realizowaniu dostawy zwierząt rzeźnych 74).

Jeżeli chodzi o udział ZMP w tworzeniu tzw. spółdzielni produkcyjnych, to jest on najbardziej bojowy w 1950 r. i w początkach 1951 r. W tym okresie ZMP używa szczególnego chwytu : szantażowania chłopów przez ich własne dzieci, członków ZMP.

„W Gromadzie Dzikowo, pow. Środa Śląska, trzech zetempowców zwróciło się do swoich rodziców, aby ci zapisali się do spółdzielni produkcyjnej, w przeciwnym razie opuszczą dom. ZMP-owcy ci zostali zbici przez swoich rodziców, gdy jednak wystąpili, aby rodzice wyznaczili należne im działki, ponieważ chcą wstąpić do spółdzielni produkcyjnej, rodzice ustąpili” 75).

„O ostrości walki i o słusznej zdecydowanej postawie naszego koła może mówić przykład dwojga ZMP-owców, rodzeństwa, które zagroziło ojcu porzuceniem domu, jeżeli nie przystąpi do spółdzielni” 76).

W dyskusji na Naradzie Krajowej Aktywu Wiejskiego ZMP Franciszka Kawka, przew. Koła w Sadlinie, pow. Ząbkowice, mówi :

„Matka moja — bo ja nie mam ojca — bała się wstąpić do spółdzielni i mówiła : Nie zapiszę się do tej spółdzielni produkcyjnej. Była pod wpływem wroga, który tak silnie jakoś na nią działał. Wtedy powiedziałam :

72) Zadania organizacji zetempowskiej w kampanii planowego skupu zboża. „Sztandar Młodych”, Nr 180, 1951, str. 1.

73) Instrukcja o zadaniach organizacji ZMP-owskich w kampanii skupu zboża 1951-52. „Nasze Koło pracuje”, Nr 8, 1951, str. 53.

74) Z honorem wykonać nowe zadanie wyjaśniania i realizowania obowiązku dostaw zwierząt rzeźnych. „Sztandar Młodych”, Nr 42, 1952, str. 1.

75) Bolesław Piechucki. Spółdzielnie produkcyjne można budować tylko w ostrej walce klasowej. „Nasze Koło pracuje”, Nr 9, 1950, str. 61-62.

76) Nasza walka o nowe życie na wsi. „Nasze Koło pracuje”, Nr 5, 1950, str. 54.

Matko, jeżeli nie zapiszesz się do spółdzielni produkcyjnej, odejdę od ciebie, odejdę na wieki i nie chcę znać ciebie. I matka moja zapisała się do spółdzielni” 77).

Po jakimś czasie przestają jednak pojawiać się tego rodzaju wiadomości. Czy zaniechano tej metody, czy tylko przestano się nią publicznie chwalić — trudno stwierdzić. Być może jednak, iż po sprawie gryfickiej nastąpiło również złagodzenie metod na odcinku tworzenia spółdzielni produkcyjnych.

Wreszcie trzeba wspomnieć, że ZMP interesuje się żywo sprawą poprawy metod pracy na roli. Jest to jednak zagadnienie techniczne, którym nie będę się tu zajmował.

V. DZIAŁALNOŚĆ ZMP WSRÓD UCZĄCEJ SIĘ MŁODZIEŻY

W działalności ZMP wśród młodzieży robotniczej — ze względu na potrzeby produkcji — wysunięto na pierwszy plan zadanie krótkofalowe — wyzyskanie młodzieży jako czynnika produkcji. W działalności ZMP wśród młodzieży wiejskiej, obok zadań czysto produkcyjnych, wysunięto już bardzo wyraźnie zadania polityczne na dłuższą falę (walka z kułakiem, organizowanie spółdzielczości produkcyjnej). ZMP, działając wśród uczącej się młodzieży, czy to szkolnej czy akademickiej, ma na widoku przede wszystkim osiągnięcie — najważniejszego dla trwałości ustroju — celu długofalowego, a mianowicie wychowanie nowej kadry fachowców dla wszystkich dziedzin życia państwowego, gospodarczego i społecznego. Kadra ta nie obarczona pozostałościami przeszłości kapitalistycznej zostanie całkowicie uformowana w duchu leninizmu-stalinizmu. Aby osiągnąć ten cel stosuje się dwa środki : dobór klasowy kandydatów i metody wychowawcze. Dobór klasowy ma na celu zapewne nie tylko uniknięcie tradycyjnych obciążeń środowiskowych i klasowych. Kto wie, czy nie więcej chodzi o to, że młody robotnik czy chłop, przechodząc do kadry, będzie mógł porównując swoją sytuację z sytuacją swoich rodziców, ocenić dobrodziejstwo, spływające na niego dzięki nowemu ustrojowi i wywdzięczy się za nie wierną służbą.

Omawiając działalność ZMP wśród uczącej się młodzieży, omówimy ją oddzielnie w zakresie szkoły średniej (ze specjalnym uwzględnieniem harcerstwa) i oddzielnie w zakresie szkół wyższych.

77) Fr. Kawka. Przekonałam swoją matkę do spółdzielni produkcyjnej. „Sztandar Młodych”, Nr 31, 1951, str. 2.

1. MŁODZIEŻ SZKÓŁ ŚREDNICH (w ZMP)

Ilość młodzieży w szkołach ogólnokształcących i zawodowych w 1948/49 r. wynosiła 3.841.400. Liczba ta prawdopodobnie nie ulega zmianie, ponieważ na otwarciu roku szkolnego 1951/52 podawana jest liczba 3.300.000⁷⁸).

Młodsze dzieci do lat 14 należą do Związku Harcerstwa Polskiego, starsza młodzież — do ZMP. Trudno jest dokładnie ustalić, ile jest młodzieży szkolnej do lat 14, a ile starszej. Pośrednio można by się oprzeć na obliczeniu Jerzego Morawskiego, sekretarza ZG ZMP, który ilość uczniów w ZMP podawał na 296.000, co — zdaniem jego — stanowiło prawie połowę ogólnej liczby uczniów w wieku ZMP-owskim⁷⁹). Ta liczba wynosiłaby zatem około 600.000. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że wiek ZMP-owski zaczynał się wówczas od lat 15. Ogólny wzrost ZMP o jakieś 25 % od czasu obliczeń Morawskiego i obniżenie wieku przyjmowania do ZMP do lat 14 mogły wpłynąć na powiększenie liczby uczniów — członków ZMP do około 400.000. Uczniowie szkół średnich stanowią najliczniejszą grupę członków ZMP.

W Deklaracji Ideowej ZMP z dn. 20 lipca 1948 r. powiedziane jest pod adresem uczącej się młodzieży, że: „Obok obowiązku pracy ZMP stawia obowiązek nauki tak, aby każdy młody człowiek posiadał zawód i zdobywał coraz wyższe kwalifikacje”.

Posiedzenie Rady Naczelnej ZMP w sierpniu 1950 r. miało na celu przede wszystkim zapewnienie odpowiedniego udziału młodzieży w planie 6-letnim, a więc zagadnienie samej młodzieży szkolnej było na dalszym planie. Jest ono jednak poruszone zarówno w referacie zasadniczym Matwina, jak i w uchwałach Rady. Matwin zwraca uwagę na moment polityczny: „Nasze dołowe ogniwa nie mają jeszcze dostatecznego doświadczenia i nieraz trudno im dostrzec linię frontu walki klasowej na ich terenie np. w szkole”. I wyjaśnia, że czasem na terenie szkoły może się ukrywać „faszystowska podziemna banda”; częściej będzie to „walka o treść nauczania”; czasem będzie chodziło o „nieuczciwego księdza zaprzędanego wrogom ludu”, który występuje przeciw władzy na lekcjach religii lub na ambonie. „Bardziej zaawansowana robota kontrrewolucyjna prowadzona jest przez reakcyjną część duchowieństwa na rekolekcjach zamkniętych, w czasie pielgrzymki do Częstochowy, w chórze parafialnym, na zebraniach Sodalitacji Mariańskiej lub kółek różańcowych”. Wreszcie zwraca uwagę na demoralizację młodzieży i wychwalanie amerykańskiego stylu życia.

78) 3.800.000 uczenie i uczniów — przyszłych budowniczych socjalizmu — radośnie i uroczystie rozpoczęło nowy rok szkolny. „Sztandar Młodych”, Nr 210, 1951, str. 1.

79) Morawski. *Aktualne sprawy organizacyjne...*, str. 9.

Wyraźniejsze wytyczne w odniesieniu do młodzieży szkolnej zostały sprecyzowane w mowie min. oświaty, Jarosińskiego, na rozpoczęcie roku szkolnego 1951/52, na Naradzie Krajowej Aktywu Szkolnego ZMP, która odbyła się w dn. 17 i 18 listopada 1951 r. oraz w uchwale ZG ZMP powziętej po tej naradzie.

Przed omówieniem tych wytycznych postaram się zilustrować politykę ZMP na terenie szkolnym w okresie przed 1951/52 rokiem szkolnym. Już na początku drugiego półrocza 1949/50 roku szkolnego pojawiły się alarmy, że „bardzo poważna część naszych organizacji szkolnych i instancji związkowych nie rozumie znaczenia nauki szkolnej; mało tego, nie widzi miejsca organizacji szkolnej w zacieklej walce klasowej toczącej się w naszym kraju także na terenie szkoły”. „Źródła złej sytuacji w dziedzinie wyników nauczania w I-szym okresie roku szkolnego leżą niewątpliwie we wzmocnionym nacisku wroga klasowego”... Wobec tego „ZMP — jako przodująca organizacja młodzieży — ma obowiązek przodowania w nauce”. Wypowiada się bezwzględnie walcę wagarowaniu, spóźnianiu się, podpowiadaniu, ściąganiu, nieodrabianiu lekcji, traktowaniu nauki szkolnej jako zła konieczne, gdyż to są pozostałości burżuazyjnej szkoły i burżuazyjnego stylu życia ucznia. ZMP-owcy mają obowiązek kontrolowania wyników nauki na zebraniach koła i zebraniach klasowych. Wreszcie stwierdza się: „Nie wolno nam rezygnować z pracy społecznej ZMP-owca ucznia. Ale trzeba uczyć się umiejętności godzenia jej z nauką”. Ostro krytykuje się przy tym komórki organizacyjne, które przeciążają ucznia pracą społeczną, nazywając to „rabunkową gospodarką czasem ucznia”.

Wprowadzanie w życie wskazań, dotyczących walki z przżytkami „burżuazyjnej szkoły i burżuazyjnego stylu życia ucznia” doprowadzało niekiedy do niesłychanych wyników. Oto w końcu maja „Sztandar Młodych” ogłosił rewelację o powstaniu „Komitetu ściągania na maturze” w szkole im. Królowej Jadwigi i zaatakował Zarząd Szkolny ZMP przy tej szkole. Przewodnicząca Zarządu Szkolnego natychmiast przeprowadziła samokrytykę, ale jednocześnie zwróciła uwagę na dwulicowość instruktorki Zarządu Stołecznego ZMP. I cóż się okazało? Oto instruktorka Wydz. Szkolnego Zarz. Stoł. ZMP „zorganizowała w szkole ściąganie i pomagała w przygotowaniu go do ostatniej chwili, jak sama twierdzi, po to, by całą sprawę przekazać Dyrekcji Szkoły”. Swą metodę nazywała instruktorka „rozbijaniem od wewnątrz”. Przeniesiono wówczas ciężar oskarżenia z Zarządu Szkolnego szkoły na Zarządy Dzielnicowy i Stołeczny oraz na całą pracę szkolną ZMP⁸⁰).

80) „Komitet ściągania na maturze” w szkole im. Kr. Jadwigi. „Sztandar Młodych”, Nr 23, 1950, str. 3.

W sprawie „Komitetu ściągania na maturze”. „Sztandar Młodych”, Nr 32, 1950, str. 3.

O przyczynach słabości organizacji ZMP w szkole im. Kr. Jadwigi. „Sztandar Młodych”, Nr 46, 1950, str. 3.

Na zakończenie roku szkolnego 1950/51 po raz pierwszy nagrodzono przodujących maturzystów dyplomami „przodownika pracy i nauki”, uprawniającymi do wstępu bez egzaminu na wyższe uczelnie⁸¹⁾.

Przed rozpoczynającym się rokiem szkolnym 1950/51 takie oto nauki i wskazówki wyciągnięto z roku ubiegłego :

„Szereg zarządów szkolnych nie zrozumiał, że naturalną i podstawową bazą organizacji ZMP w szkole jest młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego...”, „...do niektórych ogniw naszej organizacji w szkole przedostawały się elementy karierowiczowskie, liczące tylko na „przepustkę na wyższą uczelnię” a czasami nawet wręcz wrogię”. „Większość organizacji szkolnych nie potrafiła także dojrzeć walki klasowej w zagadnieniu treści nauczania”. „W naszych szkołach mimo wielkich zmian na lepsze ciągle jeszcze jest pewna część wstecznych wykładawców, a między nimi niektórzy katecheci, rekrutujący się z reakcyjnej części kleru”⁸²⁾.

Ale okazało się, że jedne organizacje nie miały dostatecznych względów dla młodzieży robotniczo-chłopskiej, a drugie poszły tak daleko, że „zamierzały „oczyszczać” organizację, usuwając z niej młodzież inteligentną”. Zacytowano wypadek dwóch sióstr, których ojciec robotnik został powołany na kierownicze stanowisko. Jedna siostra podała swe pochodzenie społeczne : córka robotnika, druga : — córka pracownika umysłowego. Z tego tylko względu tę drugą postanowiono usunąć z organizacji. „Mechaniczne przyjmowanie pochodzenia inteligentnego za dowód wrogości, albo nawet tylko obcości, działa na rękę samemu właśnie wrogowi klasowemu. Wykorzystuje on nasze przегięcia i zniechęca do nas szerokie masy młodzieży pochodzenia inteligentnego”⁸³⁾.

Nawoływania do uświadomienia sobie walki klasowej na terenie szkoły i wskazywania na jej przejawy w treści nauczania znajdowały oddźwięk w donosach uczniów na nauczycieli. W rozdziale III, omawiając stosunek do religii, cytowałem szereg denuncjacji na katechetów, a omawiając sprawę moralności przytoczyłem donos ucznia na nauczycielkę Piasecką w Milanówku. A oto jeszcze inne jaskrawe wypadki.

Uczeń szkoły w Żywcu pisze o dyrektorze, który :

„...nie liczył się absolutnie ze zdaniem zarządu szkolnego ZMP”.

„Na Radzie Pedagogicznej, gdzie omawiane były sprawy młodzieży, ZMP nie miał swego przedstawiciela”.

„Dyrektor w jawny sposób faworyzował uczniów obcych, a nawet wrogich naszej ideologii”.

81) Rok szkolny zakończony. „Sztandar Młodych”, Nr 47, 1950, str. 1.

82) H. Glikowska. Przewyższymy błędy popełnione w ubiegłym roku szkolnym. „Sztandar Młodych”, Nr 103, 1950, str. 2.

83) J. Walaszczyk. O „antyinteligentkich” przегięciach. „Sztandar Młodych”, Nr 164, 1950, str. 2.

Nareszcie zmienił się Zarząd.

„...nowy Zarząd rozpoczął walkę o właściwe oblicze szkoły, o prawa ZMP w szkole”.

„Dyrektor w swojej walce z nowym zarządem nie przebiegał w środach. Przedstawiciela ZMP nazwał „nygusem” (!) w obecności profesorów, w innym wypadku cały Zarząd Koła określił jako „smarkaterię”, a przewodniczącemu groził wyrzuceniem ze szkoły”.

„Wreszcie doprowadziliśmy do tego, że sprawa dyrektora Suchonka dotarła do ZWZMP w Krakowie i do Kuratorium Okręgu Krakowskiego. „Dyrektor Suchonek został usunięty ze stanowiska”⁸⁴⁾.

Uczeń gimn. im. B. Chrobrego w Piotrkowie denuncjuje na łamach prasy dwóch nauczycieli, z których jeden „wychwalał piśsudczykowski marsz na Kijów”, a drugi „wykorzystywał lekcje do zohydzenia Związku Radzieckiego i przemian w Polsce Ludowej”. Równocześnie uczeń ten denuncjuje 7 kolegów, dając im takie epitety : „syn byłego obszarznika, zajadłego wroga władzy ludowej, Partii i ZMP”, „syn byłego przodownika granatowej policji”, „syn oficera angielskiego RAF’u”. „Demaskowanie wroga zaczęliśmy od oczyszczania ZMP-owskiej organizacji”. „Dzięki interwencji ZMP usunięci zostali ze szkoły obydwa reakcyjni nauczyciele”⁸⁵⁾.

Ale widocznie ta walka z wrogiem klasowym na terenie szkoły i walka o treść nauczania dały wyniki negatywne dla całokształtu pracy szkolnej, bo od początku roku szkolnego 1951/52 wytyczne ulegają radykalnej zmianie.

Przemawiając do młodzieży na otwarciu roku szkolnego, min. Oświaty Jarosiński mówi już tylko ogólnie o wrogu klasowym, z którym trzeba walczyć, ale nie mówi ani o szukaniu frontu walki klasowej w szkole, ani o walce o treść nauczania, ani o reakcyjnych nauczycielach⁸⁶⁾.

Wreszcie dn. 17 i 18 listopada 1951 r. odbyła się w Warszawie Narada Krajowa Aktywu Szkolnego ZMP. Wzięto w niej udział około 200 aktywistów ZMP, min. Oświaty, Jarosiński, prezes Centr. Urz. Szkolenia Zawodowego, Zarzycki, sekretarz KC PZPR, Ochab, przewodniczący ZG ZMP, Matwin. W referacie zasadniczym sekretarza ZG ZMP, Jańczaka, wybijają się dwa momenty. Jeden to podkreślenie wzmożonej działalności elementów reakcyjnych, w której wyniku „obserwujemy wyraźne obniżenie się wyników nauki i rozluźnienie dyscypliny”, „...niektóre organizacje szkolne ujawniły swoją słabość i bezradność wobec działalności wroga”. „Trzeba uodpornić chłopców i dziewczęta na działalność trucizny i tutaj są wychowaw-

84) Na własnym doświadczeniu zrozumieliśmy nasze zadanie w walce klasowej w szkole. „Sztandar Młodych”, Nr 80, 1950, str. 3.

85) Lech Turek. „Zaczęliśmy walczyć z wrogiem klasowym. „Nasze Koło pracuje”, Nr 1, 1951, str. 54-58.

86) W. Jarosiński. Wasz udział w walce o pokój — to sumienne spełnianie obowiązków uczniowskich. „Sztandar Młodych”, Nr 210, 1951, str. 2.

cze zadania szkolnych organizacji ZMP-owskich". Drugi moment ujmuje zdanie: „Podstawowym zadaniem ZMP jest pomagać ze wszystkich sił szkole i nauczycielstwu w nauczaniu i wychowaniu, mobilizować młodzież do opanowania wiedzy”. Podkreśla się przy tym, że: „Organizacja ZMP stawia sobie za zadanie wzmocnić autorytet nauczyciela wśród młodzieży, zwalczać zdecydowanie próby podrywania jego autorytetu w klasie, budować wśród młodzieży i społeczeństwa szacunek i uznanie dla jego pełnej pracy”⁸⁷).

Podsumowując wyniki Narady i mówiąc o sprawach organizacyjnych, przewodniczący ZG ZMP Matwin, stwierdza, między innymi, że:

„...dzieciom w harcerskich ogniwach, zespołach i drużynach bardzo często dokuca nudą. Jest również nudą w ZMP. Nie wolno do tego dopuszczać. Powinien nas obowiązywać niepisany zakaz odbywania nudnych zebrań”. — „niedobrze jest jeżeli w Zarządach Szkolnych ZMP nie ma innych sposobów (niż anonimowa ankietka), aby dowiedzieć się, co młodzież myśli. Niektóre nasze Zarządy Szkolne chodzą w aureoli władzy, wieje od nich sztywnością. A nam trzeba wesółych ZMP-owców, wesółych aktywistów, przewodników, a nade wszystko przyjaciół naszej młodzieży”⁸⁸).

Po Naradzie Krajowej Aktywu Szkolnego ZMP została powzięta uchwała Zarządu Głównego ZMP w sprawie polepszenia pracy organizacji szkolnych.

Następnie piętnuje się „bierną postawę wobec wypadków chuligaństwa, pijaństwa i zepsucia”, jak również „sekciarstwo, zarozumiałość i pychę kierowniczego aktywu ZMP-owskiego, zwłaszcza wobec niezorganizowanej młodzieży”. — „W niektórych wypadkach zarozumiałość kierowniczego aktywu dochodzi do tego, że próbuje on nawet komenderować nauczycielami i podrywa ich autorytet z wielką szkodą dla pracy szkoły”.

Po czym następują 4 polecenia:

I. Troszczyć się o zdobycie przez młodzież gruntownej wiedzy i opanowanie techniki.

II. Wzmocnić pracę wychowawczą szkolnych organizacji ZMP-owskich.

III. Zacieśnić więź z dyrektorami i nauczycielstwem w codziennej pracy polityczno-wychowawczej i organizacyjnej.

IV. Usprawnić organizacyjną pracę ZMP w szkole⁸⁹).

Wprowadzenie w życie nowych wytycznych szło widocznie trudno, bo po zakończeniu pierwszego okresu roku szkolnego

87) L. Jańczak. *O pracy ZMP wśród młodzieży szkolnej*. „Sztandar Młodych”, Nr 276, 1951, str. 2.

88) W. Matwin. *O lepsze wyniki w nauce, o wyższy poziom pracy wychowawczej ZMP w szkole*. „Nasze Kolo pracuje”, Nr 12, 1951, str. 4-10.

89) Uchwała Zarządu Głównego ZMP w sprawie polepszenia pracy organizacji szkolnych. „Sztandar Młodych”, Nr 278, 1951, str. 2.

1951/52 „Sztandar Młodych” krytykuje realizację uchwał Zarządu Głównego w organizacjach szkolnych⁹⁰).

Jeszcze parę słów o szkoleniu politycznym w organizacjach szkolnych ZMP.

Oto spis tematów, które miały być przerobione w 1951/52 roku szkolnym:

- 1) Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej w walce o pokój.
- 2) Stalin — wielki przyjaciel i wychowawca młodego pokolenia.
- 3) Tow. Bierut przyjaciel i wychowawca młodzieży polskiej.
- 4) O pracy ZMP w szkole.
- 5) Postawa ZMP-owca.
- 6) PZPR — kierownik polskiej klasy robotniczej i narodu.
- 7) Jak człowiek ujarzmi przyrodę.
- 8) Dla ostatnich klas (w zależności od typu szkoły): O pracy ZMP na wyższych uczelniach, albo — w kopalniach, albo — w hucie, albo — w przemyśle, albo — w przemyśle chemicznym, albo — o pracy kół nauczycielskich ZMP.

Do każdego tematu podana jest bibliografia, w której przeważają wydawnictwa sowieckie. Np. bibliografia do tematu (4) o pracy ZMP w szkole:

W.I. Lenin. *O zadaniach Związków Młodzieży*.

S. Kaftanow. *Komsomol w walce o przodującą naukę i kulturę*.

O pracy Komsomolu w szkole.

A. Simków. *Wspólnymi siłami (Worobiowe Góry), sztuka o pracy młodzieży komsomolskiej*.

A. Makarenko. *Chorągwie na wieżach*⁹¹).

2. HARCERSTWO

Harcerstwo, które posiada piękne tradycje jeszcze sprzed 1914 r., przez cały okres niepodległości było organizacją bardzo popularną zarówno wśród samej młodzieży, jak i wśród starszego społeczeństwa. Popularność i uznanie dla harcerstwa wzrosły się jeszcze wobec jego bohaterskiej postawy w czasie okupacji niemieckiej, a w szczególności w Powstaniu Warszawskim.

Czynniki reżimowe zdecydowały pozostawić harcerstwo, ale opanować je i stopniowo tak przerobić od wewnątrz, aby właściwie nic poza nazwą nie zostało z dawnego Związku Harcerstwa Polskiego.

90) Jerzy Wunderlich. *Walczyl o wyniki nauczania — to przede wszystkim uświadamiać i wychowywać*. „Sztandar Młodych”, Nr 6, 1952, str. 2.

91) Uwaga! Zarządy Organizacji Szkolnych ZMP. „Sztandar Młodych”, Nr 243, 1951, str. 2.

Po powołaniu do życia ZMP jako jedno z zadań powierzono mu kierowanie harcerstwem, któremu wyznaczono rolę analogiczną do roli „Pionierów” w Związku Sowieckim. Naczelnikiem harcerstwa został Jerzy Berek, członek ZG ZMP, a instruktorów, komendantów, drużynowych dostarczył ZMP. Górną granicę wieku dla harcerzy (z wyjątkiem kadry) ustalono początkowo na 16, potem na 15, a wreszcie na 14 lat (dolna granica wieku dla ZMP). Harcerstwo potraktowano jako pepinię ZMP, który z kolei jest pepinią Partii.

W 1949 r. ZHP wystąpił z Międzynarodowego Biura Skautowego, a dn. 1 czerwca 1950 r. wprowadzono w życie nowe przyrzeczenie i nowe prawo harcerskie. Z dawnego przyrzeczenia i prawa usunięto wzmianki o Bogu, o „postępowaniu po rycersku”, o miłowaniu przyrody, o poleganiu na słowie harcerza jak na Zawiszy. Nakaz czystości w myśli, mowie i uczynkach zrehabilitowano tak, iż odnosi się on raczej do czystości w znaczeniu schludności. Naszpikowano natomiast nowe prawo frazesami o przyjaźni dla Związku Radzieckiego, braterstwie z młodymi pionierami, przodownikami i racjonalizatorami, i wreszcie uznaniem ZMP-owców za starszych braci, których harcerz stara się stać się godnym. Dawne, krótkie i zwięzłe prawo harcerskie zastąpiono rozwlekłym manifestem. Po wprowadzeniu nowego prawa i przyrzeczenia tak charakteryzował sytuację w harcerstwie przewodniczący Zarządu Stoł. ZMP, Feliksiak :

„Długa i trudna droga prowadziła od reakcyjnego, opierającego się na imperialistycznej ideologii i imperialistycznych metodach wychowawczych ZHP do tego, czym jest organizacja harcerska dziś, do organizacji coraz lepiej wychowującej dzieci w duchu pokoju i socjalizmu. Przemiany te zawdzięczamy zdecydowanej postawie i pracy naszych kolegów, pracujących w harcerstwie. Tempo ich wzrosło niewymownie szybko po postawieniu sprawy harcerstwa, jako bojowego zadania przez organizację ZMP-owską. Potrafiliśmy dzięki temu usunąć około 80 % kadry starych reakcyjnych instruktorów i zastąpić ich nowymi oddanymi aktywistami. Dzięki zmianie kadry harcerskiej na wszystkich szczeblach, dzięki odcięciu się od reakcyjnej imperialistycznej teorii „Badenpowelizmu” organizacja harcerska w Warszawie ma cały szereg poważnych osiągnięć”⁹²⁾.

Opiekę nad harcerstwem powierzono zarządowi szkolnym ZMP.

Metody wychowania stosowane w harcerstwie są takie same, jak w Związku Młodzieży Polskiej z uwzględnieniem różnicy wieku. Czasem jednak, stosując szablon, zapomina się o tej różnicy wieku, a więc np. harcerze dyskutują nad projektem Konstytucji i „na przykładach własnego życia mówią o przemianach, jakie zaszły w Polsce dzięki władzy ludowej”⁹³⁾.

Jeden moment zasługuje na podkreślenie, a mianowicie wy-

92) Wielkie święto warszawskich ZMP-owców. „Sztandar Młodych”, Nr 42, 1950, str. 3.

93) Z. Szeliga. Harcerze szkół białostockich dyskutują nad projektem konstytucji. „Sztandar Młodych”, Nr 62, 1952, str. 1.

chowywanie harcerzy w atmosferze tak przesiąkniętej uwielbieniem dla Związku Sowieckiego i wszystkiego, co stamtąd idzie, że wydaje się to przekraczać normy uwielbienia praktykowanego na innych odcinkach. Oto jak się przemawia do harcerzy :

„Droga polskiego harcerza i radzieckiego pioniera prowadzi poprzez organizację dziecięcą i związek młodzieży do zadań, jakie przed dojrzałymi obywatelami socjalistycznego państwa stawia Partia. I do naszych harcerzy, tak jak do radzieckich pionierów, skierowane są słowa wielkiego działacza Związku Radzieckiego, Kaganowicza : Noście z czią czerwoną chustę, mocno dźierzcie w rękach czerwone znamię komunizmu”⁹⁴⁾.

A oto ustęp ze sprawozdania z akademii w Warszawie z okazji 30-lecia Organizacji Pionierskiej :

„Mali harcerze przeżywają swoje wielkie święto — 30-lecie bratniej organizacji „Młodych Pionierów” im. W.I. Lenina. Jak maki zakwitły harcerskie chusty na bieli bluzek. Nad stołem prezydium akademii napis : Pionierzy radzieccy naszym przykładem i wzorem”⁹⁵⁾.

Drużynom daje się jako patrona np. Pawlika Morozowa, pioniera zamordowanego przez chłopów za denuncjację (jakoby między innymi zadencjonował własnego ojca), albo Aleksandra Matrosowa, również bohatera pionierskiego. Drużyna, która zainicjowała pomoc dla rodzin wojskowych, nazwała się „drużyną Timurowską”, biorąc tę nazwę z sowieckiej książki dla młodzieży pt. *Timur i jego drużyna*.

Utworzono Harcerskie Ośrodki Metodyczne pod kierownictwem aktywistów ZMP. We wrześniu 1950 r. było ich 72, na 1951 r. przewidywano 150. „W swoich głównych założeniach i metodach pracy Ośrodki czerpią wzory z radzieckich „Domów i Pałaców Pioniera”. — „Poprzez pracę w ośrodkach dzieci będą uczyły się umiłowania pokoju, sprawiedliwości społecznej, miłości do Związku Radzieckiego i tow. Stalina”⁹⁶⁾.

„Na specjalnych wieczorach harcerze omawiali życie Lenina i Stalina oraz przywódców polskiego ruchu robotniczego”.

„Gdy w styczniowym planie pracy, rada drużyny nie uwzględniła obchodu rocznicy śmierci Lenina, zarząd wskazał jej ten błąd i został on naprawiony”.

Wreszcie, w sprawozdaniu przewodniczki drużyny harcerskiej czytamy :

„Izba harcerska jest jakby sztabem rad. Tutaj decydujemy o wszystkich sprawach drużyny. W izbie znajduje się sztandar i portret bohatera dru-

94) Eligiusz Lasota. Noście z czią czerwoną chustę, mocno dźierzcie w rękach czerwone znamię komunizmu. „Pokolenie”, Nr 23, 1950, str. 3.

95) Przykład pionierów radzieckich uczy harcerzy jak pracować dla szczęścia Ojczyzny. „Sztandar Młodych”, Nr 125, Warszawa, 1952, str. 2.

96) H. Adamiccka. Harcerskie Ośrodki Metodyczne. „Sztandar Młodych”, Nr 131, 1950, str. 2.

żyny — Feliksa Dzierżyńskiego. Każdy harcerz, wchodząc do izby, staje na baczność i salutuje — oddając cześć sztandarowi i bohaterowi drużyny”⁹⁷).

To zatruwanie najmłodszej generacji jest niebezpieczeństwem, najbardziej groźnym, bowiem chodzi tu o pokolenie, które nie ma żadnych wspomnień z innej epoki, nawet z okresu okupacji niemieckiej.

Liczebność organizacji harcerskiej w 1951 r. oceniał Berek na 1 milion, co stanowiło by około 36,5 % ogółu dzieci w wieku od 9-14 lat. W mieście zapewne odsetek ten jest wyższy, gdyż Berek skarży się na słaby rozwój harcerstwa na wsi⁹⁸). Obliczono, że w Warszawie znajduje się 21.000 harcerzy, w czym 57 % dzieci robotników⁹⁹).

3. MŁODZIEŻ AKADEMICKA

Młodzież akademicka, jako przyszła kadra, jest niewątpliwie przedmiotem najczujniejszej opieki i nadzoru ze strony władz reżimowych. Ponieważ chodzi o to, aby nowa kadra była istotnie oddana i wierna nowemu ustrojowi, dołożono wszelkich starań, by formować ją z ludzi, dla których przejście do kadry, i to do jej warstw wyższych byłoby dużym awansem społecznym. Osiągnięcie tego celu jest najbardziej prawdopodobne, gdy umożliwi się wykształcenie i związany z nim awans społeczny dzieciom robotników i chłopów, które „na własnej skórze” będą mogły stwierdzić różnicę między zaoferowaną im sytuacją a sytuacją ich rodziców. Prawdopodobieństwo osiągnięcia celu wzrośnie jeszcze u dzieci należących do rodzin o przekonaniach komunistycznych. Toteż od samego początku prowadzono politykę, która z jednej strony ułatwiałaby dostęp do wyższych studiów dzieciom robotników i chłopów, nawet kosztem obniżania poziomu wymagań przyjęcia, z drugiej strony, w brutalny niejednokrotnie sposób uniemożliwiano ten dostęp dzieciom ze sfer, które można było posądzać o obojętność czy wrogość w stosunku do ustroju.

Już w maju 1945 r. ukazał się dekret o utworzeniu wstępnego roku studiów w szkołach wyższych¹⁰⁰). Dekret ten uzasad-

97) *Harcerze wybierają rady zastępów i drużyn*. „Sztandar Młodych”, Nr 230, 1951, str. 1.

Teresa Bukala. *Zadania ZMP w drużynach harcerskich*. „Nasze Koło pracuje”, Nr 3, 1951, str. 55.

Wiesława Szatrow. *Jak pracuję z aktywem dziecięcym*. „Sztandar Młodych”, Nr 32, 1952, str. 3.

98) Jerzy Berek. *Przeszło milion członków organizacji dziecięcej*. „Sztandar Młodych”, Nr 106, 1951, str. 2.

99) *Narada Aktywu Stołecznego ZHP*. „Sztandar Młodych”, Nr 185, 1950, str. 3.

100) *Dekret z dn. 24 maja 1945 r. o utworzeniu wstępnego roku studiów w szkołach wyższych*. Dz. U.R.P. Nr 21, 1945, poz. 122.

niono sześćioletnią przerwą w normalnej pracy szkolnictwa, stratami, jakie poniosła inteligencja, i potrzebą wykwalifikowanych specjalistów dla odbudowy kraju. Otwiera on jednak furtkę dla dowolności w przyjmowaniu kandydatów na wstępny rok studiów, gdyż żąda od nich tylko decyzji komisji weryfikacyjno-kwalifikacyjnych, powołanych rozporządzeniem Ministra Oświaty.

W końcu 1945 r. powołano do życia urząd delegatów do spraw młodzieży szkół wyższych, którym przekazano uprawnienia Ministra Oświaty w zakresie przyznawania i pozbawiania stypendiów oraz pewne uprawnienia zarówno Ministra Oświaty, jak i *władz akademickich* w zakresie administracji domów akademickich. Ponadto powierzono im opiekę materialną nad stowarzyszeniami akademickimi¹⁰¹).

W 1948 r. polityka rekrutacji na studia wstępne jest już formułowana jasno. Mają one za zadanie umożliwić studia wyższe kandydatom w wieku od 21 do 32 lat, którzy nie posiadają odpowiedniego wykształcenia i którzy „mają za sobą co najmniej jeden rok pracy zawodowej w charakterze pracownika w zakładzie pracy publicznym lub prywatnym. Jako pracę uwzględnia się również pracę na roli w gospodarstwie rodzinnym, stwierdzoną przez Związek Samopomocy Chłopskiej; a ponadto : albo : a) pochodzą ze środowisk, które miały utrudniony dostęp do nauki, albo b) wykażą się pracą społeczną w organizacjach społecznych, młodzieżowych lub innych, albo c) służyli w wojsku w czasie wojny, brali udział w walkach o wolność i demokrację, bądź przebywali w niemieckich obozach koncentracyjnych jako więźniowie polityczni”¹⁰²).

W następnym roku Studium Przygotowawcze zostaje przedłużone do dwóch lat, granice wieku przyjęcia, zarówno górna jak i dolna, obniżone (od 18 do 27 lat), a warunki „społeczne” ustalone jak następuje : albo 3-letnia (zamiast poprzedniej rocznej) praca zawodowa w charakterze robotnika (poprzednio był użyty szerszy termin : „pracownik”) w zakładzie pracy lub w rodzinnym gospodarstwie rolnym, albo 2-letnia *aktywna* praca społeczna. Poza tym powiedziane jest, że kandydatów obowiązuje złożenie egzaminu z wynikiem pomyślnym, ale okazuje się, że faktycznie zamiast egzaminu kurs selekcyjny decyduje o przygotowaniu kandydata¹⁰³).

101) *Dekret z dn. 16 października 1945 r. o ustanowieniu delegatów do spraw młodzieży szkół wyższych*. Dz. U.R.P. Nr 46, 1945, poz. 260.

Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 25 października 1945 r. w sprawie ustalenia właściwości delegatów do spraw młodzieży szkół wyższych. Dz. U.R.P. Nr 46, 1945, poz. 264.

102) *Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 20 czerwca 1948 r. w sprawie organizacji i programów studiów wstępnych w szkołach wyższych*. Dz. U.R.P. Nr 34, 1948, poz. 234.

103) *Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 3 czerwca 1949 r. w sprawie Kursów Przygotowawczych do szkół wyższych*. Dz. U.R.P. Nr 36, 1949, poz. 266.

Wreszcie w 1951 r. zostało wydane nowe rozporządzenie, które obowiązuje dotychczas. Skraca ono okres wymaganej pracy w charakterze robotnika z trzech do dwóch lat, ale równocześnie postanawia, że kandydaci będą musieli być zakwalifikowani przez komisję rekrutacyjną (komisje te powoływane są przez Rady Narodowe, a więc posiadają charakter polityczny) i przejść kurs selekcyjny¹⁰⁴).

Zorganizowawszy w ten sposób dopływ na studia wyższe kandydatów, dla których studia te są niewątpliwym i niespodziewanym awansem społecznym, a którzy są skrupulatnie preselekcjonowani pod kątem widzenia politycznym, zajęto się utrudnieniem dopływu na studia kandydatom niepożądanym, niepewnym politycznie. Temu celowi służą wydawane coroczne rozporządzenia o przyjmowaniu kandydatów na I rok studiów do szkół wyższych. Pierwsze takie rozporządzenie ukazało się w maju 1948 r.¹⁰⁵). Postanawia ono, że kandydaci poddawani są egzaminowi wstępnemu. Na podstawie egzaminu kandydatów kwalifikuje komisja złożona z :

- 1) dziekana wydziału, jako przewodniczącego,
- 2) delegata Ministra Oświaty,
- 3) członka Rady Wydziałowej, powołanego przez Ministra Oświaty po wysłuchaniu opinii dziekana,
- 4) przedstawiciela Okręgowej Komisji Związków Zawodowych,
- 5) przedstawiciela Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Od egzaminu zostali zwolnieni absolwenci kursu wstępnego, co jest zrozumiałe, ale również kandydaci do kompanii akademickich, zakwalifikowani przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Jeśli liczba zgłoszeń przekracza liczbę wolnych miejsc, rozporządzenie ustala dwie grupy pierwszeństw : grupa A — dzieci robotników, chłopów oraz inteligencji pracującej oraz młodzież autochtoniczna Ziemi Odzyskanych; grupa B — 1) kandydaci, którzy wykażą się zaświadczeniem władz wojskowych, że jako żołnierze brali udział w wojnie 1939-45 r., 2) kandydaci, którzy wykażą się co najmniej roczną pracą społeczną w organizacjach młodzieżowych, poświadczoną przez zarządy wojewódzkie, 3) kandydaci, którzy wykażą się co najmniej roczną pracą zawodową, związaną z obranym kierunkiem studiów, 4) nauczyciele.

104) Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 15 września 1951 r. w sprawie utworzenia studiów przygotowawczych w niektórych szkołach wyższych. Dz. U.R.P. Nr 48, 1951, poz. 355.

105) Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 19 maja 1948 r. o trybie postępowania przy przyjmowaniu kandydatów na I rok studiów do państwowych szkół wyższych na rok szkolny 1948/49. Dz. U.R.P. Nr 29, 1948, poz. 196.

Analogiczne rozporządzenie, wydane w 1949 r.¹⁰⁶), wprowadza 2 nowe kategorie słuchaczy, którzy są przyjmowani bez egzaminu : 1) na wydział prawny : absolwenci Oficerskiej Szkoły Prawniczej; 2) repetanci, jeśli komisje dla doboru kandydatów uznają za usprawiedliwioną przyczynę powtarzania pierwszego roku studiów. Zmienia się natomiast radykalnie przywileje przy przyjmowaniu w razie nadwyżki kandydatów w stosunku do ilości miejsc. I-sza grupa to : dzieci robotników, chłopów małorolnych i średniorolnych; II-ga grupa to : dzieci inteligencji pracującej, wykazujące się pracą społeczną, sieroty po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, poległych w walkach o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego, oraz sieroty po osobach, które poniosły śmierć z rąk wrogów demokratycznego ustroju Państwa Polskiego. A więc dzieci inteligencji pracującej przesunięto z pierwszej grupy do drugiej i wprowadzono dla nich dodatkowy warunek wykazania się pracą społeczną. Autochtoni z Ziemi Odzyskanych i żołnierze odpadli zupełnie. Dla kandydatów nie zaliczonych do żadnej z dwóch grup uprzywilejowanych rezerwuje się 15 % miejsc.

W 1950 r. nowe rozporządzenie¹⁰⁷) udoskonala metodę selekcji politycznej. Przede wszystkim o dopuszczeniu kandydata do egzaminu wstępnego decyduje powołany przez Ministra pełnomocnik szkoły do spraw rekrutacji. Skład Komisji dla doboru kandydatów został powiększony o przedstawiciela ZMP, tak, że uczelnia ma w niej 2 członków na ogólną liczbę 6. Pierwszeństwa zostały te same co w roku ubiegłym, ale odsetek dla nieposiadających pierwszeństwa nie jest ustalony i pozostawia się go do uznania ministra.

W 1951 r. tryb przyjmowania ulega dalszym zmianom, które dają możliwość właściwym Ministerstwu całkowitego regulowania tych spraw. Na wstępie rozporządzenie¹⁰⁸) zapowiada, że dobór kandydatów ma służyć zabezpieczeniu :

- a) dopływu najlepszych kadr fachowych z wyższym wykształceniem oraz kadr naukowych dla wykonania planu 6-letniego;
- b) wychowania inteligencji ludowej spośród dzieci robotników, chłopów pracujących i inteligencji pracującej.

106) Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 4 czerwca 1949 r. o trybie postępowania przy przyjmowaniu kandydatów na pierwszy rok studiów do państwowych szkół wyższych na rok szkolny 1949/50. Dz. U.R.P. Nr 37, 1949, poz. 273.

107) Rozporządzenie Ministrów Oświaty i Zdrowia z dn. 29 kwietnia 1950 r. w sprawie trybu postępowania przy przyjmowaniu kandydatów na I rok studiów do szkół wyższych na rok szkolny 1950/51. Dz. U.R.P. Nr 22, 1950, poz. 196.

108) Rozporządzenie Ministrów : Szkół Wyższych i Nauki, Oświaty, Zdrowia oraz Sprawiedliwości z dn. 1 czerwca 1951 r. w sprawie trybu postępowania przy przyjmowaniu kandydatów na I rok studiów do szkół wyższych na rok szkolny 1951/52. Dz. U.R.P. Nr 31, 1951, poz. 246.

Powołuje się 2 komisje. Komisja uczelniana do spraw rekrutacji składa się z rektora, przedstawiciela ministra i przedstawiciela organizacji młodzieży akademickiej. Ta komisja decyduje o dopuszczeniu kandydata do egzaminu wstępnego, kontroluje prace komisji egzaminacyjnej, zatwierdza listę kandydatów zakwalifikowanych przez komisję egzaminacyjną, współpracuje z delegatem Ministra Szkół Wyższych i Nauki do spraw młodzieży w sprawach dotyczących pomieszczenia młodzieży w domach akademickich i w sprawach przyznawania stypendiów. W tej komisji tylko 1 rektor reprezentuje uczelnię, a 2 członków (delegat Ministra i delegat organizacji młodzieżowej) — czynnik polityczny. W skład komisji dla doboru kandydatów (właściwie komisji egzaminacyjnej) wchodzi :

- 1) dziekan jako przewodniczący;
- 2) delegat ministra, któremu podlega szkoła;
- 3) członek grona nauczającego, powołany przez ministra po wysłuchaniu opinii dziekana;
- 4) delegat ministra, zainteresowanego zakresem studiów danego wydziału;
- 5) przedstawiciel ZMP, który jest sekretarzem komisji.

Usunięto więc przedstawicieli związków zawodowych i Samopomocy Chłopskiej, ale mimo to przedstawiciele uczelni są nadal w mniejszości w komisji. Zwolnieni od egzaminów wstępnych są :

- a) absolwenci studiów przygotowawczych (jak poprzednio);
- b) absolwenci szkół średnich, posiadający dyplomy pracowników nauki i pracy społecznej (nowa kategoria);
- c) na wydziały matematyczno-przyrodnicze i do szkół technicznych — absolwenci szkół średnich, zwycięzcy „Olimpiady Matematycznej” (nowa kategoria);
- d) kandydaci skierowani na studia do akademickich jednostek wojskowych przez Ministerstwo Obrony Narodowej (jak poprzednio);
- e) na wydziały prawne — absolwenci Oficerskiej Szkoły Prawniczej (jak poprzednio) oraz
- f) skierowani przez Min. Sprawiedliwości absolwenci szkół prawniczych tego Ministerstwa (kategoria nowa).

Bardzo ciekawie ułożono pierwszeństwo przyjęcia w razie przewagi ilości kandydatów w stosunku do ilości miejsc. Do pierwszej kategorii uprzywilejowanych zaliczono : dzieci Budowniczych Polski Ludowej, dzieci odznaczonych Sztandarem Pracy, sieroty po wybitnych bojownikach o niepodległość, demokrację i socjalizm, dzieci przodowników pracy, racjonalizatorów, dzieci inteligencji z awansu społecznego, dzieci robotników zatrudnionych w produkcji przemysłowej i rolnej, w budownictwie i transporcie, dzieci członków spółdzielni produkcyjnych, dzieci inte-

ligencji technicznej, twórczej, nauczycieli, sieroty po uczestnikach ruchu podziemnego i partyzanckiego, poległych w walkach o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego oraz sieroty po osobach, które poniosły śmierć z rąk wroga demokratycznego ustroju Państwa Polskiego. Do drugiej kategorii zaliczono dzieci pracowników fizycznych, chłopów mało- i średniorolnych, dzieci pracowników umysłowych niewymienionych w pkt. 1 oraz dzieci rzemieślników członków spółdzielni pracy.

W zestawieniu tych kategorii widać bardzo wyraźną tendencję już nie tylko do faworyzowania klasy robotniczej i chłopskiej, ale wprost do wytwarzania nowej arystokracji : syn odznaczanego Sztandarem Pracy, czy przodownik pracy ma pierwszeństwo przed innym dzieckiem robotniczym czy chłopskim. Ale jest jeszcze druga tendencja : szantażowania rodziców przez dzieci. Syn małorolnego będzie naciskał na ojca, żeby zapisywał się do spółdzielni produkcyjnej, bo wówczas przejdzie on z drugiej grupy do pierwszej. To samo stosuje się do syna rzemieślnika, który będzie skłaniał ojca do przejścia do przemysłu. Kandydaci nienależący do żadnej z tych dwóch grup nie mają właściwie żadnych szans dostania się na uczelnię.

Selekcja polityczna najsilniejsza jest przy przyjmowaniu do uczelni, ale trwa również i w okresie studiów. Oto na przykład, żeby móc się ubiegać o stopień magisterski w wyższych szkołach ekonomicznych, trzeba oprócz pomyślnych wyników egzaminów zostać zakwalifikowanym przez Komisję Kwalifikacyjną, złożoną z przedstawiciela Min. Szkół Wyższych i Nauki, jako przewodniczącego, przedstawiciela senatu szkoły i przedstawiciela ZMP. A więc nawet przy dopuszczaniu do egzaminu na stopień magisterski przedstawiciel senatu może być przegłosowany przez reprezentantów czynnika politycznego¹⁰⁹).

Zarządzenia te osiągają skutek : na V Plenum KC PZPR w dn. 15-16 lipca 1950 r. Zenon Nowak oblicza odsetek studentów pochodzenia robotniczo-chłopskiego na 40 % (na pierwszym roku studiów — 58 %) i zgłasza dezyderat doprowadzenia tego odsetka poprzez planowy dobór w ciągu najbliższych lat do 70 %¹¹⁰). I oto w niewiele więcej niż rok Zemankowa stwierdza, że odsetek młodzieży robotniczo-chłopskiej na wyższych uczelniach w 1951 r. doszedł do 65 %¹¹¹).

Poważnym środkiem popierania studentów, politycznie odpowiadających czynnikom rządowym, jest również odpowiednio prowadzona polityka w przyznawaniu stypendiów. Ustawa o sty-

109) Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 26 kwietnia 1951 r. w sprawie ustalenia zasad i sposobu nadawania w roku 1950/51 stopnia magistra przez niektóre wyższe szkoły ekonomiczne. Dz. U.R.P. Nr 25, 1951, poz. 189.

110) Zenon Nowak. Zagadnienie kadr w świetle zadań Planu Sześcioletniego. „Nowe Drogi”, Nr 4, 1950, str. 68.

111) Z. Zemankowa. Wyższe uczelnie w walce o nowe kadry. „Nowe Drogi”, Nr 5, 1951, str. 75.

pendiach¹¹²⁾ stwierdza wyraźnie, że celem systemu stypendialnego jest planowe przyspieszenie procesu wychowania ludowej inteligencji. O przyznaniu stypendium decyduje: pochodzenie społeczne (na pierwszym miejscu), postępy w nauce i warunki materialne studenta. Ze stypendiów w 1947/48 r. korzystało 13.000 studentów, w 1948/49 r. — 27.000, w 1949/50 r. — ponad 32.000, w 1950/51 r. — 52.000, a w 1951/52 r. miało dojść do 68.000. Na okres od kwietnia 1952 r. zapowiadano dalsze zwiększenie ilości stypendiów. Stypendia są zróżniczkowane w zależności od roku studiów i ich kierunku, wahając się od 240 zł do 375 zł miesięcznie. Charakterystyczne jest, że studia historii, filozofii i filologii rosyjskiej są w wyższej grupie niż inne studia humanistyczne¹¹³⁾. Pomoc stypendialna obejmuje więc ponad 50 % ogółu studentów, których ilość ogólna podawana jest na 125 tysięcy¹¹⁴⁾.

Młodzież akademicka zorganizowana jest w dwóch organizacjach: Zrzeszeniu Studentów Polskich i ZMP. Zrzeszenie Studentów Polskich traktowane jest jako organizacja quasi zawodowa. Jest ono powiązane z Centralną Radą Związków Zawodowych i zajmuje się wyłącznie sprawami materialnego bytu studentów (sprawy rozdziału stypendiów, domy akademickie, wczasy itp.). Organizacją ideologiczną początkowo był Związek Akademicki Młodzieży Polskiej (ZAMP), który w 1948 r., po powstaniu ZMP, wstąpił do niego jako jednostka autonomiczna. W sierpniu 1950 r. Rada Naczelna ZMP uchwaliła polecenie dla Zarządu Głównego „przygotować wcielenie do końca br. autonomicznej dotąd organizacji ZAMP do Związku Młodzieży Polskiej”. I w dn. 18 października 1950 r. Zarząd Główny ZAMP uznał swoją odrębność organizacyjną za przeżytek niezrozumiały dla większości studentów i postanowił włączyć ZAMP do ZMP¹¹⁵⁾. Do ZMP należy 70 % ogółu studentów, co jest zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę system przyjmowania studentów i organizację pomocy stypendialnej.

Jeżeli chodzi o wytyczne polityki prowadzonej w stosunku do młodzieży akademickiej, to są one wynikiem dążenia do stworzenia jak najszybciej nowej kadry. Te wytyczne rzucił Zenon Nowak w referacie na temat zagadnienia kadr, wygłoszonym w dn. 16 lipca 1950 r. na V Plenum KC PZPR:

112) Ustawa z dn. 7 marca 1950 r. o państwowych stypendiach dla młodzieży szkół wyższych. Dz. U.R.P. Nr 10, 1950, poz. 105.

113) H. Romańska. *Rozpoczynamy rok szkolny na wyższych uczelniach*. „Sztandar Młodych”, Nr 133, 1950, str. 2.

Henryk Golański. *O wyższą uczelnię nowego typu*. „Sztandar Młodych”, Nr 234, 1951, str. 2.

W trosce o studentów Prezydium Rządu uchwała nowy system stypendialny. „Sztandar Młodych”, Nr 65, 1952, str. 1.

114) Zemankowa. *Wyższe uczelnie w walce o nowe kadry...*, str. 75.

115) *Studenci ZMP-owcy walczyć będą o socjalistyczną inteligencję*. „Sztandar Młodych”, Nr 147, 1950, str. 1.

„Musimy wypowiedzieć walkę istniejącemu jeszcze na wyższych uczelniach marnotrawstwu czasu i środków, znacznie zniżającemu efekt ich pracy. Szczególnie znacznie posiada wdrożenie dyscypliny studiów. Osiągnięcie wymaganej sprawności wyższych uczelni jest niemożliwe bez dokonania radykalnego zwrotu w dziedzinie ścisłego przestrzegania obowiązkowego uczęszczania na wykłady i ćwiczenia. Dojrzała już sprawa stosowania surowych rygorów aż do bezwzględnej usuwania z uczelni tych studentów, którzy jedynie z braku dyscypliny pracy i niedbalstwa — nie bacząc na olbrzymie koszty łożone przez państwo ludowe — nie składają w obowiązującym terminie egzaminów itd. Należy ześrodkować działalność organizacji partyjnych oraz ZAMP-u na walce o lepsze wyniki nauczania oraz zwolnić młodzież akademicką na pierwszym i ostatnim roku studiów od poleceń organizacyjnych nie związanych bezpośrednio z terenem uczelni”¹¹⁶⁾.

Przemawiając na tymże Plenum, min. Szkół Wyższych i Nauki, Rapacki, mówi:

„Jest jasne, że dyscyplina pracy, obecność na wykładach i zajęciach, systematyczne wykonywanie zadań, stała, a nie dorczońska tylko kontrola postępów, sankcje za opuszczanie się, jest podstawowym warunkiem zmniejszenia odsiewu i osiągnięcia przewidzianej planem sprawności szkolenia”.

„Obok pracy ideologiczno-wychowawczej, na równi z pracą ideologiczno-wychowawczą, podnoszenie dyscypliny pracy studentów zorganizowanych i niezorganizowanych, systematyczna walka o postępy w nauce, organizowanie zespołowych form nauki, wzajemnej pomocy studentów w nauce, pogłębianie poczucia wzajemnej i zespołowej odpowiedzialności, wynajdywanie i organizowanie form wzajemnej i zespołowej kontroli postępów — oto główne zadanie ZAMP-u i jego podstawowy obowiązek wobec Planu 6-letniego”¹¹⁷⁾.

W artykule napisanym na rozpoczęcie roku akademickiego 1951/52, wiceminister Szkół Wyższych i Nauki, Golański, wysuwa jako najważniejsze zadanie młodzieży: podniesienie wyników studiów. Stwierdza on, że udział młodzieży w programowych zajęciach wzrósł, ale „obserwuje się jednak często formalne podejście do sprawy dyscypliny pracy i małą aktywność obecnych na wykładach, seminariach i ćwiczeniach. Obowiązkową obecność na zajęciach trzeba zatem przekształcić na obowiązkowe w nich uczestnictwo”. I dalej: „...trzeba walczyć z przeciąganiem studiów, walczyć o zmniejszenie odsiewu kolejnych lat studiów. Aktyw zetempowski w grupach studenckich stanowić powinien siłę napędową pracy młodzieży”¹¹⁸⁾.

Szczegółową analizę sytuacji na wyższych uczelniach na początku 1951/52 roku akademickiego przeprowadza Z. Zemankowa. Stwierdza ona, że „obok przodujących uczelni” istnieją również takie, które nie wykonują planu. Z uwag Zemankowej przytoczymy tylko te, które dotyczą bezpośrednio młodzieży:

116) Zenon Nowak. *Zagadnienie kadr w świetle zadań Planu Sześciolatniego*. „Nowe Drogi”, Nr 4, 1950, str. 68.

117) A. Rapacki. *Przemówienie w dyskusji*. „Nowe Drogi”, Nr 4, 1950, str. 180.

118) Golański. *O wyższą uczelnię nowego typu...*

„Ta szkodliwa postawa poszczególnych jednostek i grup, wynikająca z niezrozumienia obowiązków wobec państwa i narodu, budującego w ofiar-
nym trudzie podstawy socjalizmu, z braku zrozumienia nowego stosunku do
pracy, nie była w dostateczny sposób zwalczana. Postawę tę cechuje kon-
sumpcyjny stosunek do społeczeństwa, polegający na wysuwaniu tylko wygó-
rowanych żądań, na nieuctwie, wygodnictwie życiowym i hołdowaniu oby-
cym młodzieży Polski Ludowej tradycjom „złotej młodzieży”. Były wy-
padki, jak np. na Wydziale Biologii U. J. w Krakowie, że grupka takich
studentek, zaniedbanych w nauce, hołdujących zasadzie, „że dyscyplina pra-
cy jest niezgodna z naturą człowieka i może mieć zastosowanie tylko do lu-
dzi na niskim poziomie”, „sprawa zaś studiów jest sprawą prywatną każ-
dego studenta”, zdobywała zaufanie i wpływ na inne studentki”.

Zarzuty wysuwa Zemankowa w stosunku do organizacji par-
tyjnych :

„Organizacje partyjne... nie doceniały walki o wyniki nauczania...
W uczelnianych Komitetach Partyjnych zdarzały się wypadki tolerowania
w składzie egzekutyw organizacji partyjnych studentów z zaległościami,
o lekceważącym stosunku do spraw dyscypliny studiów... Na posiedzeniu
egzekutyw wielu organizacji partyjnych nie omawiano sprawy walki o pod-
niesienie sprawności uczelni”.

Jeszcze cięższe są zarzuty w stosunku do ZMP :

„Organizacje ZMP-owskie, stanowiące poważną siłę na uczelni, po-
zbawione często kierownictwa politycznego, zatraciły w wielu wypadkach
właściwą linię w sprawie walki o sprawność uczelni. Stąd wypadki, że
w organizacjach ZMP-owskich nie zawsze popularną była sprawa walki
o wyniki osiągane w nauce. Na 462 członków ZMP na I i II roku Wy-
działu Prawa U. J. 113 studentów ZMP-owców nie zaliczyło roku z powodu
zaległości. Na tym samym Wydziale Prawa U. J. student z 5-ciomą zale-
głymi egzaminami był jednocześnie instruktorem Wydz. Studenckiego Zarz.
Wojewódzkiego ZMP”.

„Prezydium Zarz. Gł. ZMP z beztrząsą podeszło do tych zagadnień,
zadowolając się faktem przerzucenia odpowiedzialności za ten odcinek pra-
cy niemal wyłącznie na barki Wydziału Studenckiego Zarz. Gł. Prezydium
Zarz. Gł. ZMP nie zrobiło prawie żadnych wysiłków w tym kierunku, aby
przełamać niezdrowe tradycje, pokutujące wśród młodzieży, dotyczące za-
gadnienia walki o wyniki w nauce. Wyrazem zaniedbania przez Zarz. Gł.
ZMP tego ważnego odcinka jest fakt, że przez przeciąg całego roku ani
razu nie oceniano na Prezydium Zarz. Gł. pracy organizacji studenckich
ZMP, nie przeanalizowano sytuacji i nie wytyczono jasnej linii ich działa-
nia, mimo że było dostatecznie dużo sygnałów świadczących o brakach i błę-
dach popełnionych w ich działalności”.

„Organizacje ZMP-owskie na uczelniach szukają najbardziej skutecz-
nych metod do walki z odświeżem, ale wiele z nich nie docenia jeszcze pod-
stawowej sprawy, podobnie jak nie docenia tego wiele organizacji partyj-
nych, że największą siłą mobilizacyjną, najbardziej przekonującym argu-
mentem będzie likwidacja zaległości przez członków własnej organizacji”.

Wreszcie wypływa nieunikniony „wróg klasowy” :

„Bo przecież wróg, doceniając wagę tego odcinka, usiłuje różnymi
sposobami osłabić siłę naszej młodzieży, obniżyć wyniki pracy, podkopać
jej wiarę we własne siły. W okresie ostatniej sesji egzaminacyjnej spotka-

liśmy się z głosami pojedynczych studentów niegodnych tego miana, nawo-
lującymi młodzież do solidarności w niezdawaniu egzaminów : „będzie nas
więcej — Ministerstwo pójdzie na przedłużenie sesji”. Albo mówiono mło-
dzieży : „jesteście przecież w planie, muszą was przepuścić”.

„Od prób udowodnienia nierealności terminów, poprzez demobilizujące
plotki, wróg posuwał się do bezpośrednich aktów wrogiej działalności, obja-
wiającej się w próbach zrywania gazetek ściennych i „Błyskawic” nawo-
lujących do zdawania egzaminów, w dezorganizowaniu pracy uczelni, sto-
łówek akademickich, opóźnianiu wypłat stypendium, wysyłaniu pogroźek
przodującym studentom itp. Mimo tych wszystkich sygnałów ostrzegawczych,
świadczących o tym, jak wielką wagę do tych spraw przywiązuje wróg,
mimo jego otwartej działalności, nie było w wielu uczelniach dostatecznej
mobilizacji politycznej, która potrafiłaby się w porę przeciwstawić poszcze-
gólnym wypadom wroga. Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie gra-
sowali starsi osobnicy, którzy uprawiali bezkarnie propagandę niezdawania
egzaminów” 119).

Wynika z tego, że o ile dzięki swej polityce czynniki kierow-
nicze osiągnęły rezultat, o ile chodziło o zmianę składu socjal-
nego uczącej się młodzieży, o tyle nie osiągnęły go jeśli chodzi
o wyniki pracy na uczelniach. Jest to zrozumiałe, bo pewne ce-
chy są wspólne każdej młodzieży, niezależnie od jej pochodzenia
klasowego i było dużą naiwnością ludzić się, że nowi studenci
z ludu przejawiają masowo jakiś niesłychany zapał i zdolności.
W związku z nieosiągnięciem wyników zaczyna się szukanie win-
nych, przy czym najbardziej obciąża się nieuchwytnego wroga,
którego czyni się odpowiedzialnym za dezorganizowanie pracy
uczelni i stołówek akademickich, a nawet za opóźnianie wypłat
stypendium.

VI. WYCHOWANIE FIZYCZNE, SPORT, ORGANIZACJA „SŁUŻBA POLSCE”

Zagadnienia wychowania fizycznego i przysposobienia woj-
skowego zostały uregulowane początkowo dekretem z dn. 16
stycznia 1946 r., a następnie ustawą z dn. 25 lutego 1948 r. 120).
Ustawa powołuje do życia :

- 1) Naczelną Radę dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej (oraz jej odpowiedniki wojewódzkie i powiatowe), która ustala ogólne wytyczne powszechnego przysposobienia młodzieży, rozwoju kultury fizycznej i sportu oraz czuwa nad ich wykonaniem.

119) Zemankowa. *Wyższe uczelnie w walce...*, str. 80, 83.

120) Ustawa z dn. 25 lutego 1948 r. o powszechnym obowiązku przy-
sposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojsko-
wego oraz organizacji spraw kultury fizycznej i sportu. Dz. U.R.P. Nr 12,
1948, poz. 90.

- 2) Główny Urząd Kultury Fizycznej (oraz urzędy wojewódzkie i inspektoraty powiatowe), który kieruje bezpośrednio sprawami kultury fizycznej i sportu.
- 3) Powszechną Organizację „Służba Polsce” dla bezpośredniego kierownictwa powszechnym przysposobieniem młodzieży.

Naczelna Rada dla Spraw Kultury składa się z 29 członków. Z urzędu wchodzi do niej dyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej i Komendant organizacji „Służba Polsce”. 27 członków mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, z czego 4 według swego uznania a 23 spośród kandydatów przedstawionych przez organizacje młodzieżowe (obecnie wyłącznie przez ZMP), Komisję Centr. Związków Zawodowych, Związek Samopomocy Chłopskiej i naczelny organ zrzeszeń sportowych. Prezydium Rady, które jest jej organem stale funkcjonującym, składa się z 8 osób: 4 z nich są wybrane przez Radę spośród przedstawicieli ZMP, 1 przedstawiciel sportu pracowniczego, 1 przedstawiciel sportu wiejskiego, dyrektor Gł. Urz. Kult. Fiz. i komendant „Służby Polsce”. Przewodniczącą Rady powołuje Prezydent Rzplitej spośród 4 członków prezydium z grupy ZMP.

Dyrektora Głównego Urzędu Kultury Fizycznej mianuje i zwalnia Prezydent R.P.

Na czele Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” stoi komendant, którego na wniosek Ministra Obrony Narodowej, mianuje i zwalnia Prezydent Rzplitej. „Służba Polsce” ma komendy: główną, wojewódzkie, powiatowe i gminne.

Powszechnemu obowiązkowi przysposobienia podlegają obywatel obojga płci w wieku od lat 16-21 włącznie (osoby, które nie odbyły zasadniczej służby wojskowej do lat 30), z wyjątkiem: osób niezdolnych do pracy fizycznej; kobiet zamężnych, ciężarnych, karmiących lub sprawujących pieczę macierzyńską; osób, które odbyły zasadniczą służbę wojskową lub ją pełnią; jedynych żywicieli rodzin; osób, utrzymujących się z prowadzenia gospodarstwa rolnego, hodowlanego lub ogrodniczego, jeżeli nie mają członków rodziny, którzy mogliby je zastąpić; duchowni wyznań uznanych przez państwo. Ponadto przewiduje się zwolnienia dla funkcjonariuszy państwowych i samorządowych, pracowników zakładów państwowych, samorządowych, ubezpieczeniowych i spółdzielczych, nauczycieli, członków władz zrzeszeń młodzieży i osób zatrudnionych przez te zrzeszenia, uczniów szkół zawodowych.

Obowiązek przysposobienia zawodowego obejmuje: a) naukę, której czas trwania nie jest określony przez ustawę; b) wykonywanie pracy okresowej w okresie do 6 miesięcy; c) wykonywanie pracy dorywczej w okresie do 3 dni w miesiącu. Wykonywanie fizyczne i przysposobienie wojskowe odbywa się: a) łącznie z obowiązkiem przysposobienia zawodowego, b) w zakła-

dach naukowych, wychowawczych i opiekuńczych, c) w zakładach pracy, d) w miejskich i wiejskich ośrodkach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Główny Urząd Kultury Fizycznej został później zastąpiony przez Główny Komitet Kultury Fizycznej (z komitetami wojewódzkimi i powiatowymi), w którego skład weszli przedstawiciele zainteresowanych ministerstw (Bezpieczeństwa Publicznego, Oświaty i Zdrowia), organizacji młodzieżowych, zawodowych, sportowych i Samopomocy Chłopskiej. Komitet przejął kompetencje Urzędu¹²¹).

Należy z całym naciskiem podkreślić, że przymusowa i powszechna organizacja „Służba Polsce” jest narzędziem przymusowego i powszechnego kształtowania młodzieży w duchu komunistycznym. Kadra organizacji „Służba Polsce” została obsadzona przez ZMP-owców. W Deklaracji Ideowej z dn. 20 lipca 1948 r. było powiedziane skromnie, że „w ramach powszechnej organizacji „Służba Polsce”, która objąć winna całą młodzież, ZMP-owcy pracować będą aktywnie i ofiarnie”. Ale już w uchwale Rady Naczelnej ZMP z sierpnia 1950 r. mówi się:

„Należy wzmocnić pracę zetempowską w jednostkach PO „SP”. „Służba Polsce” powinna stać się jednym z głównych instrumentów i podstawową bazą działania ZMP”.

Rozwijając to stanowisko, „Nasze Koło pracuje” mówi:

„Służba Polsce” jest jedną z form działalności ZMP-owskiej i bazą ZMP-owskiego oddziaływania na masy młodzieży niezorganizowanej”.

„Istotnym warunkiem dobrego wykonania wielkich zadań, stojących przed „Służbą Polsce” — jest nasycenie aparatu „SP” aktywnością ZMP-owską”.

„Poszczególni członkowie oraz koła ZMP swoją kierowniczą rolę w „SP” spełniają poprzez pracę w hufcach i brygadach, poprzez polityczną agitację, poprzez przodownictwo w pracy i nauce”.

„Służba Polsce” wykona swoje wielkie zadanie tym lepiej i szybciej, im mocniejsze będzie jej powiązanie ze ZMP. Im szybciej ZMP potrafi po nowemu, po ZMP-owsku uruchomić w pełni tak wielki instrument, jakim jest „Służba Polsce” — tym lepiej i przed terminem młodzież polska zakończy swą wielką bitwę o realizację planu 6-letniego, tym mocniejsza będzie odpowiedź młodzieży polskiej na zakusy imperialistycznych podlegaczy wojennych”¹²²).

Jeżeli chodzi o dziedzinę sportu, to ZMP wprowadzi nie organizuje bezpośrednio zrzeszeń sportowych, gdyż ten odcinek oddano pod opiekę organizacjom zawodowym i Zw. Samopomocy Chłopskiej. Nie oznacza to jednak braku zainteresowania tą

121) Ustawa z dn. 30 grudnia 1949 r. o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu. Dz. U.R.P. Nr 65, 1949. poz. 526.

122) Feliks Kędziorek. O kierowniczej roli i zadaniach ZMP w SP. „Nasze Koło pracuje”, Nr 4, 1950, str. 41-44.

dziedzina, bowiem Sekretariat ZMP w końcu 1949 r. polecił między innymi :

„Otoczyć sprawy kultury fizycznej i sportu właściwą opieką propagandową ;
 „przeszkolić aktyw skierowany do pracy w organizacjach sportowych ;
 „wprowadzić zagadnienie kultury fizycznej i sportu jako jedną z części składowych pracy koła ZMP, uwzględniając opiekę i pomoc organizacyjną i ideologiczną nad najbliższym klubem, kołem czy Ludowym Zespołem Sportowym”.

Omawiając tę uchwałę, kierownik Wydz. Kult. Fiz. ZG ZMP dodaje od siebie :

„Należy wykorzystywać organizacje sportowe jako środek oddziaływania politycznego na młodzież, dążąc poprzez pracę wychowawczą do budowania w organizacjach sportowych szerokiego frontu młodzieży wokół ZMP” (123).

W wyniku tych zaleceń :

„Aktyw sportowy ZMP województwa krakowskiego przystąpił do właściwego rozpracowania programu i form szkolenia aktywu, mającego to szkolenie prowadzić. Program szkolenia oparto na programie zajęć szkolenia ideologicznego prowadzonego w naszej organizacji i na tej podstawie ułożono cykl pogadanek. Obejmują one między innymi następujące zagadnienia : Jak rozwijało się społeczeństwo ludzkie; Marks, Engels — twórcy naukowego socjalizmu; ZSRR — kraj zwycięskiego socjalizmu; Jak żyje młodzież w ZSRR; Demokracja Ludowa w Polsce; PZPR — czołowa siła narodu polskiego; Budujemy fundament socjalizmu w Polsce; Cele i zadania ZMP; Młodzież świata w walce o pokój; Sport w ZSRR” (124).

Na 10 tematów pogadanek dla sportowców, jeden dotyczy sportu i to oczywiście sportu w ZSRR.

Gdy w początkach 1952 r. powołano do życia Zrzeszenie Ludowych Zespołów Sportowych (LZS), decyzją rządu opiekę nad tym zrzeszeniem powierzono „Służbie Polsce”, a kierownictwo ideowo-polityczne — ZMP.

VII. WNIOSKI

Przechodząc do wniosków, należy przede wszystkim stwierdzić, że jeżeli chodzi o ilość członków ZMP, to daleko jest od tej masowości, do której stale nawoływano. Dotyczy to zarówno młodzieży robotniczej, jak zwłaszcza wiejskiej. Na tych

123) Stefan Rzeszot. *Nasze zadania w sporcie*. „Nasze Koło pracuje”, Nr 12, 1949, str. 84-88.

124) Edward Więcek. *Nasze czołowe zadanie*. „Sztandar Młodych”, Nr 27, 1950, str. 4.

dwóch odcinkach, gdzie nie można stosować dyskryminacji w stosunku do młodzieży, która nie należy do ZMP, bo na to nie pozwalają warunki gospodarcze, młodzież nie zdradza zapatu do działalności w szeregach tej organizacji. Na odcinku uczącej się młodzieży sukces ZMP jest o wiele większy. Niewątpliwie, po części jest on wynikiem tego, że nienależenie do ZMP może utrudnić lub nawet uniemożliwić studia, a odwrotnie aktywna praca w ZMP może w tej dziedzinie bardzo pomóc. Ale być może również, że wśród tej młodzieży, której nowy ustrój dał wspaniałe perspektywy możliwości awansu społecznego, znajduje się pokaźny odsetek szczerych adherentów nowego ustroju i ZMP.

Jeżeli przejdziemy od sprawy przynależności do organizacji do wykonywania jej programu na poszczególnych odcinkach, to okaże się, że dysproporcja pomiędzy zamierzeniami i osiągnięciami jest olbrzymia. Na odcinku wiejskim niktę rezultaty są niewątpliwie wynikiem słabego przenikania ZMP na ten teren. Głównym zamierzeniem było tu rozniecenie walki z „kułakami” i przyspieszenie tempa kolektywizacji. Obydwa te zagadnienia nie mogą być wykonane przez samą młodzież, a już w żadnym wypadku przez 10 % tej młodzieży.

Na odcinkach robotniczym i uczącej się młodzieży niewykonanie programu wynika w dużej mierze z jego nieżyciowości. Przyjęto założenie, że młodzież w nowym ustroju jest zupełnie inna niż młodzież w ustroju kapitalistycznym. Że będzie ona marzyła wyłącznie o pracy i nauce, a w życiu prywatnym ze sprawnością automatu zastosuje się do wzniosłych przykazań nowej moralności. Tymczasem uczeń w nowym ustroju też ma skłonności do ściągania, czy podpowiadania. Student w nowym ustroju też nie będzie żył wyłącznie myślą o seminarium, kreślarni, prosektorium czy egzaminie, a w każdym razie nie każdy student. Niewątpliwie, „amerykański styl życia”, „bikiniarstwo”, czy nawet „chuligaństwo” są u większości młodzieży reakcją na narzucaną im rolę idealnych uczniów, idealnych studentów, idealnych „członków kolektywu”. Czy jest w tym i pewien odruch protestu politycznego, trudno jest odpowiedzieć.

Wniosek, który można wyciągnąć, o ile chodzi o młodzież w wieku od 15-25 lat, jest ten, że dotychczas nie udało się jej ani przyciągnąć do ZMP ani tym bardziej wychować. Z tych czy innych względów zwerbowano około 30 %, wychowano według przepisane go szablonu na pewno tylko część tej młodzieży.

Gorzej może natomiast wyglądać sytuacja wśród młodszego pokolenia, tego, o którym mówiłem, omawiając harcerstwo (9-14 lat) i tego jeszcze młodszego, które w przedszkolach, na koloniach letnich itp. całkowicie jest objęte wychowawczą działalnością ustroju komunistycznego. O ile poprzednie pokolenie ma wspomnienia jeżeli nie z niepodległej Polski, to z okresu okupacji niemieckiej, kiedy niejeden z nich brał czynny udział w walce, ci najmłodszy są tych wspomnień pozbawieni. Dom rodzinny nie może odgrywać roli skutecznego antidotum, jak za czasów

szkoły rosyjskiej czy niemieckiej przed 1905 czy 1914 r., bo ujawnienie niekonformistycznych opinii rodziców może stać się dla nich zgubą. A przecież niepodobienstwem jest zorganizowanie masowej konspiracji dzieci od lat 5, które umiałyby żyć innym życiem w domu, a innym w szkole. I tu, o ile sytuacja nie ulegnie zmianie, należy się obawiać, że wpływy komunistyczne mogą przyłgnąć do dzisiejszych harcerzy, którym każe się obecnie czcić Lenina, Stalina i stawać na baczność przed portretem Dzierżyńskiego.

Mieczysław BIESIEKIERSKI

BIBLIOGRAFIA

1. Bierut Bolesław. Fragment przemówienia. „Nowe Drogi”, Rok III, Nr 2, Warszawa, 1949.
2. Bierut Bolesław. Zadania Partii w walce o nowe kadry na tle sytuacji ogólnej. „Nowe Drogi”, Rok IV, Nr 2, Warszawa, 1950.
3. Cyrankiewicz Józef. O wynikach akcji scaleniowej i zadaniach ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia Partii. „Nowe Drogi”, Rok III, Nr 2, Warszawa, 1949.
4. Głos Ludu”. Pismo Polskiej Partii Robotniczej. Rok V, Nr Nr 199, 200, 201, Warszawa, 1948.
5. Kapliński Józef. Więcej uwagi młodzieży. „Nowe Drogi”, Rok VI, Nr 3, Warszawa, 1952.
6. Kowalczyk Józef. Aktualne zagadnienia naszej polityki oświatowej. „Nowe Drogi”, Rok IV, Nr 1, Warszawa, 1950.
7. Kuroczko Eustachy. Nauczyciel Polski Ludowej. „Nowe Drogi”, Rok VI, Nr 5, Warszawa, 1952.
8. Leninowsko-Stalinowski Komsomół. Biblioteka Młodzieżowa, Nr 9, Warszawa, 1950.
9. Lewińska Pelagia. Przemówienie w dyskusji. „Nowe Drogi”, Rok III, Nr 2, Warszawa, 1949.
10. Matwin Władysław. Przemówienie w dyskusji. „Nowe Drogi”, Rok IV, Nr 4, Warszawa, 1950.
11. Minc Hilary. Sześcioletni plan rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce. „Nowe Drogi”, Rok IV, Nr 4, Warszawa, 1950.
12. „Nasze Koło pracuje”. Miesięcznik Instrukcyjny ZMP. Warszawa, Roczniki 1949, 1950, 1951, 1952 (I półr.).
13. Nowak Zenon. Zagadnienie kadr w świetle zadań Planu Sześcioletniego. „Nowe Drogi”, Rok IV, Nr 4, Warszawa, 1950.
14. Oborska Krystyna i Wańkiewicz Jerzy. Kilka uwag o pracy ZMP w kopalni im. Dymitrowa, hucie „Florian”, PAFAWAG-u i PZPB im. 1 maja. „Nowe Drogi”, Rok IV, Nr 6, Warszawa, 1950.
15. „Pokolenie”. Tygodnik ZMP, Warszawa, Roczniki 1950, 1951, 1952 (I półr.).
16. Pszczołkowski. Przemówienie w dyskusji. „Nowe Drogi”, Rok IV, Nr 4, Warszawa, 1950.
17. Rapacki Adam. Przemówienie w dyskusji. „Nowe Drogi”, Rok IV, Nr 4, Warszawa, 1950.
18. Rocznik Polityczny i Gospodarczy 1948, Warszawa 1948.
19. Rocznik Statystyczny 1948. Rok XII, Warszawa, 1949.
20. Rocznik Statystyczny 1949. Rok XIII, Warszawa, 1950.
21. Rybicki Marian. Rady narodowe w walce o realizację aktualnych zadań na wsi. „Nowe Drogi”, Rok V, Nr 4, Warszawa, 1951.
22. „Sztandar Młodych”. Organ Zarządu Gł. ZMP, Warszawa, Roczniki 1950, 1951, 1952 (I półr.).

23. „Walka Młodych”. Tygodnik Związku Walki Młodych. Nr 50-51, Warszawa, 1947.
24. Zambrowski Roman. O pracy Związku Młodzieży Polskiej. „Nowe Drogi”, Rok III, Nr 1, Warszawa, 1949.
25. Zambrowski Roman. Aktualne zadania na wsi. „Nowe Drogi”, Rok III, Nr 2, Warszawa, 1949.
26. Zambrowski Roman. Przemówienie w dyskusji. „Nowe Drogi”, Rok IV, Nr 4, Warszawa, 1950.
27. Zemankowa Z. Wyższe uczelnie w walce o nowe kadry. „Nowe Drogi”, Rok V, Nr 5, Warszawa, 1951.
28. Złot Młodych Przodowników — sprawą partii, sprawą narodu. „Nowe Drogi”, Rok VI, Nr 5, Warszawa, 1952.

WYKAZ TEKSTÓW PRAWNYCH

1. Ustawa z dn. 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet. Dz. U.R.P., Nr 65, 1924, poz. 636.
2. Rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dn. 3 października 1935 r. w porozumieniu z Ministrami : Przemysłu i Handlu, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Skarbu, Rolnictwa i Reform Rolnych, Komunikacji oraz Poczty i Telegrafów o robotach wzbronionych młodocianym i kobietom. Dz. U.R.P. Nr 78, 1935, poz. 484.
3. Dekret z dn. 24 maja 1945 r. o utworzeniu wstępnego roku studiów w szkołach wyższych. Dz. U.R.P. Nr 21, 1945, poz. 122.
4. Dekret z dn. 16 października 1945 r. o ustanowieniu delegatów do spraw młodzieży szkół wyższych. Dz. U.R.P. Nr 46, 1945, poz. 260.
5. Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 25 października 1945 r. w sprawie ustalenia właściwości delegatów do spraw młodzieży szkół wyższych. Dz. U.R.P. Nr 46, 1945, poz. 264.
6. Ustawa z dn. 25 lutego 1948 r. o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego oraz o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu. Dz. U.R.P. Nr 12, 1948, poz. 90.
7. Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 19 maja 1948 r. o trybie postępowania przy przyjmowaniu kandydatów na I rok studiów do państwowych szkół wyższych na rok szkolny 1948/49, Dz. U.R.P. Nr 29, 1948, poz. 196.
8. Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 20 czerwca 1948 r. w sprawie organizacji i programów studiów wstępnych w szkołach wyższych. Dz. U.R.P. Nr 34, 1948, poz. 234.
9. Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 3 czerwca 1949 r. w sprawie Kursów Przygotowawczych do szkół wyższych, Dz. U.R.P. Nr 36, 1949, poz. 266.
10. Rozporządzenie Ministra Oświaty z dn. 4 czerwca 1949 r. o trybie postępowania przy przyjmowaniu kandydatów na pierwszy rok studiów do państwowych szkół wyższych na rok szkolny 1949/50, Dz. U.R.P. Nr 37, 1949, poz. 273.

11. Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 20 września 1949 r. w sprawie zmiany rozporządzenia z dn. 3 października 1935 r. o robotach wzbronionych młodocianym i kobietom. Dz. U.R.P. Nr 52, 1949, poz. 397.
12. Ustawa z dn. 30 grudnia 1949 r. o organizacji spraw kultury fizycznej i sportu. Dz. U.R.P. Nr 65, 1949, poz. 526.
13. Ustawa z dn. 7 marca 1950 r. o państwowych stypendiach dla młodzieży szkół wyższych. Dz. U.R.P. Nr 10, 1950, poz. 105.
14. Rozporządzenie Ministrów Oświaty i Zdrowia z dn. 29 kwietnia 1950 r. w sprawie trybu postępowania przy przyjmowaniu kandydatów na I rok studiów do szkół wyższych na rok szkolny 1950/51. Dz. U.R.P. Nr 22, 1950, poz. 196.
15. Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 26 kwietnia 1951 r. w sprawie ustalenia zasad i sposobu nadawania w roku 1950/51 stopnia magistra przez niektóre wyższe szkoły ekonomiczne. Dz. U.R.P. Nr 25, 1951, poz. 189.
16. Rozporządzenie Ministrów : Szkół Wyższych i Nauki, Oświaty, Zdrowia oraz Sprawiedliwości z dn. 1 czerwca 1951 r. w sprawie trybu postępowania przy przyjmowaniu kandydatów na I rok studiów do szkół wyższych na rok szkolny 1951/1952. Dz. U.R.P. Nr 31, 1951, poz. 246.
17. Dekret z dn. 2 sierpnia 1951 r. o pracy i szkoleniu zawodowym młodocianych w zakładach pracy. Dz. U.R.P. Nr 41, 1951, poz. 311.
18. Rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dn. 15 września 1951 r. w sprawie utworzenia studiów przygotowawczych w niektórych szkołach wyższych. Dz. U.R.P. Nr 48, 1951, poz. 355.
19. Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 12 kwietnia 1952 r. w sprawie warunków przyjmowania do pracy w celu przyuczenia do zawodu i późniejszego zatrudnienia młodocianych, którzy ukończyli 14 lat życia i nie przekroczyli 16 lat życia. Dz. U.R.P. Nr 21, 1952, poz. 135.

Podręczniki szkolne dla dzieci i młodzieży

I. WYCHOWANIE DZIECI NAJMŁODSZYCH (6-12 LAT)

Komuniści odnoszą się raczej niechętnie do tych dziedzin psychologii, które — jak psychoanaliza Freuda, Adlera i Junga — kładą wielki nacisk na znaczenie przeżyć psychicznych najmłodszych dzieci (do 7 roku życia). Powody tej niechęci nawet w stosunku do takiego filozofa-materialisty, jakim był twórca psychoanalizy dr Zygmunta Freud, są różnorodne. Jak się jednak zdaje, jedną z głównych przyczyn jest silne u wszystkich psychoanalityków podkreślanie wagi jednostkowych przeżyć psychicznych u dziecka, które mogą być nawet niezbyt zależne od warunków otoczenia i wychowania. Prymat psychiki nad zjawiskami czysto fizjologicznymi, głoszony przez wielu psychologów, którzy uznawali odkrycia Freuda i jego metody badań, ale nigdy nie przyjęli jego filozofii materialistycznej, stanowi kamień obrazu dla prądu polityczno-gospodarczego, który — jak komunizm — stara się całe życie jednostki i społeczeństwa wytłumaczyć warunkami materialnymi i walką klas.

Niemniej jednak komuniści korzystają z wszystkich zdobyczy nowoczesnej psychologii tam, gdzie chodzi o wygranie walki politycznej. Dlatego potrafią zastosować najnowsze wyniki badań psychologicznych przy „preparowaniu” oskarżonych i świadków w procesach pokazowych; dlatego też umieją sprytnie wtłoczyć główne „prawdy wiary” materializmu historycznego także do materiału szkolnego, do bajek i opowiadań dla najmłodszych dzieci.

Wszystko w tej metodzie jest przemyślane: wpływ na skrajanie dziecka, osiągany przy pomocy uporczywego powtarzania pewnych motywów, twierdzeń i obrazów, dalej uczuciowe wiązanie dziecinnej radości, litości, życzliwości dla ludzi tylko

ze sferą życia proletariatu przy równoczesnym przedstawianiu całego świata nie-komunistycznego jako okrutnego, wrogiego dla dziecka, pełnego podstępów i złych zamiarów, dybiącego na to wszystko, co dziecko uważa za dobre i godne szacunku. W takim ujęciu całego świata otaczającego dziecko, słowa i pojęcia „proletariat”, „robotnicy”, „Związek Sowiecki”, „komunizm” i „Stalin” mają posiadać „wydźwięk” anielsko-rodziny, a słowa „kapitaliści”, „Watykan”, „Ameryka”, „faszyści” itd. — ponuro-nienawistny.

Oto kilka przykładów. Spółdzielnia wydawniczo-oświatowa „Czytelnik” wydała w 1951 r. książkę ilustrowaną *Wyspa czterech rodzin* P. Jammesa (tłumaczoną z francuskiego) dla dzieci młodszych, do lat 9; jest to opowiadanie o życiu czterech rodzin na wyspie, gdzie po okresie harmonijnego współżycia wybuch wśród mieszkańców spór o prawa własności. Dla dzieci starszych wydano tłumaczoną z rosyjskiego opowieść P. Bażowa *Konik polny* (o trzech chłopcach, którzy niosą pomoc ściganemu rewolucjonście), J. Broniewskiej *Siostrzenicy ciotki Agaty* (opowiadanie podkreślające życzliwy stosunek społeczeństwa rosyjskiego do polskich dzieci w czasie ich pobytu w Rosji), Cz. J. Centkiewicza *Czeluskin* (o wyprawie uczonych sowieckich do okolic podbiegunowych), P. Pawlenki *Stepowe słońce* (o przygodach małego Sierżoży w kołchozie), W. Rzezacza *Zielona książka* (o walce chłopca z nieuczciwym kupcem, jako przedstawicielem kapitalistów — tłum. z czeskiego) itd.

Znaczna ilość książek pomocniczych (opowiadania, bajki dla dzieci) w lekturze szkolnej jest tłumaczona z języka rosyjskiego. W oczach komunistów polskich, odpowiedzialnych za wychowanie młodzieży w duchu materializmu historycznego, daje to korzyść podwójną: zapewnia ortodoksję w podawaniu dzieciom doktryny komunistycznej (albowiem Moskwa, jeśli idzie o sprawy doktrynalne, herezje i odchylenia w marksizmie — leninizmie gra u komunistów dosłownie prawie tę samą rolę, co Stolica Apostolska u katolików), równocześnie zaś przyzwyczajają polskie dziecko od najwcześniejszych lat życia do stykania się z językiem rosyjskim, nazwiskami autorów rosyjskich, stosunkami panującymi w Rosji Sowieckiej, „ojczyzny proletariatu całego świata”. Dziecko ma pamiętać, że wzór dla wszystkiego, czego się uczy, wzór dla kultury i potęgi państwowej, znajduje się nie na Zachodzie, ani w Ameryce, ani nawet we własnym kraju, lecz w Rosji.

Toteż katalog spółdzielni wydawniczej „Książka i wiedza” — Warszawa 1950 r. pt. *Książka radziecka w przekładach polskich* zawiera, poza obowiązującymi pozycjami takimi, jak dzieła Lenina i Stalina, krótką historię Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików), dziełami Plechanowa itd., także dwa działy: „Literatura dla młodzieży” i „Literatura dla dzieci”.

W pierwszym dziale znajdujemy np. *Opowiadania* W. Bill-Bielocerkowskiego („Przejmujący obraz niesprawiedliwości spo-

łecznej w królestwie dolara”, Ameryce), A. Gołubiewej (*Chłopiec z Urżumu* („opowieść o dzieciństwie wielkiego bohatera Związku Radzieckiego, Sergiusza Kirowa”), A. Koronowa *Przy żelaznym zdroju* (o dwóch chłopcach, którzy we wsi łotewskiej przed I wojną światową pomagają chłopom w rewolucyjnej walce z baronami niemieckimi i obszarnikami rosyjskimi), powieści o życiu Puszkina i Gorkiego, I. Wsiewołodzkiego *Nieuchwytny monitor* (o przygodach sowieckiego pancernika „Żelazników” w czasie ostatniej wojny).

W drugim dziale („Literatura dla dzieci”) można znaleźć: M. Górskiej *Dwadzieścia cztery bajki* („o ziemiach i ludziach Związku Radzieckiego, ich kulturze, obyczajach i tradycjach”), oraz L. Pontełejewa i J. Sotnika *Słowo honoru oraz inne opowiadania* („wzruszające opowiadania z okresu ostatniej wojny o młodocianych i dorosłych obywatelach Zw. Radzieckiego”).

Nigdzie lepiej nie zobaczymy, jak wygląda w rzeczywistości plan wychowania małych dzieci w Polsce pod zaborem komunistycznym, niż przy analizie podręcznika dla IV klasy (dla dzieci mniej więcej 10-letnich) pt. *Na szerokiej drodze*¹⁾.

Jest to pod wielu względami podręcznik typowy; poznanie jego układu i ducha umożliwi zrozumienie metody wychowawczej komunistów w Polsce.

Podręcznik dzieli się na cztery części: *W naszej gromadzie*, *Wszędzie wre praca*, *Człowiek zdobywa świat* i *Żeby było lepiej*.

Zasady wychowania komunistycznego, o których wspominaliśmy powyżej, przeprowadzone są w całej książce w sposób konsekwentny i na ogół umiejętny. W całej książce nie ma ani słowa o Bogu lub religii, przeżyciach religijnych; jest to podręcznik nie tyle antyreligijny, ile areligijny. Jest natomiast złączenie całej strony uczuciowej przeżyć dziecka z proletariatem, Rosją i współczesnym ustrojem komunistycznym w Polsce. Wyjątki z *Pana Tadeusza* (ale tylko dotyczące opisów polskiej przyrody) i bajkę *Lis i kozieł* Mickiewicza oraz kilka ustępów z Prusa i Konopnickiej przeplata się wciąż ustępami z pisarzy rosyjskich. Z Prusa wybrano z noweli *Antek* opis bicia dzieci w dawnej szkole oraz spotkanie Aniëlki z Magdą, córką chłopca Gajdy, (z noweli *Aniëlka*) dla pokazania kontrastu społecznego dworu i wsi.

W pierwszej części *W naszej gromadzie* w opowiadaniu rosyjskim *Mama* R. Fajermana, bohater jego, małe dziecko, nazywa się Wania. Znajdujemy tam ponadto tłumaczenie z rosyjskiego pisarzy: E. Iljina (*Bajka o wczorajszym dniu*), S. Marszaka, L. Pantielejewa (*Słowo honoru*). W całym podręczniku, poza jednym tłumaczeniem ze szwedzkiego w I części (*Największy zwycięzca*) i opowiadania Victora Hugo *Gavroche* w IV

1) St. Aleksandrzak, Z. Kwiecińska, Z. Przyrowski. *Na szerokiej drodze*. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, ilustracje Jerzego Karolaka, nakład 250 tys. egz., Warszawa, 1951, str. 296.

części, a także opowiadania Ewy Curie o swych rodzicach, nie znajdziemy żadnych tłumaczeń z języków zachodnich. Kontakt duchowy dziecka polskiego z Zachodem ma być ograniczony do minimum.

Pierwsza część książki służy wyrobieniu w dziecku pewnych cech dodatnich: koleżeństwa, solidarności, poświęcenia dla drugich i dla społeczeństwa; jest to zastosowanie starych i wypróbowanych metod wychowawczych.

Inaczej jest w części drugiej *Wszędzie wroć praca*. Tu już wybija się na pierwszy plan chęć związania dodatnich uczuć dziecka ze światem ludzi pracy fizycznej, z proletariatem i warstwą robotniczą. Opowiadanie Z. Przyrowskiego *Zmieniło się* opisuje jednomyślny wybór starego robotnika Karola Hanysa do Rady Zakładowej. Na końcu morał: „Jednak zmieniło się na polskiej ziemi, polski robotnik rządzi swoją fabryką. Nastąpiła wreszcie sprawiedliwość”. Kilkakrotnie wspomniana jest budowa trasy W-Z w Warszawie; dzieci zwiedzające fabrykę cukierków widzą „przodownika pracy”, najlepszego robotnika w fabryce przy maszynie wyrabiającej karmelki. W opowiadaniu *Odwiedziny* mamy opis wizyty na wsi ekipy robotników z huty „Bobrek”, którzy pomagają chłopom w naprawie traktorów i malują na ścianie izby szkolnej dwa sztandary skrzyżowane: robotniczy czerwony i chłopski zielony. *Wydarzenie w Piekarach* daje obraz wizyty na wsi wędrownego zespołu lekarskiej i siostry szpitalnych i taki morał: „Nie da nam nasz rząd zginąć. Takie czasy nastąpiły, że doktorzy do nas przyjechali i będą przyjeżdżać stale...”

Jasia z miasta i *W Różance* są to dwa opowiadania, które mają jako tło Państwowe Gospodarstwo Rolne („sowchoz”) i Spółdzielnię Produkcyjną na wsi („kolchoz”). „Zboże przecież rosło co roku. Dla dzieci z Różanki nie było to nowiną. Ale teraz było „inaczej”. Teraz nie było to zboże twoje czy moje, twojego czy mojego ojca, lecz „nasze”, wspólne, różańskie”.

Dwie powiastki *Zielona czapka* i *Rower* mówią o dzieciach starszych, które służą w organizacji junackiej Służba Polsce, przy czym Stasiek, bohater drugiej z „odznaką przodownika brygady” mówi do matki, pokazując rower: „To nagroda za wydaną pracę, obywatelko mamo!” i wybucha wesołym, czystym śmiechem”.

Jest jeszcze krótka opowieść *Na czasach* wysławiająca czasy górników. Jej morał:

„Widzisz dziecko, dawniej przed wojną nikt się o nas górników nie troszczył. Zapłata za pracę była mama. Tyle, że człowiek mógł się jako tako wyżyć. A do uzdrowiska jeździć nie mogliśmy, bo nigdy na to nie było pieniędzy... Teraz jest inaczej. Dziś kopalnia nie należy już do jednego bogacza. Jest nasza wspólna — górników i całego narodu. I dziś troszczy się o nas górników rząd naszego ludowego państwa. Mamy widne mieszkania, szkoły dla dzieci. A raz w roku państwo wysyła nas na dwutygodniowy odpoczynek na czasach”²⁾.

2) Aleksandrak. *Na szerokiej drodze*, str. 169.

W części trzeciej, *Człowiek zdobywa świat*, poza historiami o Gutenbergu, Koperniku, Janie z Kolna, Szopenie, Mickiewiczu, Pasteurze i Curie-Skłodowskiej, znajdujemy trzy opowiadania rosyjskie: *Miczurin* i „chinka”, *10 miesięcy na biegunie północnym* (według pamiętników wyprawy Papanina i Szyszkowa — opis spotkania na lodach dwóch załóg okrętowych, przy czym badacze sowieccy niosą sztandar ZSSR i portret Stalina), oraz *Opowieść o szkolnej teczce* Iljina i Segala.

Główna część propagandowa podręcznika to dział czwarty: *Żeby było lepiej*. Tu znajdziemy wyjątek z pisma „Pionier” *Wytrwały Jun-Su* (bajka chińska o biednym chłopcu chińskim), dalej *Licytację* (o licytacji za zaległe podatki jedynej krowy biednej wieśniaczki w polskiej wsi przed wojną). *Będzie lepiej, obywatelu* (o Kościuszcze). A. Próchnik opowiada o aresztowaniu w Warszawie Ludwika Waryńskiego, twórcy „Proletariatu” w 1883 r., Z. Kwiecińska — o „wielkich dniach” rewolucji bolszewickiej w 1917 r. i przyjeździe Lenina, rosyjski pisarz A. Kononow — o tym, jak to Lenin pracował razem z robotnikami w „subotnik” („święteczny dzień”) dla przykładu patriotycznego 1 maja 1920 r., A. Pawlenko — o Stalinie na Syberii (*Wierność słowu*). S. Aleksandrak daje wiersz 17 stycznia (o wkroczeniu armii sowieckiej do Warszawy 17.I.1945 r.), wreszcie B. Tryfan w opowiadaniu *Za waszą i naszą wolność* robi bohaterami dwóch żołnierzy: Rosjanina Iwana i Polaka Janka, którzy od Lenina aż do Berlina razem przeszli wszystkie przygody wojenne, przy czym Iwan śpiewał:

„...Ja drugą taką
strany nie znaju,
Gdzie tak wolno dyszał
czelawiek...”

„Aż wreszcie nadeszły tygodnie najważniejsze. Ruszyli zdobywać Warszawę. Radość i zapal, a potem ten straszny ból, gdy szli przez wymarłe ulice, przez wypalone cmentarzyska domów. Janek zaciskał pięści i widać było, że serce mu się w piersi tłucze boleśnie. Iwan mówił zdławionym głosem: — Niczewo, brat... Ja toż... Nie umiał powiedzieć więcej. I temu przed oczami stawał mały brat zastrzelony przez gestapowca i ojciec, którego powiesili i całe tysiące mordowanych niewinnie i tamte miasta spalone i wymarłe...”

Iwan ginie pod Berlinem, szepcząc przed śmiercią: — „To za naszą Moskwę, za nasz Leningrad, za waszą Warszawę”³⁾.

Podręcznik kończy się opowiadaniem, które posiadają coraz silniejszą dozę ideologii i polityki. Po opisie śmierci gen. Karola Waltera-Swierczewskiego pod Baligrodem od kul „faszystów ukraińskich z armii niemieckiej” (*O człowieku, który się kulom nie kłaniał* J. Broniewskiej) następuje opis święta 1-majowego w fabryce (*Święto pracy* W. Tropaczyńskiej-Ogar-

3) Aleksandrak. *Na szerokiej drodze*, str. 262-264.

kowej) oraz, podany w formie dialogu, zyciorys „Prezydenta Bolesława Bieruta” i opis jego odwiedzin w drukarni jako byłego drukarza (*Pierwszy obywatel* W. Badalskiej) oraz *Pochód* tej samej autorki (o tym, jak w 1912 r. „młody 16-letni kamieniarzski terminator Kostek Rokossowski” został aresztowany w Warszawie przez kozaków w czasie pochodu na próbę schowania czerwonego sztandaru).

W ostatniej opowieści *Ostatnia lekcja* nauczyciel mówi uczniom przed wyjazdem na wakacje o planie sześcioletnim, który będzie wykonany przez ich rodziców, zanim dzieci skończą szkołę, oraz o bojownikach — rewolucjonistach, którzy po to walczyli, aby ludziom było lepiej.

Zamyka podręcznik wierszyk St. Aleksandrzaka pt. *Razem*, a dwie jego ostatnie zwrotki brzmią :

Nasz głos szeroko rozbrzmiewa,
nasz krok ma twardość
 stali,
a ręce szorstkie, uparte
budują szczęście, socjalizm.

Słońce we wspólnym pochodzie
drogę wyślaca nam skrami.
Nie stój, nie czekaj samotnie,
chodź razem budować
 z nami ⁴⁾.

Tak więc, 9-letnie dzieci uczą się już w Polsce nie o Bogu, dobroci Najświętszej Marii Panny, Bolesławie Chrobrym, Jagielle, Unii z Litwą, Czarneckim, Sobieskim, Konstytucji 3 Maja czy „Cudzie nad Wisłą”, ale o proletariacie, walce klas, Leninie, Stalinie, Bierucie i Rokossowskim, rewolucji bolszewickiej i Rosji. Zjawiska tego — ze względu na dużą chłonność pamięci dziecka we wczesnym okresie życia, intensywność przeżyć uczuciowych i wrażliwość psychiki — nie należy lekceważyć.

Oczywiście, autorzy podręcznika nie mogli propagandy komunistycznej uczynić lekką i łatwą dla umysłów dzieciennych. Doktryna komunistyczna jest ponura, opiera się na nienawiści i — wbrew powierzchownym sądom na Zachodzie — właśnie u młodzieży, z natury skłonnej do entuzjazmu, życzliwości dla drugich, pogody życia, napotyka na bardzo silne opory. Ale podręcznik napisany jest na ogół poprawnym językiem, urozmaicony wierszami i wyjątkami z prozy wielkich pisarzy polskich; propaganda zrzuca maskę na dobre dopiero w części czwartej. Niebezpieczeństwo, jakie grozi duszom dzieci polskich, gdyby szereg roczników wykształciło swą uczuciowość i swój rozum na tego rodzaju podręcznikach, jest chyba największe z tych wszystkich, na jakie dzieci polskie były narażone w bogatym

4) Aleksandrzak. *Na szerokiej drodze*, str. 291.

już arsenale broni, stosowanych wobec Polaków przez Rosjan, Niemców i Austriaków w XIX stuleciu.

W przeglądzie pedagogicznym „Nowa Szkoła” ⁵⁾ cytowane są słowa Lenina :

„Im wyższa była kultura państwa burżuazyjnego, tym z pewnością kłamało ono, zapewniając, że szkoła może istnieć poza zasięgiem polityki” — komentarka zaś tych słów, wychowawczyni komunistyczna dodaje : „Pedagogia socjalistyczna rozwija się na podstawach materialistycznych, na gruncie ideologii klasy robotniczej... Wychowanie socjalistyczne jasno określa swe cele przez formalne stwierdzenie charakteru klasowego wszystkich instytucji wychowawczych”.

Wnioski wyciągnięte z analizy podręcznika *Na szerokiej drodze* znajdują swe potwierdzenie w analizie, choćby pobieżnej, innego podręcznika, a mianowicie *Dom i świat* ⁶⁾, przeznaczonego dla dzieci 12-letnich.

Podręcznik zaczyna się wyjątkiem z książki Fryderyka Engelsa *O upadku feudalizmu i początkach rozwoju burżuazji*. W dalszych rozdziałach części podręcznika, zatytułowanej *Z minionych wieków*, znajdziemy wyjątki z *Kryształowej kuli Krzysztofa Kolumba* Wandy Wasilewskiej, gwałtownie antykatolickie opowiadanie Haliny Rudnickiej o Galileuszu, Fryderyka Engelsa *Dola chłopca pańszczyźnianego*, wiersz Krzysztofa Opalińskiego *Na ciężary i opresję chłopską w Polsce*, czeskiego pisarza Alojzego Jiraska *Jedna z wielu bitew* (o powstaniu chłopów czeskich w XVII wieku przeciw pańszczyźnie panów). Wszystko przeplatane wyjątkami z dzieł wybitnych pisarzy polskich : Mickiewicza, Kochanowicza, Reja, Szymonowicza, Paska, Sienkiewicza, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Wacława Potockiego, Morzysłyna.

W drugiej części *W walce i pracy*, po ustępach ze Stanisława Staszica (o ucisku mieszczan w dawnej Polsce), Reymonta i Prusa (wyjątek z *Lalki* o walkach Rzeckiego na Węgrzech), mamy opis śmierci Jarosława Dąbrowskiego w czasie Komuny Paryskiej oraz wiersz Władysława Broniewskiego *Komuna Paryska*. Piśmiennictwo rosyjskie reprezentują : Maksym Gorki (*Matka i syn*), A. Kononow (*Opowiadanie o Leninie*, *Powitanie*), Jurij German (*Chłopcy*, o Feliksie Dzierżyńskim w więzieniu), Allilujewa (*Stalin w Krakowie*), Aleksander Fadiejew (*Rocznica*, fragment z powieści *Młoda Gwardia*), A. Surkow (wiersz *Pieśń o Stalinie*).

Kończy tę część opowiadanie Józefa Hena *Nasz Rokossowski*, udowodniające polskość Rokossowskiego i sławiące go jako „wcielenie stalinowskiej strategii”.

5) „Nowa Szkoła” Nr 10, 1949.

6) J. Dembowska, H. Rudnicka i T. Wojeński. *Dom i świat*. Czytanki dla klasy IV, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, nakład 300 tys. egz. Warszawa, 1951, str. 248.

Oto kilka cytatów :

„Nie mieliśmy wówczas swojej armii — Anders wyprowadził polskie dywizje do Iranu, dywizji im. Tadeusza Kościuszki jeszcze nie było (miała powstać dopiero w maju 1943 r.), ale był przecież Polak, który gromił faszystowskie armie, któremu radzieckie dowództwo powierzało najbardziej odpowiedzialne odcinki frontu. Był Konstanty Rokossowski. W okresie, kiedy na froncie wojny z faszyzmem nie było widać polskiego munduru — oni, Polacy w Czerwonej Armii, oni : Rokossowski, Walter-Świerczewski, Popławski i inni mniej znani lub całkiem bezimienni radzieccy żołnierze-Polacy, właśnie oni symbolizowali ciągłość naszej walki z Hitlerem, oni jedynie robili to naprawdę skutecznie”.

„Rokossowski wrócił. Czytam teraz bardzo pilnie prasę, może nigdy jej tak pilnie nie czytałem. Chciałbym dużo, o wiele więcej wiedzieć o naszym Marszałku, o tym Polaku, z którego — powiedzmy to po prostu — możemy być dumni. Wzbudził podziw całego świata. Był wcieleniem stalinowskiej strategii. Wspaniałe dowódca !”

„I kiedy w jednym z dzienników ujrzałem w tytule artykułu zacytowane z przemówienia Józefa Cyrankiewicza zdanie : „Orły wracają do swoich rodzinnych gniazd”, uderzyła mnie trafność i piękno tego porównania. Tak jest : wrócił Orzeł, któremu skrzydła przypięła Rewolucja, Orzeł, który rozwinął je do lotu i wspaniale zaszybował podczas wojny z niemiec-kiem faszyzmem. Wrócił Konstanty Rokossowski. Nasz Rokossowski”.

W następnej części, jakby dla odpoczynku dziecka, znajdujemy znów wyjątki z Prusa (*Michałko*), Żeromskiego (*Huta Żelazna*), Orzeszkowej, Staffa, Konopnickiej (*A jak poszedł król na wojnę*, *Przed sądem*), Sienkiewicza (*Za chlebem*), Orkana ; nastrój odprężenia przerywają dwa mało ciekawe opowiadania Wandy Wasilewskiej.

Dawki propagandy, o wiele mocniejsze w podręczniku *Dom i świat* niż w *Na szerokiej drodze*, zwiększają się coraz silniej, im bliżej końca książki. Ostatnia część zaczyna się już wprost od wyjątków z referatu Bolesława Bieruta (*Ó odbudowie Warszawy*) z 1949 r., dalej mamy pisarzy rosyjskich : T. Lubimową, Jerzego Dmitriewa, Igora Newerlego, A. Musałowa (*Zwycięstwo Pionierów*). Edmund Osmańczyk pisze o *Szpakach z Freie Deutsche Jugend* (o komunistycznej młodzieży niemieckiej), J. Zajączkowski o Miczurinie (*Czarodziej sadów*), są opowiadania o kolchozach i przodownikach pracy, wreszcie mamy wiersz poety północno-koreańskiego O-Zan-Chuana *Pochodnia wyzwolenia* i panegiryk Wandy Wasilewskiej na cześć Stalina pt. *Nadzieja ludzkości*.

Warto zacytować cały wiersz Krzysztofa Gruszczyńskiego, *Pieśń o pokoju*, zamieszczony na końcu książki 7) :

PIEŚŃ O POKOJU

My nie chcemy wojen już nigdy,
krwi nie chcemy, matczynych łez.
Ciemnym siłom gwałtu i krzywdy
raz na zawsze powiemy precz !

7) Dembowska. *Dom i świat*, str. 244.

Spadnij, biały gołębiu, z obłoków
i ludom nieś skrzydlatą wieść,
że walczymy o pokój,
że walczymy o pokój.

Jeśli będzie imperialista
wojska przeciw swobodzie wiódł,
to do bitwy o niezawisłość
wszędzie zbrojny powstanie lud.

Spadnij, biały gołębiu, z obłoków itd.

Ludzie biali, żółci i czarni,
my o nowy walczymy wiek.
Faszystowskie nie przejdą armie
naszych miast ani naszych rzek.

Spadnij, biały gołębiu, z obłoków itd.

Są narody wolne na ziemi,
a na czele ich Związek Rad.
My socjalizm wnet zbudujemy,
od pożogi zzbawimy świat.

Spadnij, biały gołębiu, z obłoków itd.

Nie trzeba przeglądać wszystkich podręczników, aby wyrobić sobie sąd o metodach i treści wychowania komunistycznego. Wszystkie podręczniki, bez względu na to, czy szkoła ma charakter ogólno-kształcący, czy techniczny, obowiązane są — według schematu ustalonego z góry (prawdopodobnie w Moskwie dla wszystkich krajów satelickich) — wtłaczać w umysły dzieci co dzień i co godzinę kilka twierdzeń, sądów i przekonań podstawowych, które wypływają z doktryny Marksa i Lenina.

Różnica w sposobie podawania tych twierdzeń jest związana jedynie z wiekiem dzieci i poziomem ich umysłowego rozwoju, ale twierdzenia są właściwie stale te same.

Komuniści, którzy w stosunku do ludzi dorosłych, pierwsi wynaleźli nowe środki propagandowe (działanie przy pomocy obrazów i kina, uporczywe i głośnie powtarzanie haseł propagandowych, tzw. „sloganów”, stosowane już w pierwszych latach rewolucji bolszewickiej, np. hasło Lenina dla chłopów : „Ziemia i pokój”), postępują się wobec dzieci starą zasadą psychologiczną powtarzania pewnych twierdzeń, a przemilczania i pomijania innych. Z ludźmi dorosłymi komunizm jeszcze czasami dyskutuje, zbija argumenty przeciwników, lecz dzieciom podaje się gotowe skróty myślowe, hasła, przekonania, równocześnie troskliwie odcinając dziecko od tego wszystkiego z zewnątrz, co mogło by zachwiać podstawy komunistycznej formacji psychicznej dziecka. Nie trzeba uważać tej metody ani za prostacką, ani za naiwną, w pewnej mierze (nawet biorąc pod uwagę opór płynący ze strony rodziny i Kościoła) może być ona skuteczna.

Każdy z nas w okresie dzieciństwa i młodości uformował sobie wyobrażenie o świecie, pogląd na religię, rodzinę, naród, ludzkość, przeważnie bez kontroli rozumu, wskutek wrodzonych predyspozycji, ale także pod wpływem otoczenia, warunków życia, rozmów, zabaw itd. Klimat duchowy i szkolny, w jakim dziecko żyje, oraz jego pierwsze zetknięcie się z kulturą ludzką (a to następuje w domu i w szkole) ma nieraz decydujący wpływ na jego przyszły rozwój. Nie jest zbiegiem przypadkowych okoliczności, że bolszewicy od początku swych rządów przywiązywali tak wielką wagę do teorii fizjologicznej słynnego biologa rosyjskiego Pawłowa (zresztą wroga komunizmu) o tzw. „odruchach warunkowych”, to znaczy odpowiadaniu na ten sam bodziec fizjologiczny takiego samego osobnika z danego gatunku w sposób jednakowy. Pawłow stosował swą teorię do świata zwierzęcego, ale komuniści — zgodnie z zasadami materializmu historycznego — nie widzą większych różnic w zachowaniu się wyższych gatunków zwierząt i człowieka, jeśli idzie o kwestie, które stoją na pograniczu fizjologii i psychiki; do takich — w ich oczach — należy dziedzina wychowania. „Odruchy warunkowe” mają psychicznie łączyć dziecko z komunizmem na całe życie.

II. PODRĘCZNIKI DLA MŁODZIEŻY

OD LAT 12-18

1. KSZTAŁCENIE KOMUNISTYCZNEGO POGŁĄDU NA ŚWIAT

Zgodnie z zasadą materializmu historycznego, że wpływ ustroju społeczno-gospodarczego oraz otoczenia i wychowania jest decydujący dla ukształtowania się poglądu na świat dziecka, jego władz intelektualnych i rozwoju strony uczuciowej, komuniści specjalnie starannie opracowują podręczniki dla dzieci w wieku od 12 do 18 lat, to znaczy w okresie, który jest decydujący dla formowania podstaw poglądu człowieka na świat. Oczywiście, lata uniwersyteckie (okres świadomego kształtowania własnej osobowości) mają też duży wpływ na psychikę młodzieży, ale stosunek do religii, domu rodzinnego, ojczyzny i społeczeństwa, wybór podstawowych prawd życiowych — wszystko to rozwija się i utwierdza w tych niespokojnych latach, kiedy problemy dojrzewania płciowego i rozwoju moralno-umysłowego splecione są ściśle ze sobą, a pamięć i dynamizm jednostki dochodzi do szczytu, nieosiągalnego już w żadnym okresie życia.

Te właśnie lata, w zamiarach komunistycznych nauczycieli i wychowawców, mają raz na zawsze związać młodą Polkę lub młodego Polaka z zasadami materializmu historycznego, z ustrojem komunistycznym, z Rosją Sowiecką. A ponieważ książki

i podręczniki polskie, podobnie jak i innych krajów satelickich, są pod tym względem znacznie spóźnione w porównaniu z podręcznikami, które obowiązują w Sowietach, przeto w szkolnictwie średnim najchętniej wyzyskuje się podręczniki dosłownie tłumaczone z języka rosyjskiego. Równocześnie zapewnia to znaczny stopień „prawowierności” komunistycznej w interpretacji filozofii i historii oraz lepiej niż mechaniczne ramy konstytucyjne przygotowuje ideowe włączenie Polski w krąg ścisłego imperium sowieckiego. W tej dziedzinie niebezpieczeństwo „sowietyzacji” narodu polskiego jest oczywiście, najstraszniejsze i najbliższe.

W sowieckiej pedagogii od pewnego czasu oficjalnie obowiązuje „metoda A.S. Makarenki” (tak, jak w biologii doktryna Miczurina-Łysenki), słynnego wychowawcy bezdomnych podrzutków po wojnie domowej w Rosji w latach dwudziestych bieżącego stulecia. Makarenko był zwolennikiem skrajnego kolektywizmu w wychowaniu, uważając, że dziecko powinno rozwijać w sobie cechy dodatnie właśnie ze względu na otoczenie, na kolegów, na społeczeństwo a nie na siebie samego. Kładąc nacisk na dyscyplinę w wychowaniu, był on przeciwnikiem „moralnych kar” nakładanych na uczniów. W dziedzinie metody wychowawczej pomysłem Makarenki było wprowadzenie dzieci szkolnych do obchodów i uroczystości rewolucji komunistycznej, wprowadzenie gier wojskowych w szkole, konkursów technicznych dla dzieci itd. Celem jego było wychowanie „nowego socjalistycznego człowieka”. Autorzy komunistyczni nazwali Makarenkę „inżynierem duszy ludzkiej”, co jest terminem zgodnym z doktryną materializmu historycznego. Termin ten podkreśla również tęsknotę wychowawców komunistycznych do „wyprodukowania nowego typu człowieka”, któryby w swych uczuciach a nawet odruchach odpowiadał jak maszyna woli tych, którzy nim kierują.

Na temat doktryny i metod Makarenki toczyła się w latach 1950 i 1951 na łamach literackiej i pedagogicznej prasy w Sowietach długa i zażarta dyskusja, mało znana na Zachodzie. Ostatecznie kierownicze czynniki kulturalno-partyjne ustaliły pewne zasadnicze tezy Makarenki⁸⁾, które mają być stosowane w praktyce w szkołach sowieckich, a zapewne także we wszystkich państwach satelickich. Makarenko nie był ideologiem, lecz technikiem pedagogicznym; jego metoda ma służyć do rozumowego i uczuciowego związania młodzieży, objętej panowaniem komunistycznym, z doktryną historycznego i dialektycznego materializmu. System kolektywistycznego wychowania Makarenki jest w swej istocie najbardziej antychrześcijański, antyeuropejski i antyindywidualistyczny, stara się zamiast wolnej jednostki ludzkiej stworzyć posłusznego „robotę” całkowicie oddanego komunistycznemu społeczeństwu.

8) W sprawie pedagogicznego dziedzictwa A. S. Makarenki. „Literaturnaja gazeta”, Moskwa, 11.VIII.1951, str. 2.

Kształcenie poglądu na świat odbywa się w sposób negatywny przez odcięcie dziecka od prawidłowej i regularnej nauki religii, przez wyrwanie go poprzez ciągłe zajęcia szkolne, organizacje, zabawy, wycieczki itd. spod wpływu rodziny oraz w sposób pozytywny przez wtórczenie do psychiki dorastającego dziecka specjalnej filozofii i biologii, a zwłaszcza związanej z teorią Marksa i Engelsa „krótkiej komunistycznej historii świata”. Do tego celu służą podręczniki historii i one to w komunistycznej szkole mają znaczenie najważniejsze; im więc musimy poświęcić najwięcej uwagi.

2. „KOMUNISTYCZNA HISTORIA ŚWIATA”

Aby zrozumieć, jak wielką wagę przywiązują komuniści do wytworzenia korzystnego dla siebie obrazu dziejów świata w umyśle dziecka i jak ten obraz jest daleki od tego, czego uczono w szkołach dzieci europejskie od kilku wieków, wystarczy zacytować kilka ustępów z rosyjskiego podręcznika historii starożytnej prof. A. Miszulina. Polskie tłumaczenie zostało wydane w 1952 r. w nakładzie 70 tys. egzemplarzy, jako podręcznik dla uczniów klasy VIII (około 16 lat) i książka pomocnicza dla nauczycieli kl. V. Dodajmy, że przekładu tego z ósmego rosyjskiego wydania dokonano pod redakcją prof. Żanny Kormanowej, która, jak wiadomo, pełni od kilku lat, funkcje naczelnego kontrolera wszystkich nauk humanistycznych i całego szkolnictwa z ramienia polskiego Politbiura i władz nadzorczych w Moskwie⁹⁾.

We wstępie do podręcznika, po opisie życia ludzi pierwotnych w drugim rozdziale pod tytułem: *Jak powstały państwa właścicieli niewolników? Zabytki historyczne*, znajdujemy taki opis powstania klas społecznych i państwa:

„Dawna równość wewnątrz rodu zaczęła zanikać. Nastąpiło to dlatego, że zamiast własności wspólnej zjawiała się własność prywatna. W ręku jednych rodzin gromadziły się większe działki ziemi, więcej bydła, jeńców; w ręku innych — mniej. Jeńców teraz już nie zabijano, jak to czyniono dawniej, lecz zamieniano w niewolników i zmuszano do ciężkiej pracy. W ten sposób w rękach poszczególnych ludzi gromadziły się środki produkcji: narzędzia pracy, ziemia, a nawet ludzie — niewolnicy. Ludzie zaś, którzy nie posiadali nic, popadali w niewolniczą zależność od bogatych posiadaczy. Tak więc jedni członkowie rodu stawali się bogatymi, inni biednymi”.

„Bogaci zmuszali tych, którzy nic nie posiadali, by pracowali na nich. Nadto bogaci wodzowie zbierali oddziały wojowników i wraz z nimi napadali na inne plemiona. Łupy i jeńców pozostawiali dla siebie i dla swych wojowników. Stopniowo wodzowie i ludzie bogaci zamieniać zaczęli w niewolników nie tylko jeńców, ale i swych zubożałych i zadłużonych współplemieńców”.

9) Prof. A. Miszulin. *Historia starożytna (Istorija Driewniewo Mira)*. Przekład z rosyjskiego, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, ilustracje z wydania rosyjskiego, Warszawa, 1952, str. 232, 5 map.

„Początkowo wodzowie sami sądzili i karali ludność za rozmaite przewinienia. Później spośród bogaczy zjawili się pomocnicy wodzów: zarządcy okręgów, naczelnicy drużyn, sędziowie, starszyzna gromad i pisarze. Zarządcy, wielmoże i bogacze zaczęli tworzyć klasę panującą, pozostała zaś ludność — klasę ujarzmioną. W ten sposób powstały państwa klasowe początkowo niewielkie, potem coraz większe. W ręku właścicieli niewolników znajdowała się cała władza, dzięki której zarządzili niewolnikami i zmuszali ich do trwania w niewolnictwie”¹⁰⁾.

A oto ustęp o „rachubie czasu” i erze chrześcijańskiej:

„Obecnie w użyciu jest kalendarz chrześcijański. Chrześcijanie prowadzą rachubę czasu od 30 roku panowania cesarza rzymskiego Augusta. Wtedy to, jak głosi podanie, narodził się Jezus Chrystus. Wielu ludzi zaczęło w niego wierzyć (chrześcijanie). Później (w VI wieku) legendarny rok narodzenia Chrystusa przyjęli oni za pierwszy rok swej rachuby czasu. Rachuba lat, od tego roku ku naszym czasom, nazywa się „nową erą”: rachubę lat od tego roku wstecz, w głąb przeszłości, prowadzi się w porządku odwrotnym i nazywa się ją rachubą „przed nową erą”¹¹⁾.

Wreszcie znamienity ustęp o celu i treści nauk historycznych:

„Badając historię społeczeństwa dowiadujemy się, jak powstało i jak się rozwijało to lub inne społeczeństwo ludzkie. Nauka historii wykazuje, że ludzie przeszli w swym rozwoju przez rozmaite szczeble życia społecznego. Widzieliśmy, że ludzie w początkach swej historii żyli w ustroju wspólnoty pierwotnej. Następnie utworzyły się klasy i klasowa organizacja społeczeństwa: ustrój oparty na niewolnictwie, potem pańszczyźniany, później zaś kapitalistyczny — wszystkie oparte na wyzysku. Historia społeczeństw uczy, jak w wyniku długiej walki uciemnionych przeciwko ciemniejszemu zdobywa się nowy ustrój bez wyzysku i ucisku, bez obszarników i kapitalistów. Ten nowy socjalistyczny ustrój zwyciężył w ZSRR. O ustrój socjalistyczny walczą również masy pracujące w innych krajach. Znajomość historii pomaga nam zrozumieć, dlaczego ustrój socjalistyczny musi zwyciężyć na całym świecie”¹²⁾.

Pamiętając jak wiele pokoleń dzieci europejskich od wielu wieków uczyło się o tym, jak to historia w sposób obiektywny szuka prawdy dziejowej i ocenia wypadki bezstronnie, można zrozumieć, jak wielki przewrót w dziedzinie metod wychowawczych dokonuje się w imperium komunistycznym. Ustęp zaś o kalendarzu chrześcijańskim i „nowej erze”, prowadzący od historii starożytnej wprost do rewolucji bolszewickiej, jest dlatego tak charakterystyczny, że od razu pokazuje, w jaki sposób komunizm — nie atakując wprost zewnętrznych objawów kultu religijnego — usiłuje podważyć w umyśle dziecka same podstawy chrześcijaństwa.

10) Miszulin. *Historia starożytna*, str. 6-7.

11) *Historia starożytna...*, str. 9.

12) *Historia starożytna...*, str. 9-10.

Teoria o powstaniu władzy państwowej w wyniku walki klasowej przeprowadzona jest konsekwentnie w całym podręczniku Miszulina. Od opisu, jak niewolnicy w Egipcie ginęli masami przy budowie piramidy Cheopsa poprzez opis pierwszego powstania chłopów i niewolników w Egipcie, opowiadanie o bogactwach kapłanów, które gromadzili dla zdobycia władzy w państwie, opis wyzysku chłopów i rzemieślników w państwie babilońskim oraz pobierania wysokich procentów przez kapłanów i kupców, pracy niewolników — wioślarzy u Fenicjan aż do położenia chłopów w Palestynie — wszystkie wypadki w historii najodleglejszej wytłumaczone są zgodnie z zasadami materializmu dziejowego.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w podręczniku Miszulina poświęca się najdawniejszej historii Azji (szczególnie Indiom i Chinom) o wiele więcej uwagi niż to robiły dotąd podręczniki europejskie; w przedstawieniu wypadków widoczna jest pewna solidarność rosyjskiego autora z państwami azjatyckimi. Opisowi zbuntowanych chłopów chińskich „Czerwonych Brwi” i „Żółtych Turbanów” w początkach ery chrześcijańskiej poświęcony jest cały rozdział. Pomimo potępienia bramińskiego systemu kastowego w Indiach z powodów socjalnych, zdumiewa w podręczniku komunistycznym pewna sympatia, z jaką został napisany ustęp o powstaniu buddyzmu i samym Buddzie oraz o Konfucjuszu.

Doktryna materializmu historycznego jest również konsekwentnie przeprowadzona w podręcznikach historii pisanych przez Polaków. W podręczniku historii starożytnej Serejskiego, Goliasa, Sreniowskiego i Zwolskiego czytamy zaraz we wstępie :

„Z powstaniem prywatnej własności pojawia się nieznaną dotąd wyzysk człowieka przez człowieka... Zachwiała się pierwotna równość wspólnoty. Powstała prywatna własność, jednolite dotąd społeczeństwo podzieliło się na dwie klasy : wyzyskiwanych, nie posiadających żadnych praw, niewolników i ich właścicieli”.

„Ale i wśród ludności wolnej zarysowały się poważne różnice polegające na nierówności majątkowej...”

„Ustrój wspólnoty pierwotnej, oparty na równości wszystkich jej członków, okazał się już przestarzały... Nie był w stanie zabezpieczyć interesów posiadaczy niewolników i bogaczy i dlatego dochodzi do powstania nowej organizacji — państwa klasowego, opartego na wyzysku wielkiej części społeczeństwa, służącego interesom niewielkiej grupy uprzywilejowanych rozporządzających znacznymi środkami materialnymi. Główną cechą tego państwa jest niewolnictwo”¹³⁾.

Ten ustęp przeznaczony dla dzieci polskich w wieku od lat 12-14 zawiera sformułowanie znanej tezy Lenina o państwie jako

13) M. H. Serejski, M. Golias, K. Sreniowska, B. Zwolski. *Podręcznik historii starożytnej*, pod redakcją M. H. Serejskiego, wyd. III poprawione, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Nakład 100 tys. egz., Warszawa, 1949, str. 280 + 2 nbl. i 3 mapy.

o narzędziu wyzysku klasowego ze strony jednej klasy społecznej.

Niektóre teksty źródłowe i cytaty dotyczące ucisku chłopów w Egipcie itd. są prawie takie same w podręczniku polskim jak w podręczniku Miszulina. Cały ustęp o państwie klasowym w Grecji, opartym na niewolnictwie, znajdujemy u Miszulina, podobnie jak w podręczniku Serejskiego.

U Miszulina cały rozdział poświęcony jest opisowi niezmiernie ciężkiego życia niewolników w Grecji (Sparta i Ateny). Demokracja w czasach Peryklesa nazwana jest „demokracją właścicieli niewolników”, pomimo wielkich pochwał dla jego działalności kulturalnej. Cytuje się także zdanie Platona o podziale każdego miasta greckiego na dwa miasta : biedaków i bogaczy. Rozdział u Miszulina poświęcony „powstaniom niewolników i biedoty” znajduje swój odpowiednik w podręczniku Serejskiego.

Charakterystyczne są sympatie rosyjskiego autora w ocenie kultury greckiej : ceni on Ajschylosa za przedstawienie postaci Prometeusza, „przyjaciela ludu” ukaranego przez Zeusa, a także Eurypidesa i nawet Arystofanesa (choć „wroga demokracji”) za wyszydzenie bogów. Z filozofów wielkie pochwały spotykają Heraklita z Efezu (z powodu tezy o wiecznym ruchu — zapowiedź dialektyki heglowskiej), szczególnie zaś Demokryta z Abdery jako „pierwszego wybitnego materialisty”, szydzącego z religii. Wobec Sokratesa stanowisko Miszulina jest właściwie neutralne, natomiast Platon jest potępiony jako „pierwszy wielki idealista” i zwolennik ustroju niewolniczego, Arystoteles zaś za uznawanie ustroju niewolnictwa za stan naturalny. Pewną sympatią Miszulina cieszy się Demostenes, a także (o dziwo!) Aleksander Wielki. Szczegółowo opisane są próby reform socjalnych w Sparcie królów Agisa IV (nowy podział ziemi) i Kleomenesa III (rewolucja przeciw wielkim właścicielom ziemskim) oraz powstanie chłopów i helotów pod wodzą tyrała Nabisa.

W porównaniu z podręcznikiem Miszulina, traktującym całe dzieje starożytnego Wschodu i Grecji pod kątem walki klasowej, podręcznik Serejskiego bardziej zwraca uwagę na tradycje kulturalne i humanistyczne Grecji. Trzeba zresztą przyznać bezstronnie, że popatrzenie na dzieje Grecji od strony niewolników i helotów tak, jak to robi Miszulin, jest próbą oryginalną i ciekawą.

W historii Rzymu Miszulin kładzie szczególny nacisk na walkę patrycjuszów z plebejuszami, jako przejaw walki klasowej, ponadto okazuje dużą sympatię do Hannibala, jako wodza dzielnego i wytrzymalego, a zaciekłość Rzymian w wojnach punickich i barbarzyńskie zniszczenie Kartaginy przypisuje obawie konkurencji handlowej ze strony rzymskich kupców i właścicieli ziemskich; dalej piętnuje wszystkie wojny Rzymu jako grabieżcze i powodujące wyzysk narodów podbitych.

Rozdział III historii Rzymu nosi nazwę *Rzym właścicieli niewolników, rozdział IV — Powstanie niewolników i biedoty rzymskiej, — Upadek republiki rzymskiej*. Trzeba przyznać, że ciężkie położenie niewolników w Rzymie przedstawione jest przez autora rosyjskiego w sposób prawdziwy i wzruszający, a przez okrucieństw dokonywanych na niewolnikach, wyzysku lichwiarzy oraz ruiny chłopów wskutek działań właścicieli latyfundiów muszą budzić u dziecka odrazę do całej warstwy rządzącej w Rzymie. Opis powstania niewolników Eunusa i Kleona na Sycylii w II wieku przed Chrystusem oraz w tym samym czasie powstania Arystonika w Azji Mniejszej, mającego na celu uwolnienie niewolników, zajmuje cały ustęp. Nieudana próba przeprowadzenia reformy rolnej przez braci Grakchów oceniona jest w podręczniku jako zaostrenie walki klasowej w Rzymie. Po opisie ponownego powstania niewolników na Sycylii i Scytów pod wodzą Saumaka nad Morzem Czarnym, Miszulin określa rządy Sulli jako „władzę kłiki wojskowej”. Z ogromną sympatią opisane są losy Wirriatesa i Sertoriusa w Hiszpanii, jako obrońców niepodległości narodu hiszpańskiego przed Rzymianami.

O największym powstaniu niewolników pod wodzą Spartakusa w latach 74-71 przed nar. Chr. podręcznik rosyjski pisze z czcią i uznaniem, cytując pochwałę Spartakusa wygłoszoną przez samego Lenina. Ten właśnie rozdział ma uczuciowo zwać dziecko z klasami uciemiężonymi w historii, a napędlić je nienawiścią do okrutnych właścicieli niewolników w Rzymie, do całej „warstwy górnej”.

Polski podręcznik Serejskiego w przedstawieniu historii rzymskiej idzie również całkowicie za poglądami materializmu historycznego, wszystkie wypadki tłumaczy przeciwieństwami klasowymi i poklasowymi i poświęca tyle samo miejsca i uwagi ustrojowi niewolniczemu w Rzymie, tworzeniu się warstwy proletariatu, powstaniom niewolników i wojnie ze Spartakusem.

Miszulin po opisie obu wojen domowych Pompejusza z Cezarem i Oktawiana z Antoniuszem takie podaje przyczyny upadku republiki : ¹⁴⁾

„Dlaczego Republika upadła? Najstraszliwszy cios zadali jej właściciele niewolników... Dla walki z powstańczymi ruchami niższych warstw społecznych warstwy wyższe wyrzekały się starej republikańskiej formy państwowej i tworzyły obecnie ustrój oparty na dyktaturze wojskowej jednostki : Sulla, Pompejusz, Cezar, Oktawian — byli to wodzowie, którzy opierali się na armii złożonej z żołnierzy zawodowych, dla których wojna była głównym zajęciem. Dla zdobycia łupów gotowi oni byli na wszystko... Taka właśnie armia rozbiła ruch rewolucyjny. A po rozbiciu tego ruchu wodzowie armii nie chcieli już wyrzec się swej władzy. W taki sposób tymczasowa dyktatura wojskowa przerodziła się w Cesarstwo...”.

Okres rządów Augusta i pierwszych cesarzy charakteryzuje Miszulin jako rządy oligarchii bogaczy rzymskich, gnębiących

14) Miszulin. *Historia starożytna*, str. 200.

niewolników; ocenia bardzo surowo moralność wyższych warstw społeczeństwa rzymskiego, a także pospólstwa miejskiego w Rzymie. „Zgromadzenie Ludowe, składające się z tego rozwiązłego i próżniaczego motłochu, było równie przekupne, jak senat”. Autor rosyjski jest natomiast dość względny dla pisarzy : Cyserona, Wergiliusza („drobny właściciel ziemski, mający świetne wykształcenie”), Horacego, Owidiusza, Liwiusza. O Mecenasie pisze, że „dorobił się majątku na proskrypcjach”. Lukrecjusza ceni się oczywiście za zwalczanie religii, odrzucanie wiary w bogów i w życie pozagrobowe. Czasy Nerona przedstawia Miszulin jako jedno pasmo zbrodni i okrucieństw (stracenie 400 niewolników z rozkazu senatu, pożar Rzymu, zamordowanie matki i brata), ale prawie nie wspomina o pierwszym prześladowaniu chrześcijan. Zrujnowaniu rolnictwa (chłopów i kolonów) oraz powstaniu „Bagaudów” w Galii poświęca się w podręczniku wiele uwag.

W rozdziale o Dioklecjanie czytamy taki ustęp o chrześcijaństwie :

„Chrześcijaństwo powstało w I wieku nowej ery, kiedy wyzyskiwane masy społeczeństwa rzymskiego znajdowały się w stanie głębokiego rozczarowania. Przecież wtedy właśnie został zdławiony ruch rewolucyjny. Dyktatura wojskowa gnębiła lud. Masy pracujące nie widziały przed sobą żadnego wyjścia, ich położenie materialne pogarszało się coraz bardziej. Na tym gruncie wśród niewolników, biedoty rzymskiej, proletariatu i drobnych rzemieślników, zaczęły się wzmacniać nastroje religijne. Engels wskazuje na to, że początkowo chrześcijaństwo było ruchem uciemiężonych i powstało jako religia niewolników, wyzwolenców, ludzi ubogich i pozbawionych praw oraz podbitych i ujarzmionych przez Rzym narodów. W religii judejskiej od dawna istniała wiara w „Mesjasza” (pomazańca). Mesjasz to Bóg — Człowiek, który powinien zjawić się na ziemi i zbawić ród ludzki od zła i cierpienia. Podobne wyobrażenie o Mesjaszu istniało również w niektórych innych religiach. Przytoczone nadmiernym uciskiem masy ludowe, nie widząc wyjścia ze swego położenia, uwierzyły w to, że zbawi je Mesjasz. Zjawiali się wszędzie wędrowni prorocy i kaznodzieje. Wzywali oni lud, by się przygotował do powitania Mesjasza, który powinien ukarać bogaczy, zburzyć państwo rzymskie, ogniem oczyścić świat i stworzyć „królestwo boże” na ziemi. „Łatwiej wielbiłdowi przejść przez ucho igielne, aniżeli bogaczowi dostać się do królestwa bożego” — głosił prorocy”.

„Wówczas to powstał wśród ludu mit o Jezusie Chrystusie, bogu-człowieku, który nauczał, że powinno się z pokorą znosić cierpienia, gdyż wszyscy cierpiący i uciemiężeni uzyskają nagrodę po śmierci. Grzesznicy zaś zostaną skazani na męki wieczyste. Mit ten powstał pod silnym wpływem mitów wschodnich. Powstał on i przekazywany był z ust do ust, a później dopiero został spisany. O życiu Jezusa Chrystusa brak jakiegokolwiek wzmianki w ówczesnych pracach historycznych” ¹⁵⁾.

Przytoczyliśmy ten obszerny ustęp, ponieważ jest on niezmiernie charakterystyczny dla mentalności materialistów i dla chęci przeszczepienia owej mentalności do psychiki dziecka : religia (nawet tak potężna jak chrześcijaństwo) może powstać je-

15) Miszulin. *Historia starożytna*, str. 218-219.

dynie pod wpływem warunków społecznych, bez względu na naturę człowieka, jego uczucia religijne itd. Życie Chrystusa Pana ma być mitem, Jego nauka zbiorem „pobożnych życzeń”; dusza dziecka ma stać się odporna na działanie religii, jej prawd i nakazów.

Trzeba przyznać, że polski podręcznik Serejskiego, wydany w 1949 r. jeszcze oceniał chrześcijaństwo bardziej pozytywnie. Podkreśla się tam silnie braterstwo pierwszych chrześcijan, głoszenie miłości bliźniego i równości wszystkich ludzi wobec Boga, pisze się o „Chrystusie i Jego uczniach” przez wielkie „J”, cytuje się św. Pawła oraz cały ustęp z Tacyta o prześladowaniu chrześcijan za Nerona. Także przekształcenie ustroju niewolniczego w okresie późnego Cesarstwa Rzymskiego na system pańszczyzniano-poddańczy na roli w polskim podręczniku przedstawione jest obszerniej i lepiej niż w podręczniku rosyjskim. Polski autor przyznaje pierwotnemu kościołowi chrześcijańskiemu dobroczynną rolę w łagodzeniu niesprawiedliwości społecznej, losu niewolników, opieki nad dziećmi, sierotami i wdowami. Miszulin natomiast — zgodnie z doktryną walki klas — podkreśla już w pierwotnym kościele walkę biedniejszych chrześcijan z bogatymi i biskupami oraz opisuje ruch „agonistów”, którzy rabowali majątki ziemskie, wyzwalali dłużników i niewolników.

Przyczyny upadku Rzymu tak wyglądają u Miszulina: „Społeczeństwo rzymskie, społeczeństwo właścicieli niewolników upadło pod jednoczesnymi ciosami rewolucji i podbojów barbarzyńców. „Rewolucja niewolników” — powiedział Stalin — zlikwidowała właścicieli niewolników i zniosła niewolniczą formę wyzysku mas pracujących”. Po wykazaniu, iż system niewolniczy także pod względem gospodarczym nie dawał spodziewanych wyników, Miszulin twierdzi, że doprowadził on do upadku sił produkcyjnych i został zastąpiony przez system feudalno-pańszczyzniany w wiekach średnich.

Historii średniowiecznej uczą się dzieci polskie również przede wszystkim z podręcznika rosyjskiego E. Kosminskiego *Historia wieków średnich*¹⁶⁾.

Autor rosyjski opisuje, w jaki sposób „barbarzyńcy stopniowo przeszli od przedklasowego ustroju pierwotnej wspólnoty rodowej do ustroju klasowego” i dodaje: „U barbarzyńców klasy zaczęły się dopiero wytwarzać i fakt ten jaskrawo różnił ich ustrój od klasowego, opartego na niewolnictwie ustroju Imperium Rzymskiego”, cytując też nazwę Engelsa dla tego rodzaju ustroju jako „demokracji wojskowej”.

16) E. Kosminski. *Historia wieków średnich*, przekład z rosyjskiego, wyd. w Moskwie 1950; polskie wyd. II poprawione, Warszawa 1951; nakład 50 tys. egz., str. 296 z szeregiem map; przełożył zespół pod kierunkiem prof. dr M. Serejskiego; podręcznik dla klasy IX, książka pomocnicza dla nauczycieli w kl. VI.

Podobnie, jak podręcznik Kosminskiego, przedstawia przekształcenie ustroju niewolniczego na feudalny także podręcznik polski, opracowany pod redakcją Siuchnińskiego¹⁷⁾.

Polscy autorzy również uważają, że „upadek opartego na niewolnictwie Cesarstwa Rzymskiego oraz wyzysku niewolniczego był ważnym krokiem naprzód w dziejach, pomimo, że barbarzyńcy zburzyli kulturę rzymską”.

Jednakże znaczne różnice występują w obu podręcznikach, jeśli idzie o ocenę Wschodu i Zachodu, roli Kościoła i duchowieństwa oraz dziejów Polski. Podręcznik Siuchnińskiego wprowadza także opisuje ciężką dolę chłopów pańszczyznianych, zależnych od pana feudalnego oraz tłumaczy wiele wypadków dziejowych jako przejawy walki klasowej, tym niemniej tok opowiadania historycznego jest bardziej zgodny z tradycyjnymi podręcznikami historii, jeśli idzie o historię Polski, Europy zachodniej, walki cesarzy niemieckich z papieżami itd. Natomiast rosyjski podręcznik Kosminskiego, poza niezwykłą, jak na podręczniki europejskie, propagandą dziejów dawnej Rusi i wyższości Azji nad Europą zachodnią (o czym wspominamy obszerniej w dalszej części analizy), odznacza się o wiele silniej podkreśloną „klasowością” i agresywnym tonem w stosunku do Kościoła i zachodniego chrześcijaństwa.

Oto kilka próbek :

„Kościół chrześcijański nakazywał posłuszeństwo władzy; polecał niewolnikom i chłopom bez szemrania pracować na panów... Ciemny lud uważał mnichów za „świętych” i wierzył, że ich modlitwy mogą uleczyć chorych i zapewnić szczęście w życiu pozagrobowym... Mnisi nie pracowali, żyli kosztem pańszczyznianych chłopów... Klasztory stały się rozsądnymi największych zabobonów... Papieże, klasztory i biskupi stali się wielkimi posiadaczami ziemskimi i wyzyskiwaczami chłopów... Kościół wszelkimi sposobami popierał klasowe panowanie bogatych ziemian oraz przyczynił się do powstania feudalizmu...”¹⁸⁾

Powstanie religii mahometańskiej tłumaczy autor rosyjski dążeniem arystokracji rodowej do podporządkowania sobie prostych Beduinów i chęcią zjednoczenia świata arabskiego. Specjalnie opisane są bunt niewolników za cesarza Justyniana w Bizancjum i powstania chłopsko-niewolnicze Babeka i „sindzów” w państwie arabskim.

Z polecenia papieskiego sfalszowano dokument zwany „darrowizną Konstantyna”.

„...Kościół na Zachodzie dla swoich własnych celów i w interesie ustroju feudalnego ocalił pewne resztki rzymskiej kultury. Równocześnie

17) B. Baranowski, S. Krakowski, M. Siuchniński, St. Zajczkowski. *Podręcznik historii dla klasy IX — Epoka feudalizmu*, pod redakcją M. Siuchnińskiego, wyd. IV przerobione, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1950, str. 336 i 5 map.

18) Kosminski. *Historia wieków średnich*, str. 9-10.

wszakże kościół chrześcijański przyczynił się do upadku kultury w zachodniej Europie. Ciemne i fanatyczne duchowieństwo niszczyło posągi i świątynie bóstw pogańskich. W ten sposób uległo zniszczeniu wiele arcydzieł sztuki starożytnej. Bezlitośnie niszczone starożytne księgi... Kościół zachodni wszakże, na którego czele stali papieże, uparcie trwał przy łacinie jako przy jedynym dozwolonym języku chrześcijańskiego piśmiennictwa i obrzędowości... Tak więc kościół nie tylko utrwalał powszechny stan ciemnoty, lecz również przeszkadzał rozwojowi piśmiennictwa w językach narodowych, hamując tym samym rozkwit kultury narodowej. Tak było w krajach zachodnio-słowiańskich na Morawach, w Czechach i w Polsce, gdzie duchowieństwo katolickie nie pozwoliło na wprowadzenie języka słowiańskiego do obrzędów i literatury¹⁹⁾.

Polski podręcznik Siuchnińskiego przedstawia najdawniejsze dzieje Słowian i Polski mniej więcej normalnie, wspominając o Biskupinie, przyjęciu chrześcijaństwa, panowaniu Bolesława Chrobrego itd. W podręczniku rosyjskim znajdujemy opisy walk Gruzji i Armenii z Arabami o niepodległość, a także dwa osobne rozdziały o historii Indii i Chin. Natomiast Rosjanin przedstawia historię Polski fałszywie i groteskowo, o czym jeszcze wspomnimy później.

Przejawy walki klasowej w ustroju feudalno-pańszczyźnianym (wieki XI-XV) widzi Kosminski w stosunku majstrów do czeladników, w strajkach czeladników, w wyzysku terminatorów przez majstrów. Do cechów i ustroju cechowego autor rosyjski odnosi się niechętnie. Ustrój miejski to dla niego walka patrycjatu z cechami.

Motywy gospodarczo-pieniężne są — zdaniem Kosminskiego — główną przyczyną wypraw krzyżowych. Po zdobyciu Jerozolimy na ziemiach podbitych „zaprowadzono ustrój feudalny... Chłopów miejscowych wpędzono w poddaństwo i zmuszono ich, by oddawali feudałom większą część swoich zbiorów. Ludność muzułmańską okrutnie uciskano, co było przyczyną powstań przeciw nieokrzesanym wyzyskiwaczom-krzyżowcom”.

W rozdziale o podbojach Mongołów Czingis-chanowi przyznaje się talenty wojskowe i organizacyjne, ale potępia się bezlitosne okrucieństwo jego i Mongołów. Jarzmo mongolskie jest osądzone cytata z Marksa. Dalej zaś czytamy: „Kultura Mongołów była znacznie niższa niż kultura Rusi... Za cenę ogromnych ofiar i nieustannej walki z najeżdżącą naród ruski osłaniał Europę zachodnią przed potwornością mongolskiej niewoli”. O bitwie pod Lignicą Henryka Pobożnego z Tatarami nie ma w podręczniku rosyjskim ani słowa.

Podobnie jak w polskim podręczniku Siuchnińskiego, Rosjanin szczegółowo opisuje ciężki los chłopów w ustroju feudalnym. W ustępie poświęconym religii i Kościołowi papież i biskupi przedstawieni są u Kosminskiego jako wielcy feudałowie, którzy dążą do władzy świeckiej nad światem, przeprowadzają operacje finansowe za pośrednictwem bankierów włoskich, czer-

pią dochody z „handlu odpustami”. Herezje „były protestem klas uciskanych przeciwko feudalizmowi i kościołowi katolickiemu”. Poglądy waldensów, katarów i albigenów są przedstawione z wielką sympatią, a okrutne stłumienie powstania przez krzyżowców wywołuje ostre wyrazy potępienia. Inkwizycja, tortury i „procesy czarownic” — to — zdaniem Rosjanina — „nikczemne środki, służące do zastraszenia ludzi i uzależnienia ich od siebie”. Opisane są szczegółowo powstania chłopskie we Włoszech-Dolcina i Małgorzaty, krwawo stłumione przez wojska feudalne.

W podręczniku podkreśla się kilkakrotnie, że panowanie Kościoła przeszkadzało rozwojowi nauki. Wielkimi pochwałami obdarza się filozofa Rogera Bacona (za to, że Kościół go potępił) i Averroesa (za sympatie do materializmu). Nadanie „Wielkiej Karty Wolności” w Anglii polski podręcznik przedstawia z większym zapałem niż podręcznik Kosminskiego. Ten ostatni nazywa Wielką Kartę „kartą swobód dla feudałów”. Rosjanin z radością opisuje, jak to Filip Piękny i królowie francuscy zniszczyli świecką władzę papieża. Powstania chłopskie we Francji i Anglii („żakeria” i powstanie Wata Tylera) zajmują w obu podręcznikach, polskim i rosyjskim, bardzo ważne miejsce. Autor rosyjski nawet podaje na str. 139 specjalną mapę Francji i Anglii z zaznaczeniem terenów, objętych tymi powstaniami. Upadek powstań tłumaczy Kosminski brakiem rozwiniętej świadomości klasowej u chłopów.

W polskim podręczniku Siuchnińskiego widać wyraźnie jeszcze walkę dwóch tendencji: w stosunku do świata niemieckiego wypadki historyczne traktowane są na ogół obiektywnie i zgodnie z dotychczasową praktyką pedagogiczną w Polsce — panowanie Łokietka i Kazimierza Wielkiego, a także bitwa pod Grunwaldem (cytuje się jej opis u Długosza). Ale już stosunek do Ziemi Czerwińskiej i Unii z Litwą podlega cenzurze sowieckiej. Podkreśla się, że Polska „zamiast myśleć o odzyskaniu zachodnich swych ziem, będzie w interesie kilkudziesięciu rodzin magnackich wysilać całą swą energię dla utrzymania i rozszerzenia ziem południowych i wschodnich”.

Zupełnie inaczej przedstawia stosunki na wschodzie Europy podręcznik rosyjski. Jego zdaniem, narody białoruski i ukraiński, pomimo przejścia pod panowanie Polaków w wyniku Unii polsko-litewskiej, zachowały poczucie jedności z północno-wschodnią Rosją, z Moskwą. W bitwie pod Grunwaldem jakoby „pułki smoleńskie” miały uratować Polaków i Litwinów w krytycznym położeniu.

Joanna d'Arc jest przedstawiona przez Kosminskiego z sympatią jako młoda, patriotyczna dziewczyna wiejska; podobnie (o dziwo!) wielkimi pochwałami obdarza się hiszpańskiego Cyda, a stosunki społeczne w XV wieku w Kastylii uważa się za znośniejsze dla chłopów i mieszczań niż w państwie aragońsko-katałońskim czy we Francji. Oczywiście, piętnuje się ostro zbrodnie inkwizycji w Hiszpanii, prześladowanie Maurów i Żydów.

19) Kosminski. *Historia wieków średnich*, str. 67-8.

Z wielką sympatią pisze autor rosyjski o ruchu husyckim w Czechach, jako „ogólnonarodowym ruchu przeciw Niemcom i przeciw kościołowi katolickiemu”, przy czym z naciskiem podkreśla klasowy, rzemieślniczy i chłopski charakter ruchu skrajnych husytów, rabuszy, którzy domagali się zniesienia własności prywatnej i wprowadzenia wspólnoty majątkowej. O wojskach husyckich i ich wodzu Janie Žižce pisze Kosminski z entuzjazmem.

Polski podręcznik Siuchnińskiego ostro krytykuje politykę możnowładztwa polskiego za Jagiellę za to, że zmarnowało okazję stworzenia przy pomocy husytów antyniemieckiego bloku polsko-czeskiego. Podręcznik analizuje szczegółowo wzrost politycznego i socjalnego znaczenia szlachty za Jagiellonów, upadek mieszczaństwa i miast oraz wprowadzenie chłopskiej pańszczyzny na folwarkach i przytwierdzenie chłopca do ziemi.

Podboje Turków osmańskich i zdobycie przez nich Konstantynopola rosyjski podręcznik uważa za katastrofę cywilizacji, podkreślając z dumą, że Moskwa jest od tego czasu duchową spadkobierczynią Bizancjum, „trzecim Rzymem”.

Oto, jak przedstawia komunistyczny autor powstanie burżuazji :

„We Włoszech wcześniej niż w innych krajach Europy powstała nowa klasa — burżuazja. Do klasy tej należeli bogaci kupcy, przemysłowcy i bankierzy. Włosi bogacze pragnęli mieszkać we wspaniałych pałacach ozdobionych obrazami i rzezbami, rozkoszować się arcydziełami literatury i sztuki... Rozwijającą się naukę i technikę chcieli wykorzystać dla powiększenia swych bogactw. Tyrani pragnęli, aby poeci opiewali ich czyny, a historycy uwieczniali ich dzieła i dowodzili prawowitości ich władzy. W ten sposób w miastach włoskich powstała burżuazyjna inteligencja — architekci, artyści-malarze i rzeźbiarze, prawnicy, dyplomaci, uczeni, lekarze, pisarze i poeci. W tym środowisku rodziła się nowa, burżuazyjna kultura, wyraźnie odróżniająca się od starej, feudalnej”.

Po stwierdzeniu, że ta nowa kultura nosiła charakter nie kościelny, lecz świecki, pisze dalej Kosminski :

„Ale ośniewająca kultura Odrodzenia stała się własnością jedynie szczytów społeczeństwa włoskiego. Burżuazja włoska dumna ze swego wykształcenia, z góry i z pogardą spoglądała na uciskane masy ludowe i nie troszczyła się o ich oświecenie. Tym właśnie różni się burżuazyjny humanizm włoskiego Odrodzenia od prawdziwego, ogólnoludzkiego humanizmu, „humanizmu Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina, którego celem jest wyzwolenie ludu pracującego wszystkich ras i narodowości z żelaznych szponów kapitału” (słowa Gorkiego)”²⁰.

Pomimo tej surowej oceny humanizmu Rosjanin z uznaniem pisze nawet o twórczości Dantego (choć trudno zaliczyć *Boską Komedię* do literatury materialistycznej), a także Petrarcki, Boccaccia, Leonarda da Vinci, Michała Anioła i Rafaela, Chaucera w Anglii, Rabelais'a we Francji, Erazma z Rotterdamu

20) Kosminski. *Historia wieków średnich*, str. 195-196.

mu i Ulricha von Hutten (tych ostatnich za walkę z duchowieństwem katolickim i wyszydzenie go).

Odkrycie Ameryki przez Kolumba i okres wielkich odkryć przedstawiony jest na ogół obiektywnie. Ocena europejskiej polityki kolonialnej tak wygląda :

„Europejczycy wprowadzili w odkrytych przez siebie krajach niewolnictwo kolonialne połączone z tak strasznym okrucieństwem, iż wobec niego blednie okrucieństwo niewolniczego ustroju starożytności... Hiszpanie zmuszali Indian do uprawy podbitych terenów i bez litości eksploatowali ich na założonych przez siebie plantacjach trzciny cukrowej... U wejścia do każdej kopalni poniewierały się setki trupów — żer dla drapieżnego ptactwa. Przy próbach najmniejszego oporu mordowano całe wsie. Opornych wrzucano do ognia w obecności ich żon, matek i dzieci. Wielu nieszczęśliwych Indian kończyło samobójstwem, aby oszczędzić sobie strasznych udręczeń życia niewolniczego. Wymierały całe plemiona”²¹.

Podkreśliwszy jeszcze ogromne okrucieństwa Portugalczyków w Afryce i w Indiach oraz po opisanu powstania Giełdy (w Antwerpii) i rozwoju domów bankowych (Fuggerów i innych) podręcznik dodaje : „Grabież i nieludzka eksploatacja kolonii i narodów kolonialnych przyspieszyły rozwój kapitalizmu w Europie zachodniej”.

Rozdział *Reformacja i wojny chłopskie* zaczyna się u Kosminskiego opisem rozkładu moralnego Kościoła katolickiego i dworu papieskiego na przełomie XV i XVI stulecia. Skwapliwie przedrukowuje się pochodzącą z okresu reformacji karykaturę papieża w szatach pontyfikalnych w postaci diabła, na co nie odważono się jeszcze w podręczniku polskim Siuchnińskiego. Głównym bohaterem reformacji w Niemczech nie jest jednak — według autora rosyjskiego — Luter, ale Tomasz Münzer z Turyngii, rewolucjonista społeczny, stracony przez wojska książęce, który wzywał do walki z wyzyskiwaczami. Kosminski nazywa go „wielkim bohaterem narodu niemieckiego”. Wychwała też „komunę w Münster” i jej przywódcę Jana z Leydy. Natomiast Luter jest potępiony za to, że w czasie „wojny chłopskiej” w Niemczech opowiedział się po stronie książąt przeciw chłopom i radził, by wszystkich chłopów przykuć prawnie do ziemi.

„Kłęsa głównej klasy rewolucyjnej — chłopów wynikała z braku organizacji, z wahań bogatego chłopstwa, a także, że wśród samych chłopów byli zdrajcy... Niemiecka burżuazja zdradziła rewolucję w sposób podły i burzliwy. Razem ze swoim ideologicznym wodzem Lutrem padła ona na kolana przed książętami i całą złość skierowała przeciw rozgromionym chłopom i biedakom miejskim...”²².

21) Kosminski. *Historia wieków średnich*, str. 211-212.

22) Kosminski. *Historia wieków średnich*, str. 223-224.

A oto, jak komunistyczny autor określa kalwinizm :

„Wyznawcy Kalwina wierzyli, że Bóg udziela ludziom wybranym wszelkich dóbr w życiu ziemskim, a po śmierci obdarza ich rajem, innych zaś skazuje na biedę w życiu i wieczne męki po śmierci”.

„Kalwini uważali bogactwo za przejaw „łaski boskiej”; a bogatych za „wybrańców bożych”. Z tego też powodu mniemali, że najstraszniejsza eksploatacja biedaków jest miła Bogu, a niewolnictwo kolonialne usprawiedliwiali jako „urządzenie boskie”. Oszczędność uznawali za główną cnotę, grzechem zaś nazywali wszystko, co nie prowadziło do wzbogacenia się. Potępiali wesołe zabawy, poezję, sztukę, a zwłaszcza teatr. Skąpstwo, surowość, nieczułość, brak wszelkiej pobłażliwości i tolerancji w stosunku do ludzi — oto, co wyznawcy kalwinizmu uważali za główne cnoty „wybrańców bożych”. Kalwinizm był religią kapitalistycznego gromadzenia bogactw, religią powstającej klasy kapitalistów”.

Niesłuchanie surowy osąd całej działalności zakonu Jezuitów, którym zarzuca się, iż „pochlebstwa, przekupstwa, oszustwa, oszczerstwa, zaochne kalumnie i pogróżki, a przy sposobności trucizna i sztylet (!) były ich ulubionymi środkami walki” — dopełnia obrazu reformacji i kontrreformacji, nakreślonego przez Rosjanina.

Nienawiść, która wprost bije z ustępów dotyczących papieństwa i Jezuitów, jest wstrząsająca, tym więcej, gdy uprzytomnimy sobie, że zawarta jest w podręczniku dla dorastających dzieci. Nawet zamordowanie króla francuskiego Henryka IV w 1610 r. przypisuje Rosjanin nastaniu mordercy przez Jezuitów (!).

Powstanie absolutyzmu we Francji tłumaczy się względami klasowymi : burżuazja potrzebowała silnej władzy królewskiej dla ochrony jej interesów zagranicznych i możliwości wyzyskiwania robotników. Wojny religijne we Francji i rzeź w czasie „nocy św. Bartłomieja” w Paryżu opisane są szczegółowo i w podręczniku polskim i rosyjskim. Richelieu miał być — według Kosminskiego — okrutnym ciemiężcą chłopów francuskich, których podatkami doprowadzał do ruiny.

Po omówieniu rozwoju przemysłu w Anglii i niszczenia chłopów przez szlachtę przy pomocy rozszerzania hodowli owiec na wywłaszczonych gruntach chłopskich — autor rosyjski opisuje szczegółowo walkę Holendrów z królem hiszpańskim Filipem II, jako (według Marksa) „pierwszą rewolucję burżuazyjną w Europie, uwieńczoną zwycięstwem”. Podkreśla się nędzę proletariatu i przeciwnictwa klasowe w Holandii.

Zwraca uwagę stosunkowo łagodne potraktowanie w podręczniku rosyjskim króla Stefana Batorego, pomimo jego zwycięstw nad Rosją. Iwan Groźny jest dla Kosminskiego postacią oczernioną przez wrogów, jego okrucieństwo i srogość były wynikiem „polityki państwowej”. Nawet dzicy żołdacy z „opryczniny” znajdują łaskę w oczach autora podręcznika.

Czasy Dymitra Samozwańca, interwencji i przewagi polskiej w Moskwie przedstawia autor rosyjski jako jeden z najsmutniejszych

okresów w dziejach Rosji. Polska szlachecka i Turcja są stale określane jako państwa zacofane, gnębiące swe warstwy ludowe. To samo, w nieco mniejszym stopniu, dotyczy Austrii i Niemiec habsburskich oraz Hiszpanii. Szwecję uważa się za wielką potęgę militarną, przeważnie wrogą Rosji. Stale podkreśla się fakt, że Rosja brała na siebie „natarcia i ciosy zadawane jej przez Azję” i dlatego w wiekach XVI i XVII Europa zachodnia mogła ją wyprzedzić w rozwoju techniki i kultury, tym bardziej, że Szwecja, Polska i Turcja odcięły ją murem od przodujących krajów, od Bałtyku i Morza Czarnego.

W dziejach kultury Kosminski szczególnie wychwala Kopernika, Giordano Bruno (spalonego na stosie przez inkwizycję), Galileusza, Tomasza Morusa (choć nigdzie nie wspomina, że jest to katolicki święty), Camponellę, wśród pisarzy — Cervantesa i Szekspira, wśród malarzy — Velasqueza i Rembrandta.

Historia nowożytna rozpoczyna się, zdaniem autorów komunistycznych, od rewolucji angielskiej w połowie XVII stulecia, jako zwycięskiej rewolucji burżuazyjnej na wielką skalę, zwycięstwa kapitalizmu nad feudalizmem. Tej historii uczą się polskie dzieci przede wszystkim z podręcznika Jefimowa, przetłumaczonego z rosyjskiego²³). Rewolucja angielska jest to dla Jefimowa — zgodnie z tezami Marksa i Lenina — „rewolucja burżuazyjna”, która odbiera władzę absolutnemu królowi i oddaje ją w ręce bogatych kupców, eksploatujących zamorskie kolonie. Kapitaliści w samej Anglii zaczynają wyzyskiwać tworzący się proletariatus. Cromwella potępia się za jego okrucieństwa wobec Irlandii, i tłumienie ruchów mas ludowych (walka z „niwelatorami” i „kopaczami”).

Francja Ludwika XIV — to według podręcznika — kraj prowadzący ciągłe wojny, rujnujący chłopów, gnębiący protestantów, wydający ogromne sumy pieniężne na zachcianki królewskie (budowa Wersalu). Tylko twórczość Racine’a i Moliere’a znajduje uznanie u Rosjanina (ponieważ Moliere piętnował wady księży katolickich). „Ludwik XV — to człowiek ograniczony, zupełnie bezwartościowy”.

A oto sposób przedstawienia stosunków w Polsce i pierwszego rozbioru Polski :

„Panowie, magnaci i szlachta wyzyskiwali bezlitośnie swoich poddanych chłopów. W całej Europie nie było kraju z taką ubogą ludnością wiejską, jak Polska, która nawet wśród państw sąsiadujących z nią wyróżniała się słabym rozwojem przemysłu... Panowie polscy i litewscy bezlitośnie uciskali ludność ukraińską i białoruską, zamieszkałą w granicach państwa litewskiego, niejednokrotnie też napadali na Rosję. Leżąca między zachodnią Europą a Rosją, zacofana gospodarczo i coraz bardziej słabnąca Polska stała się areną wrogich Rosji intryg. Ze szczególną energią pracował w Polsce

23) A. W. Jefimow. *Historia nowożytna*. Tłumaczył z rosyjskiego dr Franciszek Skibiński, ilustracje z wyd. rosyjskiego, Warszawa, 1950, str. 228, książka pomocnicza dla nauczycieli oraz dla uczniów szkół stopnia licealnego.

na szkodę Rosji rząd francuski. Magnaci polscy brali pieniężne datki i od rządu francuskiego i od Rosji. W r. 1772 z inicjatywy króla pruskiego Fryderyka II część terytorium chylącej się do upadku Polski została podzielona między Prusy, Austrię i Rosję... do Rosji przeszły ziemie zamieszkałe przez Białorusinów, dzięki czemu ci ostatni wyswobodzili się spod ucisku polskiego²⁴⁾.

W dziejach Rosji Jefimow bardzo wychwala rządy Piotra Wielkiego i Katarzyny II. Równocześnie podkreśla pozytywne znaczenie dla rozwoju socjalnego Rosji buntu chłopskiego Stienki Razina w XVII wieku oraz działalności naukowej Łomonosowa w XVIII stuleciu („syn rybaka, patriota rosyjski”).

Powstanie Stanów Zjednoczonych Ameryki i wojna o niepodległość z Anglikami określona jest jako „rewolucja burżuazyjna” i powstanie ustroju „demokracji burżuazyjnej”. Burżuazja z Waszyngtonem na czele doszła do władzy, ale zwiększyła jeszcze ucisk ludu. Murzynów uważano nadal za niewolników, Indian często mordowano.

„Z Murzynami obchodzono się okrutnie. Jeśli Murzyn uciekał z plantacji, urządzano na niego polowanie z psami. Po schwytaniu odrabiano mu ręce, a kikuty zanurzano w gotującej się smole. Po tej strasznej męczarni Murzyna wieszano. Kosztem wyzysku pracy niewolników, rabunku Indian i odebrania im ziemi burżuazja w Ameryce nagromadziła ogromne bogactwa²⁵⁾.”

Franklina uważa autor podręcznika za „czołowego przedstawiciela myśli postępowej swego wieku”, chociaż był „gorącym obrońcą własności prywatnej i zwolennikiem rządów ludzi bogatych”.

Dzieje wielkiej rewolucji francuskiej zaczynają się od opisu straszego losu chłopów francuskich w XVIII wieku. A oto charakterystyka króla Ludwika XVI :

„Był to człowiek ograniczony, lecz uparty, zły i przebiegły (!) W sprawach politycznych bardzo ulegał wpływowi żony — despotycznej, pięknej i zarozumiałej Marii Antoniny, — rodzonej siostry cesarza austriackiego. Na posiedzeniach rady królewskiej Ludwik XVI zwykle drzemał. Skarżył się, że praca umysłowa męczy go. Poświęcał niewiele czasu polityce, znał się za to na polowaniu. W stajni królewskiej było 1.857 koni, przy nich 1.400 osób służby. Na prowincji było jeszcze zapasowych 1.200 koni. Do wyjazdów król miał 217 powozów... Na wyżywienie psów myśliwskich wydawano rocznie 54 tysiące liwrow²⁶⁾.”

Wolter jest dla Jefimowa wielkim człowiekiem ze względu na walkę z religią, przyjaźń z Katarzyną II i życzliwość dla Rosji. Także encyklopedyści i Diderot, jako przedstawiciele nauki antyreligijnej i materialistycznej, są wysoko cenieni przez Je-

24) Jefimow. *Historia nowożytna*, str. 28-29.

25) Jefimow. *Historia nowożytna*, str. 48.

26) Jefimow. *Historia nowożytna*, str. 60-61.

fimowa. Natomiast Rousseau to tylko „przedstawiciel demokracji drobno-mieszczańskiej”.

Uchwalenie „Deklaracji praw człowieka i obywatela” przez rewolucyjne Zgromadzenie Narodowe w 1789 r. wprowadziło „oznaczało ogromny postęp”, ale „była to równość tylko na papierze, gdyż utrwalając własność burżuazyjną, stwarzała ona nierówność majątkową, ...stwarzała zależność robotników od kapitalistów, ...ogłosiła nienaruszalność własności prywatnej, a co za tym idzie utrzymywała ucisk klasowy. Dopiero Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna usunęła wszelki wyzysk”. I teraz następuje dłuższy ustęp z pochwałą bolszewickiej „deklaracji praw pracującego i wyzyskiwanego ludu” z 1918 r. i „Konstytucji Stalinowskiej” (!) „całkowicie znoszącej wyzysk człowieka przez człowieka”.

Z przywódców rewolucji wychwala się tylko Marata jako „przyjaciela ludu” i zwolennika terroru i częściowo Robespierre'a za przeprowadzenie terroru; żyrondyści i nawet Danton to tylko „przedstawiciele interesów wielkiej burżuazji”. Cały rozdział : *Zasadnicza różnica między rewolucją burżuazyjną a proletariacką tłumaczy tę różnicę cytatami z Lenina i Stalina*, m.in. zdaniem Stalina, iż „wielka rewolucja francuska likwidowała feudalizm, aby wprowadzić ustrój kapitalistyczny, rewolucja zaś październikowa (rosyjska) likwiduje kapitalizm i wprowadza ustrój socjalistyczny”.

Spisek Babeufa w 1796 r. określa się jako pierwszą próbę „osiągnięcia komunizmu drogą zbrojnego powstania i ustanowienia dyktatury rewolucyjnej”.

Zamach stanu Bonapartego w 1799 r. to „dyktatura wojskowo-burżuazyjna”. Piętnuje się w podręczniku „kodeks cywilny” Napoleona za obronę prawa własności i niesprawiedliwe traktowanie kobiet, a także ustawodawstwo skierowane przeciw robotnikom i zniesienie wolności prasy. Cały ustęp (z cytatem ze Stalina) poświęcony jest organizacji akcji szpiegowskiej przez Napoleona w państwach swych wrogów. Z dumą opisane jest zwycięstwo Rosji nad Napoleonem w 1812 i 1813 r.

Socjalizm utopijny Saint-Simona, Fourriera i Owena uważany jest w podręczniku za naiwny. Szczegółowo opisuje Jefimow rozwój kapitalizmu w Anglii w XIX stuleciu i pierwsze walki zorganizowanych robotników o poprawę swego bytu (czarzącyści).

Rozdział o „początkach komunizmu naukowego, o K. Marksie i F. Engelsie” — w interpretacji Lenina i Stalina liczy w podręczniku 15 stron, o rewolucji 1848 r. we Francji — 10 stron, dwa rozdziały o powstaniu pierwszej międzynarodówki socjalistycznej i o kongresie w Bazylei w 1869 r. zajmują 13 stron. W podręczniku są 2 portrety Marksa i 2 Engelsa. Podkreśla się charakter postępowy zwycięstwa Północy Stanów nad właścicielami niewolników z Południa w amerykańskiej wojnie domowej w latach 1861-1865. Sympatie Jefimowa są wyraźne w stosunku

do Beethovena, Balzaca (jako krytyka burżuazji), Lincolna, Blanqui'ego w 1848 r., Garibaldi'ego (z powodu walki z papieżem i Państwem Kościelnym). Oczywiście Marks i Engels to „niepospolici luminarze kultury ludzkiej”, a ich *Manifest komunistyczny* został zrealizowany w „Konstytucji Stalinowskiej” (!).

Rozdział o rozwoju techniki i nauk przyrodniczych w XVIII i XIX wieku podkreśla usilnie rolę rosyjskich uczonych i wynalazców w odkryciach i badaniach. Ostatni rozdział to „rola kultury rosyjskiej w XVIII i XIX wieku”, kończy się twierdzeniem, że „Rosja stała się z czasem krajem o najbardziej postępowym ruchu robotniczym na świecie, w Rosji powstała jedynie konsekwentnie rewolucyjna partia robotnicza bolszewików”.

W komunistycznej historiozofii, tak, jak ją określili Stalin, Kirow i Żdanow (*Uwagi o konspekcie podręcznika historii nowożytnej*) okres od 1870 do 1918 r. jest to „okres rozpoczynającego się bankructwa kapitalizmu, pierwszego ciosu zadanego kapitalizmowi przez Komunę Paryską, przeradzania się starego „wolnego” kapitalizmu w imperializm i obalenie kapitalizmu w ZSRR siłami Rewolucji Październikowej, która otwiera nową erę w dziejach ludzkości”.

O tym okresie uczą się dzieci polskie z podręcznika rosyjskiego *Historia nowożytna 1870-1918* ²⁷).

Wojna francusko-pruska w 1870 r. jest tak przedstawiona, że tylko proletariaci, robotnicy okazali uczucia patriotyczne, a rząd „odrażającego” Thiersa w Wersalu był „rządem zdrady narodowej”.

„18 marca 1871 r. dokonała się pierwsza w świecie rewolucja proletariacka. Po raz pierwszy w historii zrzucano panowanie burżuazji... Rozpoczęła się wojna domowa między proletariatem i burżuazją” ²⁸).

Po przytoczeniu słów Stalina, że Komuna Paryska była łańcuchem formy Republiki Rad, profesorowie sowieccy opisują reformy socjalne Komuny (organizacja przedsiębiorstw, nowe tabele płacy, „przesiedlanie robotników z ciemnych, wilgotnych mieszkań do domów bogaczy”, dekret o bezpłatnym nauczaniu itd.) oraz przebieg wojny domowej. Podręcznik sławi Jarosława Dąbrowskiego „polskiego emigranta-rewolucjonistę” jako jednego z największych wodzów Komuny, dokonującego cudów bohaterstwa; poległ on na barykadach w maju 1871 r. Szczegółowo przedstawione jest krwawe zlikwidowanie Komuny przez „wersalczyków”, rozstrzeliwanie komunardów na cmentarzu

²⁷) Prof. I.S. Gałkin, prof. L.I. Zubok, prof. F.I. Notowicz, prof. W.M. Chwostow. *Nowaja Istoria 1870-1918. (Historia nowożytna 1870-1918)*. Tłum. z rosyjskiego dr Franciszek Skibiński; ilustracje z wyd. rosyjskiego, książka pomocnicza dla nauczycieli oraz dla uczniów stopnia licealnego. „Nasza Księgarnia”, Warszawa, 1950, str. 192.

²⁸) Gałkin. *Historia nowożytna*, str. 16.

Père Lachaise, egzekucja Varlina, jednego z przywódców Komuny i kobiet — robotnic. Autorzy przypisują klęskę Komuny brakowi marksistowskiej, rewolucyjnej partii, zbyt „slabemu tempieniu kontrrewolucji”, niemożności wciągnięcia do walki chłopów itd. Podkreśla się, że Lenin i Stalin wyzyskiwali doświadczenia Komuny w przeprowadzeniu rewolucji bolszewickiej.

W opisie stosunków w cesarstwie niemieckim zwraca uwagę gwałtowny ton antyniemiecki autorów podręcznika; „niemiecki naród wychowywał się w czi d gwałtu, w duchu skrajnego szowinizmu”. Cały podręcznik pełen jest szczegółowych rozważań o sporach doktrynalnych w ramach światowego ruchu socjalistycznego, o historii I i II Międzynarodówki, przy czym tylko poglądy Marksa i Engelsa są uznawane za „prawowierne”. Wszyscy inni działacze robotniczy, jak anarchista Bakunin, czy „reformiści” Lassale i Bernstein w Niemczech są „wyklinani”. Nawet August Bebel i Róża Luksemburg, którzy należą do „pionierów socjalizmu” — nieraz są krytykowani za „błędne poglądy”, a Bebel za oportunizm.

Cytaty z Jacka Londona mają zobrazować nędzę robotników angielskich pod koniec XIX stulecia; prześladowania Irlandczyków przez rząd angielski przedstawia Gałkin z wielką sympatią dla Irlandii. Przy historii powstania angielskich „trade-unionów” i rozwoju ruchu robotniczego widać, że Labour Party nie cieszy się sympatią autorów podręcznika. Wśród socjalistów francuskich (zgodnie z opinią Lenina) rosyjscy profesorowie cenią tylko Jules Guesde'a i Lafargue'a, a Jaurès jest krytykowany jako „reformista”, nie całkowicie uznający walkę klas. Millerand to „agent burżuazji wśród klasy robotniczej”, prezydent Poincaré to „reakcjonista”. Podręcznik relacjonuje szczegółowo walkę warstwy robotniczej w całej Europie o skrócenie czasu pracy, o emerytury robotnicze, zasiłki chorobowe itd.

W opisie rozwoju gospodarki Stanów Zjednoczonych na przełomie XIX i XX stulecia znajdujemy doczepiony bez większego sensu cytat z rozmowy Stalina z politykiem amerykańskim Haroldem Stassenem z 1947 r. (!) Cała historia Stanów to przede wszystkim rozwój trustów kapitalistycznych, wyzysk Murzynów i linczowanie ich przez Ku-Klux-Klan. Przy opisywaniu rozwoju organizacji robotniczych w Ameryce — słabość tamtejszego socjalizmu tłumaczy się „wielonarodowościowym składem klasy robotniczej” oraz „istnieniem wielkiego zapasu wolnej ziemi”.

W Japonii napiętnowany jest system „feudalnych przeżytków” na wsi, nędzy i wyzysku chłopów. Klęska Rosji w 1905 r. w wojnie z Japonią tak jest przedstawiona: „W wojnie tej nie zostały rozbite ani Rosja, ani naród rosyjski. Pokonany był tylko zgniły system rządów carskich, nie umiejących zmobilizować wszystkich olbrzymich zasobów Rosji.

W podręczniku znajdujemy cztery portrety: Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Po śmierci Marksa i Engelsa walkę

z „oportunizmem arystokracji robotniczej, wprost lub pośrednio przekupionej przez burżuazję” — sztandar walki o dyktaturę proletariatu podjęli Lenin i Stalin w ramach II Międzynarodówki, założonej na kongresie paryskim w 1889 r. Podręcznik szczegółowo opisuje „powstanie bokserów” w Chinach, bestialstwa kolonialne Niemców w Afryce oraz Belgów w Kongo, a także wojny bałkańskie przed pierwszą wojną światową. Z naciskiem podkreślona jest rola Sun-Yat-Sena w rewolucji chińskiej i latach 1911-1912. Po rozdziale *Imperializm jako najwyższe i ostatnie stadium kapitalizmu* następuje opis wypadków pierwszej wojny światowej. Była ona — według podręcznika — „wojną zaborczą, niesprawiedliwą”. „Prowadzono ją o nowy podział świata między dwie grupy imperialistów, przy czym rolę przodującą grał antagonizm angielsko-niemiecki”. Francję w 1914 r. uratowała — według Galkina — Rosja. „Zwycięstwo Francuzów nad Marną było możliwe dzięki równoczesnym działaniom armii rosyjskich”. Podręcznik zawiera charakterystyczne rozróżnienie między „wojnami zaborczymi” a „sprawiedliwymi” (popieranymi przez bolszewików) „w obronie własnej ojczyzny od obcych zaborców, o wyzwolenie ludu z niewoli kapitalizmu, o wyzwolenie kolonii i krajów zależnych spod ucisku imperialistycznego”. Rewolucja lutowa w 1917 r. w Rosji określona jest jako „burżuazyjno-demokratyczna”. Dopiero „rewolucja październikowa obaliła władzę burżuazji, ustanowiła nowy typ państwa — radzieckie państwo socjalistyczne, umocniła dyktaturę proletariatu. Po raz pierwszy w historii rządy państwa znalazły się w rękach klasy robotniczej. Rozpoczęła się nowa era w dziejach ludzkości, era proletariackich rewolucji”. Już w 1918 r., w czasie podpisywania traktatu brzeskiego — Trocki i Bucharin (zdaniem podręcznika) byli zdrajcami, pomagając w rzeczywistości imperialistom niemieckim, napadali zapalczywie na Lenina, żądając zerwania rokowań z Niemcami i kontynuowania wojny, chociaż wiedzieli, że Rosja nie ma armii.

Przy opisie odzyskania niepodległości w 1918 r. przez Czechów, Chorwatów, Serbów, Słowenów i Węgrów pominięci są Polacy. Galkin w ogóle nie wspomina o powstaniu niepodległej Polski w 1918 r. (!)

3. KOMUNISTYCZNA HISTORIA POLSKI I ROSJI

Na takim dopiero tle „komunistycznej historii świata” można zrozumieć sposób nauczania historii Polski i Rosji przez komunistów w polskich szkołach.

Na rok 1951/52 wprowadzono do wszystkich szkół średnich w Polsce pierwszy komunistyczny podręcznik historii Polski

dwóch autorek : Missalowej i Schoenbrennerowej, opracowany pod redakcją prof. dr Żanny Kormanowej²⁹⁾.

Pomimo późniejszych krytyk, z jakimi spotkały się niektóre sady autorek w kołach komunistycznych, jest to pierwszy przykład zastosowania „szablonu komunistycznego” do dziejów Polski. Tylko ograniczone rozmiary tej pracy sprawiają, że musimy tę książkę omówić raczej pobieżnie i dać niewiele cytatów. Zasługiwałaby ona na rozbiór o wiele obszerniejszy.

W sprawach zasadniczych, dotyczących poglądu na świat, autorki nie odbiegają od wzorów rosyjskich; jedynie ze względu na silniejszą religijność szerszych mas w Polsce unikają zbyt jaskrawych akcentów antyreligijnych.

Już pierwszy rozdział *O czym będziemy się uczyć na lekcjach historii?*, po krótkim przeglądzie najdawniejszej historii ziem polskich, zawiera taki ustęp :

„Na lekcjach historii będziemy się uczyć o zmianach, jakie zachodziły w naszej ojczyźnie w ciągu ostatnich dziesięciu wieków. Dowiemy się, jak ludzie w różnych czasach w Polsce pracowali, kto wytwarzał potrzebne do życia przedmioty, a kto z nich korzystał, jakie klasy korzystały z cudzej pracy, jak one sprawowały władzę w Polsce i jak klasy wyzyskiwane walczyły z krzywdą i wyzyskiem. Zrozumiemy wtedy, że Polska Ludowa, nasza Ojczyzna, znosi wyzysk i krzywdę, buduje szczęśliwe życie dla całego polskiego ludu pracującego, walczy o postęp i sprawiedliwość, buduje socjalizm... Wiemy, że lud polski jest nareszcie prawdziwym gospodarzem kraju. Do niego należą kopalnie i huty, fabryki i banki, porty na Bałtyku i koleje. Do niego należą pola i łąki, lasy, rzeki i góry”.

„Lud polski sprawuje władzę w Polsce. Pragnie on w pokoju budować Polskę socjalistyczną... Stoi on na straży wieczystej przyjaźni z wielkim narodem rosyjskim. Buduje socjalizm, korzystając z pomocy i osiągnięć pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, potężnej twierdzy pokoju i postępu na świecie, ZSRR (Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich)”³⁰⁾.

Po tym wstępnym rozdziale, który można by zatytułować „Od Popiela do Stalina”, idą dalsze rozdziały : *Życie Słowian w dawnych czasach, Tworzenie się Państwa Polskiego, Bolesław Chrobry* itd. Wojny Bolesława z Niemcami są „sprawiedliwe”, ale walka z Rusią — „zaborcza”. Bolesław Krzywousty ze względu na zwycięskie wojny z cesarzem i obronę linii Odry uchodzi za dobrego władcę. Osadzenie się Krzyżaków nad Wisłą, najazdy Tatarów, zjednoczenie Polski przez Łokietka są przedstawione na ogół zgodnie z tradycyjną historią Polski. Kazimierz Wielki „zaczął zdobywać zbrojnie ziemie niepolskie, zie-

29) Gryzelda Missalowa i Janina Schoenbrenner. *Historia Polski*. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1951, str. 336; wiele ilustracji, nakład 600 tysięcy egzemplarzy; książka zatwierdzona do użytku szkolnego przez Ministerstwo Oświaty jako materiały pomocnicze na rok szkolny 1951/52.

30) Missalowa. *Historia Polski*, str. 7.

mie ruskie", za namową „feudalów małopolskich". Polska od jego czasów „rezygnowała z polskiego Pomorza i Śląska, by podbić Rus'".

Unia z Litwą wynikała z tej właśnie tendencji i z obawy obu państw przed Krzyżakami. W bitwie pod Grunwaldem w 1410 r. „rycerze smoleńscy uratowali sprawę". Jeden z rozdziałów nosi tytuł: *Tworzenie się folwarku pańszczyźnianego kosztem chłopskiej krzywdy*, przedstawia on ucisk chłopów i przebieg walk chłopów ze szlachtą w Polsce i w Europie. Kazimierz Jagiellończyk nazwany jest „królem energicznym i samodzielnym". Unia Horodelska polsko-litewska, jeden z najpiękniejszych aktów polskiej historii, w ogóle nie jest wspomniana w podręczniku.

Szczegółowo opisana jest wojna 13-letnia z Krzyżakami i powrót Pomorza do Polski w 1466 r., a także rozkwit miast w Polsce w XV wieku oraz życie i dzieło Mikołaja Kopernika.

Z okresu Reformacji przedstawia się szczegółowo wojny chłopskie w Niemczech i działalność „braci polskich" (arian), jako „głoszących najbardziej postępowe poglądy" i pragnących stosować równość w życiu. Jeden z rozdziałów nosi tytuł *Zmarowanie sprawy pruskiej i saborcze wojny z Moskwą za Jagiellonów. Unia Lubelska 1569 r.* Komentarz do Unii Lubelskiej brzmi następująco: „Unia lubelska dawała panom polskim podstawę do utrzymania zaboru ziem ukraińskich. Miała też ułatwić dalsze zabory na wschodzie. Stawała na drodze do zjednoczenia Białorusi i Ukrainy, do niezawisłości Litwy..." O Jezuitach i Unii brzeskiej piszą autorki podręcznika z najwyższą niechęcią. Bunt Chmielnickiego to „wojna narodu ukraińskiego o wolność i samodzielność". Piętnowany jest wciąż w podręczniku ucisk chłopów przez magnatów i szlachtę oraz zabór ziem białoruskich i ukraińskich przez Polskę. Stąd w opisie rozbiorów Polski główną rolę gra Fryderyk II, a Rosja tylko „odbiera" ziemie ukraińskie i białoruskie. Uchwalenie Konstytucji 3 Maja 1791 r. było „zdarzeniem postępowym w naszych dziejach". „Feudalne państwo polskie, szlachecka Rzeczpospolita Polska przestała istnieć w 1795 r."

W tej osobliwej „historii" postaci z dziejów Polski podzielone są na dwie kategorie: takie, które sobie komuniści przywłaszczyli jako „postępowe" i „rewolucyjne" i takie, o których (jako nie nadających się do komunistycznej interpretacji) nie wspomina się w ogóle w podręczniku. Do pierwszych „postępowych" należą: Kopernik, hetman Czarniecki, ks. Stan. Konarski, ks. Staszic, ks. Kołłątaj, Tadeusz Kościuszko, gen. Henryk Dąbrowski, Lelewel, Adam Mickiewicz, Jarosław Dąbrowski, Traugutt, Okrzeja; z królów: Chrobry i Łokietek (jako „antyniemiecy"). Natomiast w ogóle w „historii Polski" nie figurują: Ks. Skarga, hetman Chodkiewicz, król Stan. Leszczyński, Zygmunt Krasiński, Cyprian Norwid, Prus, Orzeszkowa, Wyspiański, Żeromski, Reymont, Roman Dmowski, gen. Wład. Sikor-

ski, prezydent Warszawy Stefan Starzyński. Są tylko portrety Sienkiewicza i Konopnickiej, ale bez wzmianki o nich w tekście.

Od połowy XIX wieku nie jest to już historia Polski, ale historia marksizmu i komunizmu z rewolucją bolszewicką jako centralnym wydarzeniem dziejów. Portrety Marksa i Engelsa zjawiają się na str. 162-163, portrety Lenina i Stalina na str. 207 i 208, później na str. 230, na str. 273 jeszcze raz sam Stalin. Są oczywiście portrety Feliksa Dzierżyńskiego, Juliana Marchlewskiego i Róży Luksemburg (str. 212), a także Bieruta (str. 296), Cyrankiewicza i Rokossowskiego (str. 320-321). Od opisu pierwszej wojny światowej podręcznik robi się zwykłą broszurą agitacyjną komunistyczno-sowiecką bez najmniejszej troski o jakikolwiek obiektywizm, czy pozory prawdy. Oto kilka przykładów:

„Klasy posiadające (w Polsce, w pierwszej wojnie światowej) podzieliły się na dwa obozy. Jeden wiązał się z imperialistyczną koalicją, drugi — z imperializmem niemieckim. Oba były wrogiem polskim masom ludowym... Na czele legionów stanął Józef Piłsudski, czolowy przywódca prawicy PPS. Zwalczał on sojusz rewolucjonistów rosyjskich i polskich. Był więc nacjonalistą i wrogiem rewolucji rosyjskiej. Otwarcie współpracował z burżuazją, był więc zdrajcą klasy robotniczej" 31).

Niepodległa Polska w 1918 r. nazwana jest w podręczniku „burżuazyjno-obszarniczą Rzeczpospolitą Polską", gdzie decydujący głos mieli „imperialiści francuscy, angielscy i amerykańscy".

Traktat wersalski z 1919 r. „był traktatem imperialistycznym, krzywdzącym i grabieżczym".

„Na wiosnę 1920 r. rząd Polski burżuazyjnej uzyskał wojskową i pieniężną pomoc od państw imperialistycznych, zwłaszcza od Stanów Zjednoczonych. Kapitaliści i obszarnicy polscy rozpoczęli napastniczą wojnę, zajmując Białoruś i Ukrainę. Piłsudski zawarł uprzednio sojusz z kontrewolucyjnymi generałami Petlurą oraz Wranglem, wrogiem niepodległości Polski... Masy ludowe nie chciały tej wojny. Proletariat polski potępiał ją zdecydowanie... W sierpniu Armia Czerwona osłabiona przez zdradę wewnętrzną została odparta z przedpola Warszawy. Musiała się cofnąć..." 32).

Witosa nazywają autorki „bogatym chłopem", „przedstawicielem burżuazji wiejskiej — kulaków".

Okres 20-lecia niepodległości przedstawiony jest raczej jako historia partii komunistycznej w Polsce. Więcej jest tam mowy o rozwoju Rosji Sowieckiej, o Leninie i Stalinie niż o rozwoju Polski. W tym samym stylu opisany jest wybuch i przebieg drugiej wojny światowej. Cały ustęp poświęcony jest usprawiedliwieniu wkroczenia wojsk sowieckich do Polski w dn. 17 września 1939 r.

31) Missalowa. *Historia Polski*, str. 226-227.

32) Missalowa. *Historia Polski*, str. 241-243.

We wszystkich podręcznikach komunistycznych stosunek do Rosji jest pełen niezwyklej czołobitości, nawet do Rosji przedrewolucyjnej. O „wysokiej kulturze Rusi Kijowskiej” z naciskiem wspomina Kosminski. *Słowo o pułku Igora* ma mieć wyższą wartość artystyczną niż *Pieśń o Rolandzie* we Francji. Po opisie zdobycia Konstantynopola przez Turków, Kosminski cytuje nazwę Moskwy jako „trzeciego Rzymu” i powiedzenie: „Dwa Rzymy upadły, trzeci stoi, a czwartego nie będzie”.

W podręczniku Jefimowa uzasadnia się pierwszeństwo odkryć fizycznych Lomonosowa przed Francuzem Lavoisier. Rosjanin Polzunow na Uralu miał wynaleźć na 20 lat przed Anglikiem Wättem maszynę parową. Opisy zwycięstw Rosji napawiają wszystkich autorów dumą narodową, a o jej klęskach (poza początkiem XVIII stulecia) pisze się jak najmniej. Widoczne jest usiłowanie wzbudzenia od dzieciństwa w młodzieży polskiej swoistego „sowieckiego patriotyzmu rewolucyjnego” i wyparcie przezeń świadomości narodowej polskiej. Wybór tekstów źródłowych z historii nowożytnej zawiera ³³⁾ obszernie wyjątki ze źródeł do dziejów Rosji. Jest rzeczą charakterystyczną, że cyniczne i kłamliwe manifesty carycy Katarzyny II w sprawie drugiego i trzeciego rozbioru Polski podane są bez wszelkich komentarzy i bez jakichkolwiek źródłowych oświeleń ze strony polskiej.

Tępienie „odchyleń nacjonalistycznych” w podręcznikach szkolnych odbywa się w całym imperium sowieckim, nie tylko w Polsce. W dzienniku moskiewskim „Prawda” z dn. 10.XII. 1951 r. pojawiła się np. krytyka kilku książek z zakresu historii literatury Jakutów, pióra Borysowa, Surkowa i Klimowicza. Krytycy zarzucają jakuckim pisarzom, że ich teza o „walce Jakutów w XIX wieku z uciskiem carskim” jest tezą antymarksiowską, zdradzającą „nacjonalizm burżuazyjny”.

Nawet polski podręcznik Missalowej i Schoenbrennerowej spotkał się z krytyką kierowniczych sfer partii komunistycznej w Warszawie. Organ partii „Nowe Drogi” ³⁴⁾ zamieścił rodzaj zbiorowej recenzji z książki, napisanej przez trzech profesorów uniwersytetu, zapewne na rozkaz partii. Wśród wielu zarzutów mniejszej wagi znajdujemy w recenzji następujące uwagi: podręcznik nie dość silnie podkreśla „antypolską, antyludową działalność Watykanu” oraz „wsteczną rolę papieżstwa i hierarchii kościelnej”, znajdujemy w nim „niczym nie uzasadnioną, pozytywną ocenę działalności Stefana Batorego”, natomiast zbyt mało uwzględniono „zagadnienie magnackiej ekspansji na wschód, zmierzającej do ujarznienia narodów ukraińskiego i białoruskiego”.

³³⁾ *Historia powszechna, czasy nowożytne 1640-1870, wybór tekstów źródłowych*. Część I, pod redakcją Bronisława Krauzego, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1951, str. 403.

³⁴⁾ „Nowe Drogi”, Nr 3, Warszawa, 1952, str. 101-104.

◆
Niebezpieczeństwo grożące polskiej młodzieży od lat 12-18 jest niesłychanie groźne. Poddana systematycznej „tresurze” umysłowej i moralnej może ona znaleźć wewnątrz siebie, w swej psychice i w rodzinie pewne opory, nie mogą one jednak wystarczyć na zbyt długi okres czasu. Kwestia jej przyszłości — to kwestia jak długo Polska będzie pod panowaniem komunistycznym.

Tadeusz CZĄSTKA

BIBLIOGRAFIA

1. Aleksandrzak S., Kwiecińska Z., Przyrowski Z. Na szerokiej drodze. Podręcznik dla klasy IV, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1951.
2. Baranowski B., Krakowski S., Siuchniński M., Zajączkowski S. Podręcznik historii dla klasy IX — Epoka feudalizmu. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1950.
3. Bazow P. Konik polny. Tłum. z rosyjskiego. Czytelnik, Warszawa, 1951.
4. Broniewska J. Siostrzeńcy ciotki Agaty. Czytelnik, Warszawa, 1951.
5. Centkiewicz Cz. J. Czeluskin. Tłum. z rosyjskiego. Czytelnik, Warszawa, 1951.
6. Dembowska J., Rudnicka H., Wojeński T. Dom i świat. Czytanki dla klasy VI, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1951.
7. Galkin I.S., Zubok L.Z., Notowicz F.J., Chwostow W.M. Nowa historia 1870-1918. (Nowaja istoria). Tłum. z rosyjskiego. Warszawa, 1950.
8. Gołubiewa A. Chłopiec z Urzumu. Tłum. z rosyjskiego. Czytelnik, 1951.
9. Historia powszechna, czasy nowożytne 1640-1870. Wybór tekstów źródłowych. Cz. I, Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1951.
10. Jammes P. Wyspa czterech rodzin. Tłum. z francuskiego. Czytelnik, Warszawa, 1951.
11. Jefimow A.W. Historia nowożytna. Tłum. z rosyjskiego. Warszawa, 1950.
12. Kononow A. Przy żelaznym zdroju. Tłum. z rosyjskiego. Czytelnik, Warszawa, 1951.
13. Kosminski E. Historia wieków średnich. Tłum. z rosyjskiego. Warszawa, 1951.
14. Lenin Włodzimierz. Dzieła. Książka i Wiedza, Warszawa, 1951.
15. „Literaturnaja Gazeta”, Moskwa, 1951.
16. Marks Karol i Engels Fryderyk. Manifest komunistyczny. Wydanie polskie 15-te, Warszawa, 1948.
17. Mielnikow M., Szibanow A., Korsuńska W. Podstawy darwinizmu. Podręcznik dla klasy XI, Warszawa, 1951.
18. Missalowa Gr., Schoenbrenner J. Historia Polski. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1951.
19. Miszulin A. Historia starożytna. Tłum. z rosyjskiego. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1952.
20. „Nowe Drogi”, miesięcznik, Warszawa, 1951-1952.
21. Oelssner F. Marksizm współczesny i jego krytycy. Kraków, 1951.
22. Pawlenko P. Stepowe słońce. Tłum. z rosyjskiego. Czytelnik, Warszawa, 1951.
23. Rzezacz W. Zielona książka. Tłum. z czeskiego. Czytelnik, Warszawa, 1951.

24. Schaff Adam. Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej. Książka i Wiedza, Warszawa, 1950.
25. Serejski M.H., Golias M., Sreniowska K., Zwolski B. Podręcznik historii starożytnej. Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, Warszawa, 1949.
26. Stalin Józef. Dzieła. Warszawa, 1951.

SPIS RZECZY

Jan Szuldrzyński :	<i>Położenie Kościoła w Polsce</i>	5
Mieczysław Biesiekierski :	<i>Organizacje młodzieży</i>	55
Tadeusz Cząstka :	<i>Podręczniki szkolne dla dzieci i młodzieży</i>	117



TABLE DES MATIÈRES

Jan Szuldrzyński :	<i>Situation de l'Eglise en Pologne</i>	5
Mieczysław Biesiekierski :	<i>Organisation de Jeunesse</i>	55
Tadeusz Cząstka :	<i>Manuels scolaires</i>	117

Chaque étude est accompagnée d'une bibliographie détaillée
et d'une liste de textes juridiques.



CONTENTS

Jan Szuldrzyński :	<i>Situation of the Church in Po- land</i>	5
Mieczysław Biesiekierski :	<i>Youth Organisations</i>	55
Tadeusz Cząstka :	<i>Primary and Secondary School Text-Books</i>	117

There is a bibliography at the end of each article.

Komplet Zeszytów krajowych

można nabyć

w

Administracji Kultury
1, Av. Cornaille, Maisons-Laffitte (France)

w cenie frs 3.350 (£ 3 sh. 7 ; \$ 9,85)

Nowość

Na jesieni ukaze się jako
VI TOM
BIBLIOTEKI „KULTURY”

Cz. STRASZEWICZA
TURYŚCI
Z BOCIANICH
GNIAZD

Cena egz. 650 frs. (sh. 13, \$ 2,00)

Zamówienia już można nadsyłać

do Administracji „Kultury”

1, Avenue Cornaille, Maisons-Laffitte (S. et O.) France

Czy posiadasz nasze poprzednie wydawnictwa?

Rewelacyjnie niskie ceny!

ADAM MICKIEWICZ

KSIĘGI NARODU I PIELGRZYMSTWA

Cena egz. frs. 60 (\$ 0,30)

HENRYK SIENKIEWICZ

LEGIONY

Cena egz. frs. 200 (\$ 0,60)

STANISŁAW SZPOTAŃSKI

PROMETEUSZE

Cena egz. frs. 110 (\$ 0,35)

JULIUSZ KADEN-BANDROWSKI

MIASTO MOJEJ MATKI

Cena egz. frs. 150 (\$ 0,45)

LEON BLUM

NA MIARĘ CZŁOWIEKA

Cena egz. frs. 60 (\$ 0,30)

PAWEŁ HOSTOWIEC

DZIENNIK PODRÓŻY DO AUSTRII I NIEMIEC

Cena egz. frs. 65 (\$ 0,25)

STANISŁAWA KUSZELEWSKA

KOBIETY

Cena egz. frs. 200 (\$ 0,75)

JÓZEF CHAŁASIŃSKI i JAN ULATOWSKI

**PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ INTELIGENCJI
POLSKIEJ**

Cena egz. frs. 60 (\$ 0,30)

SERGIUSZ PIASECKI

**JABŁUSZKO
NIKT NIE DA NAM ZBAWIENIA
SPOJRZĘ JA W OKNO...**

Cena kompletu frs. 600 (\$ 2,00)

TADEUSZ FELSZTYN

ENERGIA ATOMOWA

Cena egz. frs. 200 (\$ 0,70)

WACŁAW SIEROSZEWSKI

BENIOWSKI

Cena egz. frs. 300 (\$ 1,00)

ARTHUR KOESTLER

KRUCJATA BEZ KRZYŻA

Cena egz. frs. 350 (\$ 1,10)

ANTOLOGIA NOWELI WOJENNEJ (1939-45)

W OCZACH PISARZY

Cena egz. frs. 300 (\$ 1,00)

BOLESŁAW MICIŃSKI

PORTRET KANTA I TRZY ESSEYE O WOJNIE

Cena egz. frs. 130 (\$ 0,55)

JAN BIELATOWICZ

BRYGADA KARPACKA

Cena egz. frs. 60 (\$ 0,30)

PASSEGGIATA

Cena egz. frs. 250 (\$ 1,00)

STANISŁAW GRYZIEWICZ

ŚRODKI POLITYKI GOSPODARCZEJ

Cena egz. frs. 350 (\$ 1,10)

WERONIKA HORT

TULACZE DZIECI

Cena egz. frs. 420 (\$ 1,25)

JÓZEF CZAPSKI

NA NIELUDZKIEJ ZIEMI

(Wyczerpane)

MELCHIOR WAŃKOWICZ

KLUB TRZECIEGO MIEJSCA

Cena egz. frs. 100 (\$ 0,35)

MARIAN KUKIEL

KSIĄŻĘ ADAM

(Wyczerpane)

JAMES BURNHAM

WALKA O ŚWIAT

(Wyczerpane)

KULTURA

REDAKTOR — JERZY GIEDROYC

Adres Redakcji: 1, Avenue Corneille, Maisons-Laffitte (S. et O.)
Telefon: Maisons Laffitte (S. et O.) 19-04

PRZEDSTAWICIELSTWA	Egz. poj.	Prenumerata	
		½-roczna	Roczna
AFRYKA POŁUDNIOWA: Janusz Kruszyński, 71, Raglan Street, Sydenham, Johannesburg	3 sh. 9 d.	20 sh.	40 sh.
ARGENTYNA: Tadeusz Dąbrowski, «Składnica Książki Polskiej», Av. Leandro N. Alem 641, Buenos Aires	10 peso	60 peso	120 peso
AUSTRALIA: «Vistula» (Australia) PTY Ltd., 77, Pitt Street, Sydney	5 sh. (a.)	£.A.17.6.	£.A.212.6.
BELGIA i KONGO BELG.: Janina Korab Brzozowska-Csaky, 62, Vandrekindere, Bruxelles-Uccle, Nr konta pocztowego 7315-20	30 frb.	145 frb.	260 frb.
BRAZYLIA: Prenumeraty przyjmują: Julia Barcińska , r. Erasmo Braga 227 s. 214, Rio de Janeiro, oraz Zofia Kietlińska , Av. Batel 1514, Curitiba, Parana	25 cruz.	150 cruz.	250 cruz.
FRANCJA: «Libella», 12, rue St-Louis-en-l'Île, Paris-IV*	150 fr.	900 fr.	1.800 fr.
KANADA: Krystyna Krakowska, 2290 Av. Mar-cil, N.D. de C., Montreal/Que., Tel.: HU 8-5224; Stan. L. Lemański , 570 Aberdeen Ave., Winni-peg/Man.; H. R. Radomski , 107 Rose Park Drive, Toronto/Ont., Tel.: HY-0829; Stanisław Zybala , 1089 Queen St. W., Toronto/Ont.; „Związkowlec” (Pol. Alliance Press, Ltd.), 700 Queen St. W., Toronto/Ont.	75 cent.	4 dol.	6 dol.
MEKSYK: Victor Stanisławski, Apartado Postal 206, Culiacan, Sin.	75 cent.	4 dol.	6 dol.
NIEMCY: «Ostatnie Wiadomości», 17a, Mann-helm-Schoenau, 4094 LSCO Schoenau, U.S. Zone; St. Mikiciuk , Seehamer-Str. 4, Baracke 16B/2, München 54	2,50 DM	13,50 DM	25 DM
SZWAJCARIA: Maria Wasung, 2, rue Thalberg, Genève, Tél. 2-32-92	2 fr. szw.	12 fr. szw.	22 fr. szw.
SZWECJA: Red. Norbert Zaba, Källskärgatan 3/IV, Stockholm	3 kr.	15 kr.	28 kr.
URUGUAY: Jerzy Pałuski, Calle Itu 2060, Montevideo-Melvin	75 cent.	4 dol.	6 dol.
U.S.A.: Józef Białasiewicz, 1165, Milwaukee Ave., Chicago 22, Ill.; W. Bieńkowski , «Gryf Publ.», 615, Henry St., Utica, N.Y.; L. Dudarow-Osetyński , 28471 Ventura Blvd, Agoura, Cali-fornia; S. Dziarczykowski , 3216 W.—15 St., Los Angeles 19, California; M. K. Dziewanowski , 27 Aberdeen Ave., Cambridge, Mass.; Christian M. Kretowicz , 1828 Glenwood Ave., Toledo 2, Ohio; Andrzej Pleszczyński , P.O. Box 750, Santa Bar-bara, California; M. Szyprowski , 11 Cooper Street, New York 34, N.Y.; Kazimierz Trojanowski , 8805 Neal St., Detroit 14, Michigan; S. Sokolowski , 4856 E. Stiles St Philadelphia 37, Pa.	75 cent.	4 dol.	6 dol.
W. BRYTANIA: «Gryf» Publications Ltd., 169/171, Battersea Church Road, London, S.W.11	3 sh. 9 d.	20 sh.	40 sh.
WŁOCHY: Ewa Wierusz-Kowańska, Corso Trie-ste 130/5, Roma, tel. 859632.	250 lir	1.500 lir	2.500 lir

W krajach niewymienionych prenumeratę liczymy tak jak we Francji, doliczając na koszty porta 180 frs półrocznie i 360 frs rocznie.
Koszta przesyłki pojedynczego numeru: 30 fr. fr.

Należności we Francji wpłacać można przekazem pocztowym na adres: **Jerzy GIEDROYC**, 1, Av. Corneille, **Maisons-Laffitte** (S.-et-O.)

Cena ogłoszeń: cała strona 10.000 fr.; 1/2 strony 6.000 fr. fr.

Wydawca : Edition et Librairie „LIBELLA”,
12, rue St-Louis-en-l'Île, Paris-(IV*).

Directeur-gérant : Mme Christiane Karasiewicz
Dépôt légal : 3^e trimestre 1953

BN

PBIBLIOTEKA "KULTURY"

Ukazały się dotychczas następujące tomy :

- T. I. WITOLD GOMBROWICZ **TRANS-ATLANTYK I ŚLUB**
Cena 600 frs. (12 sh., \$ 2,00)
- T. II. GEORGE ORWELL **ROK 1984**
Cena 500 frs. (10 sh., \$ 1,75)
- T. III. CZESŁAW MIŁOŚZ **ZNIEWOLONY UMYŚL**
Cena 500 frs. (10 sh., \$ 1,75)
- T. IV. JAMES BURNHAM
BIERNY OPÓR CZY WYZWOLENIE ?
Cena 600 frs. (12 sh., \$ 2,00)
- W przygotowaniu :
- T. V. CZESŁAW MIŁOŚZ **ŚWIATŁO DZIENNE Poezje**
Cena 350 frs. (7 sh., \$ 1,00)
- T. VI. CZESŁAW STRASZEWCZ
TURYŚCI Z BOCIANICH GNIAZD
Cena 650 frs. (13 sh., \$ 2,00)
-

ZESZYTY KRAJOWE "KULTURY"

ENCYKLOPEDIA WIEDZY O KRAJU

- T. I. **RAMY ŻYCIA W POLSCE, Cz. 1-sza**
*Instytucje polityczne. Wymiar sprawiedliwości. Rodzina. Szkolnictwo.
Ruch wydawniczy. Życie gospodarcze i zawodowe*
Cena 750 frs. (15 sh., \$ 2,25)
- T. II. **RAMY ŻYCIA W POLSCE, Cz. 2-ga**
*Nowa Konstytucja. Partia i stronnictwa. Armia. Reglamentacja
twórczości artystycznej. Państwoowy i prywatny przemysł i handel.
Rzemiosło.*
Cena 500 frs. (10 sh., \$ 1,50)
- T. III. **SOWIETYZACJA KULTURY W POLSCE**
*Nowe wytyczne filozofii. Teoria i historia literatury. Nauki społeczno-
ekonomiczne. Biologia. Literatura piękna*
Cena 800 frs. (16 sh., \$ 2,80)
- T. IV. **STRUKTURA GOSPODARSTWA POLSKIEGO**
*Zdrowotność i dynamika populacyjna. Kadry pracowników. Surowce
i energetyka. Rolnictwo. Hutnictwo i przemysł metalowo-przetwórczy.
Przemysł chemiczny. Przemysł elektrotechniczny. Przemysł włókienniczy.
Przemysł rolniczo-przetwórczy. Transport. Handel zagraniczny.*
Cena 800 frs. (16 sh., \$ 2,80)
- T. V. **SYTUACJA KOŚCIOŁA W POLSCE**
Młodzież i szkolnictwo
Cena 500 frs. (10 sh., \$ 1,50)